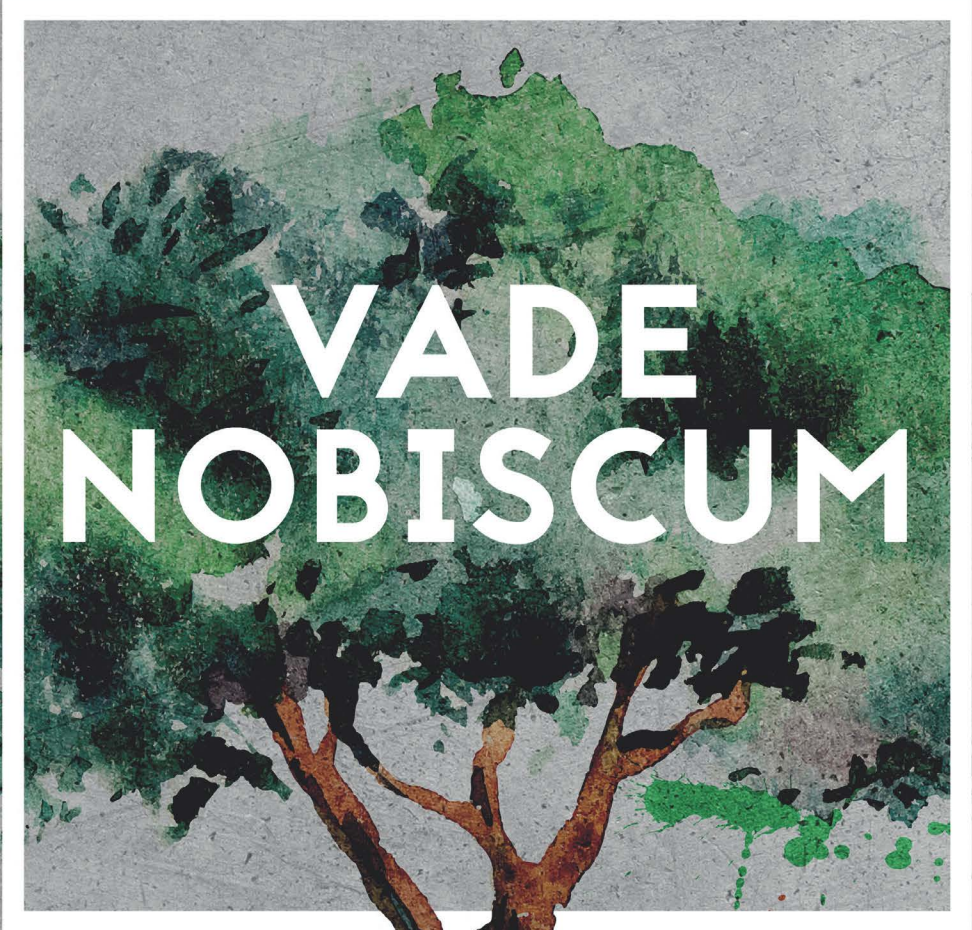




VADE NOBISCUM

XXIII/2021



VADE NOBISCUM

XXIII/2021



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

VADE NOBISCUM

STUDIA NAD XIX I XX WIEKIEM

pod redakcją
Krzysztofa Gryglewskiego, Jakuba Kulisia
Jakuba Pisarskiego i Cypriana Wiśniewskiego

XXIII/2021



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2021

Krzysztof Gryglewski, Jakub Kuliś
Jakub Pisarski, Cyprian Wiśniewski

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Łódzkiego
90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a
<http://sknh.uni.lodz.pl>

RECENZENT
Wojciech Polak

REDAKTOR INICJUJĄCY
Natasza Koźbiał

SKŁAD I ŁAMANIE
Tomasz Pietras

KOREKTA TECHNICZNA
Anna Jakubczyk

PROJEKT OKŁADKI
Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/pimonowa

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Authors, Łódź 2021

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2021

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie
niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.10305.21.0.M
Ark. druk. 9,875

ISBN 978-83-8220-645-6
e-ISBN 978-83-8220-646-3
<https://doi.org/10.18778/8220-645-6>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 665 58 63

SPIS TREŚCI

Wstęp (JAKUB KULIŚ)	7
KATARZYNA WALCZYK – <i>Niewinna ofiara? Kształtowanie się legendy lady Jane Grey w świetle dziewiętnastowiecznej historiografii i literatury</i>	9
– Innocent Victim? The Legend of lady Jane Grey in Nineteenth-Century Historiography and Literature	27
SZYMON POLAK – <i>„Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów” Franciszka Leopolda Lafontaine’a a stan wiedzy medycznej w początkach wieku XIX. Wybrane choroby</i>	29
– “A Journal of Health for All the Estates” by Franz Leopold Lafontaine and the Standard of Medical Knowledge in the Early 19 th Century. Selected Diseases	45
ZUZANNA BODZIONNY – <i>Polak, Węgier – dwaj poeci. Obraz państwa i odpowiedzialnego za jego los wieszca w obliczu sytuacji społeczno-politycznej Polski i Węgier okresu „burzy i naporu” na przykładzie „Grobu Agamemnona” Juliusza Słowackiego i wybranych wierszy Sándora Petőfiego</i>	47
– Pole and Hungarian. The Two Poets – the Imagining of a State and a Poet Responsible for its Fate in the Face of Socio-Political Situation of Poland and Hungary During the Time of “Sturm und Drang” on Example of Juliusz Słowacki’s “Grób Agamemnona” and Selected Poems of Sándor Petőfi	63
ADAM LUBOCKI, ÁRON SZABOLCS FODOR – <i>Polska a traktat triański – zarys problematyki</i>	65
– Poland and the Treaty of Trianon – an Outline of the Issue	88
WERONIKA NAWRACAJ – <i>Kształtowanie się prezydentury w II Rzeczypospolitej Polskiej na tle koncepcji wzmocnionej prezydentury w Republice Weimarskiej oraz Finlandii pod rządami konstytucji z 1919 roku</i>	89

– Formation of Presidency in the Second Polish Republic in Comparison to a Concept of Strengthened Presidency in the Weimar Republic and Finland Under the Constitution of 1919	107
JAKUB KULIŚ – <i>Rozważania o powstaniu warszawskim na łamach „Tygodnika Powszechnego” w latach 1945–1953</i>	109
– Considerations of the Warsaw Uprising in “Tygodnik Powszechny” in the Years 1945–1953	124
MATEUSZ KUBICKI – <i>Rozwijana branża czy sektor bez przyszłości? Modernizacja rybołówstwa bałtyckiego PRL w latach 1970–1989 i jej wpływ na lokalną społeczność Półwyspu Helskiego</i>	125
– Developing Industry or a Sector without a Future? Modernization of the Baltic Fisheries of the Polish People’s Republic in the Years 1970–1989 and its Impact on the Local Community of the Hel Peninsula	137
MACIEJ KWIATKOWSKI – <i>Sztuka melorecytacji. Studia nad genezą muzyki rap</i>	139
– The Art of Melodeclamation. Studies on the Origin of Rap Music	157

JAKUB KULIŚ
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

WSTĘP

W imieniu Studenckiego Koła Naukowego Historyków UŁ z dumą przekazujemy w Państwa ręce kolejny, już XXIII tom *Vade Nobiscum*. W niniejszym tomie studenci i doktoranci z ośrodków z całej Polski umieścili owoce swojej pracy badawczej, dotyczące historii XIX i XX wieku.

Artykuły te odnoszą się do najróżniejszych aspektów historii XIX i XX wieku. Znajdują się tu teksty poświęcone zarówno dziejom politycznym, jak i przeszłości kultury, gospodarki i medycyny.

Historię polityczną reprezentuje w niniejszym tomie tekst Adama Lubockiego i Árona Fodora pt. *Polska a traktat triański – zarys problematyki*, ukazujący to wydarzenie z nieoczywistej i często zapominanej strony. Pracą poruszającą bardziej teoretyczne aspekty historii politycznej jest artykuł Weroniki Nawracaj zatytułowany *Kształtowanie się prezydentury w II Rzeczypospolitej Polskiej na tle koncepcji wzmocnionej prezydentury w Republice Weimarskiej oraz Finlandii pod rządami konstytucji z 1919 roku*.

Szymon Polak podjął się stworzenia pracy dotyczącej dziejów medycyny. Owocem jego starań jest tekst pt. *„Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów” Franciszka Leopolda Lafontaine’a a stan wiedzy medycznej w początkach wieku XIX. Wybrane choroby*.

Artykułem dotyczącym dziejów społeczno-gospodarczych jest praca Mateusza Kubickiego pt. *Rozwijana branża czy sektor bez przyszłości? Modernizacja rybołówstwa bałtyckiego PRL w latach 1970–1989 i jej wpływ na lokalną społeczność Półwyspu Helskiego*.

Jednakże bez wątpienia najwięcej artykułów w tym tomie poświęconych jest historii kultury. Część autorów wybrało okres XIX w. jak Zuzanna Bodzionny w swoim tekście zatytułowanym *Polak, Węgier – dwaj poeci. Obraz państwa i odpowiedzialnego za jego los wieszacza w obliczu sytuacji*

społeczno-politycznej Polski i Węgier okresu „burzy i naporu” na przykładzie „Grobu Agamemnona” Juliusza Słowackiego i wybranych wierszy Sándora Petőfiego oraz Katarzyna Walczyk w artykule pt. Niewinna ofiara? Kształtowanie się legendy lady Jane Grey w świetle dziewiętnastowiecznej historiografii i literatury. Z kolei elementy kultury oraz historiografię XX wieku opisują artykuły Macieja Kwiatkowskiego pt. Sztuka melorecytacji. Studia nad genezą muzyki rap i Jakuba Kulisia pt. Rozważania o powstaniu warszawskim na łamach „Tygodnika Powszechnego” w latach 1945–1953.

W miejscu tym chcielibyśmy podziękować Panu Rektorowi Profesorowi Robertowi Zakrzewskiemu, Panu Dziekanowi Wydziału Filozoficzno-Historycznego Profesorowi Maciejowi Kokoszko. Jesteśmy także wdzięczni opiekunom naszego Koła Naukowego – Panu Doktorowi Tomaszowi Pietrasowi i Panu Doktorowi Wojciechowi Marciniakowi. Podziękowania składamy również Pani mgr Nataszy Koźbiał i Pani mgr Monice Borowczyk z Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego. Bez pomocy tych wszystkich osób niniejsza pozycja nigdy nie ujrzałaby światła dziennego.

KATARZYNA WALCZYK

(UNIwersytet Pedagogiczny

IM. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

NIEWINNA OFIARA? KSZTAŁTOWANIE SIĘ LEGENDY LADY JANE GREY W ŚWIETLE DZIEWIĘTNASTOWIECZNEJ HISTORIOGRAFII I LITERATURY

Streszczenie. Celem niniejszego artykułu jest analiza legendy Jane Grey, która zaczęła się kształtować niedługo po jej egzekucji, która miała miejsce w 1554 r. W kolejnych stuleciach wizerunek „dziewięciodniowej królowej” w pracach historiograficznych i literackich zmienił się w zależności od sytuacji politycznej w kraju. Nie bez znaczenia były również przekonania religijne autorów poszczególnych prac, gdyż katolicy i protestanci zupełnie inaczej opisywali wydarzenia, które miały miejsce w Anglii po śmierci Edwarda VI. Jane Grey jako wnuczka Marii Tudor, najmłodszej siostry Henryka VIII należała do elity arystokratycznej szesnastowiecznej Anglii. Należy także zaznaczyć, iż została ona uwzględniona w kolejnych aktach o sukcesji wydawanych przez monarchę, chociaż po bezdzietnej śmierci Edwarda to kolejno jego siostry i ich potomstwo, a dopiero później matka Jane i ona sama mogłyby liczyć na angielską koronę. Jednak będąc na łożu śmierci Edward VI zdecydował o zmianie prawa sukcesyjnego i mianowaniu swojej młodej kuzynki następczynią tronu. Decyzja ta spowodowała Anglię na skraj wojny domowej i doprowadzała do tragicznej śmierci Jane Grey, i w konsekwencji do powstania jej legendy jako niewinnej protestanckiej męczennicy i ofiary katolickiej królowej Marii.

W artykule została dokonana analiza kronik, prac historiograficznych oraz dzieł literackich opisujących życie Jane Grey i wydarzenia z lat 1553–1554. Na podstawie porównania prac, które powstały w XIX w. z szesnastowiecznymi źródłami została ukazana legenda lady Jane Grey oraz zmiany jakim ona ulegała.

Słowa kluczowe: Anglia, XIX wiek, Jane Grey, John Dudley, Maria I, dynastia Tudorów, mit, legenda, historiografia, kroniki, angielska literatura, protestantyzm, katolicyzm.

Lady Jane Grey, znana przede wszystkim z przydomkiem „dziewięciodniowa królowa”, jest jedną z zapomnianych przedstawicielek dynastii Tudorów. Należy podkreślić, iż historia jej życia ciągle pozostaje w cieniu działalności jej sławnych kuzynek: Marii i Elżbiety. Zapewne jest to spowodowane bardzo wczesną śmiercią Jane oraz niezbyt dużym zasobem źródeł związanych z jej osobą. Należy również podkreślić, iż okres od śmierci Henryka VIII w 1547 r. do objęcia władzy przez jego najstarszą córkę w 1553 r., nie jest aż tak popularny, jak wcześniejsze i późniejsze rządy władców z dynastii Tudorów. Panowanie Jane Grey było tylko bardzo krótkim epizodem między śmiercią Edwarda VI, a objęciem tronu przez Marię I, dlatego też jej osoba jest często pomijana, bądź tylko wspominana przy opisywaniu wydarzeń w szesnastowiecznej Anglii. Ważną kwestią poruszaną przy omawianiu wydarzeń po śmierci Edwarda VI w lipcu 1553 r., jest kwestia zaliczenia Jane Grey w poczet angielskich władców. Należy wspomnieć, iż nigdy nie została ona koronowana na królową. Wątpliwości budzą również okoliczności, w jakich została mianowana następczynią tronu. *My Device for the Succesion*, w którym Edward VI zdecydował o zmianie sukcesji, nie zostało zatwierdzone przez parlament, tylko przez niechętnych tej decyzji lordów. Należy zaznaczyć, iż w pracach historiografów z XVIII czy XIX w. doskonale widać niespójność dotyczącą tytułowania Jane królową. Dylemat ten trwa do dziś. Z jednej strony Jane Grey uznawana jest za królową i jej życiorys umieszczany jest w pracach poświęconych kobietom na tronie. Jednak, oprócz Erica Ivesa, który uznał, że decyzja Edwarda o zmianie sukcesji była w pełni prawomocna i w lipcu 1553 r., to Maria była uzurpatorką¹, żaden z pozostałych biografów Jane nie zdecydował się na tak jednoznaczne określenie.

Ważnym momentem w kształtowaniu się legendy Jane Grey i jej współczesnego wizerunku nie tylko w historiografii, ale także w kulturze powszechnej był wiek XIX. W tym okresie w literaturze i sztuce rozwinął się nurt romantyzmu, którego twórcy byli zafascynowani losami tragicznie zmarłych postaci. Jakkolwiek zainteresowanie życiem Anny Boleyn i Marii Stuart w tej epoce, w porównaniu do poprzednich, znacznie wzrosło, to w przypadku Jane można zaobserwować odwrotną tendencję. Na przełomie XVII i XVIII w. powstało znacznie więcej utworów literackich poświęconych jej tragicznemu życiu. Jednak zarówno w historiografii, jak i w malarstwie można odnotować wzmożone zainteresowanie losami Jane, a w przypadku malarstwa zwłaszcza ostatnimi chwilami przed jej egzekucją.

Należy zaznaczyć, iż XIX w. przyniósł duży rozwój historiografii, głównie dzięki działalności Leopolda von Ranke i zapoczątkowaniu przez niego

¹ E. Ives, *Lady Jane Grey: a Tudor Mystery*, Londyn 2009, s. 2.

badania przeszłości poprzez krytyczną analizę źródeł i próbę ich bezstronnej analizy. Jest to widoczne również w angielskiej historiografii poprzez wydawanie i opracowywanie wielu źródeł, które zostały wydane w dziewiętnastym stuleciu. Większość kronik czy dokumentów z panowania dynastii Tudorów została opublikowana w XIX w. i przyczyniła się do powstania licznych prac prezentujących życie poszczególnych monarchów oraz ich rodzin.

Dziecko na tronie

Osobą, która opisywała wydarzenia z przełomu końca panowania Edwarda VI i początku rządów Marii, a która miała nieco inną wizję znaczenia lady Jane Grey w spisku był John Lingard (1771–1851), angielski historyk i katolicki duchowny. Należy wspomnieć, że jego rodzice również byli katolikami, gdyż odmówili przyjęcia wiary protestanckiej. Wychowywał się w Winchester, a studia ukończył w seminarium English College w Douai. Jego najśłynniejszym dziełem jest ośmiotomowa *A History of England from the First Invasion by the Romans*, której pierwsze wydanie ukazało się w latach 1819–1830². Praca ta doczekała się siedmiu wydań (do 1883 r.) i była najpopularniejszą dziewiętnastowieczną historią Anglii do czasu opublikowania w 1874 r. *Short History of the English People* autorstwa Richarda Greena³. Należy również zaznaczyć, że Lingard był pierwszym angielskim katolikiem w XIX w., który zdecydował się napisać pracę o dziejach Anglii. Krytycy najbardziej atakowali tomy dotyczące historii reformacji, oskarżając autora o bycie apologetą Kościoła Katolickiego. Jednak jak zaznacza John Vidmar, autor artykułu *John Lingard's History of the English Reformation: History of Apologetics*, Lingard popełniał w swojej pracy błędy, czasem nawet bardzo istotne, ale nie wynikały one z jego przekonań religijnych, tylko z braku dostępu do niektórych źródeł⁴.

W przeciwieństwie do historyków z XVII i XVIII w.⁵ Lingard wspomina o planach małżeństwa między Jane Grey i królem, których autorem był

² P. Philips, *Re-Evaluating John Lingard's History of England*, <https://www.cambridge.org/core/journals/british-catholic-history/article/reevaluating-john-lingards-history-of-england/EEDC4F5496E6984FA19F8D6F55A3BEED> (dostęp: 7.05.2019).

³ P. Martyr, *Fr John Lingard: Pioneer of Historical Research*, <http://www.churchinhistory.org/pages/leaflets/lingard.htm> (dostęp: 7.05.2019).

⁴ J. Vidmar, *John Lingard's History of the English Reformation: History of Apologetics?*, <https://www.questia.com/library/journal/1P3-44502573/john-lingard-s-history-of-the-english-reformation> (dostęp: 7.05.2019).

⁵ Zob.: *A Complete History of England: with the Lives of all the Kings and Queens Thereof; From the Earliest Account of Time, to the Death of His Late Majesty King William III*, vol. III, Londyn 1706; D. Hume, *The History of England from the Invasion of Julius Caesar to the Revolution*

Thomas Seymour⁶. Była to pierwsza próba osadzenia na tronie wnuczki Marii Tudor, na której realizację liczyli jej rodzice. Jednak plan ten nigdy nie doszedł do skutku, ponieważ ówczesny Lord Protektor Edward Seymour⁷, myślał o małżeństwie monarchy z zagraniczną księżniczką, a nie jedną z poddanych. Natomiast ambicje polityczne młodszego z braci Seymourów przyniosły mu tragiczny koniec, który w 1554 r. spotkał także jego podopieczną.

W dalszej części autor dość szczegółowo opisuje plan sukcesji zawarty w testamencie Henryka VIII. Pod koniec wspomina jednak, że Dudley widząc pogarszający się stan zdrowia Edwarda, szepcze mu do ucha pomysły na zmianę woli jego ojca. Nową królową, zamiast Marii miałyby zostać Jane Grey, którą Northumberland uczynił swoją synową i której matkę przekonał, aby zrzekła się swych praw do korony na rzecz córki⁸. Należy podkreślić, że najnowsze badania pokazują, że Frances Grey od początku była przeciwna planom uczynienia z córki samodzielnej władczyni, a także nie popierała przyłączenia się męża do rebelii Thomasa Wyatta⁹.

Autor przedstawia Northumberlanda jako bardzo gorliwego protestanta, który po śmierci Edwarda modlił się, aby papiści nie wrócili do Anglii oraz

in 1688 in Six Volumes, vol. III, Nowy Jork 1983; R. Baker, *A Chronicle of the Kings of England from the Time of Roman Government unto the Death of King James the First with the Continuation to the Year 1660 by E Phillips*, Londyn 1733; T. Carte, *A General History of England*, vol. III, Londyn 1752.

⁶ Thomas Seymour, baron Sudeley (ok. 1508–1549), brat trzeciej żony Henryka VIII Jane i Lorda Protektora Edwarda Seymoura, księcia Somerset. W 1547 r. poślubił królową wdowę Katarzynę Parr. Po zawarciu związku małżeńskiego Seymour zamieszkał w posiadłości swej małżonki, gdzie przybywała także siostra króla Elżbieta. Relacja tych dwojga do tej pory pozostaje niejasna, jednak należy podkreślić, iż Sudeley zbyt zbliżył się do księżniczki, co przyczyniło się do wielu plotek. Seymour próbował również przeciągnąć na swoją stronę Edwarda VI i ograniczyć władzę swego starszego brata. Jego polityka zakończyła się fiaskiem. Został aresztowany i oskarżony o zdradę, a 20 marca 1549 ścięty. Zob.: G.W. Bernard, *The Downfall of Sir Thomas Seymour*, [w:] *The Tudor Nobility*, ed. by G.W. Bernard, Manchester 1992, s. 212–240.

⁷ Edward Seymour, książę Somerset (ok. 1500–1552) był najstarszym bratem Jane Seymour, trzeciej żony Henryka VIII. W 1536 r. uzyskał tytuł wicehrabiego Beauchamp, rok później hrabiego Hertford, a w 1547 r. księcia Northumberland. Niedługo po śmierci Henryka VIII przyjął tytuł Lorda Protektora i Opiekuna Osoby Króla. Do jego upadku przyczyniały się: niechęć szlachty, nieudolna polityka zagraniczna, która doprowadziła do wypowiedzenia wojny przez Henryka II, bunt związany z polityką religijną, a także konflikt o władzę z własnym bratem Thomasem Seymourem i jego egzekucja w 1549 r. E. Seymour został obalony przez Johna Dudleya w 1550 r. i ścięty 2 lata później za spiskowanie przeciwko niemu. Zob.: S. Bryson, *Edward Seymour, Duke of Somerset*, <https://sarah-bryson.com/2018/10/20/edward-seymour-duke-of-somerset/> (dostęp: 2.12.2018).

⁸ J. Lingard, *A History of England from the First Invasion by the Romans*, vol. IV, Paris 1840, s. 286–287.

⁹ N. Tallis, *Crown of Blood. The Deadly Inheritance of Lady Jane Grey*, Londyn 2017, s. 242–247.

aby ani Maria, ani Elżbieta nie rządziły krajem¹⁰. Wydaje się, że pragnienie Dudleya miało raczej charakter polityczny, a jego stosunek do wiary był dość ambiwalentny, o czym świadczy choćby zmiana wyznania tuż przed śmiercią. Natomiast wykluczenie Elżbiety na równi z Marią było tłumaczone tym, że obydwie zostały uznane przez Henryka VIII za bękarty, co według Northumberlanda powinno automatycznie pozbawić je praw do tronu.

Lingard w interesujący sposób przedstawia czytelnikowi osobę Jane Grey. Twierdzi on bowiem, że była ona uzależniona od nauki i studiowania starych pism oraz najlepiej czuła się z dala od zainteresowania otaczających ją ludzi. Zapewne miało to tłumaczyć jej brak zrozumienia sytuacji panującej na dworze oraz nieznamość planów teścia. Autor przedstawia ją również jako bardzo emocjonalną dziewczynę, która, kiedy dowiedziała się o planach Northumberlanda zemdląca, a po ocknięciu się stwierdziła, że nie nadaje się na królową, ale jeśli rzeczywiście korona jej się należy, to Bóg będzie po jej stronie¹¹. Można zauważyć, iż autor częściowo odnosi się do przekazu Polinięgo, gdy wspomina, że Jane straciła przytomność, jednak od siebie dodaje komentarz o oddaniu losu w ręce Boga.

Należy również zaznaczyć, że Lingard uważa, iż wszystkie relacje o tym, że Jane odmówiła korony, zostały stworzone przez historyków, aby ubarwić opowieść o niej, jednak zapominają, że miała ona wtedy tylko szesnaście lat¹². Moim zdaniem Jane mogła odmówić przyjęcia korony, gdyż uważała, że jej się ona nie należy. Swoją sprzeciw wobec planów teścia wyraziła jasno w liście do Marii oraz w trakcie przemówienia na szafocie. Myślę, że nie należy jej postrzegać tylko jako młodej dziewczyny, która nic nie wiedziała o życiu i nie miała własnego zdania, ponieważ jej sprzeciw wobec małżeństwa czy koronacji Guildforda na króla Anglii świadczą, o tym, że miała silny charakter, którego odzwierciedlenie delikatnie widać w relacjach szesnastowiecznych kronikarzy, ambasadorów i jej nauczycieli.

Kolejną kwestią poruszoną przez Linagarda są okoliczności przejęcia władzy przez Marię i likwidacja krótkiego panowania jej młodszej krewnej. Później autor wspomina o tym, że cesarscy ambasadorowie chcieli szybkiego sądu i egzekucji Jane, jako uzurpatorki zagrażającej pozycji Marii. Jednak królowa odmówiła, gdyż w jej oczach dziewczyna była tylko marionetką w rękach Northumberlanda. Lingard wspomina także, że małżeństwo Jane nie było ważne, ponieważ zanim poślubiła Guildforda Dudleya była obiecana Edwardowi Seymourowi, synowi zmarłego Lorda Protektora¹³. Według Marii

¹⁰ J. Lingard, *dz. cyt.*, s. 297.

¹¹ *Tamże*, s. 297.

¹² *Tamże*, s. 298.

¹³ Zob.: N. Tallis, *dz. cyt.*, s. 132–134.

świadczyło to, że jej kuzynka została zmuszona zarówno do ślubu, jak i do przyjęcia korony przez podstępного i ambitnego księcia Northumberland. Należy zaznaczyć, że brak jest źródeł świadczących o takich argumentach Marii dotyczących przyszłości jej krewnej.

Następnie autor opisuje egzekucję Jane i Guildforda, które były następstwem buntu przeciwko władzy Marii. Lingard stwierdza, że Jane jako osoba pochodząca z królewskiej rodziny została stracona wewnątrz Tower, w przeciwieństwie do wcześniejszych autorów nie wiąże tego z obawami o reakcję ludności na śmierć młodej i niewinnej osoby. Należy wspomnieć, że pisze on o obecności Feckenhama podczas ostatnich chwil Jane, jednak pomija milczeniem próbę nawrócenia podjętą przez duchownego. Być może przemilczenie tego wydarzenia wiązało się z wyznaniem autora oraz niechęcią do ukazania porażki katolicyzmu. Należy jednak podkreślić, iż mimo swoich poglądów religijnych Lingard uznał, że młody wiek Jane przemawiał za tym, by ją oszczędzić, potencjalne ryzyko związane z ponownym podniesieniem jej praw do tronu można było zażegnać w inny sposób¹⁴. Niestety nie podaje jaki. Opinia ta jest zgodna z obrazem Jane kreowanym przez autora. Dla niego była ona tylko młodą i bezwonną, zapatrzoną w książki dziewczyną, dla tego też nie uznawał jej za zbyt wielkie zagrożenie dla rządów Marii.

Bohaterka licznych biografii

W XIX w. wieku powstały liczne biografie prezentujące życie Jane, jej sióstr oraz teścia¹⁵. Ich autorzy starali się zaprezentować dość bezstronny opis wydarzeń z lat 1536 – 1554, jednak nie zawsze odnosili zmierzony skutek, zwłaszcza przy prezentowaniu motywów postępowania Johna Dudleya, księcia Northumberland¹⁶. Jednym z autorów, który poświęcił swą pracę

¹⁴ J. Lingard, *dz. cyt.*, s. 330–331.

¹⁵ R. Davey, *The Sisters of Lady Jane Grey and their Wicked Grandfather*, Londyn 1911; N.H. Nicolas, *The Literary Remains of Lady Jane Grey with a Memoir of her Life*, Londyn 1825.

¹⁶ John Dudley, książę Northumberland (ok. 1502–1553) w latach 1537–1547 pełnił funkcję Lorda Admirała, w 1547 r. został mianowany hrabią Warwick, a w 1551 r. księciem Northumberland. W latach 1549–1553 stał na czele Rady Regencyjnej. Wraz ze swoją żoną Jane Guildford miał 13 dzieci. Najmłodszy z jego synów Guildford Dudley został mężem Lady Jane Grey, którą w 1553 r. po śmierci Edwarda VI chciał uczynić królową Anglii. Jednym z jego potomków był także Robert Dudley, faworyt Elżbiety I. Po dojściu do władzy przez Marię Tudor John Dudley został osądzony i ścięty 22 lipca 1553 r. Niedługo przed egzekucją powrócił do wiary katolickiej, być może licząc na łaskę ze strony królowej. Zob.: J. Dudley, *Vicount of Lisle, Earl of Warwick, Duke of Northumberland (c. 1502–1553)*, <http://www.luminarium.org/encyclopedia/northumberland.htm> (dostęp: 2.12.2018); B.L. Beer, *The Myth of the Wicked Duke and the Historical John Dudley*, „Albion: a Quarterly Journal Concerned with British Studies” 1979, t. 11, nr 1, s. 1–14.

opisaniu życia Jane był William Godwin (1756–1836), autor wydanej w 1824 r. książki *Life of Lady Jane Grey and of Lord Guildford Dudley, Her Husband*.

We wstępie autor zaznacza, iż jest to praca dla młodzieży pragnącej zapoznać się z wydarzeniami z 1553 r. i ze wzorem godnym do naśladowania, jakim była Jane Grey¹⁷. Praca ta składa się z sześciu rozdziałów opisujących życie Jane od jej narodzin i edukacji, aż do jej śmierci. Należy zaznaczyć, iż autor zawarł w biografii listy Jane do siostry i ojca oraz jej debatę z Feckenhamem. Godwin podaje również jej rok urodzenia jako 1537¹⁸, nie wiadomo jednak, skąd czerpał tę informację, gdyż w żadnym współczesnym Jane źródle nie jest odnotowana data jej narodzin. W dalszej części podkreśla jej wykształcenie, znajomość języków oraz edukację w towarzystwie Elżbiety i Edwarda. Zgodnie z duchem epoki, autor przybiera moralizatorski ton i twierdzi, że Jane oprócz nauki celowała również w innych zajęciach odpowiednich dla jej płci, jak chociażby szycie czy gra na instrumentach¹⁹. Należy podkreślić, iż Godwin jest również zaznajomiony z twórczością R. Aschama i cytuje jego relację dotyczącą spotkania z Jane. Dydaktyczne założenia Achama były bardzo popularne w wiktoriańskiej Anglii, dlatego też wielu twórców piszących o Jane odwoływała się do jego dzieła *The Schoolmaster*. Interesujące jest, że Godwin nie zwraca uwagi na fragmenty dotyczące fizycznego znęcania się, jakiego doświadczyła dziewczyna, natomiast podkreśla on znaczenie odpowiedniego systemu edukacji dla prawidłowego rozwoju²⁰. Jest to zapewne związane z innym postrzeganiem bicia dzieci niż współcześnie i to, co może szokować nas, niekoniecznie było czymś niezwykłym dla ludzi żyjących w XIX w.

Na kolejnych stronach Godwin dużo miejsca poświęca niechęci Jane względem przyjęcia korony, która jej się nie należy oraz jej zgodę spowodowaną przedstawieniem jej przez teścia tragicznego losu, jaki może spotkać jej rodzinę, jeśli nie wyrazi na to zgody²¹. Później opisuje przejęcie władzy przez Marię oraz pełną spokoju i godności postawę Jane wobec utraty korony, co jest zapewne zaczerpnięte z kroniki Bakera bądź z jednej następujących po niej prac dotyczących historii Anglii.

W dalszej części autor wspomina o procesie Jane oraz o rebelii Wyatta, która przyczyniła się do decyzji o wykonaniu wyroku. Godwin podkreśla, że choć Maria zdecydowała się na egzekucję krewnej, to jednak dbała

¹⁷ W. Godwin, *Life of Lady Jane Grey and of Lord Guildford Dudley, Her Husband*, Londyn 1823, s. III–IV.

¹⁸ *Tamże*, s. 3.

¹⁹ *Tamże*, s. 8–9.

²⁰ *Tamże*, s. 12–16.

²¹ *Tamże*, s. 44–45.

o jej duszę i przysłała do niej swego kapelana Johna Feckenhama. Przy opisie ostatnich trzech dni przed egzekucją autor cytuje listy napisane przez Jane do krewnych²². Oprócz krytyki zachowania Feckenhama, który według Godwina nawet na szafocie chciał nawrócić Jane na katolicyzm²³, przebieg przybycia skazanej na miejsce stracenia oraz jej śmierć są zgodne z szesnastowiecznymi przekazami.

Pozostałe biografie Jane Grey powstałe w XIX w. przedstawiają identyczny obraz charakteru „dziewięciodniowej królowej”, jej reakcji na objęcie tronu oraz jego utratę, a także jej ostatnich chwil w Tower oraz egzekucji. Poszczególni autorzy zwracają uwagę na niepełne informacje dotyczące jej życia, które utrudniają jego opis²⁴ lub po odkryciu nowych materiałów wykazują błędy poprzedników oraz krótko wspominają o literackich wcieleniach Jane Grey²⁵. Jednak jej obraz jako świetnie wykształconej, niewinnej ofiary knoń Northumberlandu i jego zwolenników pozostaje niezmienny.

„Słodkie jest nasze odejście z pełnego dumy świata”²⁶

W XIX w., jak i we wcześniejszych epokach również powstawały utwory literackie zainspirowane tragicznymi losami Jane Grey. Duży wpływ na utrzymujące się zainteresowanie życiem nieszczęsnej królowej miało pojawienie się w literaturze i sztuce idei romantyzmu. Nie tylko Jane Grey, ale również Anna Boleyn czy Maria Stuart stały się bohaterkami kolejnych oper, wierszy, obrazów czy powieści, które miały przybliżyć ludziom ich tragiczne życie.

Należy również wspomnieć, iż pozycja Jane w dziewiętnastowiecznych utworach ulega zmianie. Jest to głównie związane ze zmianą postrzegania roli kobiety w społeczeństwie. W Anglii oraz innych państwach zaczęła się rozwijać ideologia „oddzielnych sfer”. Do kobiet należała sfera domowa, a do mężczyzn cały pozostały świat²⁷. Jest to widoczne w kreowaniu postaci Jane, gdyż mimo że jest ona wykształcona, to głównie marzy o spokojnym życiu na wsi w otoczeniu rodziny. Jest to już widoczne w utworach z końca XVIII w., jednak autorzy epoki romantyzmu zdecydowanie bardziej podkreślają uczu-

²² *Tamże*, s. 90–95.

²³ *Tamże*, s. 101.

²⁴ G. Howard, *Lady Jane Grey and Her Times*, Londyn 1822, s. 9.

²⁵ N.H. Nicolas, *Memoirs and Remains of Lady Jane Grey*, Londyn 1831, s. I–VI; P. Sidney, *Jane the Quene. Being Some Account of the Life and Literary Remains of Lady Jane Dudley Commonly Called Lady Jane Grey*, Londyn 1900, s. 107–120.

²⁶ F. Hodgson, *Lady Jane Grey a Tale in Two Books; with Miscellaneous Poems in English and Latin*, Londyn 1809, s. 40.

²⁷ K. Hughes, *Gender Roles in the 19th Century*, <https://www.bl.uk/romantics-and-victorians/articles/gender-roles-in-the-19th-century> (dostęp: 2.06.2019).

ciowość Jane, która miała wpływ na jej osąd oraz podejmowane przez nią decyzje. W ich twórczości można również dostrzec wzmocnienie pozycji Guildforda. To on jest osobą decyzyjną i ma największy wpływ na Jane.

Francis Hodgson, poeta i tłumacz był jednym z autorów, który stworzył dzieło zainspirowane życiem Jane Grey. Poemat *Lady Jane Grey a Tale in Two Books* został po raz pierwszy wydany w 1809 r. i rozpoczyna się od spotkania głównej bohaterki z Rogerem Aschamem, kończy na jej egzekucji, a cała akcja rozgrywa się w trakcie ostatnie roku panowania Edwarda VI. We wstępie autor przedstawia osoby występujące w utworze, równocześnie podkreślając, iż przekłamania oryginalnej historii występujące w poemacie nie są ani duże, ani znaczące i ma nadzieję, że nikt nie będzie mu ich wypominał²⁸.

Można zauważyć, iż autor jest dobrze zaznajomiony z pracą Rogera Aschama *The Schoolmaster*, ponieważ utwór rozpoczyna od przedstawienia Jane czytającej Platona, podczas gdy pozostali członkowie jej rodziny udali się na polowanie. Zaczytaną dziewczynę podziwia Ascham, który ze zdziwieniem wyraża się o swej byłej uczennicy: „Jak może tak młoda, beztraska, piękna panna uciekać od jowialnej zabawy i miłości”²⁹. W dalszej części podmiot liryczny wychwala wykształcenie Jane oraz jej zamiłowanie do nauki, a także podkreśla, iż jest ona jedyną osobą z rodziny królewskiej, która jest pełna cnót³⁰.

Kolejną osobą pojawiającą się w utworze jest Guildforda Dudleya. Podmiot liryczny twierdzi, że chłopak był uwielbiany na dworze i nieustraszony w pojedynkach oraz jednocześnie szczery w uczuciach do Jane. Nazywa go również dziedzicem Warwicka³¹, nie jest to prawda, gdyż Guildford był dopiero czwartym synem Johna Dudleya i nie był postrzegany jako „dobra partia” dla członkini rodziny królewskiej.

Pierwsza część poematu kończy się nakłonieniem Suffolka przez Warwicka do poparcia kandydatury Jane jako następczyni tronu, gdyż „nasz król niedługo może nas opuścić i wróci do nas władza Rzymu; Elżbieta z winy matki nie może zostać królową, a Szkoci przywiodą nas pod francuskie berło”³². Słowa te uwidaczniają obawy protestantów przed powrotem na tron katolickich władców. Można zauważyć, iż Hodgson lepiej niż jego poprzednicy przedstawia powód wykluczenia Elżbiety na równi z Marią. Niektórzy

²⁸ F. Hodgson, *dz. cyt.*, s. VII.

²⁹ *Tamże*, s. 4–7.

³⁰ *Tamże*, s. 8.

³¹ Zamiast hrabia Warwick, powinien być użyty książę Northumberland, gdyż John Dudley, ojciec Guildforda od 1551 r. posiadał tytuł księcia, a akcja utworu rozgrywa się w 1553 r.; F. Hodgson, *dz. cyt.*, s. VIII, 12–13.

³² F. Hodgson, *dz. cyt.*, s. 14.

historycy, jak na przykład G. Burnett nie mogli pojąć, dlaczego młodsza córka Henryka VIII była wykluczona, skoro była protestantką³³.

Druga część utworu rozpoczyna się od opisu posiadłości rodzinnej Suffolków Bradgate, która stała się miejscem, gdzie rozkwita miłość Jane i Guildforda. Ich spokój burzy informacja o śmierci Edwarda. W nocy w posiadłości następczyni Edwarda słyszy głos przewidujący rychłą śmierć jej i Guildforda³⁴. W dalszej części utworu teść ofiaruje Jane koronę, ta odmawia, gdyż uważa, że władza królewska jej się nie należy, jednak ostatecznie jest zmuszona ją przyjąć³⁵. Pozostała część poematu poświęcona jest przejęciu władzy przez Marię. Podmiot liryczny przedstawia Jane jako bardzo religijną dziewczynę, która modli się za męża, mimo że cierpi z jego powodu, gdyż to on przekonał ją do zmiany decyzji dotyczącej korony³⁶. Należy podkreślić, iż także Maria przedstawiona jest w bardzo negatywnym świetle. Zostaje ona nazwana „siostrą okrucieństwa”³⁷, która w sekrecie każe przygotować szafot dla więźniów.

Ostatnią część utworu Hodgson poświęca próbie nawrócenia Jane na katolicyzm. Duchowny przysłany przez Marię ponosi jednak klęskę, gdyż skazana nie potrzebuje pocieszenia przed śmiercią, a zbliżający się koniec podsumowuje słowami: „słodkie jest nasze odejście z pełnego dumy świata”³⁸. Podkreślony jest również jej negatywny stosunek do niespodziewanej konwersji teścia, którą nazywa „grzechem tchórza”³⁹. Jane pozostaje wierna swej wierze i wydaje się, że nic już jej nie wzruszy przed śmiercią. Jednak, gdy obserwuje idącego na szafot Guildforda płacze i mdleje, gdyż nie może patrzeć na jego śmierć. Wkrótce udaje jej się opanować wzruszenie i obserwuje ostatnie chwile męża. Jej ostatnie momenty przed egzekucją wypełnione są modlitwą, a jej ostatnie słowa skierowane są do kata, którego prosi, aby szybko wykonał wyrok⁴⁰.

W utworze Hodgsona można zauważyć przede wszystkim duże odwołania do relacji R. Aschama. Poeta podkreśla zamiłowanie Jane do nauki oraz chwali jej charakter i wykształcenie. Znaczna część poematu poświęcona jest również miłości Jane do męża. Jest to wątek pojawiający się w literaturze już od końca XVI w., mimo że nie miał nic wspólnego z rzeczywistą relacją

³³ G. Burnet, *The History of the Reformation of the Church of England*, vol. II, Oxford 1816, s. 410.

³⁴ F. Hodgson, *dz. cyt.*, s. 22–23.

³⁵ *Tamże*, s. 28–29.

³⁶ F. Hodgson, *dz. cyt.*, s. 41.

³⁷ *Tamże*, s. 39.

³⁸ *Tamże*, s. 40.

³⁹ *Tamże*, s. 41.

⁴⁰ *Tamże*, s. 45–46.

małżonków. Jane Grey przedstawiona jest także jako zagorzała protestantka, gotowa poświęcić wszystko dla swej wiary, gdyż życie ziemskie nie jest warte tyle, co możliwość oglądania bożego oblicza.

W cieniu Tower

Gatunkiem literackim, który znacznie rozwinął się w XIX w. była powieść historyczna. Spisek z lipca 1553 r. dla pisarzy był fascynującym momentem z dziejów Anglii, w związku z tym powstały powieści, w których pojawia się Jane Grey. Należy podkreślić, iż nie jest ona tam główną bohaterką, a większość akcji toczy się z pominięciem jej osoby.

Jednym z autorów, który w swej powieści opisał losy Jane był William Harrison Ainsworth (1805–1882), angielski dziennikarz, pisarz i poeta. Jego najbardziej znanymi powieściami są *Rookwood* i *The Lancashire Witches*. Chociaż Ainsworth był częścią wczesno-wiktoriańskiej elity pisarskiej, jego zbyt sentymentalny styl był często krytykowany i wyśmiewany⁴¹. Powieść *The Tower of London a Historical Romance* została po raz pierwszy wydana w Londynie w 1840 r. Jej akcja toczy się między 10 lipca 1553 r. a 12 lutego 1554 r. i koncentruje się na krótkim panowaniu Jane, jej upadku i zwycięstwie Marii. Należy dodać, iż w książce tej znajduje się 40 rycin i 54 drzeworyty autorstwa George'a Cruikshanka, wybitnego karykaturzysty i ilustratora.

Powieść rozpoczyna się opisem przybycia Jane do Tower. Wokół twierdzy zebrał się wielki tłum, lecz panuje głucha cisza, gdyż nikt nie cieszy się z wyboru nowej królowej. Przed wejściem do zamku jedna z kobiet ostrzega Jane, aby tam nie wchodziła, bo czeka ją tylko tragiczny los. Powieść pełna jest takich symbolicznych wskazówek dotyczących losu nowej królowej. Podczas pierwszej nocy w Tower Jane ukazuje się topór, zwiastujący jej późniejszą egzekucję⁴².

Ważnym elementem powieści Ainswortha jest relacja Jane i jej męża. Autor wspomina, że Guildford był osobą, która miała największy wpływ na decyzję żony o przyjęciu pozycji królowej⁴³. W dalszej części książki można dostrzec, że główna bohaterka jest bardzo zakochana w mężu i za wszelką cenę star się utrzymać go przy życiu oraz czyni wszystko, aby był on zawsze przy niej. Jedynym wyjątkiem jest próba uczynienia Guildforda królem przez Northumberlanda i pozostałych lordów. Jane opiera się, co doprowadza do kłótni z mężem i opuszczenia przez niego Tower. Zachowanie Guildforda

⁴¹ *About W.H. Ainsworth*, <https://ainsworthandfriends.wordpress.com/about-w-h-ainsworth/> (dostęp: 2.06.2019).

⁴² W.H. Ainsworth, *The Tower of London a Historical Romance*, Londyn 1840, s. 3–4.

⁴³ *Tamże*, s. 13, 32.

doprowadza jego żonę do rozpacz, zamyka się ona w komnacie i płacze⁴⁴. Pokazuje to, iż z jednej strony Jane potrafiła podejmować samodzielne decyzje, z drugiej zaś była tylko emocjonalną dziewczyną, która w chwili załamania nerwowego nie była w stanie sprawować władzy.

Jane Grey w powieści Ainswortha jest całkowicie nieświadoma tego, co się wokół niej dzieje, daje się łatwo nabrać na podstępne kłamstwa cesarskiego ambasadora Renarda, który spiskuje, aby przywrócić na tron Marię. Kiedy sytuacja staje się beznadziejna, wysłannik Karola V próbuje namówić królową, aby abdykowała i w ten sposób uratowała siebie i męża. Zaskakujące jest to, że Jane odmawia. We wszystkich wcześniejszych utworach była przedstawiana jako osoba chętnie rezygnująca z ciężaru, jaki na nią spadł. W tej powieści natomiast uparcie trwa przy swej racji i stanowczo twierdzi, iż to ona jest prawowitą królową Anglii⁴⁵. Jej upór nie trwa jednak długo, gdyż wkrótce rada buntuje się przeciwko niej i ogłasza nową władczynią Marię, co równoznaczne jest z pozbawieniem tronu Jane oraz uwięzieniem jej i Guildforda.

Kolejnym ważnym wątkiem powieści jest próba zmuszenia młodych małżonków do konwersji na katolicyzm. Feckenham i Gardiner przedstawieni są jako podstępni duchowni, którzy szantażem próbują zmusić Jane do zmiany wyznania. Narzędziem, które ma im w tym pomóc, jest miłość Jane do męża. Feckenham twierdzi, iż powie Guildfordowi, że Jane go nie kocha, nazywa ją jego katem, gdyż przyczynia się do jego śmierci⁴⁶. Żadne groźby nie są jednak w stanie złamać wiary „dziewięciodniowej królowej”, która ostatecznie stwierdza: „urodziłam się w protestanckiej wierze i jako protestantka umrę”⁴⁷.

W przeciwieństwie do rzeczywistych wydarzeń Jane wraz z mężem zostaje uwolniona z Tower i może cieszyć się wolnością. Nie trwa to jednak długo, gdyż tak jak w powieści *Lady Jane Grey an Historical Tale in Two Volumes* Guildford przyłącza się do spisku przeciw Marii, co doprowadza do ich ponownego uwięzienia i egzekucji. Należy również zaznaczyć, iż w tej wersji wydarzeń Jane spotyka się z Marią i błaga ją o przebaczenie dla męża. W przeciwieństwie do innych utworów, które prezentują najstarszą córkę Henryka VIII jako żądną krwi fanatyczkę, Ainsworth ukazuje ją w dość neutralnym świetle. Na prośby kuzynki odpowiada: „dla Twojego dobra chciałabym go oszczędzić Jane, lecz nie mogę”⁴⁸. Ostatecznie propo-

⁴⁴ *Tamże*, s. 37, 65–67.

⁴⁵ W.H. Ainsworth, *dz. cyt.*, s. 99.

⁴⁶ *Tamże*, s. 177.

⁴⁷ *Tamże*, s. 181.

⁴⁸ *Tamże*, s. 341–342.

nuje zrozpaczonej dziewczynie zmianę wyznania albo śmierć. Jane wybiera śmierć. Przebieg wydarzeń z szafotu jest zgodny z szesnastowiecznymi kronikami⁴⁹, co świadczy o tym, iż autor, chociaż częściowo zapoznał się ze źródłami historycznymi.

Jane Grey w powieści Ainswortha przedstawiona jest jako uparta, naiwna, bez pamięci zakochana w mężu i bardzo emocjonalna dziewczyna. Jedynym punktem jej życia, który jest odporny na perswazje otaczających ją ludzi, jest religia, której pozostaje wierna do końca, nawet jeśli konwersja na katolicyzm miałyby skutkować ocaleniem siebie i Guildforda.

Drugą powieścią z XIX w., w której pojawia się Jane jest *Lady Jane Grey a Historical Romance* autorstwa Thomasa Millera (1807–1874). Praca ta, jak i *The Tower of London a Historical Romance* również została wydana w Londynie w 1840 r. Jednak mimo tytułu świadczącego o znacznym udziale Jane w przebiegu akcji, powieść ta koncentruje się na wątku zemsty gorliwej katoliczki Duskeny, która straciła swoje dzieci w trakcie rządów Edwarda. W powieści tej również można odnaleźć wiele symbolicznych znaków świadczących o tragicznym losie, jaki czeka Jane. Duskena posiada dar przewidywania przyszłości i choć mówi Northumberlandowi, iż jego plan się powiedzie, to dodaje, że zdobyta korona „spłynie krwią”⁵⁰. Autor podkreśla, że Jane nigdy nie chciała zostać królową, co najlepiej wyrażają słowa: „umrę za wiarę, lecz nigdy nie uzurpuję władzy królewskiej”⁵¹. Powieść kończy się opisem próby nawrócenia Jane przez Gardinera i Feckenhama oraz jej egzekucją, która wzbudza rozpacz Duskeny i przyczynia się do jej rezygnacji z zemsty na protestantach⁵².

Polska perspektywa

W 1830 r. Juliusz Słowacki napisał dramat *Maria Stuart*. Został on wystawiony dopiero w 1862 r. we Lwowie. Być może to przedstawienie zainspirowało Władysława Tarnowskiego (1836–1878), polskiego pianistę, kompozytora, poetę i dramaturga⁵³ do stworzenia własnej sztuki przedstawiających tragiczne życie Jane Grey. Zaskakującym może być jednak wybór głównej bohaterki sztuki. Bez wątpienia bardziej popularną angielską

⁴⁹ *The Chronicle of Queen Jane and of Two Years of Queen Mary and Especially of the Rebellion of sir Thomas Wyatt. Written by the Resident in the Tower of London*, ed. J.G. Nichols, Londyn 1850, s. 56–59.

⁵⁰ T. Miller, *Lady Jane Grey a Historical Romance*, Londyn 1840, s. 27.

⁵¹ *Tamże*, s. 136.

⁵² *Tamże*, s. 200–201.

⁵³ Władysław Tarnowski, *h. Leliwa*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/wladyslaw-tarnowski-h-leliwa> (dostęp: 3.06.2019).

królową, która również została ścięta była Anna Boleyn. Autor zdecydował się jednak zapoznać publiczność z życiem mniej znanej członkini angielskiej rodziny królewskiej.

Dramat *Joanna Grey. Obraz tragiczny z XVI wieku* został wydany po raz pierwszy we Lwowie w 1875 r. i składa się z pięciu odsłon. Utwór rozpoczyna się przedstawieniem Jane w otoczeniu artystów i naukowców, a kończy się jej egzekucją. Główna bohaterka dramatu przedstawiona jest jako kochająca naukę dziewczyna (w pierwszej scenie siedzi w otoczeniu książek, a na półce stoi popiersie Platona⁵⁴). W dramacie Tarnowskiego można dostrzec dużą inspirację twórczością R. Aschama, a zwłaszcza jego pracą *The Schoolmaster*. Dramaturg przedstawia relacje Jane z rodziną właśnie na podstawie tej książki. Frances Grey ukazana jest jako znęcająca się nad córką, ordynarna kobieta, która myśli tylko o strojach i zabawie⁵⁵.

Jane kreowana jest przez autora na ideał kobiety oraz królowej. Z jej ust pada między innymi stwierdzenie: „Ja — gdybym była królową, choć jestem protestantką, nie prześladowałabym katolików, nie paliłabym żydów ani anabaptystów — ludzie dobrej woli, byli by mi wszyscy pożądanymi”⁵⁶.

Taka postawa jest sprzeczna, choćby z listem, który napisała, będąc więźniem w Tower do byłego kapelana swego ojca, który zmienił wiarę na katolicyzm, co wywołało oburzenie i obelgi ze strony Jane⁵⁷. Jej tolerancyjna postawa w dramacie łączy się przede wszystkim z toastem, jaki wznosi za zdrowie ludzi wykształconych:

za zdrowie Humanistów, a naprzód wolnomyślnego króla Polski Zygmunta Augusta! którego wyrozumiałość przygarnia światłych a prześladowanych! Jeżeli jest szczypta sprawiedliwości na świecie, to kiedyś wolna Europa uczci ten naród, co nas broni od napaści Wschodu — a z Zachodu prześladowanych przygarnia gościnnie! Im ludzkość dłużna! niech żyją wieki!⁵⁸

Cytat ten wyraża raczej poparcie autora dla niepodległościowych dążeń Polaków niż rzeczywiste uwielbienie Jane dla Polaków, o których pewnie nie wiedziała nic, bądź bardzo niewiele.

⁵⁴ W. Tarnowski, *Joanna Grey. Obraz tragiczny z XVI wieku*, Lwów 1874, s. 9.

⁵⁵ *Tamże*, s. 12, 28. Nie można jednak wysuwać, aż tak kategorycznych wniosków dotyczących Frances Grey i jej relacji z najstarszą córką, ponieważ istnieją przekazy z epoki świadczące o ich dobrych kontaktach. Zob.: N. Tallis, *dz. cyt.*, s. 103–104.

⁵⁶ W. Tarnowski, *dz. cyt.*, s. 21.

⁵⁷ *The Acts and Monuments of John Foxe: a New and Complete Edition*, vol. VI, ed. S.R. Cattley, Londyn 1838, s. 419. W liście tym Jane nazywa Thomasa Hardinga „zdeformowanym karłem szatana” oraz twierdzi, iż zalicza się on teraz do kręgu rzymskich antychrystów.

⁵⁸ W. Tarnowski, *dz. cyt.*, s. 18.

Dalsza część dramatu poświęcona jest zbliżającej się śmierci Edwarda i planom księcia Northumberland mającym na celu odsunięcie od tronu siostr młodego króla. Zaskakujące jest przedstawienie relacji między Jane a Marią i Elżbietą. Jej niechęć do najstarszej córki Henryka VIII jest uzasadniona kwestiami religijnymi, to negatywna relacja z Elżbietą jest nowym wątkiem w dotychczasowej twórczości opisującej losy Jane. Wieści o chorobie Edwarda powodują rozpacz głównej bohaterki i jej obawy o przyszłość Anglii: „dziś Marya Tudor na tronie – jutro zadymią stosi i krwi strugi popłyną, całe rusztowanie dwudziestu runie na głowy biednego narodu! a Elżbieta? ta istota z żelazną wolą jest sfinksem dla mnie — wiem tylko że sfinksem bronzowym, pełnym swego ja, bez czucia!”⁵⁹.

W dalszej części Jane podstępem zostaje wydana za Guildforda. Ceremonii towarzyszą grzmoty i błyskawice, które zwiastują tragiczne i burzliwe zakończenie ich małżeństwa. Tarnowski od początku dramatu przedstawia Guildforda jako obiekt westchnień Jane. On również zakochany jest w przyszłej królowej, jednak jego uczucie nie jest w stanie przetrwać zagrożenia związanego z zakończeniem krótkiego panowania jego żony. Guildford pragnie korony dla siebie i jednocześnie twierdzi, że chce ratować Jane:

„Idą na Londyn – Joanno! koronę
Na głowę włoż!... płonie moje czoło!...
Jak piekło!... ja ich pobiję! ja – królem!
Włóż tę koronę, której nie udźwigniesz,
Ja będę wielkim królem! nieśmiertelnym!...
Na tom się rodził!... o! ja będę dzielny!
(porywając rękę Joanny)
Daj koronę!... daj użyć mi tej chwili błogiej!...
A głowę Maryi Tudor rzucę ci pod nogi!...⁶⁰

Jego żona nie wierzy w te zapewnienia, na co Guildford stwierdza, że jej nienawidzi, co doprowadza ją do rozpacz i chęci oddania mężowi korony, jednak jest już na to za późno. Utwór kończy się próbą nawrócenia Jane na katolicyzm przez Feckenhama, który zamiast przekonać ją do swoich poglądów, wychodzi pełen podziwu dla jej przekonań⁶¹. Następnie dochodzi do egzekucji Jane, która odbywa się w trakcie koronacji Marii, podczas której poddani złowrogim milczeniem wyrażają niechęć wobec nowej władczyni⁶².

⁵⁹ *Tamże*, s. 30.

⁶⁰ W. Tarnowski, *dz. cyt.*, s. 105.

⁶¹ *Tamże*, s. 114.

⁶² *Tamże*, s. 127.

Należy podkreślić, że nagromadzenie przez autora tragicznych wydarzeń, które mają miejsce na kolejnych stronach utworu, sprawiają, że ma on coraz bardziej groteskowy charakter. Świadczy o tym między innymi moment śmierci Edwarda, w trakcie przyjęcia, na którym Jane siedząca na królewskim tronie śpiewa psalm, oświadczenie głównej bohaterki, że spodziewa się dziecka i jej błagania, aby Maria pozwoliła jej umrzeć dopiero po jego narodzinach, czy też szaleństwo kata zakochanego w Jane i chodzącego z jej odciętą głową po ulicach Londynu⁶³. Kulminacja tych wątków sprawia, iż czytelnik nie może się doczekać zakończenia i zastanawia się, ile cierpienia jest pisane jednej osobie.

Lady Jane Grey w dramacie Władysława Tarnowskiego, jak i w innych dziewiętnastowiecznych utworach przedstawiona jest przede wszystkim jako wykształcona i zafascynowana nauką młoda dziewczyna. Należy podkreślić, iż autorzy epoki romantyzmu byli bardzo dobrze zaznajomieni z twórczością R. Aschama i bardzo chętnie wykorzystywali opis jego spotkania z Jane w swojej twórczości. Niestety pomimo wspaniałego wykształcenia Jane przedstawiona jest równocześnie jako bardzo emocjonalna i podatna na wpływy dziewczyna, która ze względu na brak racjonalnego myślenia nie jest w stanie samodzielnie sprawować rządów. Znaczny wpływ na kreowanie postaci Jane w ten sposób, ma dziewiętnastowieczna wizja kobiety jako istoty przeznaczonej do sfery życia domowego i zbyt emocjonalnej, by samej poradzić sobie w świecie. Należy podkreślić, iż mimo że z jednej strony poszczególni autorzy przedstawiają Jane jako bardzo wykształconą i zdolną młodą kobietę, to jednak jest ona całkowicie zdominowana przez targające nią uczucia, przede wszystkim strach oraz miłość do męża. Takie przedstawienie Jane było charakterystyczne również dla artystów wcześniejszych epok, zwłaszcza tych, którzy tworzyli pod koniec XVII i w XVIII w. Mimo że badania nad losami Jane Grey, jej życiem i legendą wyhamowały zarówno w XX, jak i w XXI w., a jej życie zostało przyćmione przez bardziej charakterystyczne królowe tego okresu to jednak wciąż można dostrzec wpływ dziewiętnastowiecznych historiografów i artystów na jej dzisiejszy wizerunek, nie tylko w kulturze popularnej, ale też historiografii.

⁶³ *Tamże*, s. 98–99, 118, 126.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- A Complete History of England: with the Lives of all the Kings and Queens Thereof; From the Earliest Account of Time, to the Death of His Late Majesty King William III*, vol. III, Londyn 1706.
- The Acts and Monuments of John Foxe: a New and Complete Edition*, vol. VI, ed. S. Reed Cattley, Londyn 1838.
- Ainsworth W.H., *The Tower of London. A Historical Romance*, Londyn 1840.
- Ascham R., *The Schoolmaster*, Londyn 1909.
- Baker R., *A Chronicle of the Kings of England from the Time of Roman Government unto the Death of King James the First with the Continuation to the Year 1660 by E Phillips*, Londyn 1733.
- Burnet G., *The History of the Reformation of the Church of England*, vol. II, Oxford 1816.
- Carte T., *A General History of England*, vol. III, Londyn 1752.
- The Chronicle of Queen Jane and of Two Years of Queen Mary and Especially of the Rebellion of sir Thomas Wyat. Written by the Resident in the Tower of London*, ed. John Gough Nichols, Londyn 1850.
- Davey R., *The Nine Days' Queen. Lady Jane Grey and her Times*, ed. M. Hume, Londyn 1909.
- Davey R., *The Sisters of Lady Jane Grey and their Wicked Grandfather*, Londyn 1911.
- The First Act of Succession 1534*, <http://www.luminarium.org/encyclopedia/firstactofsuccession.htm> (dostęp: 1.12.2018).
- Godwin W., *Life of Lady Jane Grey and of Lord Guildford Dudley, Her Husband*, Londyn 1823.
- Granger J., *A Biographical History of England from Egbert the Great to the Revolution*, vol. I, Londyn 1824.
- The History of Jane Grey Queen of England: with the Defence of her Claim to the Crown*, printed by T. Wilkins, Londyn 1792.
- Hodgson F., *Lady Jane Grey a Tale in Two Books; with Miscellaneous Poems in English and Latin*, Londyn 1809.
- Howard G., *Lady Jane Grey and Her Times*, Londyn 1822.
- Hume D., *The History of England from the Invasion of Julius Caesar to the Revolution in 1688 in Six Volumes*, vol. III, Nowy Jork 1983.
- Lady Jane Grey an Historical Tale in Two Volumes*, vol. I, II, printed for W. Lane, Londyn 1791.
- Lingard J., *A History of England from the First Invasion by the Romans*, vol. IV, Paris 1840.
- Millner T., *Lady Jane Grey a Historical Romance*, Londyn 1840.
- Nicolas N.H., *The Literary Remains of Lady Jane Grey with a Memoir of Her Life*, Londyn 1825.
- Nicolas N.H., *Memoirs and Remains of Lady Jane Grey*, Londyn 1831.
- Sidney P., *Jane the Quene. Being Some Account of the Life and Literary Remains of Lady Jane Dudley Commonly Called Lady Jane Grey*, Londyn 1900.
- Tarnowski W., *Joanna Grey. Obraz tragiczny z XVI wieku*, Lwów 1874.
- The Third Act of Succession 1544*, <http://www.luminarium.org/encyclopedia/actofsuccession3.html> (dostęp: 1.12.2018).

Opracowania

- About W.H. Ainsworth*, <https://ainsworthandfriends.wordpress.com/about-w-h-ainsworth/> (dostęp: 2.06.2019).
- Alford S., *Kingship and Politics in the Reign of Edward VI*, Cambridge 2002.
- Beer B.L., *The Myth of the Wicked Duke and the Historical John Dudley*, "Albion: a Quarterly Journal Concerned with British Studies" 1979, t. 11, nr 1, s. 1–14.
- Bryson S., *Edward Seymour, Duke of Somerset*, <https://sarah-bryson.com/2018/10/20/edward-seymour-duke-of-somerset/> (dostęp: 2.12.2018).
- Chapman H.W., *Lady Jane Grey*, Londyn 1985.
- The Complete Works of John Webster*, ed. Delphi Complete, 2015, s. 10, <https://play.google.com/books/reader?id=r9wjBgAAQBAJ&hl=pl&pg=GBS.PT10.> (dostęp: 5.01.2019).
- Eales J., *Women in Early Modern England 1500 – 1700*, Londyn 2005.
- Erickson C., *Bloody Mary*, Londyn 1978.
- Gristwood S., *Gra królowych. Kobiety, które stworzyły szesnastowieczną Europę*, tłum. A. Tuz, Warszawa 2018.
- Guy J., *The Children of Henry VIII*, Londyn 2013.
- Harris B.J., *Power, Profit, and Passion: Mary Tudor, Charles Brandon, and the Arranged Marriage in Early Tudor England*, "Feminist Studies" 1989, t. 15, nr 1, s. 59–88.
- Harris B.J., *Women and Politics in Early Tudor England*, "The Historical Journal" 1990, t. 33, nr 2, s. 259–281.
- Harvey N.L., *The Rose and The Thorn. The Lives of Mary and Margaret Tudor*, Nowy Jork 1975.
- Hughes K., *Gender Roles in the 19th Century*, <https://www.bl.uk/romantics-and-victorians/articles/gender-roles-in-the-19th-century> (dostęp: 2.06.2019).
- Ives E., *Lady Jane Grey: a Tudor Mystery*, Londyn 2009.
- John Dudley, *Vicount of Lisle, Earl of Warwick, Duke of Northumberland (c. 1502–1553)*, <http://www.luminarium.org/encyclopedia/northumberland.htm> (dostęp: 2.12.2018).
- Kowalska Z., *Lady Jane Grey – prawowita królowa, czy uzurpatorka? Kwestia angielskiej sukcesji w 1553*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, t. 11, nr 2, s. 5–24.
- Lee S.J., *The Mid Tudors: Edward VI and Mary, 1547–1558*, Londyn 2007.
- Lisle de L., *The Sisters who Would-be Queen. The Tragedy of Mary, Katherine and Lady Jane Grey*, Londyn 2009.
- Loades D., *Mary Rose: Tudor Princess, Queen of France, the Extraordinary Life of Henry VIII's Sister*, Londyn 2012.
- Loades D., *Mary Tudor a Life*, Cambridge 1989.
- Loades D., *Tudor Queens of England*, Londyn 2009.
- Mardsen J.I., *Sex, Politics, and She-Tragedy: Reconfiguring Lady Jane Grey*, "Studies in English Literature 1500–1900" 2002, t. 43, nr 3, Restoration and Eighteenth Century, s. 501–522.
- Martyr P., *Fr John Lingard: Pioneer of Historical Research*, <http://www.Churchin history.org/pages/leaflets/lingard.htm> (dostęp: 7.05.2019).
- Meyer G.J., *Tudorowie. Prawdziwa historia niesławnej dynastii*, tłum. E. Stępkowska, Kraków 2012.
- Neale J.E., *Elżbieta I*, tłum. H. Krzeczkowski, Warszawa 1981.
- Norton E., *The Hidden Lives of Tudor Woman: a Social History*, Londyn 2017.

- Philips P., *Re-Evaluating John Lingard's History of England*, <https://www.camb ridge.org/core/journals/british-catholic-history/article/reevaluating-john-lingards-history-of-england/EEDC4F5496E6984FA19F8D6F55A3BEBD> (dostęp: 7.05.2019).
- Plowden A., *Lady Jane Grey. Nine Days Queen*, Londyn 2004.
- Plowden A., *The House of Tudors*, Londyn 2010.
- Porter L., *Maria Tudor. Pierwsza królowa*, tłum. A. Tuz, Kraków 2013.
- Prescott H.M. F., *Mary Tudor: the Spanish Tudor*, Phoenix 2003.
- Ridley J., *Elizabeth I*, Londyn 1987.
- Somerset A., *Elizabeth I*, Londyn 1997.
- Tallis N., *Crown of Blood. The Deadly Inheritance of Lady Jane Grey*, Londyn 2017.
- Taylor J.D., *Documents of Lady Jane Grey. Nine Days Queen of England, 1553*, Nowy Jork 2004.
- The Tudor Nobility*, ed. by G.W. Bernard, Manchester 1992.
- Tudor Queenship. The Reigns of Mary and Elizabeth*, ed. A. Hunt, A. Whitelock, Nowy Jork 2010.
- Vidmar J., *John Lingard's History of the English Reformation: History of Apologetics?*, <https://www.questia.com/library/journal/1P3-44502573/john-lingard-s-history-of-the-english-reformation> (dostęp: 7.05.2019).
- Waller M., *Królowe Anglii*, tłum. R. Januszewski, Warszawa 2017.
- Watson Brownley M., *Sir Richard Baker's „Chronicle” and Later Seventeenth-Century English Historiography*, „Huntington Library Quarterly” 1989, t. 52, nr 4, s. 481–500.
- Weir A., *The Children of Henry VIII*, Londyn 1997.
- Whitelock A., *Mary Tudor: Princess, Bastard, Queen*, Londyn 2009.
- Władysław Tarnowski, h. *Leliwa*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/wladyslaw-tarnowski-h-leliwa> (dostęp: 3.06.2019).
- Women in English Society 1500–1800*, ed. by M. Prior, Londyn 2005.

Katarzyna Walczyk

INNOCENT VICTIM? THE LEGEND OF LADY JANE GREY IN NINETEENTH-CENTURY HISTORIOGRAPHY AND LITERATURE

Although there is a relatively rich bibliography on the Tudor period, much less has been written about Jane Grey, the oldest granddaughter of Mary Tudor (the youngest sister of Henry VIII). The purpose of this research is to present the legend of lady Jane Grey which was created by British historians and dramatists during the nineteenth century and to confront it with the sources from the 16th century. This paper analyzes chronicles, state documents, biographies, histories of England, poems, tragedies and novels from 16th to 19th centuries, which describes the life and reign of Jane Grey. The data are collected mostly from British History Online and Internet Archive. An obtained information can tell researchers a lot about the beginnings of the legend of Jane Grey and its changes, which were created in the following centuries.

Keywords: England, 19th century, House of Tudor, Jane Grey, John Dudley, Mary I, historiography, chronicles, legend, myth, English literature, Protestantism, Catholicism.

SZYMON POLAK
(UNIwersytet Wrocławski)

„DZIENNIK ZDROWIA DLA WSZYSTKICH STANÓW” FRANCISZKA LEOPOLDA LAFONTAINE’A A STAN WIEDZY MEDYCZNEJ W POCZĄTKACH WIEKU XIX. WYBRANE CHOROBY

Streszczenie. Kwestia chorób i prób ich leczenia trapiła ludzkość od zarania dziejów. Jednakże wraz z upływem czasu stan wiedzy medycznej rósł, a w renesansie nastąpiło prawdziwe odzicie nauk o człowieku, co zaowocowało dziełami takich ludzi jak Wesaliusz, William Harvey czy Giambattista Morgagni, a w Rzeczypospolitej Wojciech Oczko czy też Joachim Delhafius. Symbolicznym dziełem, które wprowadza medycynę nie tylko w XIX w., ale też na głęboką prowincję jest Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów Franciszka Leopolda Lafontaine’a. Analiza trzech typów schorzeń: gruźlicy, kołtuna i spraw związanych z zębami w odniesieniu do innych badaczy pozwala porównać stan wiedzy medycznej nie tylko z tym, co występowało wcześniej, ale również z tym jak na wspomniane choroby patrzono później.

Słowa kluczowe: choroby, gruźlica, kołtun, zęby, zdrowie.

Wiek XIX stanowi przełom cywilizacyjny w batalii z wszelkimi chorobami, z którymi ludzkość dotychczas walczyła mało skutecznie lub też im całkowicie ulegała. Europa, w owym czasie najbardziej rozwijająca się część globu, stała się przodowniczką w poszukiwaniu *panaceum* albo chociaż jego namiastki, aby zabezpieczyć ludzi przed różnego rodzaju dolegliwościami, które ich z różnym nasileniem trapiły. Ospa, dżuma, cholera, tyfus, gruźlica zwana suchotami – to tylko niektóre ze schorzeń, wobec których świat stał bezradnie. Dziewiętnaste stulecie do

stosunku lekarz–pacjent dodaje nową relację a mianowicie lekarz–społeczeństwo¹, która od tej pory będzie pewnego rodzaju oczywistym standardem.

W przypadku podkreślenia tej drugiej współzależności, w historiografii wciąż zbyt cicho wybrzmiewa nazwisko Franciszka Leopolda Lafontaine’a (1756–1812). Urodzony w Biber w Wirtembergii, w wieku 18 lat rozpoczął studia medyczne w Strasburgu, a następnie kształcił się na praktyce w Wiedniu u Maksymiliana Stolla². Od 1782 r. osiadł w Krakowie, jeszcze polskim, gdzie prowadził prywatny gabinet; działał również jako lekarz zdrojowy w dobrach księżnej marszałkowej Izabelli z Czartoryskich Lubomirskiej (w Krzeszowicach pod Krakowem). Od 1787 r. służył w Warszawie jako nadworny chirurg przy JKM Stanisławie Augustie Poniatowskim. Ożenił się z młodszą od niego o 12 lat Teresą z Kornelich (1768–1827). Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego na mocy traktatu tylżyckiego w 1807 r. został mianowany głównym chirurgiem wojsk polskich; w 1809 r. nadano mu order *Virtuti Militari*, a w 1811 r. Legię Honorową. Brał udział w wyprawie na Moskwę. Zmarł 12 grudnia 1812 r. jako jeńiec w Mohylewie podczas odwrotu wojsk napoleońskich³.

Zanim pozwolę sobie przejść do bezpośredniego tematu pracy, uważam, że nieodzownym jej elementem, będzie opisanie, krótkie, aczkolwiek treściwe ówczesnego stanu medycyny oraz tego, co się przyczyniło do jej ukształtowania aż po początek wieku XIX⁴.

Podstawowym podręcznikiem dla studentów medycyny pozostawało szesnastowieczne dzieło Wesaliusza (1514–1564) *De humani corporis fabrica libri septem* z 1543 r. Zasadniczą rolę pełniły też badania anatomiczne Paracelsusa (1493/1494–1541). Wraz z upływem czasu następowało coraz to bardziej szczegółowe poznawanie ciała ludzkiego, wynikiem czego była publikacja spektakularnej pracy, która obowiązuje do dziś, a mianowicie *Exercitatio anatomica de motu cordis et sanguinis in animalibus* Williama Harveya (1578–1657) z 1628 r., w której autor opisuje istotę oraz działanie małego i dużego krwioobiegu. Nie można też zapomnieć o dziele fizjologa Albrechta von Hallera (1708–1777) z lat 1757–1766 *Elementa physiologiae*

¹ J. Jeszke, *Myśl europejska w medycynie polskiej w XIX w. w badaniach polskich historyków medycyny*, „Medycyna nowożytna” 1996, nr 3/1–2, s. 75.

² Maksymilian Stoll (1742–1787) – jeden z najwybitniejszych przedstawicieli Pierwszej Szkoły Wiedeńskiej, odważny eksperymentator w dziedzinie medycyny, propagator uzupełniania historii choroby w celu ułatwienia diagnostyki.

³ T. Ostrowska, *Franciszek Leopold Lafontaine*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 408–409.

⁴ W tym miejscu zdecydowanie godną zauważenia pracą jest książka dr. Jakuba Węglorza o nowożytnej medycynie w Rzeczypospolitej. Zob. J. Węglorz, *Zdrowie, choroba i leczenie w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Toruń 2015.

corporis humani, które jest kompendium wiedzy anatomiczno-fizjologicznym dalece większym niż dzieło Wesaliusza, lecz równie ważnym⁵. Wraz z rozwojem sekcji zwłok zaczęto też skupiać się na badaniu przyczyn chorób oraz na zgłębianiu nauki o procesach chorobowych czyli patologii. Jej protoplastą był Giambattista Morgagni (1692–1771) – autor *De sedibus et causis morborum per anatomen indagatis*⁶.

Wynalazkiem przełomowym dla historii medycyny stał się opracowany w XVI w. mikroskop, ulepszony przez Antoniego van Leeuwenhoekea (1632–1723) oraz Roberta Hooke’a (1635–1703). Obaj byli członkami The Royal Society i obaj w latach 1665–1678 odkryli istnienie mikroorganizmów przy pomocy wynalezionych przez siebie urządzeń⁷. Podążali różnymi drogami, lecz jedno było pewne – ich odkrycia okazały się kamieniem milowym i początkiem takich nauk jak mikrobiologia czy cytologia.

A w jakim położeniu znajdowała się w owym czasie medycyna w Rzeczypospolitej? Należy pamiętać, że najstarszą uczelnią kształcącą lekarzy było *Studium Generale Cracoviense*, czyli Uniwersytet Jagielloński założony w 1364 r. z Wydziałem Lekarskim, który został zreformowany przez Hugona Kołłątaja w XVIII w. We Lwowie od 1661 r. zarządzeniem ówczesnego króla Jana II Kazimierza Wazy tamtejsze kolegium jezuickie zyskało miano uniwersytetu, a jednym z jego wydziałów stał się wydział lekarski. Obok uczelni krakowskiej i lwowskiej w Grodnie od 1776 r. działała uczelnia medyczna, która jednak została włączona do utworzonej w 1781 r. Szkoły Głównej Wileńskiej. W stolicy Litwy badania prowadził wybitny lekarz, chemik i filozof Jędrzej Śniadecki (1768–1838), brat Jana⁸.

Jeśli chodzi o nazwiska praktykujących i czynnie prowadzących badania lekarzy należy zacząć od poznaniaka Józefa Strusia (1510–1568), który wślawił się badaniami na temat tętna⁹, a w dziedzinie wenerologii i propagowania zdrowego trybu życia dał się zauważyć Wojciech Oczko (1537–1599), który napisał m.in. dzieło *Cieplice* sławiące balneologię i wody mineralne Iwonicza¹⁰. Niewybaczalne byłoby pominąć tutaj szamotulanina Jana Jonstona (1603–1675), którego dwunastotomowe dzieło *Idea universae*

⁵ Z. Domosławski, *Wprowadzenie do medycyny*, Jelenia Góra 2007, s. 43.

⁶ *Tamże*, s. 46.

⁷ H. Gest, *The discovery of microorganisms by Robert Hooke and Antoni van Leeuwenhoek, fellows of the Royal Society*, „Notes and Records of the Royal Society of London” 2004, nr 58 (2), s. 187.

⁸ Z. Domosławski, *dz. cyt.*, s. 62.

⁹ A. Grzybowski, J. Sak, *Józef Struś (1510–1568) jako prekursor współczesnej wiedzy o układzie krążenia w 500. rocznicę jego urodzin*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2011, vol. 74, s. 37–39.

¹⁰ M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2011, s. 254.

medicinae practicae stanowiło przez prawie 150 lat podstawową encyklopedię lekarską¹¹. Gdańszczanin Joachim Delhafius (1570–1630) jako pierwszy w północnej Europie dokonał publicznej sekcji zwłok noworodka¹². Warto też przypomnieć postać Johanna Adama Kulmusa (1689–1745), który urodził się we Wrocławiu, lecz większość życia spędził w kosmopolitycznym Gdańsku, gdzie stworzył *Tabulae anatomicae* (oryg. niem. *Anatomische Tabellen*)¹³.

Z przedstawionej powyżej historii medycyny widać, że w przededniu nadejścia wieku XIX owa nauka rozwijała się dość dynamicznie, korzystała z wielkiego dorobku poprzedników. Przytoczone tutaj nazwiska są pewnego rodzaju znakami czasów – tacy ludzie jak Wesaliusz, Harvey, Morgagni, Leeuwenhoek czy Oczko prowadząc empiryczne badania, pozwolili swoim następcom na dalsze pogłębianie wiedzy medycznej, a co za tym idzie umożliwili dokonywanie nowych odkryć właśnie w przełomowym dla historii medycyny i świata wieku XIX.

Niestety nie jest to miejsce na omawianie dokonań jakże wielu postaci, które przyczyniły się do wzrostu wiedzy medycznej czy też do wypędzania wszelkich zabobonów i introdukcji nowoczesnych działań lekarskich. Wiele czasu zajęłoby też omawianie tematyki farmaceutycznej i ziołolecznictwa. Nie starczyłoby też miejsca na wskazanie jaką rolę w medycynie pełnił przez długi czas zabobon.

Wracając jednak do postaci Leopolda Lafontaine’a, ów krótki, lecz niezwykle obrazowy biogram pokazuje postać człowieka, który pomimo obcego pochodzenia osiadł i prowadził swoją karierę na ziemiach polskich. Podążając przykładem Edwarda Jennera dokonywał popularyzacji szczepienia przeciwko ospie, chociaż sławę przyniosła mu dopiero operacja katarakty¹⁴ u kobiety niewidomej od urodzenia¹⁵.

Jednak nie na jego karierze chcę się skupiać, lecz na jego dziele, które wydawał w latach 1801–1802, czyli na „Dzienniku Zdrowia dla Wszystkich Stanów”. Było to pismo redagowane przez Lafontaine’a, drukowane jako miesięcznik w Warszawie. Przez historyków zostało ono uznane za pierwsze czysto polskie czasopismo medyczne¹⁶. Finalnie wyszło jedynie

¹¹ Z. Domosławski, *dz. cyt.*, s. 68.

¹² A. Szarewski i in., *Joachim Oelhaf and the first public autopsy in Gdansk in 1613*, „Folia Morphologica” 2013, vol. 72, no. 4, s. 282.

¹³ Historia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego pod adresem <https://gumed.edu.pl/294.html> (dostęp: 14.04.2020).

¹⁴ Dawniej kataraktą nazywano chorobę, którą współcześnie określa się jako zaćmę. Zob. *katarakta*, [w:] S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna, t. VIII, Warszawa 1900, s. 186–187.

¹⁵ T. Ostrowska, *dz. cyt.*

¹⁶ Taż, *Historia czasopiśmiennictwa medycznego i jego udział w rozwoju towarzystw naukowych i nauk medycznych w Polsce*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, nr 28/4, s. 13.

12 numerów. Wszystkie zostały napisane w języku polskim, dość przystępnie, z domieszką specjalistycznych nazw łacińskich. Wyszły w sumie 4 tomy, każdy z nich zawierał 3 numery. Odbiorcami pisma byli przedstawiciele „wszystkich stanów”, albo jak pisze sam autor: „[...] mój Dziennik Zdrowia łaskawej ofiaruję Publiczności”¹⁷. Celem Lafontaine’a było m.in. upowszechnienie zasad higieny, uświadomienie i oświecenie ludności, wyzbycie się zabobonu, a także zwrócenie uwagi na problem chorych dzieci. „Dziennik...” rozchodził się drogą prenumeraty (w Warszawie za 27 złp za pół roku, a na prowincji 32 złp). Cena pojedynczego numeru wynosiła 6 złp¹⁸.

Podstawową rzeczą na jaką trzeba zwrócić uwagę przy badaniu „Dziennika...” jest wstęp do pierwszego numeru. Lafontaine już w *Przedmowie* wykląda wprost o czym będzie jego praca:

Każdy numer tego Dziennika [...] zamykać w sobie będzie rozmaite z nauki lekarskiej czerpane materyje, a nade wszystko opisanie najpospolitszych w życiu ludzkim, a naszemu klimatowi, i sposobowi życia szczególnie właściwych chorób, jak np: kołtuna, hemorrhoidów etc. etc. [...] Greckie i łacińskie słowa, które w Polskim języku znajdują właściwe sobie wyrazy, równie jako i wszystkie lekarstw przepisy, w czystej krajowej mowie układane będą [...] We Francyi i Anglii już przeszło od 20 lat zakazano lekarzom pisać recepty w żadnym innym jak tylko krajowym języku¹⁹.

A zatem już na wstępie łatwo można zauważyć, że Lafontaine nie będzie zajmować się przypadłościami dla medycyny skomplikowanymi, lecz prostymi, które są problematyczne, ale rozwiązywalne jak np. kołtun. Zawarta też jest informacja dotycząca tego, że wszelkie słowa greckie i łacińskie, które mają odpowiednik w języku polskim będą w „krajowej mowie”. Jest to świetny pomysł, bowiem autor zdaje sobie sprawę, że niewiele osób, do których celuje może owe języki znać. Dodatkowym elementem, ot szczególnie dla badacza historii medycyny jest fakt, że ów lekarz podaje komunikat, że już na Zachodzie tj. w Anglii i Francji nie używa się języka łacińskiego przy wypisywaniu recept, zatem język łaciński został zarzucony na rzecz języków narodowych.

Bardzo ciekawy i warty zauważenia jest fakt, że Lafontaine zwraca się także do księży, którzy są wyrażeni jako „tłumacze wyroków Najwyższego”. Ma dla nich konkretną ofertę. Jaką? Doktor pisze wprost:

¹⁷ L. Lafontaine, „Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów” 1801, nr 1, s. 3.

¹⁸ Dział Informacji, „Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów” – pierwsze polskie czasopismo lekarskie, „Ossolineum.pl”, 06.04.2020, www.ossolineum.pl (dostęp: 23.04.2020).

¹⁹ L. Lafontaine, dz. cyt., s. 3.

Wam także tłumacze wyroków Najwyższego, pomocą w waszym powołaniu podaję rękę. [...] Wy to najpierwsi po wsiach jesteście, u których biedni w swoich potrzebach szukają pomocy. [...] Nie trudno wam będzie w tym obfitym źródle czerpać pożyteczne rady, i te innym w potrzebie udzielać. Wieśniak, który czytać nie umie, i zawsze całodzienną około roli jest zatrudniony pracą, na całą wszą zasługuje uwagę. Nie zapominajcie nigdy, że jesteście Pasterzami powierzonej wam trzody, że ta klasa na wyżywienie nas wszystkich krwawym zalewa się potem, i że wszystkich względów godna jest waszego starania i pieczołowitości²⁰.

Jak zatem widać, doktor Lafontaine składa propozycję tego, aby kapłani, będący przecież w prawie każdej wsi jako osoby potrafiące czytać i pisać, udzielali rad lekarskich, o których przeczytają w „Dzienniku...”. Pomysł wydaje się rewolucyjny, wszakże stanowi to pewnego rodzaju ideę powszechnej opieki zdrowotnej tam, gdzie brakuje lekarzy. Już *Przedmowa* daje pewne wskazówki, które pozwalają dojść do klarownego wniosku – Lafontaine pisał jako prawdziwy oświeceniowiec, chociażby tutaj, kończąc początek wstępu do swojej pracy:

Te są ostatnie moje życzenia: aby z nowo zaczętych wiekiem, oświecenie w nauce lekarskiej, coraz większy wzrost brało, aby każdy mego Dziennika Czytelnik zaczął być postrzegaczem i lekarzem siebie samego; aby zdrowie to najpierwsze i najdroższe w życiu ludzkim dobro, zawsze w kwitnym stanie znajdowało się choćby przez to wszyscy Lekarze bankrutami zostać musieli²¹.

Schorzenia trapiące ludzkie zdrowie są różne, jedne bardziej wyniszczające organizm, inne z kolei mniej niebezpieczne. Jedną z chorób, nad którą zdaje się, że ludzkość zwyciężyła, jest gruźlica, od której chcę zacząć. Wydaje się, że zwyciężyliśmy z suchotami (termin wprowadzony przez Hipokratesa jeszcze w okresie Grecji klasycznej, ze względu na niezwykle „wysuszający” przebieg²²), bo rzadko spotykamy je współcześnie w świecie Zachodnim, częściej w krajach Trzeciego Świata. Jednak na początku XIX wieku gruźlica spędzała sen z powiek w zasadzie wszystkim.

Wracając jednak bezpośrednio do „Dziennika...”, należałoby zapytać jak w owym czasie definiowano suchoty, jakie dawały objawy, jakie były czynniki sprzyjające ich rozwojowi, a także jak się przed nimi chronić, o ile jest to w ogóle możliwe. Jak pisze Lafontaine:

²⁰ *Tamże*, s. 5.

²¹ *Tamże*, s. 8.

²² E. Dzieciółowska-Baran, A. Gawlikowska-Sroka, *Gruźlica–niekończąca się opowieść*, „Roczniki Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie” 2013, nr 59 (2), s. 158.

Suchoty, jest to miejscowa choroba w płucach (kiedy ich główna część przez wrzód lub guz jaki bywa naruszona) z wyniszczeniem całego ciała, i tajemną połączona febrą. Ta choroba częstokroć przez wiele lat jak węgiel pod popiołem tleje, czasem zaś prędko się wzmacnia, a w tym przypadku Anglicy nazywają tę chorobę galopującymi suchotami²³.

Dalej zaś kontynuuje, wymieniając konkretne objawy:

Najzwyczajniejsze poprzednicze znaki suchot są kaszel z krwawym zaropiałym odrzutem, albo bez niego; nudność, ciężki oddech, przykrości pochodzące z leżenia na jednym lub drugim boku, kołące w piersiach bóle; chrypka, i sił ubywanie. Za wzmożeniem się coraz większym choroby, następuje najczęściej po południu zimny dreszcz, w czasie zaś snu nocnego gorącość, do której często się dyarya [biegunka – przyp. aut.] jeszcze bardziej siły odejmująca. Jeżeli już do tego przyszło, nogi puchną, uryna rzadka, oddech dla skupiających się w piersiach wodnistych wilgoci coraz staje się trudniejszym, kaszel krwawy się wzmacnia, reszta tchu ginie, nareszcie nagłą śmiercią wszystko się kończy²⁴.

Jak widać gruźlica miała makabryczny wręcz przebieg i ciężko sobie wyobrazić cierpienia jakie musiał znosić człowiek, który na nią zachorował. Oczywiście każdy kojarzy suchoty z krwistym kaszlem, jednak opis Lafontaine’a jest kierowany bardziej w stronę pewnego makabryzmu działającego na prostą świadomość, inaczej niż bardziej profesjonalny opis według Caeliusa Aurelianus z V w.:

Pacjenci cierpią na gorączkę utajoną, która zaczyna się pod wieczór i znika ponownie na świcie. Towarzyszy temu gwałtowny kaszel z wydzielaniem rozrzedzonej, ropnej plwociny. Pacjent mówi ochrypłym głosem, oddycha z trudem i ma hektyczne wypieki na twarzy. Skóra reszty ciała jest popielata. Oczy mają zmęczony wyraz, pacjent jest wychudzony w wyglądzie, ale często okazuje zadziwiającą aktywność fizyczną lub psychiczną. W wielu przypadkach słychać charczenie w klatce piersiowej, a kiedy się rozprzestrzenia, pacjent mocno się poci. Pacjenci tracą apetyt i cierpią głód. Są też często bardzo spragnieni. Końce ich palców puchną i paznokcie krzywią się znacznie²⁵.

Nie może ulec jednak żadnej wątpliwości fakt, iż gruźlica przedstawiana w taki czy inny sposób, mniej czy bardziej obrazowo, istniała w świadomości społecznej nieprzerwanie, spędzając sen z powiek tym, którzy przez przypadek znaleźli się w okolicy, gdzie stwierdzono jej występowanie. Odbierała życie wszystkim, bez względu na wiek, pochodzenie społeczne.

²³ L. Lafontaine, *O przyczynach tak często po wielkich miastach panujących suchot i o środkach ich uniknięcia*, „Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów” 1801, nr 2, s. 153.

²⁴ *Tamże*, s. 153–154.

²⁵ E. Dzięciołowska-Baran, A. Gawlikowska Sroka, *dz. cyt.*, s. 158.

Gdzie zatem Lafontaine upatruje podstawowych problemów powstawania gruźlicy? Na piedestale stawia sprawę urbanistyki i budowy ciała. Lekarz stwierdza, że mieszkańcy większych miast na ogół są bardziej podatni na choroby, ze względu na słabsze ciała o delikatniejszej budowie, inaczej niż ma to miejsce w przypadku wieśniaków. Idąc dalej tym tropem, dzieci z rodzin, które mieszkają w wielkich miastach, mogą dziedziczyć po rodzicach nie tylko wiele chorób, między innymi te „które są wstępem do suchot”²⁶.

Wszelkich czynników ryzyka według Lafontaine’a powinni przestrzegać ludzie, którzy mają delikatne ciało, skórę bladą i cienką, białe zęby, płaskie piersi i wystające łopatki. Tuberkuloza, bo tak też można nazywać gruźlicę, dotyka osoby, które wytracają ciepło, pomimo powszechnego przekonania, że chłód jest czynnikiem wzmacniającym. Zakazane też są przejażdżki saniami lub konno po zimnie. Dieta – wskazana tylko wzmacniająca, nie ascetyczna – powinna składać się z mięsa, jaj oraz mleka, a także wina – po łyżce na dzień, jeśli ktoś nie jest przyzwyczajony²⁷.

W osobnym podrozdziale „Budowa, odległość mieszkań, i inne wielkim miastom właściwe niewygody” Lafontaine zdecydowanie bardziej rozwija temat budownictwa. Już zdanie otwierające ów fragment zawiera wiele mądrości ówczesnych, a wykazuje nieświadomość ascendentów:

Po znacznej liczbie wielkich miast widzieć można, że początkowo nie na to były założone, czym są teraz. Można nawet o wielu z nich twierdzić, że samo ich geograficzne położenie jest początkiem rozlicznych, a mianowicie piersiowych chorób. Warszawa w swoim położeniu tak jest władzy rozmaitych wystawiona wiatrów, i tyłu powietrza podlega odmianom, że często w jednym dniu wszystkie niewygody z przemiany czterech części roku wytrzymać musi²⁸.

Absurdem oczywiście byłoby oskarżanie założycieli miast, że nie dostosowali ich do potrzeb przyszłych mieszkańców. Lafontaine zauważa, że wpływ na choroby, między innymi na wspomnianą wyżej tuberkulozę, ma położenie miejscowości. Nie jest to wniosek nowy, bowiem już rzymski architekt Witruwiusz w I w. p.n.e. w swoim dziele *De architectura libri decem* wskazywał na to, że miasta należy budować podług określonego porządku z różnych względów (unikając np. oparów bagiennych albo bryzy)²⁹. Jednak pewne zapomnienie sztuki urbanistycznej spowodowało, że układy budowanych miast pozostawały przez długi czas różne, a zmiany przyniosła dopiero II poł. XIX w.

²⁶ L. Lafontaine, *dz. cyt.*, s. 155–156.

²⁷ *Tamże*, s. 157–159.

²⁸ *Tamże*, s. 162–163.

²⁹ Zob. Witruwiusz, *O architekturze 10 ksiąg*, tłum. K. Kumaniecki, Warszawa 2004, s. 33–44.

Na wysokości budynków szczególną uwagę zwraca usilnie Lafontaine. Jak czytamy:

Domy wielkich miast składają się z mieszkań dolnych, oraz z pierwszego, drugiego i trzeciego piętra; w pierwszych najwięcej ludzi suchotom podlega. Mieszkańcy dolni w prawdziwych żyją piwnicach, do których prawie nigdy nie dochodzi słońce. [...] Niedostatek światła może tylko ciało osłabić i do chorób usposobić, lecz złe i nieczyste powietrze, które jest naturalnych takowych mieszkań skutkiem, bywa przyczyną suchot. [...] Nie dziw zatem, iż niskie mieszkania, jeżeli nie same suchoty, jednakże przynajmniej do nich dają usposobienie³⁰.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa mieszkań na wyższym piętrze, chociaż nie do końca można tutaj mówić wyłącznie o plusach, ponieważ istnieją także minusy takiego stanu rzeczy. Oczywiście – im wyżej, tym powietrze lepsze i dostęp do promieni słonecznych również. Problem zasadza się w kwestii schodów prowadzących do pokoi. Zbyt szybkie i zbyt częste wchodzenie i schodzenie po nich, może być przyczyną suchot. Niestety – biedni słudzy, aby zarobić na utrzymanie swoje i swoich rodzin biegać po nich muszą, nosić drwa i pakunki. Innymi słowy – zdrowie przehandlowane na pieniądze z powodu konieczności.

Jak powszechnie wiadomo – lepiej zapobiegać niż leczyć. Jak jednak i czy w ogóle można w jakikolwiek sposób chronić się przed zarażeniem się gruźlicą? Czy na początku XIX wieku istniał sposób na to, aby uleczyć się z tej potwornej choroby?

Tutaj ponownie Lafontaine porusza sprawy urbanistyki. Nie jest sposobem na rozwiązanie problemu budowanie niższych domostw z prostej przyczyny – ludzie zaczną mieszkać na tym samym poziomie, lecz obok siebie. Zniesienie wysokich budynków, chociażby według najlepszych intencji jakie można sobie wyobrazić, w opinii lekarza wcale nie zapobiegnie suchotom³¹.

Zmorą XIX wieku, wydawać by się mogło, jak nigdy wcześniej był kurz i pył. Dawało się to we znaki zwłaszcza ludziom, którzy pracowali w takich zawodach, które wymagały kontaktu z owymi lotnymi cząstkami. Na suchoty narażeni byli m.in. młynarze, kamieniarze, mularze, kominiarze oraz zapomniany... perukarze. Niektóre zawody są konieczne dla funkcjonowania tkanki społecznej, bo bez pracy młynarza nie ma mąki, a z niej chleba – podstawowego produktu spożywczego wszystkich stanów. Z drugiej strony jednak można obejść się bez perukarzy i czesać się samemu. Lafontaine nie mówi tego wprost, lecz wyczuwa się w jego wypowiedzi ton silnej niechęci wobec

³⁰ L. Lafontaine, *dz. cyt.*, 1801, nr 2, s. 163–165.

³¹ *Tamże*, s. 166.

tych, których zawody do funkcjonowania społeczeństwa nie są konieczne, ale istnieją i narażają się na silne ryzyko zachorowania na gruźlicę³². Z trzeciej jednak strony pozostaje silne wrażenie, że doktor Lafontaine myli suchoty z pylicą, chociaż nie przywołuje przykładu żadnego górnika, z którym to schorzenie jest kojarzone.

W pewnym stopniu *Dziennik...* przybiera z lekka moralizatorski ton, który widać już pod koniec omawianego rozdziału. Lafontaine nawołuje do wszelkiego pomiarkowania w różnych codziennych zabawach, ponieważ wierzy, że przesada prowadzi do wzmiankowanej choroby. Bardzo obrazowe, względem osób grających na instrumentach dętych, jest jedno ze zdań zawarte już pod koniec rozdziału, a mianowicie:

Waltornia, fagot, klarnet, fletrowers, nie są w tym względzie dla nikogo obojętnymi. [...] Kto zatem do suchot jest skłonny, i przez nie jak najprędzej wyniszczonym być pragnie, pewno przez te instrumenta resztę swojego życia wydmucha³³.

Co jednak powiedzieć można o leczeniu i zapobieganiu? Najprościej ujmując sprawę – należy unikać pyłów a wszystko co robić, czynić z umiarem i wstrzeźliwością. Czasem też domniemane suchoty były po prostu zwykłym kaszlem albo pylicą. Praktyka lekarska mówi jasno – w owym czasie możliwe było wyłącznie leczenie w uzdrowiskach.

Co mówi jednak praktyka ludowa? Współcześnie może się to wydawać dość zaskakujące, ale tam, gdzie nie sięgały porady lekarskie, na gruźlicę używano psiego sadła, które mieszano z wódką, piwem lub mlekiem albo części ciała różnych zwierząt – od świeżo zarżniętego cielęcia zabierano płuca i serce, siekano i dodawano do jakiegoś płynu, który podawało się choremu. Poza tym lekarstwa na tuberkulozę upatrywano w gotowanej owczej skórze³⁴.

Choroba ta trawiła ludzkość przez ponad jeszcze sto lat. Przełomowe odkrycie Roberta Kocha z 1882 r. wskazujące na prątek gruźlicy jako czynnik chorobotwórczy przyczyniło się do opracowania skutecznej szczepionki dopiero w 1924 r. przez Alberta Calmette'a i Camille'a Guérina³⁵.

Innym zagadnieniem, które Lafontaine porusza w obszernych jakby nie patrzeć „*Dziennikach...*” jest sprawa kołtuna, który zwano również *plica polonica*, gwoździec lub goździec, *Trichoma*, *Trieriae incubor*, *Morbus Cirrorum*,

³² Tamże, s. 169.

³³ Tamże, s. 171.

³⁴ D. Szttych, *Zastosowanie odzwierzęcych środków leczniczych w medycynie ludowej*, „Wiadomości Zootechniczne” 2018, R. 61, nr 2, s. 147, 152.

³⁵ E. Dzięciołowska-Baran, A. Gawlikowska-Sroka, *Gruźlica...*, s. 159.

Capilnium intricotum u Niemców zaś *Wichtelzopf*³⁶. Choroba ta pierwszy raz jest wzmiankowana w jednym z czeskich rękopisów z 1325 r., na ziemiach polskich wspomina o niej w 1599 r. kanclerz Jan Zamoyski³⁷. Współcześnie kołtun uchodzi za rzecz niebywałą – symbol brudu i zaniedbania.

Gdybyśmy zadali doktorowi Lafontaine’owi pytanie czym jest kołtun, dostalibyśmy następującą odpowiedź:

Kołtun *Trichoma*, (plica polonica) jest w *Polszcze* i pogranicznych krajach domową chorobą, w której jej materia kołtunowa w czasie zburzenia (*crisis*) osiada we włosach i tak je skleje, że ich ani sztuką, ani pilnością, rozwikłać i wycesać nie można. Ta materyja nie tylko przechodzi we włosy, ale też osiada na paznokciach rąk i nóg, szczególnie u tych, którym zbywa na włosach, albo ze wszystkim są ucięte. Czasem to krytyczne osiadanie następuje na paznokciach obu rąk i nóg, które robią się większe, grubsze, niegładkie, nieforemne, brzydkiego koloru i rogowate, ale nie czarne. Często się wydarza, że osiada razem we włosach i paznokciach³⁸.

Wyżej umieszczony opis przekazuje już na wstępie bardzo istotne informacje – między innymi to, że kołtun jest chorobą występującą w Polsce i w krajach pogranicznych (blisko granicy), co jest zgodne z prawdą w pewnym stopniu, bowiem taki pogląd potwierdza współczesny Lafontaine’owi lekarz Thomas Emmanuel Chromy, który wspominał: „Choroba ta własna krajom Tartaryi, Rusi, Polski i innym aż do początku Wisły [...] na południe i zachód rozszerzająca się”³⁹. Lafontaine jednak dopiero nieco dalej wspomina o innych terenach, gdzie takie schorzenie występuje, czyli o Szwajcarii, Alzacji, Bryzgowii i Francji⁴⁰.

Zaczytując się w dalsze stronnice pracy doktora, spotykamy wysyp różnych objawów i przyczyn, które świadczą o istnieniu kołtuna. Do najpowszechniejszych z symptomów, które dzielą się na łagodne, bolesne i gwałtowne należą: bóle reumatyczne przenoszące się po całym ciele, paraliż, odrętwienie, zapalenie w płucach, dyzenteria, melancholia (depresja). Owa choroba może również objawiać się w określonych narządach – jeżeli w oczach, następują zapalenia, czarna i szara katarakta; jeśli na członkach to pojawiają się guzy, nabrzmiałość, wrzody i gangrena; jeżeli przejdzie do

³⁶ T.E. Chromy, *Naynowsze dostrzeżenia nad chorobą kołtona: za dodatek do historii iego natury własności i szrodkow leczenia służące w okolicy Krakowa i części Galicyi Zachodniej zebrane*, Warszawa 1809, s. 9.

³⁷ A. Völker, A. Skobacki, *Lekarz olsztyński Joachim Kornalewski i jego rozprawa o kołtunie z 1897 r.*, „Kontakty Mazursko-Warmińskie” 1980, nr 2, s. 157.

³⁸ L. Lafontaine, *O kołtunie*, „Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów” 1801, nr 6, s. 335.

³⁹ T.E. Chromy, *dz. cyt.*, s. 10.

⁴⁰ L. Lafontaine, *dz. cyt.*, 1801, nr 6, s. 335.

szpiku kostnego to staje się wtedy przypadłością nieuleczalną. Inne symptomy to również ból w krzyżu, dychawica (astma), szum w uszach, niepochamowana skłonność do wódki, u kobiet zaś ustaje miesiączka⁴¹. Chociaż i tak najważniejszym objawem jest to, co powstaje z włosów na głowie.

Podobne objawy, potwierdzające słowa Lafontaine'a, widnieją u Chromy'ego:

Przypadłości, które, które chorobę kołtónową, poprzedzać zwykły [...] spostrzegłem następujące, to jest: rozmaity ból głowy, zawrót głowy, zbyt dużą lub też zupełnie przytłumioną czułość skóry na głowie [...] dzwonięcie, kłucie w uszach, słaby słuch i pieczenie w uszach [...] słabość wzroku, naciskanie, palenie, łzawienie się lub ropienie i czerwoność oczów [...] rozmaite bóle twarzy, gwałtowne na twarzy rozpalanie się, cikliwości, a pod czas naciskanie w dołku, pod czas kurcz żołądkowy z forsownymi wymiotami [...] często gwałtowne zrywanie całego ciała [...] bóle reumatyczne lub artrytyczne [...] i wykręcania całego ciała są to prawdziwe cechujące tę chorobę przypadłości⁴².

W świadomości społecznej wobec kołtuna zdania były podzielone. Liberalne środowiska medyczne uważały go za chorobę i symbol brudu, konserwatywni lekarze dystansowali się od tak radykalnego zdania. Mieszkańcy wsi, których ta choroba dotyczyła w największym stopniu, po pomoc lekarską zwracali się w ostateczności, a w pierwszej chwili kontaktowano się z lokalnymi zielarzami lub starcami, na doświadczeniu których się opierano. Stąd też medycyna ludowa uważała, że kołtun nie jest wynikiem braku higieny, lecz sprawą magiczną, urokiem, który należało odczynić poprzez określone obrzędy, do których należało na przykład wypicie mikstury złożonej z wódki i bocianiego sadła albo upalenie z woskiem krwi jaszczurki⁴³.

Wracając do *Dziennika...* doktor Lafontaine uznaje, że przyczyną powstania kołtuna jest jakaś dziwna materia, wobec której nie wyraża się dość jasno i lawiruje między tym, że jej proveniencja wiąże się albo z chorobą weneryczną, szkorbutową, *Scrophulosa* albo ze stawami albo jeszcze i z limfą⁴⁴.

Kołtun dotyka każdego, bez względu na pochodzenie społeczne, zajęcie czy też płeć. Jednak jego rozwój i wygląd różnił się u kobiet i mężczyzn, także sama jego klasyfikacja jest dość zróżnicowana, bo typy kołtuna Lafontaine segreguje w 3 grupy. W przypadku pierwszej mamy do czynienia z prawdziwym, fałszywym, prawdziwym i fałszywym zarazem; w przypadku drugiej z łagodniejszym albo bardzo złym; trzecia grupa zawiera w sobie kołtuny pojedyncze, wielorakie albo odchodzący od głowy⁴⁵.

⁴¹ *Tamże*, s. 339–341.

⁴² T.E. Chromy, *dz. cyt.*, s. 23–24.

⁴³ D. Sztych, *dz. cyt.*, s. 148, 149.

⁴⁴ L. Lafontaine, *dz. cyt.*, 1801, nr 6, s. 350.

⁴⁵ *Tamże*, s. 343, 346.

Co w takim razie ze sposobami leczenia tej przypadłości? W końcu zapach tego wytworu włosowego wcale nie jest przyjemny, a wręcz przeciwnie. Przede wszystkim sposób kuracji powinien być dobrany do czasu, w jakim kołtun się tworzył. Na początku choroby, zanim wejdzie ona jeszcze we włosy, ale kleista maź już się pojawi, doktor rekomenduje używanie ziół np. *Bardana* (łopian), *Radix graminis* (perz), *Cikoria*, *Taraxacum* (lwi ząb) czy *Fumaria* (dymnica); połączyć z nimi warto inne takie jak *Extractum Aconiti* (ekstrakt z tojadu) czy *Cicutae* (szalej). Jeśli trwa akurat lato, należy stosować soki zielone z bulionem lub serwatką. W przypadku momentu przed przejściem mazi we włosy, stosować się powinno m.in. proszek Dowera czy *Aconitum* z kamforą. Powyższe metody należy wykorzystywać tylko wtedy, kiedy nie ma febry. Lecz jeśli i ona zaistnieje, potrzeba dokonać upuszczenia krwi z zachowaniem wszelkiej ostrożności⁴⁶.

Pikanterii całej sprawie nadaje fakt dychotomii między tym czy kołtuna obcinać czy też nie i dłaczego. Podstawą do pozbycia się tego zlepku włosów jest wybranie odpowiedniej pory. Najlepszym momentem do ścinania jest moment, kiedy kołtun wyschnie i znikną jego wszystkie symptomy, lecz nie można usuwać od razu całego. Należy ścinać codziennie rano tylko same wierzchnie jego końce. Jeżeli kołtun jest jednak stary, można pozbyć się całego od razu, nowe włosy natomiast należy umyć i wycesać. Ucinanie go jednak jest zakazane w momencie, gdy jest nowy, siedzi na głowie, wydaje zły zapach i nie ustały wszystkie symptomy. Jeśli jednak ucięcie go nastąpiło wcześniej i pojawiają się objawy niebezpieczne dla zdrowia należy przywrócić go na jego dawne miejsce. W przypadku kiedy odcięty kołtun nie chce się trzymać, należy przecierpieć swoje⁴⁷.

Owa choroba jest niezwykle dziwna. Niektórzy stwierdzali, że jest dziedziczna, inni że zaraźliwa. Przed „Dziennikiem...” powstało co najmniej 230 prac na jego temat, poczynwszy od czternastowiecznego czeskiego rękopisu⁴⁸. Na gruncie polskim ostatecznie z ową chorobą rozprawił się Henryk Dobrzycki w wydanej w 1877 r. pracy *O kołtunie pospolicie „plica polonica” zwanym*. Jednak zabobon ciężko było wykorzenić, czego wyrazem jest fakt, że ostatni zanotowany przypadek kołtuna został opisany w 1963 r. przez Zbigniewa Woźniewskiego⁴⁹.

Jako ostatnie schorzenia, które pragnę opisać, a o których pisał Lafontaine w „Dziennikach...” są choroby zębów. Autor wspomina różne problemy

⁴⁶ L. Lafontaine, *dz. cyt.*, 1801, nr 7, s. 40–42.

⁴⁷ *Tamże*, s. 49–51.

⁴⁸ Zob. H. Dobrzycki, *O kołtunie pospolicie „plica polonica” zwanym*, Warszawa 1877, s. 251–262.

⁴⁹ A. Völker, A. Skobacki, *dz. cyt.*, s. 158.

z nimi związane a są to np.: katarowy ból zębów oraz tępość, nieco dalej wymienia jeszcze bardzo ciekawe sposoby na wypełnienie pustego zęba, a także to jak unikać i pozbywać się kamienia.

Tym razem zacznę od problemu pustego zęba. Czy należy go wyrwać, czy może jednak spróbować przeprowadzić jakiś zabieg, który wypełni pustą przestrzeń? Odpowiedź Lafontaine'a na to pytanie jest następująca:

Kiedy ząb jest pusty, i już znaczną otrzymał jamę, można często zapobiedz jego bólowi, napełniając tę jamę czymkolwiek, np. woskiem, mastyksem, ołowiem, cyną, złotem, i tamując przez to wniknięcie powietrza, pokarmów i napojów. Jeżeli dno tej jamy jest ciasne, a otwór zewnątrz obszerny, więc miękkie rzeczy jako wosk, najlepiej służą, ta tylko jest z tym połączona niedogodność, że skoro przy żuciu wypadną, za każdym razem na nowo wkładane być muszą. Przeciwnie kiedy zewnętrzny otwór jest ciasny, i dno obszerne, wyż wspomniane metale zasługują na pierwszeństwo⁵⁰.

Jedynie oczami wyobraźni możemy zobrazować sobie jak bolesne musiało być uzupełnianie pustej przestrzeni zębowej przy pomocy metali (złoto, cyna, ołów) czy też innych substancji takich jak żywica z drzewa pistacji (mastyks). Oczywiście zanim dokonano takiego zabiegu wypełnienia, należało znieczulić miejsce, do którego substancja będzie wlewana. Doktor Lafontaine sugeruje, aby użyć do tego nieco bawełny, którą do pustej przestrzeni należy włożyć, a która wcześniej powinna być „odwilżona” w olejku z kajaputu, cynamonu, goździków i tymianku albo w rozrzedzonych kwasach mineralnych. Nie zaszkodzi także użyć nieco opium, które należy przyłożyć do zęba. W ostateczności trzeba wypalić nerw, wtedy ból z pewnością minie⁵¹.

Tępość zębów wg Lafontaine'a to skutek „wykroczenia” w diecie, a także spożywania zbyt dużej ilości młodego wina oraz złej strawności. Największym problemem były sprawy żołądkowe, bowiem od nich miał się brać problem powstawania kwasu w ciele, który miał wchodzić w krew i przyczyniać się do kiepskiego stanu uzębienia. Na taką przypadłość, Lafontaine zalecał gorzkie lekarstwa wzmacniające żołądek, a bezpośrednio na zęby powinno się używać suszonej skórki chlebowej z popiołem z tytoniu⁵². Mądrość ludowa z kolei sugerowała użycie sadła zajęczego⁵³.

⁵⁰ L. Lafontaine, *O zębach*, „Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów” 1802, nr 9, s. 298–299.

⁵¹ *Tamże*.

⁵² *Tamże*.

⁵³ D. Sztych, *dz. cyt.*, s. 152.

Wyrwanie zębów z kolei jest uzasadnione w określonych przypadkach:

[...] jeżeli jaki ząb nie tylko zupełnie jest zepsuty, ale też poboczne zaraża, jeżeli ząb przez swoją zgniłość i pochodzący stąd fetor, nie tylko samemu choremu, ale też innym osobom sprawuje przykrość, jeżeli się chwieje i wcale umocowanym być nie może, tak, że przez częste dotykane języka i pokarmów ból przynosi, więc wyrwanym być musi⁵⁴.

Jak więc widać warunki wyrwania zęba są jasno określone. Jednym z najważniejszych kryteriów ku pozbyciu się go jest ból; jeżeli sprawuje przykrość innym osobom (zepsute zęby mają bardzo niemiły zapach) oraz jeżeli się chwieje też musi zostać wyrwany. Gdyby po wyrwaniu, krwotok nie ustawał, należy trzymać w ustach mocną wódkę, spirytus witriolu lub kawałek hałunu⁵⁵. Podobne uwagi względem wskazań do pozbycia się zęba czyni w swojej pracy Jan Anns (co prawda w dziele z 1849), rozszerzając je na inne przypadki, a także wskazując, kiedy zęby nie mogą być usunięte⁵⁶.

Ostatnim aspektem, który pragnę poruszyć jest sprawa kamienia nazębnego, który pojawia się w pracy Lafontaine’a. Zwracając uwagę na to zagadnienie, doktor podkreśla już z początku jak dbać o higienę użębienia:

Nade wszystko trzeba starać się o zapobieżenie wzmagającym się nieczystościom i osadowi kamienia na zębach. Najlepiej się to dzieje przez pilne płukanie ust zimną wodą i przez nacieranie ich chustą. Czynieć to należy, tak w poranku wstawszy; jak po każdym jedzeniu i w wieczór, przed udaniem się do wczasu⁵⁷.

Takie zalecenia były aktualne jeszcze w 50 lat po wydaniu „Dziennika...” ponieważ w podobnym tonie wypowiada się Jan Anns⁵⁸. Ponadto później Lafontaine wspomina także, że bardzo ważną rzeczą jest, aby pilnować zwłaszcza dzieci przy myciu zębów, lecz zwracać uwagę trzeba też na to, aby szczoteczkami nie zetrzeć emalii. Lekarz nawołuje także do tego, aby zniechęcać młodzików do grzebania w szparach między zębami, ponieważ przyczynia się to do kruszenia całej ich struktury⁵⁹.

Podsumowując, praca Lafontaine’a zawiera w sobie mnóstwo bezcennych informacji. Korzystać z niej mogą nie tylko badacze historii medycyny,

⁵⁴ L. Lafontaine, *O zębach*, 1802, nr 9, s. 300.

⁵⁵ *Tamże*.

⁵⁶ Por. J. Anns, *Wykład praktyczny chorób zębów i ich leczenia*, Warszawa 1849, s. 32–33.

⁵⁷ L. Lafontaine, *O zębach*, 1802, nr 9, s. 300.

⁵⁸ J. Anns, *dz. cyt.*, s. 27.

⁵⁹ L. Lafontaine, *O zębach*, 1802, nr 9, s. 301–302.

lecz również językoznawcy czy kulturoznawcy. Rozwój terminologii zafascynuje każdego, kto pragnie poznać ówczesną semantykę. Problemy medyczne opisane w „Dzienniku...” są niewątpliwie godne szerszego rozważenia i skomentowania, zwłaszcza przez badaczy historii medycyny. Niniejsza praca miała na celu jedynie odwołać się do określonych problemów, jednak uważam, że Lafontaine zawarł wiele wątków, które powinny być dodatkowo przeanalizowane.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Anns J., *Wykład praktyczny chorób zębów i ich leczenia*, Warszawa 1849.
- Chromy T.E., *Najnowsze dostrzeżenia nad chorobą kołtona: za dodatek do historii iego natury własności i szrodkow leczenia służące w okolicy Krakowa i części Galicyi Zachodniej zebrane*, Warszawa 1809.
- katarakta, [w:] S. Orgelbranda *Encyklopedia Powszechna*, t. VIII, Warszawa 1900.
- Lafontaine L., „Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów” 1801, nr 1.
- Lafontaine L., „Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów” 1801, nr 2.
- Lafontaine L., „Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów” 1801, nr 6.
- Lafontaine L., „Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów” 1802, nr 7.
- Lafontaine L., „Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów” 1802, nr 9.
- Witruwiusz, *O architekturze 10 ksiąg*, tłum. K. Kumaniecki, Warszawa 2004.

Opracowania

- Dobrzycki H., *O kołtunie pospolicie „plica polonica” zwanym*, Warszawa 1877.
- Domosławski Z., *Wprowadzenie do medycyny*, Jelenia Góra 2007.
- Dzięciołowska-Baran E., Gawlikowska-Sroka A., *Gruźlica – niekończąca się opowieść*, „Roczniki Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie” 2013, nr 59(2).
- Gest H., *The discovery of microorganisms by Robert Hooke and Antoni van Leeuwenhoek, fellows of the Royal Society*, „Notes and Records of the Royal Society of London” 2004, nr 58(2).
- Grzybowski A., Sak J., *Józef Struś (1510–1568) jako prekursor współczesnej wiedzy o układzie krążenia w 500. rocznicę jego urodzin*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2011, vol. 74.
- Jeszke J., *Myśl europejska w medycynie polskiej w XIX w. w badaniach polskich historyków medycyny*, „Medycyna Nowożytna” 1996, nr 3/1–2.
- Markiewicz M., *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2011.
- Ostrowska T., *Franciszek Leopold Lafontaine*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971.

- Ostrowska T., *Historia czasopiśmiennictwa medycznego i jego udział w rozwoju towarzystw naukowych i nauk medycznych w Polsce*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1989, nr 28/4.
- Szarewski A. i in., *Joachim Oelhaf and the first public autopsy in Gdansk in 1613*, „Folia Morphologica” 2013, vol. 72, no. 4.
- Sztych D., *Zastosowanie odzwierzęcych środków leczniczych w medycynie ludowej*, „Wiadomości Zootechniczne” 2018, R. 61, nr 2.
- Völker A., Skobacki A., *Lekarz olsztyński Joachim Kornalewski i jego rozprawa o kołtunie z 1897 r.*, „Kontakty Mazursko-Warmińskie” 1980, nr 2.
- Węglorz J., *Zdrowie, choroba i leczenie w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, Toruń 2015.

Źródła internetowe

<https://gumed.edu.pl/294.html> (dostęp: 14.04.2020).

<https://ossolineum.pl/index.php/dziennik-zdrowia-dla-wszystkich-stanow-pierwsze-polskie-czasopismo-lekarskie/> (dostęp: 23.04.2020).

Szymon Polak

“A JOURNAL OF HEALTH FOR ALL THE ESTATES” BY FRANZ LEOPOLD LAFONTAINE AND THE STANDARD OF MEDICAL KNOWLEDGE IN THE EARLY 19TH CENTURY. SELECTED DISEASES

The issue of diseases and attempts to treat them has troubled humanity since the dawn of time. However, with the passage of time, the state of medical knowledge grew, and in the Renaissance there was a real revival of human sciences, which resulted in the works of such people as Andreas Vesalius, William Harvey or Giambattista Morgagni, and in the Commonwealth Wojciech Oczko or Joachim Delhafius. The symbolic work that introduces medicine not only in the nineteenth century, but also into the deep province is the „Health Journal for All States” by Franz Leopold Lafontaine. The analysis of three types of diseases: tuberculosis, smug and dental issues in relation to other researchers allows to compare the state of medical knowledge not only with what occurred before, but also with how these diseases were later looked at.

Keywords: health issues, tuberculosis, smug, dental issues, health.

ZUZANNA BODZIONNY
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

POLAK, WĘGIER – DWAJ POECI OBRAZ PAŃSTWA I ODPOWIEDZIALNEGO ZA JEGO LOS WIESZCZA W OBLICZU SYTUACJI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ POLSKI I WĘGIER OKRESU „BURZY I NAPORU” NA PRZYKŁADZIE „GROBU AGAMEMNONA” JULIUSZA SŁOWACKIEGO I WYBRANYCH WIERSZY SÁNDORA PETŐFIEGO

Streszczenie. Punktem wyjściowym artykułu jest podobieństwo sytuacji społeczno-politycznej, w której znalazły się Polska i Węgry w pierwszej połowie XIX wieku, a która stała się motywem przewodnim literatury tamtego okresu. Porównanie utworów lirycznych Juliusza Słowackiego oraz Sándora Petőfiego, a więc poetów uznawanych za wieszczów obu narodów, pozwala wykazać, na ile zbieżności historyczne przełożyły się na analogie w obrazowaniu zarówno postaw żyjących w tamtym okresie Polaków i Węgrów, jak i czujących odpowiedzialność za losy swojego kraju poetów.

Słowa kluczowe: poeta, powstanie listopadowe, Wiosna Ludów, autotematyzm, tyrteizm.

Kraj przelatywać będzie ta pieśń głucha,
Jak dzwon żałośny brzmiać w krainach ducha¹.

Na bok z lutnią... na wieżę się wspinam –
Rozkołysać chcę dzwony na trwogę!²

¹ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu. Pieśń VIII: Grób Agamemnona*, [w:] J. Słowacki, *Wiersze i poematy*, Warszawa 1972, s. 267.

² S. Petőfi, *Do narodu*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej drodze*, tłum. Marian Jachimowicz, Świdnica 1993, s. 149.

Wprowadzenie

Zbieżność motywów obecnych w dziełach Juliusza Słowackiego i Sándora Petőfiego, którą sygnalizują już służące za motto niniejszej pracy cytaty, wynikająca z podobieństw sytuacji społeczno-politycznych, w jakich znalazły się ich ojczyzny w XIX wieku, jest zachętą do wykorzystania znajomości węgierskiej literatury romantycznej i stworzenia zestawienia wybranych utworów obu poetów.

Porównanie to oscylować będzie wokół niezmiernie ważnego dla twórców tej epoki obrazu wieszczki narodowej – zarówno jego zaangażowania w sprawy kraju, obowiązków, jakie narzuca sobie względem ojczyzny, jak i dokonywanej przez niego oceny przyjętej przez rodaków postawy. Doskonałą podstawę takich rozważań stanowią bez wątpienia znana pod tytułem *Grób Agamemnona Pieśń VIII Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu* Słowackiego oraz rewolucyjna i bezpośrednio poprzedzająca wybuch Wiosny Ludów twórczość Petőfiego³. Moja perspektywa, prócz wymienionych wyżej motywów, obejmie również stylistyczną i retoryczną warstwę wypowiedzi podmiotu lirycznego, które tworzą kluczowy aspekt poezji zaangażowanej politycznie, patriotycznej, tyrtejskiej⁴. Ponadto wydobędzie wpisana w teksty, reprezentowaną przez autorów hierarchię wartości, najpełniej wyjaśniającą główne cele ich twórczości.

Dzieła Słowackiego i Petőfiego są silnie zakorzenione w rzeczywistości tamtego okresu, dlatego też nie da się oddzielić ich od politycznych napięć, w jakie dla Polski i Węgier obfitował wiek XIX. Istotne wydaje się również sięgnięcie do biografii autorów – wybrane momenty z ich życia miały bowiem decydujący wpływ na sposób kreacji mówiącego w ich utworach wieszczki, jak i na widzianą jego oczami postawę narodu tamtego okresu.

³ Na potrzeby niniejszej pracy, niezajmującej się badaniem przekładu, a skierowanej do polskojęzycznego odbiorcy, będę posługiwać się cytatami z utworów Petőfiego w tłumaczeniu na język polski.

⁴ Chodzi mi tu przede wszystkim o to, by pokazać, w jaki sposób autor próbuje nawiązać kontakt z czytelnikiem, uosabiającym przecież cały naród, i przekonać go do wyznawanej przez siebie ideologii – czyli rzeczywiście wejść w rolę wieszczki-przywódcy ludu. Takie spojrzenie na poezję, podkreślające jej apelacyjny czy impresywny charakter, wymaga nie tylko zastosowania zwyczajowego opisu stylistycznego, ale także sięgnięcia po zasady retoryki.

Tło historyczne

Szereg⁵ podobieństw pomiędzy dziejami XIX-wiecznej Polski i sytuacją polityczną Węgier tamtego okresu jest uderzający. Oba państwa były wówczas pozbawionymi autonomii, wykreślonymi z mapy Europy terytoriami, włączonymi siłą w granice potężnych mocarstw. Nie dziwi więc to, że w życiu i literaturze obu narodów, którym mniej-więcej w tym samym czasie odebrano ojczyznę, zaczęły dominować tak podobne tematy. Przede wszystkim były to problem wolności i zagrożonej tożsamości narodowej oraz dylematy dotyczące walki o nie.

Zależność Węgier od Austrii⁶ oraz jarzmo narzucone Polsce przez zaborców po trzecim rozbiore wymagają ze strony ciemieźzonych narodów zdecydowanych reakcji. W kontekście niniejszej pracy spośród wszystkich podjętych wtedy działań za najważniejsze uznajmy powstanie listopadowe w Polsce (1830–1831) i Wiosnę Ludów na Węgrzech (1848–1849). Zrywy te miały bowiem bezpośredni wpływ na twórczość Słowackiego i Petőfięgo. Dowodów poszukajmy w tekstach. Irytację i pretensję, tak wyraźne w skierowanych do narodu wypowiedziach wieszczu u Słowackiego, przeplatają wyrzuty sumienia i momenty pokory⁷ – jest to zrozumiałe na tle biografii autora, który nigdy nie potrafił wybaczyć sobie swojej nieobecności w kraju podczas powstania. Tuż przed jego wybuchem wyjechał do Londynu w sprawach dyplomatycznych, tak chcąc pomóc ojczyźnie – ale niewiele zdziałał, i na domiar złego nigdy nie pozwolono mu już do Polski powrócić⁸. Z kolei

⁵ Temat niniejszej pracy pozwala na dokonanie w tym miejscu krótkiej adnotacji etymologicznej odnośnie słowa *szereg*. Jest to hungaryzm, który na grunt polski dostał się za rządów Batorego, służąc za określenie węgierskiej piechoty króla. (Zob.: A. Brückner, *Szereg*, [w:] A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970); z węg. *sereg* – wojsko, gromada, chmara, oddział (I. Varsány, *Sereg*, [w:] *Magyar-lengyel szótár*, Budapest 1988).

⁶ W zasadzie historycy nie nazywają tej dominacji Austrii nad Węgrami hegemonią – oba państwa połączyły się w równoprawne (w założeniu) Cesarstwo Austro-Węgierskie – a jednak dość często sygnalizuje się, iż w rzeczywistości Węgry były wtedy jedynie eksploatowaną gospodarczo „kolonią austriacką”. Mimo iż, dzięki wielu reformom, stan ich gospodarki stopniowo się poprawiał, kraj wciąż pozostawał daleko za Austrią, a nawet Czechami. Jego rozwój hamowała przede wszystkim obowiązująca w monarchii polityka celna. Zob.: J. Snopek, *Węgry. Zarys dziejów i kultury*, Warszawa 2002, s. 199; W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 237–239.

⁷ Najlepiej widoczne jest to tutaj: „Polsko! lecz ciebie błyskotkami łudzą; / Pawiem narodów byłaś i papuga; / A teraz jesteś służebnicą cudzą. – / Choć wiem, że słowa te nie zadrzą długo / W sercu – gdzie nie trwa myśl nawet godziny: / Mówię – bom smutny – i sam pełen winy”; J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 265.

⁸ Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1999, s. 137.

częste odniesienia do wojskowych realiów w poezji Petőfiego⁹ są echem jego decyzji o podjęciu czynnej walki w obronie ojczyzny. Jako żołnierz poeta prawdziwie żył ideami, które propagował w swoich utworach. Najdobitniej potwierdza to jego bohaterska śmierć na polu walki, w bitwie pod Segesvárem (pol. Szegeszwarem) 31 lipca 1849 roku¹⁰.

Przed zamknięciem części poświęconej kwestiom historycznym warto wyszczególnić jeszcze aspekt chronologiczny, dopełniający ogólnikowy obraz dzieł obu poetów. Słowacki napisał kluczową dla celów niniejszej pracy *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu* już po upadku powstania listopadowego, interesujące nas wiersze Petőfiego pochodzą natomiast z okresu tuż przed wybuchem Wiosny Ludów oraz z pierwszych dni tego zrywu. Rozróżnienie to pozwala nam zrozumieć, dlaczego w twórczości Słowackiego więcej jest rozpacz, a u Petőfiego – nadziei¹¹.

Obraz wieszczki i narodu. Analiza porównawcza – autotematyzm

Funkcji metatekstowej analizowanych przeze mnie utworów Słowackiego i Petőfiego warto poświęcić kilka słów. Czynione na marginesie przez obu autorów uwagi, odnoszące się do procesu pisania nie mają charakteru czyisto dygresyjnego – ich głównym celem jest nie tyle samo przerwanie toku właściwej opowieści, ile dostarczenie informacji na temat osoby, która tę opowieść ciągnie. Obaj autorzy sięgają po podobne środki stylistyczne, mające na celu dookreślenie wykreowanych przez nich podmiotów lirycznych. Istotne są tu nie tylko wplecione w tekst utworów pojedyncze symbole poezji (lutnia, harfa, struna), ale także wyraźna stylizacja tychże utworów na dzieła literackie o dużym znaczeniu, m.in. poprzez zwrot do muzy z prośbą o natchnienie, który odsyła do tradycji antycznego eposu. U Petőfiego znaleźć można następujące apostrofy:

O, muzo dziejów węgierskich, [...]
Ryj na tablicy odwiecznej
Dnia tego wielkość i zapal!

⁹ Petőfi bardzo często mówi w swych wierszach z perspektywy podkreślającej to, iż wcielonej do armii jednostki, np. „Pode mną w krwi utonął świat, / U nóg mi druh od kuli padł. / Do boju! / Gorszym nie będę, niż był on. / I ja popędzę w nagły zgon. / Do boju!”; S. Petőfi, *Pieśń bojowa*, [w:] S. Petőfi, *Poezje wybrane*, Warszawa 1973, s. 167.

¹⁰ I. Kovács, *Józef Bem. Bohater wiecznych nadziei*, tłum. M. Snopek, Warszawa 2002, s. 222–223.

¹¹ O tym, że upadek powstania listopadowego miał ogromny wpływ na polskich pisarzy, i że nieraz stawał się w ich oczach zapowiedzią całkowitej zagłady narodu, piszą Janion i Żmigrodzka. Zob.: M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 57–59.

i
 O, muzo dziejów węgierskich,
 Wyrj w kamieniu ślad ten;
 Dla świata, który nadejdzie –
 Na wieczną pamięć prawdy!¹²,

natomiast u Słowackiego mniej rozbudowaną, ale znacznie bezpośrednią: „Muzo mdlejąca z romantycznych cierpień, / Przybądź i pomóż!”¹³. Zabiegi te łączą się z bezpośrednimi wyznaniem „ja” lirycznego, dookreślającymi podmiot mówiący jako poetę – a nawet wieszczą narodowego, co z kolei, w połączeniu z licznymi nawiązaniami do ówczesnych sytuacji politycznych Polski i Węgrzech, a także do biografii Słowackiego i Petőfi, o czym już zresztą wspominałam, daje wystarczające podstawy do tego, by utożsamić mówiących w utworach poetów z autorami¹⁴.

Tę istotną, funkcjonującą na granicy literatury i polityki rolę przywódcy przyjmuje on w obliczu opisywanych przeze mnie nieco wcześniej, katastrofalnych wydarzeń historycznych: trudny moment w dziejach kraju zmienia bowiem główną funkcję twórczości z ekspresywnej na impresywną. Tak tę myśl formułuje Petőfi:

Niech nikt nie igra lekkomyślnie
 Z pobrzękiwaniem lutni strun –
 Na wielką pracę się porywa
 Ten, kto dziś lutnię bierze w dłoń.
 Gdyś ujął tylko, by wyśpiewać
 Własne radości, żale swe –
 Toś niepotrzebny dzisiaj światu,
 Więc święte drewno odrzuć precz!¹⁵

Przed poetą postawione zostaje zadanie wpłynięcia na rzeczywistość, niesienia pomocy ojczyźnie. Staje się on, zdaniem Janion, medium i proroctwem – „kapłanem religii patriotyzmu”¹⁶, który ma szerzyć wśród narodu wiarę w odzyskanie wolności, zagrzewać rodaków do walki o nią. Jego rolę

¹² S. Petőfi, 15 marca 1848, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 120 i 122.

¹³ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 199.

¹⁴ W odniesieniu do *Podróży do Ziemi Świętej...* pisze o tym zresztą Śliwiński: M. Śliwiński, *Przestrzeń morza w „Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu” Juliusza Słowackiego*, [w:] J. Słowacki, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, Gdańsk 1987, s. 11–12.

¹⁵ Wart uwagi jest tutaj przymiotnik „święty” użyty jako określenie dla symbolizującej poezję lutni. Pokazuje on, jak ważne są rola wieszczą i jego zaangażowanie w sprawy ojczyzny; S. Petőfi, *Do poetów XIX wieku*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 51.

¹⁶ M. Janion, *Artysta romantyczny wobec narodowego sacrum*, [w:] M. Janion, *Prace wybrane*, t. 4, *Romantyzm i jego media*, Kraków 2001, s. 219.

przywódcy obrazują liczne metafory: bijącego dzwonu, budzącego pogrążoną w marazmie ojczyznę¹⁷, Mojżesza prowadzącego lud do wymarzonej Ziemi Kanaan¹⁸, orła, który wskazuje bydłu drogę¹⁹, czy nawet syna narażającego się na przekleństwo matki dla dobra ogółu²⁰. Sugestywna jest również scena przedstawiająca powstańców uwalniających pisarza, który został uwięziony, ponieważ „narodowi chciał służyć, / [...] nazbyt celnie pisał”²¹ (a więc naraził się czujnym władzom austriackim), po to, by przewodził im w walce.

Warto jednak zwrócić uwagę na to, iż wizje owej naczelnej pozycji poety u Słowackiego i u Petőfiego nieco się od siebie różnią. U pierwszego z nich artysta zajmuje miejsce wyraźnie wyszczególnione, i to zarówno w samym utworze, jak i w rzeczywistości pozatekstowej, do której się odwołuje. Za pomocą silnie dygresyjnej narracji podkreśla on prymat swojego świata podmiotowego, swoich refleksji nad przedmiotowym światem zjawisk opisywanych²², czyli relacją z podróży – głównym przecież wątkiem poematu. Śliwiński widzi ten utwór jako gatunkową kontaminację poematu dygresyjnego (dygresyjna forma narracji) i podróży literackiej (relacja z podróży), ponieważ posiada on walory informacyjne i poznawcze, ale przede wszystkim ukazuje indywidualność podróżnika, który w przyrodzie i kulturze zwiędzanego kraju poszukuje podniet dla swego życia wewnętrznego, impulsów do refleksji i skojarzeń. Według Śliwińskiego kontaminacja ta ma na celu uwypuklenie centralnej pozycji podmiotu oraz impresyjności i subiektywizmu w ujęciu rzeczywistości²³. Ponad rodakami narrator widzi się natomiast jako reprezentant narodu polskiego tłumaczący się z niepowodzenia powstania listopadowego antycznym bohaterom, których groby odwiedza, a także jako mędrzec kierujący swe zarzuty i pouczenia wprost do Polski, wciąż pozostającej w jarzmie niewoli:

O! Polsko! póki ty duszę anielską
Będiesz więziła w czerepie rubasznym,
Póty kat będzie rąbał twoje cielsko [...]!
Zrzuć do ostatka te płachty ohydne,
Tę – Dyjaniry palącą koszulę [...]!²⁴

¹⁷ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 267; S. Petőfi, *Do narodu*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 149.

¹⁸ S. Petőfi, *Do poetów XIX wieku*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 51.

¹⁹ S. Petőfi, *Do naśladowców*, [w:] *tamże*, s. 46.

²⁰ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 266.

²¹ S. Petőfi, *15 marca 1848*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 121.

²² M. Śliwiński, *dz. cyt.*, s. 9.

²³ *Tamże*, s. 11.

²⁴ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 265.

W wierszach Petőfiego poeta, choć również przewodzi narodowi, nie wywyższa się ponad jego członków. Jego miejsce znajduje się wśród rodaków: nie tylko cierpi, ale i walczy razem z nimi – jak sam Petőfi, który „z ludem żył i z ludem umierał”²⁵. Zła kondycja ojczyzny wymaga od niego, by aktywnie włączył się w mające przynieść wolność powstanie. Artysta ten wyraźnie gardzi ludźmi, którzy pragną wykorzystać swoją pozycję, by uniknąć walki:

Naprzód więc każdy, kto poetą –
Z ludem przez ogień i wodę! [...]
Przekleństwo temu, który stchórzy,
Albo w lenistwie przetrwać chce,
Aby, gdy lud się w ogniu trudzi –
Skryć się w chłodzący sadów cień²⁶.

Na to, iż sam postępuje według głoszonych przez siebie zasad, wskazuje przede wszystkim zbiorowy charakter podmiotu wielu wierszy, a także zawsze obecna w tle biografia autora, który w tak młodym wieku dołączył do szeregów generała Bema, zrzekłszy się prywatnego szczęścia. Być może warto tu dodać, iż Petőfi, zdecydowany walczyć w obronie ojczyzny, zostawił ukochaną żonę, której obraz odnaleźć możemy w cyklu pięknych erotyków (z których za najpiękniejszy uważa się *Jak nazwać cię mam?*)²⁷, oraz nowonarodzone dziecko²⁸. Znalazłszy się zaś wśród żołnierzy Bema, starał się o czynny udział w bitwach, choć generał, traktujący go jak rodzzonego syna, najchętniej odsuwał go do mniej niebezpiecznych zadań²⁹.

Różnica między kreacjami podmiotów u obu autorów jest więc znacząca: utyskującemu na „głuchych słuchaczy”³⁰ artyście Słowackiego odpowiada własnym przykładem zachęcający do działania poeta-żołnierz Petőfi. W kontekście tej rozbieżności warto przyrzeć się reprezentowanym i głoszonym przez obu wieszczów wartościom, sygnalizowanym w tekstach ich wizjom świata oraz zarzutom, które kierują oni do rodaków.

²⁵ M. Jachimowicz, *Wstęp*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 11.

²⁶ S. Petőfi, *Do poetów XIX wieku*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 51.

²⁷ S. Petőfi, *Poezje wybrane*, s. 131–132.

²⁸ J. Chudzikowska, *Generał Bem*, Warszawa 1990, s. 411.

²⁹ S. Petőfi, *Poezje wybrane*, s. 5.

³⁰ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 264.

Obraz wieszczka i narodu. Analiza porównawcza – hierarchia wartości

Zarówno hierarchia wartości wpisana w poemat Słowackiego, jak i ta obecna w interesujących nas utworach Petőfi, oscylują wokół zagadnień śmierci, poświęcenia i cierpienia – co zrozumiałe jest w kontekście zniewolenia Polski i Węgier w XIX stuleciu oraz postawionego przed oboma narodami dylematu dotyczącego walki o niepodległość ojczyzny. W ciekawy sposób na ich tle odznaczają się również dość częste nawiązania autorów do sfery *sacrum*, znamienne porządkującej opisywaną rzeczywistość.

Na czoło wartości w omawianych tekstach zdecydowanie wysuwa się jedna: życie. Jest ona jedynym stałym punktem odniesienia na niepewnym, rewolucyjnym gruncie; jedyną jakością, którą można mierzyć poświęcenie dla kraju i decyzję jednostki postawionej przed wyborem pomiędzy szczęściem własnym a szczęściem ogółu. Petőfi uznaje ostatnią z tych kwestii za najważniejszą w życiu człowieka: „Czy żyć mam dla własnych radości, / Czy z nieszczęsnym płakać światem?”³¹ – pyta. Dla niego odpowiedź jest oczywista. Nawołuje więc: „Zamiast marnie żyć dla siebie, / Życie daj Ojczyźnie miłej!”³² i sam postępuje podług tej myśli. Śmierć jawi mu się bowiem jako alternatywa lepsza od trwania w niewoli, które jest tylko złudą prawdziwej egzystencji. Również dla Słowackiego tylko ten, kto gotowy jest umrzeć w imię wyższych wartości, może żyć w pełni: „Gardzący śmiercią wzrok zrównuje autor poematu z rumieńcem życia”³³. W tym miejscu warto z kolei przyjrzeć się motywowanej biografią Słowackiego postaci narratora poematu, który życia za kraj nie oddał. Brak ofiary w imię tej wartości wywołuje u niego nieustanne wyrzuty sumienia i skutkuje pesymistycznym, pozbawionym nadziei spojrzeniem na rzeczywistość. Wlicza on siebie w grono nieszczęśliwców, którzy przeżyli powstanie i, kontrolowani przez czujne władze zaborców, nie mogą nawet oddać zasłużonej czci bohaterom w tym zrywie poległym:

Bo jestem z kraju smutnego ilotów,
Z kraju, gdzie rozpacz nie sypie kurhanów,
Z kraju – gdzie zawsze po dniach nieszczęśliwych
Zostaje smutne pół – rycerzy – żywych³⁴.

³¹ S. Petőfi, *Światła!*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 40.

³² S. Petőfi, *Pieśń narodowa*, [w:] S. Petőfi, *Poezje wybrane*, s. 140.

³³ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 265.

³⁴ *Tamże*, s. 264.

Wolność ojczyzny jest dla obu poetów najważniejsza: „Raczej nam bagnet mieć w sercu / Niżli w kajdanach dłonie!”³⁵, „Nie – pierwszej skonom, niż tam iść – z łańcuchem”³⁶), choć działanie dla dobra kraju zawsze łączy się z cierpieniem³⁷.

Na podstawie takich przesłanek dochodzi Janion do wniosku, iż ojczyzna zostaje rozpoznana przez romantyków jako „najwyższa wartość w rytmie inicjacji rycerskiej i iluminacji mistycznej”³⁸. Krzyczą oni: „Bo jeśli zginąć, Boże daj, niech my giniemy, nie nasz kraj [...]!”³⁹, ponieważ wiedzą, że ten, kto umrze w obronie kraju, w rzeczywistości będzie żył wiecznie – „takie poddanie się śmierci to zwycięstwo nad nią”⁴⁰. Świadczy o tym chociażby chwalebny wizerunek wojowników antycznych, zapisany na stałe w pamięci ludzi żyjących nawet wiele wieków później. Poświęcenie i męstwo bohaterów z odległej przeszłości składają się na jakość, do której często odwołuje się w swym poemacie Słowacki. Podróż do grobu legendarnego Agamemnona jest dla poety przyczyną refleksji na temat postawy człowieka wobec tragicznych dylematów historii⁴¹.

Na Termopilach, bez złotego pasa,
Bez czerwonego leży trup kontusza,
Ale jest nagi trup Leonidasa,
Jest w marmurowych kształtach piękna dusza⁴².

– takie spojrzenie na antyczne wzorce wynika z uznania kultury Grecji za najwyższy w dziejach ludzkości „wyraz piękna i harmonii, syntezy idei i materii, transcendencji i immanencji, wolności i konieczności, duszy i ciała”⁴³. Narrator *Podróży z Neapolu* pragnie, by zniewolona Polska przejęła ideały starożytnych i równie zdecydowanie, co wojska spartańskie w bitwie pod Termopilami, opowiedziała się po stronie wolności. Dopóki tego nie zrobi, traci w jego oczach wszelkie uznanie: „Nie! nie, dopóki będziesz ręką drżącą / Zakrywać piersi puste, owdowiałe, / To ja nie klękne, nawet przed klęczącą”⁴⁴ – mówi do ojczyzny butnie, nie kryjąc swej pogardy.

³⁵ S. Petőfi, *15 marca 1848*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 121.

³⁶ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 264.

³⁷ J. Chudzikowska, *dz. cyt.*, s. 412.

³⁸ M. Janion, *dz. cyt.*, s. 219.

³⁹ S. Petőfi, *Pieśń bojowa, Pieśń narodowa*, [w:] S. Petőfi, *Poezje wybrane*, s. 167.

⁴⁰ *Tamże*, s. 225.

⁴¹ M. Śliwiński, *dz. cyt.*, s. 25.

⁴² J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 265.

⁴³ M. Śliwiński, *dz. cyt.*, s. 22.

⁴⁴ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 265.

Wolność ważna jest dla romantyków również dlatego, iż, widzą ją jako cel dziejów, wyrażnie przez nich sakralizowanych⁴⁵. Petőfi walkę Węgrów o niepodległość częstokroć określa jako „świętą” („węgierska święta rzecz”⁴⁶, „święty poryw”⁴⁷), polscy twórcy tamtego okresu szukają zaś przyczyn nieszczęśliwej historii swojej ojczyzny w sferze cudowności i świętości⁴⁸ – to wtedy rodzi się przecież polski mesjanizm i przekonanie, że kraj ten, na wzór Chrystusa⁴⁹, swoim męczeństwem zapoczątkuje erę wolności w dziejach całej ludzkości⁵⁰. Historia postrzegana była wtedy również jako walka Dobra ze Złem⁵¹ – nie mogą więc dziwić częste w utworach romantyków (w tym także w interesujących nas tekstach Słowackiego i Petőfiego) wezwania narodów do czynnej walki ze złem dziejowym i silna krytyka braku działania w tej sferze.

Obraz wieszcza i narodu. Analiza porównawcza – sakralizacja czynu

„Do czynu, wreszcie do czynu [...]!”⁵² – woła Petőfi w jednym ze swoich wierszy. Zarówno jego, jak i Słowackiego wyrażnie irytuje marazm rodaków – właśnie opieszałość poddają oni najsilniejszemu napiętnowaniu, choć ich uwadze nie uchodzą i inne narodowe wady. Jest to z pewnością wynik przyjętego przez romantyków przekonania, o którym pisałam nieco wcześniej, a które wynosiło działanie ponad wszystko, uznając je za element nadający dziejom spistość znaczeniową⁵³.

Brak czynu zawstydzia i niepokoi obu poetów. Oznacza bowiem brak nadziei na odzyskanie wolności i tożsamości narodowej, a także zgodę na haniebne życie w niewoli. Słowacki widzi przyszłość narodu, który nie chce działać w swojej sprawie, w bardzo ponurej tonacji:

⁴⁵ M. Janion, *dz. cyt.*, s. 206–207.

⁴⁶ S. Petőfi, *Pieśni bojowa*, [w:] S. Petőfi, *Poezje wybrane*, s. 167

⁴⁷ Tenże, *15 marca 1848*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej drodze, Poezje wybrane*, s. 121.

⁴⁸ M. Janion, *dz. cyt.*, s. 211.

⁴⁹ Warto tu dodać, iż kwestia wiary miała wówczas na Węgrzech niebłahe znaczenie polityczne. Miało to związek z ambicjami zdecydowanie katolickiej Austrii, która silnie propagowała na włączonych w granice monarchii ziemiach swoje wyznanie (proces ten rozpoczęła już w XVIII wieku Maria Teresa). Wkrótce pojęcie „katolik” zrównało się w oczach Węgrów z pojęciem „zdradca ojczyzny”, bo za zdrajcę uważano każdego, kto zechciał współpracować z Austriakami. Prawdziwym patriotą mógł być tylko protestant – wyznawca wiary, którą zaledwie wtedy tolerowano. Echa tego spojrzenia na kwestię religii obecne są wśród Węgrów po dzień dzisiejszy. Zob.: W. Felczak, *dz. cyt.*, s. 170–171.

⁵⁰ M. Janion, *dz. cyt.*, s. 208.

⁵¹ *Tamże*, s. 208.

⁵² S. Petőfi, *15 marca 1848*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 121.

⁵³ M. Janion, *dz. cyt.*, s. 212.

...jestem z kraju, gdzie widmo nadziei
Dla mało wiernych serc podobne snowi.
Więc jeśli koń mój w biegu się przestraszy,
To tej mogiły, co równa jest – naszég⁵⁴.

Dla niego oczywiste jest bowiem, iż taki naród zginie. Podobna myśl pojawia się u drugiego z autorów:

Zbudź się, zbudź się, potępieńcze boży,
Coś wśród pierwszych powinien się znaleźć,
A przez gnuśność, przekłętą ospałość –
Wciąż ostatni; wciąż niżej spadaeś!

Wstań, ojczyzno, bo dziś nieockniona –
Nie doczekasz nigdy przebudzenia...⁵⁵.

Działanie jest jedyną drogą do wolności, rewolucja – jedynym sposobem na przebudzenie⁵⁶. Zaangażowanie w nią, zakładające przecież szafowanie własnym życiem, nie jest jednak „nierozumnym pędem ku pięknej śmierci”⁵⁷, choć jego idea wypływa z motywacji, które można nazwać irracjonalnymi, ponieważ są zarówno pozarozumowe, jak i pozaempiryczne⁵⁸. Jest raczej chęcią zmienienia rzeczywistości, która staje się nie do przyjęcia, chęcią „tworzenia historii pod okiem Boga”⁵⁹.

Ważny jest w tym sformułowaniu Janion nacisk kładziony przez nią na aktywizm w postawie człowieka. Oczekiwanie na łaskę, która spłynie na ciemniony kraj z góry, poddaje Petőfi ostrej krytyce:

Tam na górze rząd usnął, a my tutaj, w dole,
Bawim się i trwonim,
Jakby Trójca Boża nie miała trosk innych –
Jak nas tylko chronić⁶⁰.

W oczach obu poetów wymagająca natychmiastowej reakcji kondycja ojczyzny powinna być przyczyną autorefleksji nad samym sobą. Wieszcz ma pomóc narodowi, na czele którego stoi, dostrzec najważniejsze jego wady,

⁵⁴ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 264.

⁵⁵ S. Petőfi, *Do narodu*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 147.

⁵⁶ I. Csapláros, *Sándor Petőfi*, [w:] S. Petőfi, *Poezje wybrane*, s. 10.

⁵⁷ M. Janion, *dz. cyt.*, s. 214.

⁵⁸ *Tamże*, s. 208.

⁵⁹ *Tamże*, s. 209.

⁶⁰ S. Petőfi, *Czarno-czerwony śpiew*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 134.

mogące być źródłem klęski państwa, a także czynnikiem uniemożliwiającym mu odzyskanie suwerenności. Słowacki wytyka w tym celu Polakom sarmacką „rubaszość” (złoty pas, czerwony kontusz⁶¹), głupotę (sęp wyjadający mózgi⁶²) i zapatrzenie w zagraniczne wzorce („Polsko! lecz ciebie błyskotkami łudzą; / Pawiem narodów byłaś i papugą”⁶³). Petőfi zarzuca zaś Węgrom głównie prywatę i swawolę („Tu: sobie ołtarz każdy wzniósł, / By własnym bożkom śpiewać”⁶⁴). Pierwszym krokiem na drodze ku poprawie i umocnieniu obu narodów jest według poetów zażegnanie wewnętrznych sporów i chęć wspólnego, konstruktywnego działania. Niezgoda zwyczajnie bloku ten proces. Szczególnie dobitnie konieczność zjednoczenia się rodaków podkreślona zostaje w następującym fragmencie:

Podróży z Neapolu...: Niech ku północy z cichój się mogliły
Podniesie naród i ludy przelęknie,
Że taki wielki posąg – z jednéj bryły,
A tak hartowny, że w gromach nie pęknie,
Ale z piorunów ma ręce i wieniec;
Gardzący śmiercią wzrok – życia rumieniec...⁶⁵.

Oprócz tego niezwykle sugestywnego obrazu ojczyzny, znajdujemy w interesujących nas tekstach Słowackiego i Petőfiego także wiele innych, odmiennych sposobów jej przedstawienia. Pojawiają się wśród nich metafory małej wysepki wśród ogromu targanego sztormem morza⁶⁶ oraz domu o walących się ścianach⁶⁷, a także ujęcia antropomorfizujące: umierający ratowany przez żołnierzy-lekarzy w ostatniej chwili⁶⁸, ofiara członkowana przez kata⁶⁹ i matka przeklinająca syna⁷⁰. Petőfi zdobywa się ponadto na zamieszczenie wizji swojej ojczyzny z przyszłości, jako długo wyczekiwanej, ale w końcu osiągniętej Ziemi Kanaan⁷¹. Jednakże temu, jakimi dokładnie środkami stylistycznymi i retorycznymi posługują się obaj poeci, aby zaprezentować odbiorcy swoją ideologię, poświęcę kolejny z rozdziałów, uznając tłumaczenie wydźwięku powyżej wymienionych obrazów za niekonieczne.

⁶¹ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 265.

⁶² *Tamże*, s. 266.

⁶³ *Tamże*.

⁶⁴ S. Petőfi, *Naród węgierski (I)*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 63.

⁶⁵ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 265–266.

⁶⁶ S. Petőfi, *Czarno-czerwony śpiew*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 134.

⁶⁷ S. Petőfi, *Do narodu*, [w:] *tamże*, s. 147.

⁶⁸ S. Petőfi, *15 marca 1848*, [w:] *tamże*, s. 121.

⁶⁹ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 265.

⁷⁰ *Tamże*, s. 266.

⁷¹ S. Petőfi, *Do poetów XIX wieku*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 52.

Obraz wieszczu i narodu. Analiza porównawcza – retoryka i stylistyka

O tym, że warstwy retoryczna i stylistyczna pełnią w utworze o wymowie tyrtejskiej nader istotną rolę, wspominałam już we wstępie. W poniższym rozdziale pragnę zająć się tą myślą nieco dokładniej. W ciekawy sposób dopełni – i jednocześnie zamknie – ona analizę poematu Słowackiego oraz wybranych wierszy Petőfi, pozwalając nam spojrzeć na zapisaną w tekstach relację wieszczu z narodem pod zupełnie innym kątem.

Profil tematyczny wszystkich omawianych utworów jest zasadniczo ten sam: poeta wzywa pogrążonych w marazmie rodaków do niesienia pomocy zniewolonej ojczyźnie. Ich autorzy wybrali jednak różne drogi docierania do wrażliwości swych odbiorców. *Podróż z Neapolu...* jest właściwie zbiorem refleksji na temat kondycji Polski po powstaniu listopadowym. Poeta pogrąża się w nie, przypominając sobie dawną świetność Grecji, przywołaną przez postać legendarnego wojownika, nad grobem którego stoi. Jest to po części jego rozrachunek z własnym sumieniem, po części zaś wyjaśnienia składane antycznym bohaterom i swoim przodkom:

Na Termopilach – jaką bym zdał sprawę,
Gdyby stanęli męże nad mogiłą
I pokazawszy mi swe piersi krwawe
Potem spytali wręcz: „Wiele was było?” –
Zapomnij, że jest długi wieków przedział. –
Gdyby spytali tak, – cóż bym powiedział?⁷²

Petőfi przyjął tutaj zupełnie inną strategię – swoje słowa kieruje wprost do narodu, przez co jego wiersze nie przypominają zapisu przemyśleń, wybierając raczej formę pełnych ognia apeli do współrodaków:

Umierajmy, gdy żyć nam nie wolno,
Umierajmy – tak pięknie, rycersko,
Aby i ci opłakali, którzy
Z powierzchni tej ziemi nad zetrą!⁷³

Należy dodać w tym miejscu, iż również w poemacie Słowackiego występują bezpośrednie zwroty do adresata – wypowiedzi te skierowane są jednak nie, jak u Petőfi, do współczesnych poety (którzy mimo to wciąż pozostają właściwymi odbiorcami dzieła), ale do postaci abstrakcyjnej, bo

⁷² J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 265.

⁷³ S. Petőfi, *Do narodu*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 148.

upersonifikowanej Polski⁷⁴, i do symbolizujących odległą ojczyznę żurawi⁷⁵. Zabieg ten wiele mówi o osobowości poety z *Podróży z Neapolu...*: jest to człowiek zachowujący dystans wobec reszty społeczeństwa, raczej rozmyślający nad rzeczywistością niż biorący czynny udział w jej kształtowaniu – obraz ten idealnie współgra z przytaczaną już wcześniej biografią autora. Tutaj też upatruję źródła dwóch cech, stale obecnych w języku narratora poematu: gorzkiej, podszytej pesymizmem ironii⁷⁶ i nagromadzenia elementów mitologicznych (m.in. koszula Dejaniry, stykсовy muł, postaci Prometeusza i Eumenidy)⁷⁷. Za prawdopodobieństwem tej tezy przemawia brak wyżej wymienionych własności u wcielającego w życie ideę aktywizmu Petőfiego.

Odstawiając na bok kwestię bezpośredniego i pośredniego charakteru zwrotów mających skłonić naród do działania, przyjrzyjmy się im bliżej pod kątem retoryczno-psychologicznym. Kryterium to pozwala nam podzielić je na dwie grupy: u podstawy części leży motywacja pozytywna i zachęta, pozostałe oparte są zaś na prowokacji. Ośrodkiem prowokacji jest przede wszystkim otwarta inwektywa („potępieńcze boży [...]!”⁷⁸; „niewolnico!”⁷⁹; „Sęp ci wyjada nie serce – lecz mózgi”⁸⁰), aczkolwiek wyrasta ona również z prześmiewczego obrazowania wad i porażek rodaków („Polsko! pawiem narodów byłaś i papugą!”⁸¹; „Węgrze, złóż broń, którą trzymasz w dłoni, / Ciebie Pan Bóg nie stworzył do broni”⁸²) oraz nagromadzenia zgrubień (czerep rubaszny, cielsko). Przytyków tych nie należy traktować jednak jako zwykłych obelg – poeci za ich pomocą nie tyle dają upust swym emocjom, co próbują obudzić zrezygnowany naród, trafiając w jego najczulsze miejsce – poczucie godności i własnej wartości. Zanegowanie tej perspektywy doprowadziłoby nas do absurdałnego wniosku, iż żadnemu z poetów nie zależało na dobru swojej ojczyzny. W ten sposób musielibyśmy bowiem odczytać między innymi następujący wyjątek z Petőfiego: „naród znikczemiały tak: / Życia – naprawdę nie wart”⁸³.

⁷⁴ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 265–266.

⁷⁵ *Tamże*, s. 267–268.

⁷⁶ M. Śliwiński, *dz. cyt.*, s. 13–14.

⁷⁷ Według Śliwińskiego mitologia ma uczynić kosmos bardziej zrozumiałym: M. Śliwiński, *dz. cyt.*, s. 23.

⁷⁸ S. Petőfi, *Do narodu*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 147.

⁷⁹ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 266.

⁸⁰ *Tamże*, s. 266.

⁸¹ *Tamże*.

⁸² S. Petőfi, *Niemców sztandar znów nad zamkiem w Budzie!*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej...*, s. 178.

⁸³ S. Petőfi, *Naród węgierski (I)*, [w:] *tamże*, s. 63.

Do działania mają zmotywować naród również obrazy wielkich bitew z przeszłości, które w szczególny sposób odnoszą się do sytuacji dziejowej obu zniewolonych państw. Słowacki prezentuje swym rodakom dwie drogi postępowania, pomiędzy którymi mogą wybierać, na przykładzie rozegranych w starożytności walk pod Termopilami i pod Cheroneą, symbolizujących zwycięstwo okupione życiem i klęskę spowodowaną tchórzostwem⁸⁴. Petőfi niezwykle wymowny argument zachęcający do czynu znajduje w dziejach samych Węgier: jest nim bitwa pod Mohaczem (stoczona 29 sierpnia 1526 roku), podczas której armia sułtana Sulejmana rozgromiła wojska węgierskie – Węgry dostały się wtedy pod zabór turecki⁸⁵. Klęskę tę uznaje się za moment przełomowy w historii tego państwa, rozpoczynający jego stopniowy upadek.

Podsumowanie

Analiza porównawcza *Grobu Agamemnona* Juliusza Słowackiego i wybranych utworów Sándora Petőfiego pozwoliła nam przyrzeć się wpisanym w teksty wizerunkom Polski i Węgrzech w pierwszej połowie XIX wieku. Pomiedzy ideologiami, postawami, ambicjami i dylematami obu narodów da się zaobserwować duże podobieństwo – wynika to z faktu, iż państwa te znalazły się w tamtym okresie w niemalże identycznej sytuacji politycznej, która przełożyła się na jednakowość motywów i silnie patriotyczny czy wręcz tyrtejski charakter tworzonej wtedy poezji.

Głoszona w niej konieczność walki za wolność ojczyzny uzasadniona zostaje prezentowaną przez obu artystów hierarchią wartości, w której najwyżej ceniona jest zdolność do czynu, rozumianego przede wszystkim jako poświęcenie własnego szczęścia na rzecz dobra całego narodu. Poeci w tak istotnym dla kraju momencie historycznym odrzucają ideę poezji jako „sztuki dla sztuki”, wchodząc w rolę wieszczów-przywódców i nauczycieli zarazem, mających wpłynąć swą twórczością na rzeczywistość. Ich celem staje się nakłonienie rodaków do działania. Nobilitowany w epoce romantyzmu aktywizm najtrafniej i najbardziej szczegółowo opisany został przez Janion, która niezwykle syntetycznie definiuje go jako „heroizm często tragiczny wyborów dokonywanych w warunkach irracjonalnego nieszczęścia przez suwerenne jednostki, tworzące historię pod okiem Boga i zgodnie z jego zamiarami, ale w pełnym poczuciu autonomii świata ludzkiego jako świata historycznego i demonicznego”⁸⁶.

⁸⁴ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi...*, s. 264–265.

⁸⁵ W. Felczak, *dz. cyt.*, s. 118.

⁸⁶ M. Janion, *dz. cyt.*, s. 209.

Najistotniejsza różnica pomiędzy tekstami, przerywająca niemalże idealną ich zgodność, pojawia się w warstwie stylistyczno-retorycznej: poeci wybierają skrajnie różne drogi na dotarcie do wrażliwości i wyobraźni swoich rodaków. Słowacki przybiera postawę mędrca, snującego refleksje nad smutnym losem kraju, piętnującego wady Polaków, których to zestawia z antycznymi wzorami męstwa i poświęcenia. Petőfi bierze zaś los ojczyzny we własne ręce – bez wahania wchodzi pomiędzy walczących Węgrów i przykładem swojego poświęcenia zachęca innych w pełnych ognia wierszach-apelach do tego samego. Rozdźwięk ten, powtórzę raz jeszcze, ma swoje źródło w biografiach obu artystów.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Petőfi S., *15 marca 1848, Czarno-czerwony śpiew, Do narodu, Do naśladowców, Do poetów XIX wieku, Naród węgierski (I), Niemców sztandar znów nad zamkiem w Budzie, Światła!*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej drodze*, tłum. M. Jachimowicz, Świdnica 1993.
- Petőfi S., *Pieśń bojowa, Pieśń narodowa*, [w:] S. Petőfi, *Poezje wybrane*, Warszawa 1973.
- Słowacki J., *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, [w:] J. Słowacki, *Wiersze i poematy*, Warszawa 1972.

Opracowania

- Chudzikowska J., *Generał Bem*, Warszawa 1990.
- Csapláros I., *Sándor Petőfi*, [w:] S. Petőfi, *Poezje wybrane*, Warszawa 1973.
- Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.
- Illyés Gy., *Sándor Petőfi*, przekł. i oprac. Z. Nowakowska, Warszawa 1972.
- Jachimowicz M., *Na wielkiej drodze*, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej drodze*, tłum. M. Jachimowicz, Świdnica 1993.
- Janion M., *Artysta romantyczny wobec narodowego sacrum*, [w:] M. Janion, *Prace wybrane*, t. 4, *Romantyzm i jego media*, Kraków 2001.
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001.
- Kovács I., *Józef Bem. Bohater wiecznych nadziei*, przekł. M. Snopek, Warszawa 2002.
- Kovács I., *Słowo od Węgry*, przekł. J. Snopek, [w:] S. Petőfi, *Na wielkiej drodze*, tłum. M. Jachimowicz, Świdnica 1993.
- Kowalczykowa A., *Słowacki*, Warszawa 1994.
- Snopek J., *Węgry. Zarys dziejów i kultury*, Warszawa 2002.

Sudolski Z., *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1999.

Śliwiński M., *Przestrzeń morza w „Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu” Juliusza Słowackiego*, [w:] J. Słowacki, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, Gdańsk 1987.

Varsányi I., *Magyar-lengyel szótár*, Budapest 1988.

Słowniki

Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.

Zuzanna Bodzionny

POLE AND HUNGARIAN. THE TWO POETS – THE IMAGINING OF A STATE AND A POET RESPONSIBLE FOR ITS FATE IN THE FACE OF SOCIO-POLITICAL SITUATION OF POLAND AND HUNGARY DURING THE TIME OF “STURM UND DRANG” ON EXAMPLE OF JULIUSZ SŁOWACKI’S “GRÓB AGAMEMNONA” AND SELECTED POEMS OF SÁNDOR PETŐFI

The starting point of this paper is the similarity of the socio-political situation of Poland and Hungary in the first half of the 19. century. This situation has turned out to be the leitmotif of the literature from that time. The comparison of the lyrical works of Juliusz Słowacki and Sándor Petőfi (who are thought to be the greatest poets of both nations) allows to prove in what matter the historical convergence is reflected by the analogies in portraying the attitudes of the Polish and the Hungarian living that time as well as the self-portraying of the poets who felt responsible for the fate of their countries.

Keywords: poet, November Uprising, Spring of Nations, self-reference, political poetry.

ADAM LUBOCKI

(MUZEUM PIŚMIENICTWA I MUZYKI
KASZUBSKO-POMORSKIEJ W WEJHEROWIE;
UNIwersytet GDAŃSKI)

ÁRON SZABOLCS FODOR

(UNIwersytet JAGIELLOŃSKI)

POLSKA A TRAKTAT TRIAŃOŃSKI – ZARYS PROBLEMATYKI¹

Streszczenie. W artykule autorzy usiłują przedstawić kilka zagadnień dotyczących traktatu triaŃoŃskiego. Pierwsze z nich to ogólne postanowienia dokumentu zwanego przez Węgrów triaŃoŃskim dyktatem pokojowym i ich recepcja na Węgrzech w okresie międzywojennym. Zagadnienie to w dalszym ciągu jest zbyt słabo znane w świadomości Polaków. Druga ważna kwestia dotyczy kontrowersyjnego z perspektywy polskiej historiografii zagadnienia, a więc pytania, czy Polska ratyfikowała traktat triaŃoŃski, do czego formalnie była zobligowana. Opinie na ten temat są niejednoznaczne, w związku z czym przedstawienie opinii poszczególnych historyków pozwala na zobrazowanie tej kwestii. Na końcu autorzy przedstawiają informacje o podpisaniu traktatu 4 czerwca 1920 r. z perspektywy polskich gazet ze szczególnym uwzględnieniem gazet galicyjskich jako najbliższych geograficznie i najszerzej uwzględniających wątki węgierskie.

Słowa kluczowe: traktat triaŃoŃski, ratyfikacja, prasa galicyjska.

Wprowadzenie

W polskiej historiografii od wielu lat dominuje pogląd, że Polska nie zaakceptowała postanowień traktatu pokojowego zawartego pomiędzy państwami, które zwyciężyły w pierwszej wojnie światowej, a Królestwem Węgier podpisanego 4 czerwca 1920 w pałacu Grand Trianon w Wersalu. Pogląd taki jest jedynie częściowo słuszny. Polska

¹ Artykuł stanowi rozszerzoną i nieco zmienioną wersję tekstu opublikowanego w języku węgierskim: A. Lubocki, *Lengyelország és a trianoni békediktátum*, tłum. Á. Fodor, „Történeti Tanulmányok” 2018, t. 26, s. 166–182.

stanęła przed trudnym dylematem wyboru pomiędzy sympatią do narodu węgierskiego, a racją stanu i zwykłą koniecznością polityczną oraz sytuacją międzynarodową, które nakazywały Polakom ratyfikowanie tego krzywdzącego państwo węgierskie dyktatu. W niniejszym artykule chcielibyśmy rozpatrzyć kwestię recepcji postanowień traktatu z Trianon w Polsce, jak również odpowiedzieć na pytanie, czy II Rzeczypospolita warunki pokoju narzuconego Koronie Świętego Stefana zaakceptowała.

Temat jest ważny zarówno z punktu widzenia Polski, jak i Węgier. Polska była jednym z tzw. krajów sukcesyjnych – otrzymała część terytorium dawnej Korony Świętego Stefana. Był to co prawda mały skrawek, niemniej jednak często zapomina się o tym, że ratyfikowanie traktatu trianońskiego było zatem polityczną koniecznością, gdyż sankcjonowało objęcie dawnych terenów węgierskich. Jednym z celów niniejszego artykułu jest przypomnienie tego faktu². Zjawisku zwanemu *Traumą trianońską* poświęcono w polskiej historiografii zdecydowanie zbyt mało uwagi, aczkolwiek w ostatnich latach pojawiło się kilka wartościowych opracowań problemu³.

Treść zasadniczą artykułu podzielono na cztery części. Na początku autorzy opiszą znaczenie trianońskiego „dyktatu pokojowego”⁴, ze szczególnym uwzględnieniem jego skutków i wpływów na naród węgierski. Następnie autorzy przedstawią pokrótce dyskusję nad kwestią traktatu w polskiej historiografii. Nie jest to niestety obszerna kwestia, ponieważ prace poświęcone historii Węgier w Polsce są nieliczne i w żadnym razie nie odzwierciedlające wzajemnej sympatii. Druga część będzie dotyczyć właściwego zagadnienia, a więc przesłanek i argumentów przemawiających za podpisaniem przez Polskę dokumentu z Trianon, jak również motywacjami, które skłoniły Polaków do takiego działania. Brakuje tutaj niestety jednoznacznych źródeł, które pozwalałyby na jednoznaczne wnioski, zatem nie będzie to najważniejsza część niniejszego artykułu.

Na koniec jako pewnego rodzaju uzupełnienie autorzy przeanalizują reakcje i wiedzę na temat tego traktatu, która przeszła do świadomości całego społeczeństwa za pośrednictwem gazet codziennych. Temat ten nie jest w ogóle przebadany, dlatego trudno o całościowe spojrzenie. Będzie to zatem jedynie przyczynek, ponieważ autorzy ograniczą się zatem do obszaru Galicji (dawnego zaboru austriackiego), a w zasadzie dwóch najważniej-

² Obszar dawnego Królestwa Węgierskiego, który zajęła II RP nie był duży i ograniczył się do drobnych terenów przygranicznych Spisza i Orawy, niemniej jednak mimo wszystko Polska partycypowała w rozbiorach Korony Świętego Stefana, o czym w polskiej historiografii często się zapomina.

³ A.J. Chrząszcz, *Motyw Trianon w węgierskiej polityce historycznej po 1989 roku*, Warszawa 2020. Tam dalsza literatura.

⁴ Tak Węgrzy nazywają traktat trianoński (węg. *békediktátum*).

szych miast tego obszaru, czyli Krakowa i Lwowa. Ludność tego terytorium była najbliższa Węgrom i najżywiej zainteresowanego sytuacją w tym państwie, ze względu na bliskość geograficzną i ponad stuletnią przynależność do jednego imperium – monarchii habsburskiej. Obraz, który powstanie dzięki temu będzie fragmentaryczny, niemniej jednak Kraków i Lwów należały w 1920 r. do czołowych ośrodków polskich, które wydawały dzienniki.

Triński dyktat pokojowy z perspektywy Węgów⁵

4 czerwca 1920 r. o godz. 16:32 węgierska delegacja podpisała narzucone jej ustalenia traktatu trińskiego, po miesiącach dyskusji między przedstawicielami państw Ententy, praktycznie odmawiając Węgrom możliwości wypowiedzenia się w tej sprawie, mimo że tematem tychże dyskusji był ich kraj. Dopiero 14 miesięcy po zakończeniu pierwszej wojny światowej, 16 stycznia 1920 r. pozwolono hrabiemu Albertowi Apponyiemu na wypowiedzenie się, który w swoim przemówieniu zachęcał polityków Ententy do zastanowienia się nad słusznością i sprawiedliwością ustaleń, jakie planowali narzucić Węgrom. Wysłuchano hrabiego, ale jego postulaty zostały praktycznie zignorowane. Zastanawiające słowa z tego przemówienia, którymi Apponyi podsumowuje sytuację społeczno-polityczną Węgier: „Czy Węgry powinny popełnić samobójstwo, by nie umrzeć?”⁶.

Na mocy tego traktatu Węgry straciły m.in. 71,4% swoich terenów⁷, 63,5% ludności, 33% obywateli posługujących się językiem węgierskim jako ojczyństwem, 88% lasów, 61,4% gruntów ornych, 55,7% fabryk, 81,4% przemysłu drzewnego i kości, 78% przemysłu papierniczego, 62,1% kolei, 73,8% dróg państwowych i 61,5% dróg komitatowych⁸. Ponadto odłączono od Królestwa Węgier 77% instytucji kredytowych, 66,2% banków i kas oszczędnościowych oraz 62% szkół podstawowych. Przyłączono do państw sukcesyjnych

⁵ Ogólny obraz postanowień traktatu trińskiego w języku polskim odnaleźć można w jednej z wcześniejszych prac A. Lubockiego: A. Lubocki, *Traktat triński – krzywda narodu węgierskiego. Zarys problemu*, „Zeszyty Naukowe Koła Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2016, t. 1, s. 112–128.

⁶ Przemówienie w języku oryginalnym (francuskim) nie jest obecnie dostępne, zatem autorzy nawiązują do wersji węgierskiej, zob.: A. Apponyi, *Apponyi Albert gróf delegációvezető szóbeli válasza a magyar békedelegációknak átadott békefeltételekre*, [w:] *Trianon*, opr. M. Zeidler, Budapest 2008, s. 122.

⁷ Przed podpisaniem traktatu trińskiego powierzchnia Królestwa Węgier wynosiła 325 411 km². Po 4 czerwca 1920 r. wynosi jedynie 93 075 km².

⁸ Komitat (węg. *vármegye*) był największą jednostką podziału administracyjnego w czasie Królestwa Węgier. W języku polskim nadal używa się tego słowa w odniesieniu do największej jednostki podziału administracyjnego obecnych Węgier (węg. *megye*). Jest to odpowiednik polskiego województwa.

takie miasta, jak Pozsony⁹, Kassa¹⁰, Eperjes¹¹, Ungvár¹², Munkács¹³, Kolozsvár¹⁴, Marosvásárhely¹⁵, Gyulafehérvár¹⁶, Temesvár¹⁷, Nagyváradi¹⁸, Arad¹⁹, Szabadka²⁰, Újvidék²¹ itd. oraz 100% (!) kopalni soli, złota, srebra, miedzi, manganu, siarki, antymonu i cynku²². Ustalono 35 000 jako najwyższą możliwą liczbę żołnierzy wojska węgierskiego i zabroniono Węgrom produkcji czołgów, samolotów i większych dział. Jeszcze na dodatek zobowiązano Węgry do zapłacenia reparacji wojennych w kwocie 200 milionów złotych koron²³.

O decyzji państw Ententy węgierski dziennik pt. „Pesti Hírlap” 5 czerwca 1920 r. powiadomił czytelników w następujący sposób:

Jedność narodu – W tym czarnym dniu, w którym ogarnęła nas ciemność traktatu pokojowego, należy zapalić wieczny znicz na ołtarzu *jedności narodu*. Dzisiaj to jeszcze malutkie światło, ale świeci do daleka, jak gwiazda w ciemnej nocy. To jest nasz znak dla swoich braci i siostr odczłonkowanych gwałtem do daleka, którzy zażawionymi oczami spoglądają na okrutne niebo²⁴.

Jak widać, używa się metafory światła i ciemności, gdzie „światłość jedności narodowej” daje nadzieję rozbitemu narodowi. Kilka zdań później pojawia się kolejna metafora:

⁹ Obecnie: Bratysława (słow. Bratislava), Słowacja. Miasto to było stolicą Królestwa Węgier ponad 200 lat i tutaj koronowano węgierskich królów i przechowywano koronę Św. Stefana. W tym mieście ukazała się pierwsza gazeta węgierska pt. „Magyar Hírmondó” i w kwietniu 1848 r., w czasie Wiosny Ludów, powstał pierwszy niezależny rząd węgierski walczący o niepodległość od opresji Habsburgów, pod przewodnictwem premiera Lajosa Battyányego.

¹⁰ Obecnie: Koszyce (słow. Košice), Słowacja.

¹¹ Obecnie: Preszów (słow. Prešov), Słowacja.

¹² Obecnie: Użhorod (ukr. Užhorod), Ukraina.

¹³ Obecnie: Mukaczewo (ukr. Mukaczewo), Ukraina.

¹⁴ Obecnie: Kluż Napoka (rum. Cluj Napoca), Rumunia.

¹⁵ Obecnie: Târgu Mureș, Rumunia.

¹⁶ Obecnie: Alba Iulia, Rumunia.

¹⁷ Obecnie: Timișoara, Rumunia.

¹⁸ Obecnie: Oradea, Rumunia.

¹⁹ Obecnie: Arad, Rumunia.

²⁰ Obecnie: Subotica, Serbia.

²¹ Obecnie: Novi Sad, Serbia.

²² D. Elekes, *Trianon mérlege*, „Statistikai Szemle” 1938, t. 16, nr 4, s. 358–367.

²³ Trianoński Traktat Pokojowy (fr. *Traité de paix de Trianon*, węg. *trianoni békeszerződés*), <https://mjp.univ-perp.fr/traites/1920trianon2.html> (dostęp: 23.07.2020).

Złote korony to ówczesna waluta w obiegu na Węgrzech.

²⁴ „Pesti Hírlap” 1920, R. 42, nr 134, s. 1.

Miłująca rodzina została rozerwana przez nienawiść naszych wrogów 4 czerwca. Tysiącletniej bratniej miłości nie da się zerwać gwałtem. Twardy pokój może i rozrzucać niektórych członków wielkiej rodziny narodu węgierskiego do Wielkiej Rumunii, Jugosławii lub Czech. Ale dusze nie mogą być rozrywane. Można i postawiać żołnierzy z bagnetami przy gwałtownie utworzonych granicach, ale nie ma takich władz, które mogłyby zapobiec, aby węgierscy obywatele przechrzczeni na nazwę innych państw we wszystkich okolicznościach poczuciami na zawsze się zjednoczyli²⁵.

Topos jedności pojawia się po raz kolejny, ale tym razem w postaci rodziny. W kolejnym akapicie stosuje się jeszcze kolejny obraz, a mianowicie obraz ciała do opisanego bólu narodu:

My w centrum rozczłonkowanego kraju najbardziej czujemy, że tą amputacją przestało istnieć to zdrowe krążenie krwi, które umożliwiało życie. Z naszej perspektywy to jedynie ulotna wegetacja jest możliwa między jarzmami tego traktatu pokojowego²⁶.

Powyższe fragmenty zacytowano z tego samego artykułu. Tuż obok niego można znaleźć drugi artykuł:

W piątek podpisaliśmy traktat pokojowy – Węgierska Agencja Telegraficzna informuje z Paryża: Węgierski traktat pokojowy podpisano dzisiaj po południu o 4:30. (Agencja Havas).

Deklaracja Zgromadzenia Narodowego nt. podpisania traktatu pokojowego – [...] Przewodniczący István Rakovszky, po otwarciu uroczystości, wystosował poniższą uroczystą deklarację: „Szanowne Zgromadzenie Narodowe! W dniu dzisiejszym Węgry doszły do przełomu historycznego. Dzisiaj zostanie podpisany ten traktat pokojowy, który ogłasza rozczłonkowanie naszego tysiącletniego kraju. *Nazywamy traktatem pokojowym to, co nie obiecywamy wieczny pokój, tylko wieczny niepokój* (Tak jest! Tak jest! ze wszech stron Domu), *nie spokój, tylko ciągły brak spokoju* (Tak jest! Tak jest! ze wszech stron Domu), *nie opartą o miłość współpracę na rzecz osiągnięcia wielkich i szlachetnych celów ludzkości, tylko rozłam i antypatię stworzyć potrafi wśród narodów i sztucznie zasiewa ziarno nowych i długotrwałych niezgód*. (Tak jest! Tak jest! Brawa ze wszech stron Domu)²⁷.

²⁵ *Tamże.*

²⁶ *Tamże.*

²⁷ *Tamże.*

Zastanawiające są te słowa, a szczególnie w świetle późniejszych wydarzeń z historii Węgier wieku XX. Z tego powodu Węgry przystąpiły do drugiej wojny światowej po stronie Hitlera, który obiecał Węgom odzyskanie części odłączonych terenów w zamian za sojusz²⁸, po czym musiały znieść kolejne straty i różne przeciwności z powodu wojny (np. deportacja ok. 700 000 Węgrów do łagrów na Syberii, z czego ok. 300 000 osób zmarło na miejscu)²⁹; sztucznie zmieniono granice węgierskich regionów Siedmiogrodu, przyłączając je do terenów, gdzie panowała większość rumuńska; zniszczono węgierskie wioski pod nazwą „systematyzacja miejscowości”³⁰; zapewniano Węgom pracę jedynie za Karpatami (czyli w terenach zamieszkiwanych nawet historycznie przez Rumunów) i tym samym przesiedlano Węgrów np. z Oradei lub Kluż Napoki do Bukaresztu i Rumunów z Bukaresztu do ww. i innych starowęgierskich miast (rumunizacja)³¹. Sytuacja była podobna także u północnych sąsiadów kraju: przesiedlano Węgrów z południowej Czechosłowacji do głębi kraju (czechosłowacyzacja) lub odsyłało ich z kilkukilogramowymi paczkami z Czechosłowacji na Węgry³². Z kolei,

²⁸ Przyłączono z powrotem do Węgier część Czechosłowacji wraz z Zakarpaciem na mocy pierwszego (1938), a Północny Siedmiogród i część Wojwodiny na mocy drugiego arbitrażu wiedeńskiego (1940).

²⁹ G. Dupka, *„Hova tűnt a sok virág...”*, Ungvár–Budapest 2012, s. 8.

³⁰ O sztucznej modyfikacji granic dawnych węgierskich regionów i o zniszczeniu węgierskich wiosek można przeczytać więcej w następujących dziełach: A. Süle, *Terület- és településrendezési tervek Romániában*, „Regio. Kisebbségstudományi Szemle” 1990, t. 1, nr 1, s. 31–43; [J. Gyurkó], *Falurombolás a Székelyföldön*, „Kapu” 1989, t. 2, nr 5. Z tego drugiego artykułu dowiadujemy się, że w niektórych węgierskich wioskach w Siedmiogrodzie kazano Węgom podpisywać dokumenty potwierdzające zniszczenie swoich domów własnymi rękoma, z „własnej woli” (!), by potem zbudować mieszkania o powierzchni 100 m² w większych miastach lub ok. 200 m² na wsi lub przeprowadzić się do mieszkań o powierzchni 16 m² (w przypadku bezdzietnych ludzi w podeszłym wieku), w wyznaczonych miejscach, gdzie była zazwyczaj większość rumuńska.

³¹ O obowiązkowym „delegowaniu” (węgierski odpowiednik tego eufemizmu politycznego to *kihelyezés*) młodych Węgrów po otrzymaniu dyplomu w terenach węgierskich Siedmiogrodu do rumuńskich regionów za Karpatami, o obowiązku zwrotu opłat za studia w razie odmowy „delegowania” za Karpaty, o trudnościach powrotu i w znalezieniu pracy w węgierskich regionach i o konieczności posiadania „odpowiednich” relacji lub „odpowiedniej sumy pieniędzy” dla powrotu do węgierskich regionów w latach 70. i 80., za czasów panowania Ceaușescu, można więcej przeczytać w poniższym artykule naukowym: G. Vincze, *A romániai magyar kisebbség oktatásügye 1944–1989 között*, <http://www2.arts.u-szeged.hu/doktar/texts/oktatas.html> (dostęp: 23.07.2020).

³² O wymianie ludności w Czechosłowacji (tj. o przesiedleniu Węgrów do regionów z większością mieszkańców Czechosłowaków oraz deportowaniu Węgrów z Czechosłowacji na teren rozczłonkowanych po pierwszej wojnie światowej Węgier) można znaleźć więcej szczegółowych informacji m.in. w następujących dziełach: I. Molnár, L. Szarka, *Ottontalan emlékezet*

za czasów Węgierskiej Republiki Ludowej, w trakcie szkolnych lekcji historii, ciągle przypisywano Węgom winę, budząc w nich wyrzuty sumienia za udział ich narodu po „niewłaściwej” stronie w drugiej wojnie światowej. W dzisiejszych czasach nadal ograniczane są prawa mniejszości węgierskiej w państwach sukcesyjnych, często stosuje się wobec nich dyskryminację czy też przemoc cielesną³³.

Czynniki te zdecydowanie były konsekwencjami trianońskiego dyktatu pokojowego, który wpłynął i nadal wpływa na mentalność Węgrów. Niemniej jednak powyżej przytoczone kwestie będą ewentualnie stanowić temat innych artykułów. Ww. gazeta informuje również o mszach, marszach, protestach i zamkniętych sklepach, tak samo jak np. „Pesti Napló” lub „Népszava”, które też zawierają przemówienie Istvána Rakovszkyego. Kolejnym podobnym elementem jest nadzieja, która pojawia się w tych (i także innych) gazetach. Np. na łamach „Pesti Napló” czytamy następujące słowa:

A teraz władcy świata uważają, że zakończyli swe dzieło, że nas, złupionych, obrabowanych, wykrwawionych i rozczłonkowanych, wystarczy już przykryć kartką papieru jako całunem. Natomiast los nasz jeszcze się nie spełnił. Pod ciężarem przeciwności się załamaliśmy, a od bólu dusze nasze się rozpląkały. Ale tak jak najdziksza burza robi z powietrzem, tak samo cierpienia oczyszczają również nas i te przeciwności nas wzmacniają. Tak jak ziemia matka dodawała nowych sił Anteuszowi do bojów, tak kiełkuje z dającego błogosławione życie humusu węgierskiego promień nadziei naszego odrodzenia narodowego³⁴.

Z kolei na łamach gazety „Népszava” widnieją następujące słowa:

Podpisano traktat pokojowy. Spełniono formalności, więc teraz już kolej przypada węgierskości, by usystematyzować się na przyszłość i poruszyć się, by odzyskać dawną węgierskość i pozycję mocarstwa w wielkich zawodach świata narodów. Tysiącletnia przyszłość nie tylko predestynuje, ale i zobowiązuje³⁵.

– *Emlékkönyv a csehszlovák-magyar lakosságcsere 60. évfordulójára*, Komárom 2007; K. Szabó, *A csehszlovák-magyar lakosságcsere története*, Magyar Tudományos Akadémia (rękopis).

³³ Á. Vass, *Ukrainian Parliament Passes Language Law, Angering Minorities*, <https://hungarytoday.hu/ukrainian-parliament-passes-language-law-angering-minorities/> (dostęp: 24.07.2020); MTI – Hungary Today, *Szijjártó at UN: 'Situation of Ethnic Minorities in Ukraine Unacceptable and Unlawful'*, <https://hungarytoday.hu/szijjarto-at-un-situation-of-ethnic-minorities-in-ukraine-unacceptable-and-unlawful/> (dostęp: 24.07.2020).

³⁴ „Pesti Napló” 1920, R. 71, nr 134, s. 1.

³⁵ „Népszava” 1920, R. 48, nr 134, s. 1.

Jak widać, już na samym początku artykułu wypowiedziana jest pewna „misja” narodu węgierskiego. Zastanawiające są natomiast także kolejne zdania:

Węgry w wojnie światowej nie miały wolnej ręki, los miały związany z Austrią i podwójna monarchia była sojuszniczką rzeszy niemieckiej i Włoch. Włochy w trakcie wojny opuściły trójpzymierze, więc Austro-Węgry i Niemcy doprowadziły do końca we współzależności od siebie nawzajem walkę, która dla nas zakończyła się klęską względem przewagi. [...] W związku z rozpadem monarchii straciło się stanowisko wielkiego mocarstwa, a ci, którzy nas pokonali, chcieli, aby powstały tutaj same małe państwa i żeby Węgry jako najbardziej rozwinięte państwo zostały osłabione na rzecz starych i nowych małych państw dookoła. [...] Ale, jak mówiliśmy wcześniej, wielka przeszłość nie tylko predestynuje, ale i zobowiązuje. Nie wystarczy *chcieć* żyć, żyć nawet *móc* trzeba. Dzisiaj jeszcze nie widzimy wyznaczonej drogi, którą kraj może podążać do nowego życia³⁶.

Warto zaznaczyć, że z omawianych gazet węgierskich „Népszava” jest jedyną, która w pierwszym numerze po podpisaniu trianońskiego dyktatu pokojowego, czyli z 5 czerwca 1920 r., zwraca uwagę na współzależność od Austrii w czasie wojny (aczkolwiek na pierwszej stronie gazety „Pesti Hírlap” możemy znaleźć wzmiankę o tym, że jednym z powodów, które doprowadziły do rozczłonkowania Węgier, było „antywęgierskie zachowanie Habsburgów”³⁷, ale to raczej w znaczeniu ogólnym, niekoniecznie tylko i wyłącznie w odniesieniu do pierwszej wojny światowej). Być może, że taką postawę można przypisać liberalnej ideologii tego organu prasy, którą już nawet wtedy charakteryzował pewien kosmopolityzm. Natomiast jeżeli chodzi o poprzednie dwie gazety, reprezentowały one raczej konserwatywne środowiska. Powyżej zacytowany fragment więc wspomina także o fakcie, iż decyzje Habsburgów stanowiły jednocześnie także decyzje Węgrów, ponieważ ci ostatni byli podlegli dynastii, natomiast negocjacje po zakończeniu wojny odbyły się już odrębnie z Austrią i Węgrami jako dwoma osobnymi państwami. Więc z tego wynika, że gdy Austria wypowiedziała wojnę Serbii w 1914 r., Węgry, będąc poddane panowaniu Habsburgów, nie mogły zabrać głosu. Niemniej jednak Węgry musiały pogodzić się z opisanymi wcześniej stratami... Jak w swoim ww. przemówieniu hrabia Apponyi zaznaczył, w ogóle nie skonsultowano samych mniejszości etnicznych na terenie Królestwa Węgier (bez Austrii, ponieważ samo Królestwo Węgier istniało 1000 lat, weszło w skład Imperium Habsburskiego dopiero w wieku XVI i od

³⁶ *Tamże*.

³⁷ „Pesti Hírlap”, *dz. cyt.*

ugody z 1867 r. miało autonomię), mimo że na mocy prawa międzynarodowego takie konsultacje powinny mieć miejsce³⁸. Niektóre badania wskazują na brak chęci ze strony Słowaków czy wręcz na nienawiść Słowaków wobec Czechów w 1920 r., z czego wynika, że część Słowaków wołała zostać przy Węgrach³⁹. Podkreślił też, iż żadnemu z pozostałych państw centralnych nie narzucono podobnych ustaleń⁴⁰. Później zwrócili na to uwagę również sami premierzy i przywódcy polityczni niektórych państw Ententy⁴¹.

Podsumowując, podpisanie triańskiego dyktatu pokojowego w 1920 r. wywarło znaczny wpływ na kolejne dekady historii Węgier, jak również na współczesną historię tego kraju i mentalność jego obywateli. Przeanalizowano artykuły oznajmiające fakt podpisania traktatu triańskiego, które zostały opublikowane 5 czerwca 1920 r. Łączy je wyraz bólu, metaforyczny opis strat, ale też topos nadziei na „zmartwychwstanie” tego kraju i narodu. Niemniej jednak okazało się, że gazeta „Népszava” w większym stopniu podkreśla przynależność do Austrii w porównaniu do pozostałych dwóch organów prasy „Pesti Hírlap” i „Pesti Napló”, co ewentualnie można przypisać poglądom ideologicznym reprezentowanym przez nie. Na zakończenie tej części artykułu widzieliśmy też kilka przykładów krytycznego podejścia i podważenia słuszności podpisania traktatu triańskiego przez niektórych europejskich przywódców politycznych.

Dyskusja nad podpisaniem przez Polskę dyktatu triańskiego

Jednym z pierwszych historyków zajmujących się dziejami Węgier, którzy wspomnieli o traktacie, był Jan Dąbrowski. Badacz ten w 1924 r. opublikował niewielkie dziełko „Węgry”⁴². Był to bardzo ogólny szkic, zawierający zarówno treści historyczne, jak również charakterystykę aktualnej gospodarki, kultury, polityki. Jeden z rozdziałów poświęcony jest właśnie rozbirowi Węgier⁴³. Autor szczegółowo omówił postanowienia traktatu, straty

³⁸ A. Apponyi, *dz. cyt.*

³⁹ F. Jehliczka, *Quo vadis Słowaczyno?*, Warszawa 1935, s. 3–8.

⁴⁰ A. Apponyi, *dz. cyt.*

⁴¹ „Pesti Hírlap” 1924, R. 46, nr 197, s. 7: Francesco Nitti powiedział: „[...] nie sądzę, żeby ten kraj przeżył między swoimi obecnymi granicami. Żadnego kraju nie zniszczono bardziej złośliwie, niż Węgry. Jego terytorium podzielono według kaprysu losowych przypadków między Rumunię, Czechosłowację i Jugosławię.” Warto dodać, że do Polski i do Austrii też przyłączono część tychże terenów. Podobne stwierdzenia ze strony pozostałych przywódców i premierów można znaleźć tutaj: A. Béni, *Quotes about the Treaty of Trianon by famous non-Hungarian people*, <https://dailynewshungary.com/quotes-about-the-treaty-of-trianon-by-famous-non-hungarian-people/> (dostęp: 29.07.2020).

⁴² J. Dąbrowski, *Węgry*, Kraków 1924.

⁴³ *Tamże*, s. 154–173.

terytorialne i ich znaczenie dla państwa i narodu węgierskiego. Przy okazji omawiania skutków J. Dąbrowski stwierdził, że „Polska traktatu w Trianon nie podpisała i nie ratyfikowała go oczywiście, lecz weszła od razu w normalne stosunki dyplomatyczne z Węgrami”⁴⁴. Słowa te zdają się być jedynie pobożnym życzeniem tego hungarofila. Pisząc to kilka lat po tych wydarzeniach, nie mógł spojrzeć na sprawę z koniecznego w pracy naukowej dystansu, poza tym nie był politykiem i nie obracał się w tych środowiskach. Nie miał także dostępu do dokumentacji państwowej.

Wielu późniejszych historyków powtarzało zdanie J. Dąbrowskiego. W podobnym tonie wypowiedzieli się m.in. W. Felczak i A. Fischinger w popularnonaukowym opracowaniu kontaktów polsko-węgierskich⁴⁵, a także M. Koźmiński w niezwykle szczegółowym i wartościowym opracowaniu kontaktów Polski i Węgier od kongresu monachijskiego do września 1939, zahaczającym jednak o cały okres międzywojenny. Ten ostatni badacz wyraził nie zaznaczył, że traktat nie został ratyfikowany, ponieważ nie zatwierdził go polski sejm⁴⁶.

Inni historycy, którzy pisali o historii Węgier nie podejmowali z reguły kwestii stosunku polskich elit politycznych do pokoju mocarstw zachodnich z Królestwem Węgierskim. Całkowitym milczeniem kwestię tę pomija J. Kochanowski⁴⁷, który stosunkowo szczegółowo opisuje sam traktat i jego skutki⁴⁸. Również obecny ambasador polski na Węgrzech Jerzy Snopek, w opublikowanej przed kilkoma laty książce „Węgry. Zarys dziejów i kultury”, nie odniósł się do tej kwestii, traktując jednocześnie Trianon bardzo skrótowo⁴⁹. Także ja w krótkim i bardzo ogólnym – a mimo to będącym jednym z najobszerniejszych w języku polskim studium nad tym dokumentem – artykule o postanowieniach traktatu w Trianon nie podjąłem tej kwestii⁵⁰.

W 2016 r. ukazała się publikacja, w której kwestia ta jest zasygnalizowana. Nie jest to dzieło *stricte* historyczne, ponieważ jest to – jak to sam autor Andrzej Hildebrandt określił – przewodnik historyczny, prezentujący najważniejsze wydarzenia historyczne w bardzo luźnej, przyjemnej dla czytelnika formie. W książce tej jest rozdział poświęcony największym klęskom narodu węgierskiego, czyli Muhi, Mohácsowi oraz właśnie trakta-

⁴⁴ *Tamże*, s. 160–161.

⁴⁵ W. Felczak, A. Fischinger, *Polska–Węgry. Tysiąc lat przyjaźni*, Warszawa 1979, s. 68.

⁴⁶ M. Koźmiński, *Polska i Węgry przed drugą wojną światową (październik 1938–wrzesień 1939). Z dziejów dyplomacji i irredenty*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

⁴⁷ J. Kochanowski, *Węgry. Od ugody do ugody (1867–1990)*, Warszawa 1997.

⁴⁸ *Tamże*, s. 67–69.

⁴⁹ J. Snopek, *Węgry. Zarys dziejów i kultury*, Warszawa 2000, s. 255–256.

⁵⁰ A. Lubocki, *dz. cyt.*

towi trianońskiemu⁵¹. Na kilkunastustronicowym fragmencie najważniejsza jest informacja, że „W imieniu Polski traktat podpisali książę Eustachy Sapiecha, Nadzwyczajny Wysłannik i Minister Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, oraz Erazm Piltz, Nadzwyczajny Wysłannik i Minister Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze”⁵². Brakuje jednak informacji, którą można odnaleźć we wcześniejszych publikacjach, czyli zaakcentowania faktu, że nie został on ratyfikowany, co było silnie akcentowane przez wcześniejszych historyków.

Jedna z nowszych publikacji podejmująca tematykę kontaktów polsko-węgierskich, napisana przez zespół badaczy specjalizujących się w tej tematyce posiada bardzo wyraźne stwierdzenia dotyczące Polski i traktatu trianońskiego. Autorzy stwierdzili:

Warto zaznaczyć, że Polska nigdy nie ratyfikowała układu pokojowego z Trianon (jako jedyne spośród zwycięskich w I wojnie światowej państw), niejako protestując w ten sposób przeciwko niesprawiedliwemu rozbiorowi Węgier. Była to też forma podziękowania władzom w Budapeszcie i narodowi węgierskiemu za pomoc okazaną w okresie wojny polsko-bolszewickiej⁵³.

Warto przy tym wspomnieć, że w najobszerniejszej biografii naukowej jednego z polskich polityków, którzy podpisali w polskim imieniu traktat trianoński – Erazma Pilza – nie ma śladu jakiegokolwiek wzmianki o uczestnictwie w rozmowach pokojowych w sprawie Węgier. Jest to o tyle ciekawe, że okres pobytu Pilza w Paryżu autor odnotował, jednakże bardziej w kontekście rokowań z Czechami⁵⁴.

Żaden z badaczy negując fakt podpisania, czy też ratyfikowania dyktatu przez Rzeczpospolitą Polską, nie powołał się na źródła historyczne. Nie znane jest zatem pochodzenie informacji podawanej przez autorów poszczególnych opracowań. Najprawdopodobniej jednak większość z nich powtarzała bezrefleksyjnie zdanie któregoś z poprzedników, być może pierwszego piszącego o tym, czyli Jana Dąbrowskiego. Warto zatem zastanowić się, jak kwestia ta wygląda w rzeczywistości. Szczególnie istotne jest pytanie, czy Polska potwierdziła w ogóle oficjalnie powstanie dokumentu pokojowego.

⁵¹ A. Hildebrandt, *Węgry: Przewodnik historyczny. Polskie ślady*, Warszawa 2016, s. 175–193.

⁵² *Tamże*, s. 190.

⁵³ *Dwa wiekiuste dęby. Dzieje przyjaźni polsko-węgierskiej*, Kraków 2018, s. 80.

⁵⁴ A. Szczepaniak, *Od autonomii do niepodległości. Działalność polityczna Erazma Pilza w latach 1914–1929*, Opole 2015, s. 453–458.

Argumenty przemawiające za podpisaniem traktatu

Jak więc widać, autorzy wszystkich polskich prac opisujących dzieje Węgier twierdzą niemalże zgodnie, że II Rzeczypospolita nie zaakceptowała postanowień z 4 czerwca 1920 r. Pogląd ten jest jednak – przynajmniej w pewnej mierze – błędny. Polska, pomimo tego, że jako niezależne państwo powstała dopiero na przełomie 1918/1919 r., zaliczona została do grona państw Ententy, a więc bloku, który był zwycięzcą pierwszej wojny światowej. Polscy dyplomaci brali udział w toczących się w Wersalu dyskusjach i mogli swobodnie zabierać głos, przedstawiając swoje racje⁵⁵. Dlatego też obecność delegacji polskiej w trakcie podpisywania traktatu pokojowego z Węgrami raczej nie powinna budzić żadnych wątpliwości. Wręcz przeciwnie. Polskie władze, chcąc być na bieżąco i realnie wpływać na wydarzenia w Europie, musiały mieć swoich wysłanników na obradach, niezależnie od tego, o losach jakiego państwa przegranego aktualnie dyskutowano⁵⁶.

Na obecności polskich dyplomatów skończyć się jednak nie mogło. Polska, jako jeden ze zwycięskich krajów, określany przez mocarstwa zachodnie (Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję) jako państwo stowarzyszone – *associated power*⁵⁷. To natomiast wymagało od Polski czynnego angażowania się w kwestię pokoju. Dodatkowo wymuszał to fakt, że państwo polskie odrodziło się na terytorium wchodzącym w znacznej mierze w skład dawnych państw centralnych, a więc Niemiec i Austro-Węgier. Uregulowanie sporów terytorialnych z tymi państwami było zatem konieczne i nieodwołne.

Polska rościła sobie pretensje terytorialne również do części ziem dawnego Królestwa Węgierskiego, mianowicie do obszarów zamieszkałych w większości przez Polaków. Takim regionem już od kilku stuleci były Spisz i Orawa. Węgrzy stracili nad tymi obszarami jakąkolwiek kontrolę już w 1918 r. z powodu powstania Czechosłowacji, które pozbawiło Węgry całych północnych terytoriów (Górnych Węgier)⁵⁸. Co prawda początkowo władze węgierskie próbowały przeciwdziałać polskim dążeniom do zajęcia zamieszkałych przez Polaków obszarów. Jednakże wobec zmiany sytuacji na niekorzyść i utracie jakichkolwiek szans na opanowanie sytuacji poparli pre-

⁵⁵ A. Bartnicki, *Traktat wersalski. Narodziny „systemu wersalsko-waszyngtońskiego”*, Warszawa 1967, s. 8–9.

⁵⁶ Świadczą o tym m.in. instrukcje dla delegatów Polskich, których część zebrana została w publikacji: *Ekspertyzy i materiały delegacji polskiej na konferencję w Wersalu 1919 roku*, Warszawa 2009. Zawarte tam dokumenty dotyczą kwestii związanych z wszystkimi niemalże państwami centralnymi, także Węgrami.

⁵⁷ *Treaty of Trianon*, https://www.lib.byu.edu/index.php/Treaty_of_Trianon (dostęp: 22.04.2020).

⁵⁸ H. Batowski, *Rozpad Austrowęgier 1914–1918 (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*, Kraków 1982, s. 254–255.

tensje polskie i zgodzili się na oddanie tych obszarów państwu polskiemu, dążąc do ograniczenia wpływów Pragi⁵⁹. Z tego też powodu zatwierdzenie przez polskich dyplomatów ostatecznej wersji pokoju musiało mieć miejsce. Polska chcąc uzyskać oficjalną zgodę mocarstw zachodnich na zajęcie żądanych obszarów musiała zatem uczestniczyć w obradach pokojowych i ich finale, czyli oficjalnym podpisaniu przez delegatów wszystkich stron dokumentu pokojowego.

Współczesny świat daje nam możliwości, których nie posiadali wcześniej badacze zajmujący się dziejami Węgier. Digitalizacja i zamieszczanie w Internecie przeróżnych materiałów, w tym także źródeł historycznych stawia współczesnych badaczy w znacznie lepszej pozycji, aniżeli jeszcze piętnaście lat temu. Tekst traktatu dostępny jest w Internecie, zarówno w wersji anglojęzycznej⁶⁰, jak i węgierskojęzycznych adaptacjach, głównie w postaci ustawy 33 z 1921 r. (Az 1921. évi XXXIII. törvénycikk), która oficjalnie wprowadzała traktat jako węgierskie prawo. Tekst wspomnianej ustawy przetrwał w postaci oryginalnej i dokument ten znajduje się obecnie w Magyar Országos Levéltár⁶¹. Nie został mi jednakże udostępniony w trakcie mojej kwerendy wiosną 2017 r., ponieważ był wówczas wypożyczony na wystawę związaną z dziejami państwa węgierskiego. Z tego też powodu nie mogę powołać się na oryginalny dokument źródłowy, a jedynie na przedruk zamieszczony w opasłym tomie zatytułowanym po prostu *Trianon*, którego redaktorem jest Zeidler Miklós⁶².

Z tego dokumentu wynika, że w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej traktat w Trianon podpisało dwóch dyplomatów: książe Eustachy Sapieha oraz Erazm Piltz. Ich nazwiska widnieją na początku dokumentu w części wstępnej ukazującej świadków z poszczególnych krajów, którzy brali udział w obradach i zobowiązani byli do ostatecznego zatwierdzenia pokoju⁶³. Również

⁵⁹ Dokumenty związane z tym sporem zebrane zostały przez węgierskiego historyka Endre László Vargę (Varga) w monumentalnej publikacji źródłowej. Zob.: *Dwa bratanki. Dokumenty i materiały do stosunków polsko-węgierskich 1918–1920*, opr. E.L. Varga, Warszawa 2016.

⁶⁰ *Treaty of Trianon*, https://www.lib.byu.edu/index.php/Treaty_of_Trianon (dostęp: 22.04.2020).

⁶¹ MNL OL.

⁶² Az 1921. évi XXXIII. törvénycikk az Északüamerikai Egyesült Államokkal, a Britt Birodalommal, Franciaországgal, Olaszországgal és Japánnal, továbbá Belgiummal, Kinával, Kubával, Görögországgal, Nicaraguával, Panamával, Lengyelországgal, Portugáliával, Romániával, a Szerb-Horvát-Szlovén Állammal, Szíámmal és Cseh-Szlovákországgal 1920. évi június hó 4. napján a Trianonban kötött békeszerződés becikkelyezéséről (Budapest 1921. július 26.), [w:] *Trianon, dz. cyt.*, s. 166–311. Pełna dwujęzyczna (francuska i węgierska) wersja Ustawy 33 [Az 1921. évi XXXIII törvénycikk] opublikowana została w węgierskim dzienniku „Budapesti Közlöny”, zob. „Budapesti Közlöny”, nr 168/1921, 31 lipca 1921.

⁶³ *Tamże*, s. 2.

w końcowej części w miejscu, gdzie znajdują się podpisy wówczas obecnych widnieją nazwiska tych polityków⁶⁴. Co prawda są to jedynie zapisy w formie maszynopisu, niemniej jednak z całą pewnością znajdowały się one również na wersji oryginalnej. Tak więc jest to dowód potwierdzający fakt, że II Rzeczypospolita, a raczej jej dyplomaci obecni byli na konferencji pokojowej w Paryżu.

Wskazane powyżej postacie były doskonale znanymi i ważnymi dla dyplomacji polskiej politykami. Eustachy Sapiecha był wówczas posłem polskim w Londynie⁶⁵, zaś Erazm Piltz delegatem polskim w randze ministra pełnomocnego w Paryżu, a także posłem nadzwyczajnym w Pradze⁶⁶. Obaj z całą pewnością byli wówczas w Paryżu, zatem podpisanie przez nich traktatu jest bardzo prawdopodobne⁶⁷. Co ciekawe i zastanawiające, niewielu spośród historyków którzy o nich pisali, wspomniało o tym, że podpisali traktat triański. W zasadzie intormację taką niezwykle ciężko znaleźć nawet w poważnych opracowaniach naukowych, które niezwykle szeroko analizują działalność tych polityków. Wątek ten jest więc w Polsce nieznany.

Zatem na pytanie, czy Polska podpisała traktat pokojowy z Królestwem Węgier musimy odpowiedzieć twierdząco. Jednakże w świetle obowiązującego prawa międzynarodowego nie równało się to z ostatecznym uznaniem tego dokumentu, gdyż wymagana była jeszcze aprobatą najwyższych władz państwowych, a więc w przypadku demokratycznej Polski – parlamentu. Należy się zatem zastanowić, czy istotnie doszło do pełnej ratyfikacji postanowień z Trianon.

Kwestia ratyfikowania przez rząd polski traktatu

O tym, że Polska ostatecznie nie zatwierdziła dokumentu triańskiego mam jedynie informacje pośrednie. Na podstawie jednak tych danych mogę stwierdzić z całą pewnością, że przytoczeni przeze mnie na samym początku hungaryści w znacznej mierze mieli rację, pisząc, że traktat nie został ostatecznie ratyfikowany. Nie można zgodzić się jedynie ze stanowczym głosem Jana Dąbrowskiego, który stwierdził wyraźnie – używając przy tym nawet słowa „oczywiście” – że żaden z Polaków nie podpisał dokumentu, a co za tym idzie rząd w Warszawie nie miał czego potwierdzać. Skoro zatem mamy wyraźny

⁶⁴ *Tamże*, s. 87.

⁶⁵ K. Smolana, *Eustachy Sapiecha*, [w:] *Ministerstwo Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej. Organizacja, polityka, ministrowie*, red. P. Długołęcki, K. Szczepaniak, Szczecin 2014, s. 160.

⁶⁶ A. Szczepaniak, *dz. cyt.*, s. 452.

⁶⁷ *Tamże*, s. 452. Wspomniany badacz opisując pobyt Piltza w Paryżu, nie wspomniał jednak ani słowem o tym, że 4 czerwca 1920 podpisał on traktat pokojowy.

dowód na to, że jednak obecni w Paryżu wysłannicy Rzeczypospolitej Polskiej podpisali ten dokument, zastanović się należy co stało się z nim później.

Władze polskie były teoretycznie zmuszone do prawnego uznania traktatu. Powody tejże konieczności wyjaśniłem nieco wyżej. Jednakże nie istniała żadna realna siła, która mogłaby zmusić – jak również miałaby w tym jakikolwiek cel – rząd polski do podjęcia takiego kroku. Wydaje się też, że od samego początku dokument ten nie miał dla Polaków żadnego realnego znaczenia, a w momencie, kiedy został on podpisany, Polacy mieli poważniejsze problemy, których rozwiązanie było koniecznością, od której zależało przetrwanie młodego państwa. Mowa tu o wielkiej wojnie z bolszewikami, która trwała od lutego 1919, a w maju 1920 losy zmagañ zmieniły się diametralnie na niekorzyść Polski.

Jedynym państwem, które zaoferowało w tym czasie pomoc były właśnie Węgry. Oprócz tradycyjnej i niezwykle silnie zakorzenionej przyjaźni polsko-węgierskiej zdecydowały o tym także czynniki natury międzynarodowej, a więc własne partykularne interesy rządu Miklósa Horthyego. Węgrzy liczyli, że dzięki pomocy udzielonej Polsce uda im się choćby w minimalnym stopniu złagodzić skutki dyktatu pokojowego. Niestety, Zachód nie miał zamiaru pomóc Rzeczypospolitej, zatem nie odniósł się do węgierskich prób pozytywnie. Wątek ten jest niezwykle ciekawy, niemniej jednak nie jest on tematem mojego artykułu. Istotny jest tu jedynie fakt, że pomoc węgierska w lipcu i sierpniu 1920 głównie w postaci broni i amunicji okazała się na tyle znacząca, że prawdopodobnie głównie dzięki tym transportom udało się odeprzeć Armię Czerwoną spod Warszawy (słynny „Cud nad Wisłą”). Prawdopodobnie bez zapasów z fabryk budapesztańskich dalsza obrona polska byłaby niemożliwa, a odbudowana z wielkim trudem II Rzeczypospolita stałaby się jedną z republik radzieckich⁶⁸.

W czerwcu jednak rozmowy w sprawie dostawy broni i ewentualnej pomocy wojskowej dopiero się toczyły, a porażki na Białorusi i Ukrainie nie były jeszcze tak dotkliwe. Niemniej jednak Polska liczyła na ewentualną pomoc. Co prawda Węgry zaopatrywały wojska polskie już od 1919 r., jednakże pomoc udzielona po czerwcu 1920 miała największy wymiar i największą jak do tej pory skalę.

Polska od samego początku mniej lub bardziej otwarcie popierała pretensje węgierskie, chociażby domaganie się przez delegację węgierską prawa swobodnego zabierania głosu podczas obrad, jak również pretensji terytorialnych (szczególnie tych, które dałyby wspólną granicę polsko-węgierską).

⁶⁸ L. Villat, *Rola Węgier w wojnie polsko-bolszewickiej w roku 1920*, tłum. St. S., Warszawa 1931.

Potem doszła kwestia pomocy wojskowej, zatem polskie władze były niejako zobligowane do tego, żeby odrzucić postanowienia z Trianon. O tym, że właśnie tak było to postrzegane świadczy notatka hr. Ivána Csekonicsa, który był węgierskim posłem w Warszawie. Jest to w zasadzie sprawozdanie z rozmowy z polskim ministrem spraw zagranicznych ks. Sapiehą. Rozmowa ta odbyła się 10 lipca 1920 r., a więc nieco ponad miesiąc po przedstawieniu ostatecznej wersji traktatu pokojowego. Polski dyplomata uzasadniał konieczność podpisania przez Polskę dyktatu naciskiem mocarstw. Stwierdził również, że na chwilę obecną jest zdecydowanie zbyt wcześnie, żeby podejmować jakiekolwiek dalsze działania w związku z tym dokumentem⁶⁹.

Posel węgierski w taki sposób zrelacjonował swojemu przełożonemu (Pálowi Telekiemu, który ówczesnie był ministrem spraw zagranicznych) ten fragment spotkania z polskim dyplomatą:

Biorąc pod uwagę, iż twierdzenia dotyczące ratyfikacji traktatu pokojowego mogłyby ewentualnie stanowić powód do nieporozumień i przez niedyskrekcję także do złośliwych wyjaśnień, uważam za potrzebne, aby twój Majestat przy okazji dokonał takie modyfikacji, że rząd węgierski nie może wykonać ratyfikacji pokoju, gdyż uzupełnienie rozczłonkowanego obecnie parlamentu o przedstawicieli terenów dotychczas okupowanych było niemożliwe⁷⁰.

Prawdopodobnie w polskich archiwach znajdują się dokumenty wytworzone przez polski parlament, w których odnaleźć można wyraźną informację na temat odmówienia przez sejm polski ratyfikacji traktatu triañońskiego. W tym celu należałoby jednak przeprowadzić szczegółową kwerendę w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, ponieważ jest to centralne archiwum polskie, w którym przechowywane są materiały i dokumenty wytworzone przez władze polskie po 1918 r. Istnienie takowych materiałów potwierdził prof. Endre L. Varga w prywatnej rozmowie. Badacz ten jest znawcą stosunków polsko-węgierskich w okresie międzywojennym. Opublikował wiele rozpraw i wydawnictw źródłowych na ten temat. Niestety, historyk ten nie był w stanie wskazać mi dokładniejszych informacji odnośnie konkretnych źródeł, zatem wymaga to dalszych badań. Ciężko jest uznać to

⁶⁹ Raport delegata rządu węgierskiego w Warszawie hr. Ivána Csekonicsa dla ministra spraw zagranicznych Pála Telekiego ze spotkania z ministrem spraw zagranicznych ks. Eustachym Sapiehą, MNL OL, K64-17-199.

⁷⁰ *Tamże*, 32v.: A békeszerződés ratifikációjának időpontjára vonatkozó kijelentései esetleg föltreétesekre s indiszkréción folytán rosszakaratú magyarázatokra adhatván okot, szűkségesnek tartom, hogy Méltóságod adódó alkalomkor múltkori kijelentéseit oda módosítsa, hogy a magyar kormány a béke ratifikációját azért nem viheti keresztül, mivel a jelenleg csonka parlament kiegészítése a megszállva tartott területek képviselőivel eleddig lehetséges nem volt.

za niezbity dowód, niemniej jednak jest to ważna wskazówka, która pozwala przypuszczać, że postanowienia z Trianon rzeczywiście nie zostały w Polsce zaakceptowane.

Podpisanie traktatu w świetle dzienników galicyjskich

Pozostaje jeszcze pytanie, jaka była reakcja Polaków na wieść o podpisaniu traktatu. To akurat bardzo ciężko dokładnie określić i zbadać, gdyż dotarcie do takich informacji jest niezwykle trudne, o ile w ogóle możliwe. Możemy jednak dojść do tego, czego potrafiący czytać obywatel II RP mógł dowiedzieć się na temat podpisania przez Węgry traktatu pokojowego i okoliczności tego wydarzenia. Odzwierciedla to doskonale prasa codzienna, która była głównym źródłem wiedzy o bieżących wydarzeniach z kraju i z zagranicy.

Na samym początku kilka zdań poświęcić należy materiałowi źródłowemu, a więc stanowi czasopiśmiennictwa galicyjskiego w 1920 r.⁷¹ Początki gazeciarnictwa w Polsce nie były łatwe, a najdłuższe pod tym względem tradycje miały ziemie zaboru pruskiego (głównie w języku niemieckim, ale szybko dostosowujące się do warunków odrodzonej Polski), Warszawa jako miasto stołeczne, a także właśnie obszar południowej Polski (Galicja), gdzie kultura polska rozwijała się względnie swobodnie, dzięki czemu możliwy był rozwój gazet i ich czytelnictwo. W każdym razie w pierwszych latach istnienia II RP nie ukazywało się zbyt wiele tytułów, głównie ze względu na trudności wydawnicze, brak środków i brak dobrych źródeł informacji. Potencjalna lista dzienników wydawanych w Krakowie i we Lwowie w czerwcu 1920 zamyka się na około 20. Nie było zresztą zapotrzebowania na większą ilość gazet informacyjnych, gdyż te dostępne na rynku w zupełności pokrywały potrzeby czytelników.

Najważniejsze były te, które miały bardzo długą tradycję, sięgającą nie raz głęboko w wiek XIX. Na pierwszym miejscu wskazać trzeba dwie gazety, które dodatkowo zawierają wiele informacji o Węgrzech, a więc krakowski „Czas” (1848–1934), „Ilustrowany Kurier Codzienny” (1910–1939) także wydawany w Krakowie, jak również „Gazeta Lwowska” (1810–1939) i „Kurier Lwowski” (1883–1935). Oprócz tego istniało także sporo tytułów o mniejszym znaczeniu i uboższych tradycjach.

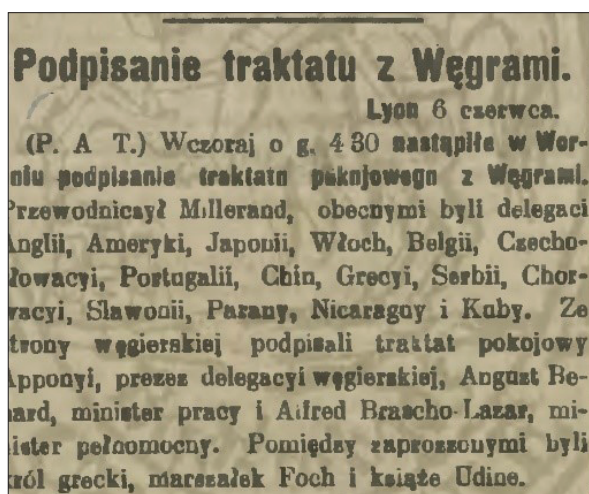
Wzmianka o zawarciu przez Węgry pokoju znajduje się w niemal każdej ważniejszej gazecie, niemniej jednak niewiele z nich stanowi samodzielne

⁷¹ Fragment wprowadzający do dziejów prasy napisany został w oparciu o podstawowe dla tej tematyki dzieła: *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976; A. Paczkowski, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1972; J. Lachendro, *Prasa województwa krakowskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2006.

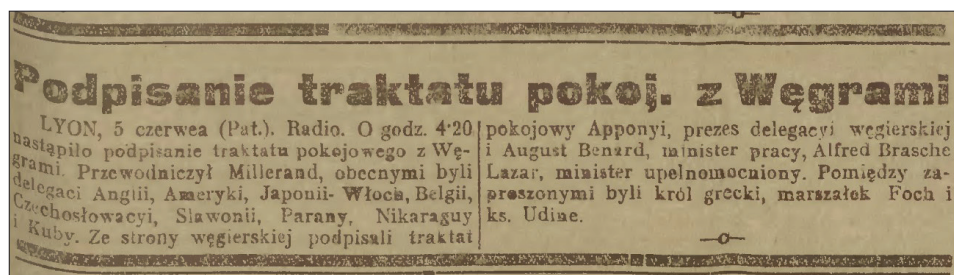
artykuły. Zdecydowana większość pism przedrukowała informację, którą przekazała Polska Agencja Telegraficzna (PAT), która była poprzedniczką Polskiej Agencji Prasowej i działała przez cały okres międzywojnia. Była to agencja, której zadaniem było gromadzenie i upowszechnianie informacji o najważniejszych wydarzeniach z kraju i ze świata. Instytucja ta mimo wielu trudności działała bardzo pręźnie, a dzienniki nie posiadające środków na opłacania zagranicznych korespondentów, opierały swoje rubryki informacyjne głównie na newsach przekazanych przez PAT. Była to jednocześnie agencja bardzo wiarygodna, która przekazywała jedynie informacje sprawdzone i bardzo wiarygodne.

Nie dziwi zatem, że większość redaktorów decydowała się na wykorzystanie tych informacji, czasami nieznacznie tylko je modyfikując lub wybierając ważniejsze elementy. Najogólniej rzecz biorąc PAT przekazał trzy różne informacje na temat pokoju węgierskiego i reakcji narodu węgierskiego. Pierwsza to notatka uzyskana z Lyonu, która opisuje sam fakt podpisania traktatu oraz jego wersalskie okoliczności (zob. Fot. nr 1, 2, 3). Tekst jest w zasadzie identyczny we wszystkich gazetach, widać wyraźnie, że pochodzi on z jednego źródła, poza tym za każdym razem wskazuje się Agencję jako źródło newsa. Przekazały go w tej samej formie krakowski „Czas” oraz lwowskie „Dziennik Ludowy” i „Słowo Polskie”. Najogólniej rzecz ujmując podane jest źródło i data, skąd wiadomość ta pochodzi (Lyon, 6 czerwca). Poza tym dowiadujemy się, że pokój zawarty został 5 czerwca, co jest oczywiście pomyłką, niemniej jednak o taką nietrudno, skoro wiadomość ta ma charakter pośredni. Jako miejsce zawarcia traktatu wskazuje się Wersal, a jako obecnych na sali gazety wspominają delegatów Wielkiej Brytanii (Anglii), Stanów Zjednoczonych, Japonii, Włoch, Belgii, Czechosłowacji, Portugalii, Chin, Grecji, Królestwa Serbów Chorwatów i Słoweńców, (wymienieni osobno jako delegaci Serbii, Chorwacji i Sławonii), Panamy (określonej jako Nikaragui i Kuby. Wspomniano także kilku wybitnych gości, którzy również byli zaproszeni. Co ciekawe pominięto zupełnie obecność posłów polskich, którzy również uczestniczyli w podpisywaniu dokumentu triañońskiego. Ze strony węgierskiej wymienia się natomiast zarówno Alberta Apponya, jak i Ágosta Benárda (wzmiankowany jako August Benard), Alfréda Drasche-Lázára (błędnie podane nazwisko Brasche-Lazar). Wiadomość o proteście przywódcy poselstwa węgierskiego nie dotarła zatem do PAT-u.

Przy okazji tych ogólnych informacji bardzo często cytowano fragment przemówienia Istvána Rakovszkyego, którego polska prasa nazwała błędnie prezydentem, mimo, iż pełnił on funkcję Przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego (Nemzetgyűlés elnöke), co nie jest tożsame. Ta informacja powtórzona jest przez „Czas”, „Dziennik Ludowy”, „Głos Narodu”, „Kurier Lwowski”, „Nową Reformę” i „Słowo Polskie”.



Fot. 1. Fragment z „Czasu”⁷² (Domena publiczna, <https://polona.pl>)



Fot. 2. Fragment z „Dziennika Ludowego”⁷³ (Domena publiczna, <https://polona.pl>)



Fot. 3. Fragment ze „Słowa Polskiego”⁷⁴ (Domena publiczna, <https://jbc.bj.uj.edu.pl>)

⁷² „Czas”, R. 73, nr 133, 7 czerwca 1920, s. 1.

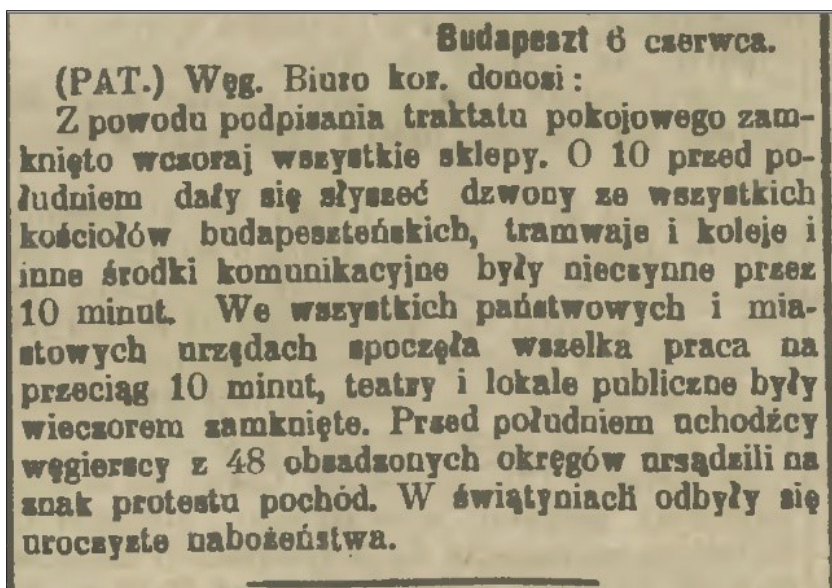
⁷³ „Dziennik Ludowy”, R. 3, nr 137, 7 czerwca 1920, s. 1.

⁷⁴ „Słowo Polskie”, R. 25, nr 260, 7 czerwca 1920, s. 2.

Wreszcie trzecia informacja przekazana przez Polską Agencję Telegraficzną dotyczy reakcji społeczeństwa węgierskiego, a konkretniej zamianowania żałoby, jaka ogarnęła Madziarów. Informacja przekazana przez Agencję brzmi następująco:

Z powodu podpisania traktatu pokojowego zamknięto dziś wszystkie sklepy. O godzinie 10 przed południem dały się słyszeć dzwony ze wszystkich kościołów budapesztańskich, tramwaje i koleje i inne środki komunikacyjne były nieczynne przez 10 minut. We wszystkich państwowych i miastowych urzędach spoczęła wszelka praca na przeciąg 10 minut, teatry i lokale publiczne były wieczorem zamknięte. Przed południem uchodźcy węgierscy z 48 obsadzonych okręgów urządzili na znak protestu pochód. W świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa⁷⁵ (zob. Fot. nr 4).

Ta wiadomość powtarzana jest różnymi słowami i nie jest – tak jak dwie poprzednie – identyczna we wszystkich gazetach⁷⁶.



Fot. 4. Fragment z „Czasu” (Domena publiczna, <https://polona.pl>)

⁷⁵ W takiej formie informację tę podał m.in. „Czas”, zob. „Czas”, R. 73, nr 133, 7 czerwca 1920, s. 1.

⁷⁶ *Tamże*.

Podsumowanie i wnioski

Autorzy z przykrością muszą stwierdzić, że jednak nie udało się osiągnąć wszystkich celów, jakie postawiono w niniejszym artykule. Znaleźliśmy odpowiedź na najważniejsze pytanie, a więc czy II Rzeczypospolita podpisała traktat z Trianon, jednakże było to najłatwiejsze. Kwestia, co działo się w Polsce z tym dokumentem po 4 czerwca 1920 r. nadal nie jest jednoznaczna i jasna. Badania te jednak stanowią zaledwie początek w kwestii dyktatu triańskiego w Polsce, zatem siłą rzeczy zawierać muszą pewne nieścisłości i braki. Zamierzamy jednak je kontynuować i przeprowadzić szczegółową kwerendę w polskich archiwach, której celem będzie znalezienie dokumentów i udzielenie jasnej i klarownej odpowiedzi na pytanie, czy został on zatwierdzony przez polski rząd i czy jego postanowienia zostały zaakceptowane przez Polaków.

Podsumowując, należy pamiętać i mieć na uwadze fakt, że poczynania posłów polskich nie równały się z zatwierdzeniem tego dokumentu przez państwo polskie. Wszakże również na Węgrzech podpisy Alfréda Drasche-Lázára i Ágosta Benárda dopiero zapoczątkowały pewien proces, który zakończył się ostatecznie dopiero 31 czerwca 1921, kiedy to ustawa nr 33 z 1921 r. została przyjęta przez sejm i zatwierdzona ostatecznie jako część prawa węgierskiego. Podobny proces musiał mieć miejsce w Polsce, z tymże Węgrzy musieli zgodzić się na te warunki i ostatecznie uchwalić postanowienia z Trianon. Po czerwcu 1920 r. nie było siły, która zmusiłaby polityków polskich do podobnego kroku.

Samemu faktowi podpisania przez obecnych w Paryżu delegatów z Polski zaprzeczyć się jednak nie da. Podpisy Polaków widnieją także na oficjalnych dokumentach, które są powszechnie dostępne, nawet w Internecie. Zatem Polska – wbrew temu co twierdzili piszący o Trianon polscy historycy – podpisała dyktat, aczkolwiek prawdopodobnie pod wpływem przyjaznych relacji i pomocy wojskowej, jaką Węgrzy udzielili nam w najgorszym dla nas momencie, nie doszło do uznania traktatu przez rząd w Warszawie.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Magyar Nemzeti Levéltár. Országos Levéltár [Węgierskie Archiwum Narodowe. Archiwum Państwowe w Budapeszcie]

Politikai osztály rezervált iratai (1918–1944) [Dokumenty zarezerwowane Oddziału Politycznego (1918–1944)].

Teczka 17. Relacje polsko-węgierskie, 1920 r. [Lengyel-magyar viszony, 1920].

Źródła drukowane

Apponyi A., *Apponyi Albert gróf delegációvezető szóbeli válasza a magyar békedelegációnak átadott békefeltételekre*, [w:] *Trianon*, opr. M. Zeidler, Budapest 2008.

Az 1921. évi XXXIII. törvénycikk az Északüamerikai Egyesült Államokkal, a Britt Birodalommal, Franciaországgal, Olaszországgal és Japánnal, továbbá Belgiummal, Kinával, Kubával, Görögországgal, Nicaraguával, Panamával, Lengyelországgal, Portugáliával, Romániával, a Szerb-Horvát-Szlovén Állammal, Sziámmal és Cseh-Szlovákországgal 1920. évi június hó 4. napján a Trianonban kötött békeszerződés becikkelyezéséről (Budapest 1921. július 26.), [w:] *Trianon*, opr. M. Zeidler, Budapest 2008, s. 166–311.

Dwa bratanki. Dokumenty i materiały do stosunków polsko-węgierskich 1918–1920, opr. E.L. Varga, Warszawa 2016.

Ekspertyzy i materiały delegacji polskiej na konferencję w Wersalu 1919 roku, Warszawa 2009.

Prasa

„Budapeszti Közlöny” [Biuletyn Budapesztański] 1921.

„Czas” 1920.

„Dziennik Ludowy” 1920.

„Głos Narodu” 1920.

„Kurier Lwowski” 1920.

„Népszava” [Słowo ludu] 1920.

„Nowa Reforma” 1920.

„Pesti Hírlap” [Gazeta Peszteńska] 1920.

„Pesti Napló” [Dziennik Peszteński] 1920.

„Słowo Polskie” 1920.

„Statisztikai Szemle” [Przegląd Statystyczny] 1938.

Opracowania

Bartnicki A., *Traktat wersalski. Narodziny „systemu wersalsko-waszyngtońskiego”*, Warszawa 1967.

Batowski H., *Rozpad Austrowęgier 1914–1918 (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*, Kraków 1982.

- Chrzęszcz A.J., *Motyw Trianon w węgierskiej polityce historycznej po 1989 roku*, Warszawa 2020.
- Dąbrowski J., *Węgry*, Kraków 1924.
- Dupka Gy., „Hova túnt a sok virág...”, Ungvár–Budapest 2012.
- Dwa wiekiste dęby. Dzieje przyjaźni polsko-węgierskiej*, Kraków 2018.
- Felczak W., Fischinger A., *Polska–Węgry. Tysiąc lat przyjaźni*, Warszawa 1979.
- [Gyurkó J.], *Falurombolás a Székelyföldön*, „Kapu” 1989, t. 2, nr 5.
- Hildebrandt A., *Węgry: Przewodnik historyczny. Polskie ślady*, Warszawa 2016.
- Jehliczka F., *Quo vadis Słowaczyno?*, Warszawa 1935.
- Kochanowski J., *Węgry. Od ugody do ugody (1867–1990)*, Warszawa 1997.
- Koźmiński M., *Polska i Węgry przed drugą wojną światową (październik 1938–wrzesień 1939). Z dziejów dyplomacji i irredenty*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
- Lachendro J., *Prasa województwa krakowskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2006.
- Lubocki A., *Lengyelország és a trianoni békediktátum*, tłum. Á. Fodor, „Történeti Tanulmányok” 2018, t. 26, s. 166–182.
- Lubocki A., *Traktat triański – krzywda narodu węgierskiego. Zarys problemu*, „Zeszyty Naukowe Koła Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2016, t. 1, s. 112–128.
- Paczkowski A., *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1972.
- Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976.
- Smolana K., Eustachy Sapiecha, [w:] *Ministerstwo Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej. Organizacja, polityka, ministrowie*, red. P. Długolecki, K. Szczepanik, Szczecin 2014.
- Snopek J., *Węgry. Zarys dziejów i kultury*, Warszawa 2000.
- Süle A., *Terület- és településrendezési tervek Romániában*, „Regio. Kisebbségtudományi Szemle” 1990, t. 1, nr 1, s. 31–43.
- Szabó K., *A csehszlovák-magyar lakosságcsere története*, Magyar Tudományos Akadémia (rękopis).
- Szarka L., *Otthontalan emlékezet – Emlékkönyv a csehszlovák-magyar lakosságcsere 60. évfordulójára*, Komárom 2007.
- Szczepaniak A., *Od autonomii do niepodległości. Działalność polityczna Erazma Piltza w latach 1914–1929*, Opole 2015.
- Villat L., *Rola Węgier w wojnie polsko-bolszewickiej w roku 1920*, tłum. St. S., Warszawa 1931.

Źródła internetowe

- Béni A., *Quotes about the Treaty of Trianon by famous non-Hungarian people*. <https://dailynews-hungary.com/quotes-about-the-treaty-of-trianon-by-famous-non-hungarian-people/> (dostęp: 29.07.2020).
- MTI – Hungary Today, *Szijjártó at UN: 'Situation of Ethnic Minorities in Ukraine Unacceptable and Unlawful'*, <https://hungarytoday.hu/szijjarto-at-un-situation-of-ethnic-minorities-in-ukraine-unacceptable-and-unlawful/> (dostęp: 24.07.2020).
- Triański Traktat Pokojowy (fr. *Traité de paix de Trianon*, węg. *trianoni békeszerződés*), <https://mjp.univ-perp.fr/traites/1920trianon2.html> (dostęp: 23.07.2020).

Vass Á., *Ukrainian Parliament Passes Language Law, Angering Minorities*, <https://hungarytoday.hu/ukrainian-parliament-passes-language-law-angering-minorities/> (dostęp: 24.07.2020).

Vincze G., *A romániai magyar kisebbség oktatásügye 1944–1989 között*, <http://www2.arts.u-szeged.hu/doktar/texts/oktatas.html> (dostęp: 23.07.2020).

Adam Lubocki, Áron Szabolcs Fodor

POLAND AND THE TREATY OF TRIANON – AN OUTLINE OF THE ISSUE

The authors of this article have tried to present some issues concerning the Treaty of Trianon (1920). The first one is made up by the resolutions of the document which is called the ‘peace dictate of Trianon’ by Hungarians, and their reception in Hungary in the interwar period has also been analysed. This issue is still not well-known enough in the collective consciousness of Poles. The second significant issue is related to a problem which is controversial in Polish historiography: this is the question whether Poland ratified the Treaty of Trianon since she was obliged to do it. The opinions concerning this topic are ambiguous. Therefore, the presentation of the opinions of each of the historians provides the opportunity to give an idea of this issue. The authors conclude their article by presenting some information on the act of signing the treaty on 4th June, 1920 from the perspective of Polish newspapers, with a special regard to newspapers in Galicia being geographically the closest ones, and the most detailed ones which described the events in Hungary.

Keywords: Treaty of Trianon, ratification, press of Galicia.

WERONIKA NAWRACAJ
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

KSZTAŁTOWANIE SIĘ PREZYDENTURY W II RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA TLE KONCEPCJI WZMOCNIONEJ PREZYDENTURY W REPUBLICIE WEIMARSKIEJ ORAZ FINLANDII POD RZĄDAMI KONSTYTUCJI Z 1919 ROKU

Streszczenie. Po uzyskaniu niepodległości 11 listopada 1918 roku Polska stanęła przed wieloma wyzwaniami. Państwo było tworem utworzonym z połączonych terytoriów byłego zaboru pruskiego, austriackiego i rosyjskiego, które przez 123 lata były podporządkowane odmiennym systemom prawnym państw zaborczych. Niepodległa Polska w szybkim czasie musiała wypracować fundamenty pod własny, nowy ustrój. Nie ułatwiała tego walka o granice państwa polskiego, problemy gospodarcze, brak spójnego ośrodka władzy oraz wiele innych czynników destabilizujących sytuację w państwie. Duży wpływ na to jak kształtowały się relacje między głównymi organami władzy na gruncie prawa konstytucyjnego, ale także w praktyce odegrał Józef Piłsudski, któremu udało się połączyć lokalne rządy w jedną władzę i tym samym stworzyć załączki II Rzeczypospolitej. Analiza polskich rozwiązań konstytucyjnych kształtujących prezydenturę w tamtym okresie, wzbogacona zostanie o rozważania na temat wprowadzenia koncepcji silnej prezydentury w Republice Weimarskiej, a także Finlandii pod rządami konstytucji z 1919 roku. Wprowadzone rozwiązania kształtujące prezydenturę na tle polskiego konstytucjonalizmu, a także niemieckiego i fińskiego zostaną przeanalizowane pod kątem racjonalizacji systemu w kierunku wzmocnionej głowy państwa. Analiza powyższych rozwiązań pozwoli stwierdzić, iż polski ustawodawca na gruncie noweli sierpniowej z 1926 roku, a także konstytucji kwietniowej z 1935 roku wprowadził rozwiązania typowe dla koncepcji silnej prezydentury.

Słowa kluczowe: wzmocniona władza wykonawcza, prezydentura, II Rzeczpospolita, Republika Weimarska, Finlandia.

Wstęp

Po uzyskaniu niepodległości 11 listopada 1918 roku Polska stanęła przed wieloma wyzwaniem. Państwo było tworem utworzonym z połączonych terytoriów byłego zaboru pruskiego, austriackiego i rosyjskiego, które przez 123 lata były podporządkowane odmiennym systemom prawnym państw zaborczych. Niepodległa Polska w szybkim czasie musiała wypracować fundamenty pod własny, nowy ustrój. Z pewnością nie ułatwiała tego walka o granice państwa polskiego, problemy gospodarcze, brak jednego spójnego ośrodka władzy¹ oraz wiele innych czynników destabilizujących sytuację w państwie. Duży wpływ na to jak kształtowały się relacje między głównymi organami władzy na gruncie prawa konstytucyjnego, ale także w praktyce odegrał Józef Piłsudski, któremu udało się połączyć lokalne rządy w jedną władzę i tym samym stworzyć załączki II Rzeczypospolitej.

Analiza polskich rozwiązań konstytucyjnych kształtujących prezydenturę poczynawszy od Małej Konstytucji z 20 lutego 1919 roku, Konstytucji Marcowej z 17 marca 1921 roku, noweli sierpniowej z 2 sierpnia 1926, a skończywszy na Konstytucji Kwietniowej z 23 kwietnia 1935 roku, pozwala ukazać relacje pomiędzy organami władzami, a także zjawisko wzmacniania władzy wykonawczej, niekoniecznie wynikające tylko z aktów prawnych, ale także z praktyki politycznej. Powyższe rozważania zostaną wzbogacone o analizę rozwiązań opartych na koncepcji silnej prezydentury w Republice Weimarskiej, a także Finlandii pod rządami konstytucji z 1919 roku. Wybór powyższych dwóch państw nie jest przypadkowy, gdyż Republika Weimarska zdaje się stanowić najbardziej reprezentatywny przykład wprowadzania koncepcji silnej prezydentury w omawianym okresie. Natomiast rozwiązania fińskie mające ten sam cel i stanowiące odzwierciedlenie tego samego procesu są zdaniem autorki często pomijane. Ponadto wszystkie trzy państwa łączy szczególna sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna, w jakiej przyszło im wprowadzać omawiane rozwiązania.

¹ Równocześnie istniało kilka, niezwiązanych ze sobą ośrodków władzy. Powołana przez Cesarzy Niemiec i Austro-Węgier w 1917 roku Rada Regencyjna miała sprawować władzę na byłych rosyjskich terenach Królestwa Polskiego, aż do czasu powołania monarchii. Na terenie Galicji działa Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, która podporządkowała się powołanej w październiku 1918, w Krakowie, Polskiej Komisji Likwidacyjnej. W Wielkopolsce powstał powołany w Poznaniu, w lipcu 1918 Centralny Komitet Obywatelski, który w listopadzie zmienił nazwę na Naczelną Radę Ludową. Dodatkowo z nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. w Lublinie został powołany Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Zob. Cz. Brzoza, L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006, s. 19–23.

Mała Konstytucja z 1919 roku

Pierwszymi źródłami prawa państwowego o charakterze norm konstytucyjnych, w niepodległej Polsce był Dekret z 22 listopada 1918 roku o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej oraz Mała Konstytucja z 20 lutego 1919 roku. W powyższym dekrete potwierdzono, że Polska będzie republiką, a Józef Piłsudski obejmie „jako Tymczasowy Naczelnik Państwa, Najwyższą Władzę Republiki Polskiej”², aż do zwołania Sejmu Ustawodawczego. Do jego kompetencji należało mianowanie rządu, premiera i ministrów, którzy byli przed nim odpowiedzialni. Każdy projekt ustawodawczy uchwalony przez rząd wymagał jego zatwierdzenia. Zgodnie z dekretem, 20 lutego 1919 roku Piłsudski przekazał swoją władzę nowo zwołanemu Sejmowi Ustawodawczemu. Tego też dnia Sejm wydał uchwałę o „powierzeniu Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa, aż do czasu uchwalenia konstytucji. Wprowadzała ona rządy parlamentarne w zaostrzonej postaci, odrzucając zasadę trójpodziału władzy”³. Jak wskazuje Michał Pietrzak Mała Konstytucja „stanęła na stanowisku koncentracji władzy państwowej w Sejmie Ustawodawczym”⁴. Sejm został „władzą suwerenną i ustawodawczą w Państwie Polskim”⁵. Tym samym stał się źródłem władzy w państwie, którego forma inaczej niż w dekrete z 22 listopada 1918 roku, w Małej Konstytucji nie została określona. W akcie nie została także wyznaczona dokładna kadencja organu ustawodawczego, którego głównym zadaniem było uchwalenie konstytucji. Całość uprawnień legislacyjnych spoczywała na nim. Tradycyjna kompetencja głowy państwa, jaką jest ogłaszanie ustaw została przeniesiona na Marszałka Sejmu. Władzę wykonawczą w państwie miał sprawować odpowiedzialny przed Sejmem Naczelnik Państwa i rząd. W porównaniu z kompetencjami Tymczasowego Naczelnika Państwa, kompetencje Naczelnika uległy znacznemu ograniczeniu. Do jego zadań należało reprezentowanie państwa na zewnątrz, powoływanie rządu, ale w porozumieniu z Sejmem. Był on najwyższym wykonawcą uchwał sejmowych w sprawach cywilnych i wojskowych. Wynika z tego, że „Naczelnik Państwa był po prostu agentem Sejmu w zakresie funkcji wykonawczej”⁶. Spowodowane było to skupieniem pełni władzy w Sejmie. Akty

² T. Mołdawa, *Konstytucje Polskie 1918–1998*, Warszawa 1999, s. 20.

³ R. Balicki, *Małe konstytucje w polskim prawie konstytucyjnym*, [w:] *Studia nad prawem konstytucyjnym*, red. J. Trzcinski, B. Banaszak, Wrocław 2005, s. 311.

⁴ M. Pietrzak, *Druga Rzeczpospolita*, [w:] *Historia ustroju i prawa polskiego*, red. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, Warszawa 1999, s. 479.

⁵ T. Mołdawa, *dz. cyt.*, s. 21.

⁶ R. Krackowski, *Mała konstytucja z dnia 20 lutego 1919 r.*, [w:] *Małe konstytucje. Ustawy zasadnicze okresów przejściowych 1919–1947–1992*, red. R. Jastrzębski, M. Zubik, Warszawa 2014, s. 16.

Naczelnik były kontrasygnowane przez właściwego ministra. Przepisy konstytucji wprowadzały odpowiedzialność Naczelnika i rządu przed sejmem⁷.

Mimo, iż z przepisów Małej Konstytucji wynikała uprzywilejowana pozycja Sejmu Ustawodawczego, to praktyka konstytucyjna pokazała, że w rzeczywistości pozycja Józefa Piłsudskiego nadal była znacząca. Wynikało to nie tylko z jego silnych cech charakteru, ale także z tego, że zagwarantowano mu pełną swobodę, samodzielność we wszystkich sprawach związanych z organizowaniem armii i prowadzeniem działań wojennych, co w praktyce oznaczało posiadanie poważnego wpływu na politykę państwa wewnętrzną i zagraniczną państwa. Piłsudski pełnił w tym czasie stanowisko Naczelnego Wodza, a przez dłuższy okres obowiązywania Małej Konstytucji Polska znajdowała się w stanie wojny. Dowodem na to jest odezwa Wileńska jaką Piłsudski wydał po zajęciu Wilna⁸. W tym przypadku praktyka ustrojowa pokazała, że nie zawsze jest ona odzwierciedleniem formalnych założeń konstytucji, co jest wynikiem wielu uwarunkowań politycznych. Naczelnik Państwa zachował swoje kompetencje, aż do czasu wyboru prezydenta, którego urząd wprowadzono w konstytucji marcowej z 1921 roku.

Konstytucja marcowa z 1921 roku

Konsytuacja marcowa z 1921 roku była efektem pracy Sejmu Ustawodawczego. Powołana do tego Komisja Konstytucyjna przygotowała swój własny projekt ustawy zasadniczej odradzającego się państwa polskiego. Za nim jednak do tego doszło, zaistniało wiele projektów przyszłej konstytucji, pochodzących z inicjatywy rządu, partii politycznych, a nawet osób prywatnych⁹.

⁷ Wacław Komarnicki, autor pierwszej analizy Małej Konstytucji dopatrywał się podobieństwa tego zapisu o odpowiedzialności dwóch komponentów władzy wykonawczej przed sejmem w ustawodawstwie III Republiki Francuskiej, gdzie również parlament miał bardzo silną pozycję względem innych organów władzy państwowej. R. Kraczkowski, *dz. cyt.*, s. 19.

⁸ W kwietniu 1919 roku, Piłsudski, po zajęciu Wilna wydał odezwę do mieszkańców miasta o ich prawie do samostanowienia. Pod pismem widniał jego podpis, ale nie zostało sprecyzowano czy występuje jak Naczelnik Państwa czy też Naczelnny Wódz. Akt nie był kontrasygnowany. W ten sposób powstała praktyka, że dekrety Naczelnego Wodza nie były kontrasygnowane, mimo iż wykraczały poza typowo wojskowe decyzje. Zob. szerzej: S. Krukowski, *Mała konstytucja z 1919*, [w:] *Konstytucje Polski*, red. M. Kallas, Warszawa 1990, s. 14–17.

⁹ Początkowo proponowano utworzenie monarchii konstytucyjnej z silną władzą króla, który miałby sprawować z parlamentem. Poza tą propozycją można wyróżnić trzy podstawowe projekty konstytucji marcowej. Pierwszy z nich to projekt Józefa Buzka, zwany też amerykańskim. Według niego Polska miała stać się prezydencką republiką federacyjną, w której skład weszłoby siedemdziesiąt ziem. Każda z nich miała posiadać własną konstytucję wraz z domniemywaniem na ich rzecz kompetencyjności. Drugi projekt zwany też francuskim, którego autorstwo obecnie przypisuje się Władysławowi Wróblewskiemu, wzorował się na rozwiązaniach ustrojowych III Republiki Francuskiej. Zakładał on republikańską formę rządów.

Sejm Ustawodawczy uchwalił konstytucję nowo odrodzonego państwa 17 marca 1921 roku. Ustalała ona silną władzę ustawodawczą i słabą władzę wykonawczą. W miejsce działającego wcześniej Naczelnika Państwa wprowadzono pierwszy raz w historii urząd prezydenta. W pierwszym rozdziale wprowadzała ona zasadę republikańskiej formy rządów i trójpodział władzy. Według art. 2

władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej – Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiednimi ministrami, w zakresie sprawiedliwości wymiar sprawiedliwości – niezawisłe Sądy¹⁰.

O tym, iż pozycja Sejmu była wyraźnie dominująca w całym systemie, świadczy chociażby sama systematyka konstytucji. Rozdział drugi konstytucji został w całości poświęcony władzy ustawodawczej. Kadencja Sejmu i Senatu wynosiła 5 lat. Połączone izby parlamentu tworzyły Zgromadzenie Narodowe. Sejm posiadał kompetencje ustawodawcze, inicjatywę ustawodawczą, którą także miał rząd. Natomiast nie posiadał jej Senat. Sejm mógł się rozwiązać na mocy własnej uchwały przyjętej większością $\frac{2}{3}$ głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, a także przez Prezydenta przy zgodzie $\frac{3}{5}$ ustawowej liczby Senatu. Do zadań Sejmu należały także kompetencje z zakresu kontroli, ustrojodawstwa¹¹. Władzy wykonawczej został poświęcony dopiero rozdział trzeci Konstytucji. Jej piastunami byli Prezydent RP oraz rząd. Tym samym oba te podmioty były połączone w obrębie egzekutywy, a nie stanowiły dwóch całkowicie odrębnych elementów władzy wykonawczej. Sposób wyboru głowy prezydenta był jednym z głównych kwestii spornych w trakcie uchwalania konstytucji. Prawicy bardzo zależało na tym by prezydenta wybierał Sejm i Senat¹², natomiast centrolewica

Ostatni z trzech głównych projektów, to propozycja Mieczysława Niedziałkowskiego. Zaproponował on utworzenie republiki z najwyższą władzą jednoizbowego sejmu, którego ustawy byłyby zatwierdzane w referendum. Projekt zakładał ograniczone kompetencje prezydenta, wybieranego przez Zgromadzenie Narodowe. Ważną rolę w procesie ustawodawczym miała odgrywać ludowa inicjatywa ustawodawcza. Ostatecznie Komisja Konstytucyjna tworząc swój własny projekt oparła się na propozycji Władysława Wróblewskiego. A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski w rozwoju dziejowym 1791–1997*, Warszawa 2001, s. 165–171.

¹⁰ T. Mołdawa, *dz. cyt.*, s. 26.

¹¹ Zob.: M. Pietrzak, *dz. cyt.*, s. 482–483.

¹² Prawica popierała ten sposób wyboru prezydenta, ponieważ tym samym dążyła do ograniczenia pozycji głowy państwa i jednocześnie chciała zwiększyć szanse zwycięstwa dla swojego kandydata. Endecja i pokrewne jej stronnictwa nie miały konkretnego kandydata, a Roman Dmowski był raczej ideologiem, inaczej niż Piłsudski, który odnajdywał się w roli praktyka. Dodatkowym argumentem, na który powoływała się prawica, była III Republika

skłaniała się ku opcji polegającej na wyborze głowy państwa w wyborach powszechnych. Ostatecznie w tym sporze zwyciężyła opcja forsowana przez prawicę. Art. 39 wskazuje, że „Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na siedem lat bezwzględną większością głosów Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe”¹³. Zwoływał je ustępujący Prezydent. Szczegóły wyboru prezydenta doprecyzowane zostały w ustawie z 27 lipca 1922 roku¹⁴. Urząd prezydenta mógł zostać opróżniony z powodu śmierci, zrzeczenia się lub z innej przyczyny. Wtedy Zgromadzenie Narodowe zbierało się, by wybrać nowego prezydenta, a w razie potrzeby prezydenta zastępował Marszałek Sejmu. Według przepisów konstytucji głowa państwa nie odpowiadała parlamentarnie, ani cywilnie. Jedynie za zdradę kraju, pogwałcenie konstytucji, przestępstwo karne prezydent mógł być pociągnięty do odpowiedzialności przez Sejm uchwałą $\frac{3}{5}$ głosów przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, na co wskazuje art. 51 konstytucji marcowej. W zakresie wykonywania władzy wykonawczej do prezydent należało mianowanie i odwoływanie Prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek ministrów. Przy powoływaniu gabinetu musiał się on liczyć z żądaniami Sejmu. Oprócz tego pełnił typowe funkcje reprezentacyjne. Prezydent miał możliwość wypowiedzenia wojny i pokoju, ale tylko za uprzednią zgodą Sejmu. Jednocześnie był najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych, a w czasie wojny mianował na wniosek rządu Naczelnego Wodza, którym sam być nie mógł. Do jego kompetencji względem parlamentu należało podpisywanie ustaw wraz z ministrami oraz zarządzanie ich publikacji. Wszystkie akty prawne prezydenta musiały być kontrasygnowane przez premiera i odpowiedniego ministra, na których to spoczywała odpowiedzialność za ich treść, co jest zawarte w art. 44. W konstytucji jasno jest powiedziane, że „Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje władzę wykonawczą przez odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów i podległych im urzędników”¹⁵. O słabości pozycji prezydenta w systemie ukształtowanym przez Konstytucję marcową świadczy też to,

Francuska, gdzie prezydent był wybierany właśnie w ten sposób. W dużej mierze, chodziło także o to, iż bała się ona kandydatury Piłsudskiego, dlatego cały czas dążyła do osłabienia pozycji prezydenta; S. Krukowski, *dz. cyt.*, s. 84.

¹³ T. Mołdawa, *dz. cyt.*, s. 36.

¹⁴ Według jej przepisów, jeżeli w pierwszym głosowaniu żaden z kandydatów nie uzyska bezwzględnej większości ważnych głosów, zarządza się powtórne głosowanie, w ten sam sposób. Jeżeli drugie głosowanie również nie da pomyślnego wyniku, trzecie głosowanie odbywa się tak samo, lecz z tą różnicą, że kandydat, który otrzymał najmniej głosów odpada. Jeśli trzecie głosowanie nie da rezultatu, to zarządza się kolejne. Jeżeli w dwóch następujących po sobie głosowaniach głosy rozdzielią się równo pomiędzy więcej niż dwóch kandydatów, to los rozstrzyga, którego z nich się wykluczy. Gdy pozostanie tylko dwóch kandydatów i w ciągu dwóch kolejnych głosowań uzyskają równą ilość głosów, to wtedy o wygranym rozstrzyga los.

¹⁵ T. Mołdawa, *dz. cyt.*, s. 37.

że nie posiadał on ustawodawczego weta, inicjatywy ustawodawczej. Kolejnym przejawem jego słabej roli są ograniczenia prawa rozwiązania Sejmu i Senatu, o których była mowa powyżej. Prezydent nie miał prawa wydawania dekretów, a tylko rozporządzeń wykonawczych. W konstytucji marcowej możemy zauważyć liczne podobieństwa do konstytucji III Republiki Francuskiej, a wraz z nimi wiele podobnych wad¹⁶.

Na przykładzie konstytucji marcowej możemy mówić o racjonalizacji systemu, ale rozumianej jako instytucjonalizacja, ukonstytuowanie się pewnym zasad, reguł funkcjonowania systemu rządów¹⁷. W tym przypadku ową instytucjonalizacją było przyjęcie przepisów w konstytucji, które wprowadziły w Polsce system parlamentarny z osłabioną pozycją prezydenta. Konstytucja marcowa niemalże od momentu uchwalenia budziła wiele kontrowersji i głosów krytyki, które akcentowały jej wadliwe rozwiązania. Wytykano jej nadmierne ograniczenie władzy prezydenta, często też mocniejsze uprzywilejowanie Sejmu względem Senatu. Po 12 maja 1926 roku, gdy Józef Piłsudski dokonał zamachu stanu, temat reformy systemu rządów stał się oczywisty. Rząd Kazimierza Bartla wystąpił z projektem zmiany Konstytucji Marcowej, który po licznych transformacjach został uchwalony 2 sierpnia 1926 roku pod nazwą Ustawy zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 roku. Nowela sierpniowa wzmacniała, osłabioną w Konstytucji Marcowej pozycję prezydenta, dając mu realny wpływ na rządy oraz pozycję Rady Ministrów kosztem uprawnień, dotychczas uprzywilejowanego Sejmu i Senatu. Art. 4 dał prezydentowi prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu nie tylko po upływie kadencji, ale także w trakcie jej trwania. „Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na wniosek Rady Ministrów umotywowane orędziem, jednakże tylko raz z tego samego powodu”¹⁸. Tym

¹⁶ Główną z nich jest przerost parlamentaryzmu. Skutkowało to niestabilnością systemu, częstymi zmianami rządów, rozdrobnieniem partyjnym, co utrudniało zbudowanie i utrzymanie stabilnej większości parlamentarnej. By wprowadzić stabilizację sytuacji politycznej często powoływano rządy pozaparlamentarne. Do problemów należało też obniżenie się poziomu debaty polityczno-publicznej, a także partyjniactwo, polegające na uznaniu interesów własnej partii ponad interes państwa. Epicentrum walki politycznej stanowiło zabójstwo Prezydenta Gabriela Narutowicza przez skrajnie prawicowego, chorego psychicznie fanatyka Eligiusza Niewiadomskiego. W wyniku tej sytuacji w kraju stała się bardzo niestabilna, funkcję prezydenta przejął dotychczasowy Marszałek Sejmu Maciej Rataj, w Warszawie wprowadzono stan wyjątkowy, a na ulicach pojawiło się wojsko. Zob.: Cz. Brzoza, L. Sowa, *dz. cyt.*, s. 269–271.

¹⁷ Zjawisko racjonalizacji ma wiele znaczeń. Może być rozumiane jako instytucjonalizacja reguł prawnych systemu, a także wzmocnienie egzekutywy w kierunku proprezydenckim lub propremierowskim. J. Szymanek, *Racjonalizacja parlamentarnego systemu rządów*, „Przegląd Sejmowy” 2007, nr 1, s. 45–47.

¹⁸ T. Mołdawa, *dz. cyt.*, s. 60.

samym Sejm utracił prawo rozwiązywania się mocą własnej ustawy. W czasie gdy parlament był rozwiązywany prezydent miał prawo wydawać, „w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustawy w zakresie ustawodawstwa państwowego”¹⁹. Wydawanie ich podlegało ograniczeniom temporalnym oraz merytorycznym. Do tych pierwszych zalicza się warunek nieobradowania parlamentu, a także to, iż traciły swoją moc obowiązującą jeżeli nie zostały złożone Sejmowi w ciągu 14 dni, po najbliższym jego posiedzeniu lub jeżeli po ich złożeniu Sejm ich nie uchwalił. Ograniczenia merytoryczne dotyczyły wyłączenia pewnych materii, które nie mogły być zawarte w rozporządzeniach głowy państwa. Zaliczały się do nich sprawy takie jak zmiana konstytucji, ordynacji wyborczej, finanse, ustalenie stanu liczebnego wojska, a także kwestie dotyczące spraw międzynarodowych. Rozporządzenia musiały dotyczyć spraw nagłych. Nowela przyznawała też prezydentowi uprawnienia mające zapewnić stabilizację finansową kraju. W sytuacji gdy Sejm i Senat w określonym przez nowelę terminie nie uchwaliby projektu ustawy budżetowej ani go nie odrzuciły, prezydent ogłaszał rządowy projekt jako nowa ustawę. Kosztem wzmocnienia władzy wykonawczej osłabieniu uległy uprawnienia Sejmu przy uchwalaniu rządowi wotum nieufności. Wniosek o głosowaniu wotum nieufności nie mógł być głosowany na tym samym posiedzeniu, na którym został zgłoszony. Powodowało to, że rząd zyskiwał czas na odpowiednią reakcję i mógł zapobiec uchwaleniu wotum nieufności. W praktyce konstytucyjnej pierwotny sens tego przepisu został wypaczony. Po pewnym czasie prezydent zaczął powoływać rząd według własnej opinii, nie zwracając dużej uwagi na układ sił w sejmie²⁰. Jest to jeden z wielu przykładów, gdzie realizując postanowienia konstytucji, jednocześnie „działano sprzecznie z jej duchem”²¹. Wzmocniona pozycja władzy wykonawczej na bazie postanowień noweli sierpniowej w praktyce konstytucyjnej okazała się nie tylko wzmocnioną, a momentami wręcz dominującą w systemie rządów. Prezydent tak korzystał z prawa odraczania i zamykania sesji parlamentu, iż z czasem uniemożliwił parlamentowi normalną pracę. Art. 25 konstytucji wskazywał na to, że „Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną”²². Nie wskazywał natomiast czasu otwarcia sesji, co miało kluczowe znaczenie. Tym samym prezydent zwo-

¹⁹ *Tamże*.

²⁰ Sytuacja taka miała miejsce we wrześniu 1926 roku, gdy Sejm uchwalił wotum nieufności dwóm ministrom. W odpowiedzi na to posunięcie Sejmu cały rząd podał się do dymisji, a prezydent ją przyjął, po czym mianował kolejny rząd w tym samym składzie jak poprzedni; S. Krukowski, *dz. cyt.*, s. 137.

²¹ *Tamże*.

²² *Tamże*, s. 32.

ływał sesję, ale jej nie otwierał. To powodowało przedłużenie czasu w którym parlament był nieczynny. Po wyborach brzeskich w 1930 roku, zwołano sesję nadzwyczajną, po czym tego samego dnia ją odroczone i zamknięto, co doprowadziło to do tego, że formalnie odbyła się sesja, ale bez nawet jednego posiedzenia. W ten sposób kontynuowano politykę interpretacji konstytucji, która zmierzała do utracenia przez parlament wpływu na skład rządu. W końcu, w sierpniu prezydent Mościcki zdecydował się rozwiązać sejm, gdy powstała skonsolidowana opozycja w postaci Centrolewu²³.

Nowela sierpniowa została uchwalona po zamachu majowym, który sam w sobie był wymierzony przeciwko parlamentaryzmowi ustanowionemu w ustawie zasadniczej z 1921 roku. Konstytucyjne funkcje Sejmu i Senatu zostały znacząco ograniczone, a następnie praktycznie zdegradowane, co pokazała praktyka funkcjonowania systemu. Usankcjonowany prawnie w noweli sierpniowej wzrost znaczenia władzy wykonawczej zdominował cały system rządów. Główną rolę w podejmowaniu decyzji odgrywał Józef Piłsudski formalnie pozostając bez przerwy ministrem sił zbrojnych i generalnym inspektorem oraz dwukrotnie pełniąc funkcje premiera. To jego zdaniu w rzeczywistości podporządkowywali się premierzy, a także prezydent Ignacy Mościcki. Postanowienia noweli sierpniowej pchnęły Polskę na drogę autorytaryzmu. Warto zauważyć, jak wskazuje Zbigniew Czubiński, że nowela owszem spowodowała daleko idące wzmocnienie władzy wykonawczej, ale jest zapisy nadal pozostawały w ramach systemu parlamentarnego. System ten został obalony nie z dniem uchwalenia noweli, a po zamachu majowym, gdy zaczęto interpretować konstytucję marcową sprzecznie z założeniami ustawodawcy²⁴.

Konstytucja kwietniowa z 1935 roku

Okres prac nad konstytucją kwietniową to czas szczególnie trudny dla koncepcji parlamentarno-liberalnych systemów rządów w całej Europie. Popularną alternatywą dla demokratycznego ustroju rządów stało się państwo totalne, będące zaprzeczeniem wszystkich jego dotychczasowych reguł. Odpowiedzią na światowe tendencję był polski autorytaryzm, „będący wprawdzie systemem pośrednim między państwem demokratycznym, a totalitarnym”²⁵, który wprowadzała konstytucja kwietniowa. Po wyborach brzeskich w 1930 roku, w których Bezpartyjny Blok Współpracy

²³ Tamże.

²⁴ A. Czubiński, *Miejsce i rola Józefa Piłsudskiego i obozu piłsudczyńskiego w odbudowie i rozwoju odrodzonego państwa polskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1979, nr 2, s. 491.

²⁵ P. Sarnecki, *Głowa państwa w obu polskich konstytucjach kwietniowych*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2014, nr 22, s. 299.

z Rządem zwyciężył, lecz nie zdobył większości bezwzględnej w Sejmie, obóz sanacyjny zdawał sobie sprawę, że nowela sierpniowa nie zapewni mu całkowitej władzy w kraju. Punktem wyjścia dla powstania Konstytucji kwietniowej były tezy stworzone przez Stanisława Cara. Ich założenia całkowicie przekreślały zasady stworzone w 1921 roku przez Konstytucję marcową i od samego początku wzbudziły stanowczy sprzeciw opozycji. Konstytucja kwietniowa została uchwalona w sposób nie konstytucyjny. W 1934 roku, na posiedzeniu sejmu przedstawiono raport z prac BBWR nad projektem nowej konstytucji. Opozycja na znak protestu opuściła salę obrad, a wówczas okazało się, że tezy konstytucyjne są projektem konstytucji, którą przyjęli posłowie BBWR. Następnie Prezydent Mościcki podpisał nową ustawę zasadniczą²⁶. W ten sposób pomajowy system rządów zmierzający w stronę autorytaryzmu został za pomocą norm konstytucyjnych formalnie utrwalony i usankcjonowany.

Nowa ustawa zasadnicza wprowadziła nadrzędność państwa nad jednostką, zlikwidowała podział władzy, za granice wolności jednostki uznawała dobro powszechne, zmarginalizowała pozycję parlamentu, a znacząco wzmocniła pozycję władzy wykonawczej, głównie prezydenta. Wysunięcie na czoło ustawy zasadniczej rozdziału poświęconego prezydentowi, a także zaznaczenie jego silnej pozycji w systemie rządów już w rozdziale pierwszym poświęconym naczelnym zasadą było konsekwencją ostatecznego zerwania z zasadą suwerenności narodu i przyjęciem zasady suwerenności państwa, którego odzwierciedleniem stała się osoba prezydenta. Art. 2 stwierdzał, że

na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej. Na nim spoczywa spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy Państwa. Jego naczelnym obowiązkiem jest troska o dobro Państwa, gotowość obronna i stanowisko wśród narodów świata.

„W jego osobie skupia się jednolita i niespodziewana władza państwowa”²⁷. Przepis ten ukazuje jak ogromną rolę ustawodawca przypisał głowie państwa, czyniąc ją głównym organem władzy państwowej i tym samym likwidując zwierzchnictwo narodu zaakcentowane we wcześniejszej konstytucji. Mimo tak wielkiej roli i szczególnych obowiązków, prezydent nie ponosił odpowiedzialności konstytucyjnej, ani politycznej. Art. 3 wylicza organy państwowe – Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, Kontrola Państwa pozostające pod zwierzchnictwem prezydenta, ale jednocześnie równorzędne względem siebie. Rozdział drugi, w całości poświęcony głowie państwa rozpoczyna się

²⁶ M. Pietrzak, *dz. cyt.*, s. 500–501.

²⁷ T. Mołdawa, *dz. cyt.*, s. 62.

artykułem 11, który kolejny raz podkreśla kluczową rolę jaką w państwie odgrywa prezydent, określając go czynnikiem nadrzędnym, harmonizującym działanie innych organów państwa. Owe harmonizowanie miało być metodą, za pomocą której prezydent miał realizować swoje zwierzchnictwo. Tryb wyboru prezydenta był tak ukształtowany, by decydującą pozycję zagwarantować ustępującemu prezydentowi. Kandydata na fotel głowy państwa wskazywało Zgromadzenie Elektorskie. Ustępujący prezydent również posiadał prawo wskazania swojego następcy. Gdyby skorzystał z tego uprawnienia, to kolejną głowę państwa wybieraliby obywatele w głosowaniu powszechnym, z pomiędzy dwóch kandydatów. Jeżeli ustępujący prezydent nie skorzystałby ze swojej możliwości wskazania kandydata w ciągu 7 dni od zrobienia tego przez Zgromadzenie Elektorskie, to automatycznie kolejnym prezydentem stawał się kandydat Zgromadzenia. Kadencja głowy państwa wynosiła 7 lat, a w przypadku wojny okres ten wydłużał się o trzy miesiące od momentu zawarcia pokoju. W razie opróżnienia urzędu prezydenta jego miejsce inaczej niż w Konstytucji marcowej zajmował Marszałek Senatu. Kompetencje, jakie przysługiwały głowie państwa na mocy Konstytucji kwietniowej można podzielić na uprawnienia z zakresu ustawodawstwa, ustrojodawstwa, władzy wykonawczej, kompetencji kontrolnych oraz prerogatyw nadzwyczajnych w okresie wojny. Do grupy tych pierwszych zalicza się wydawanie dekretów z mocą ustawy, które prezydent mógł wydawać między kadencjami Sejmu, Senatu i na podstawie upoważnienia ustawowego. Posiadał weto zawieszające, dokonywał promulgacji i publikacji ustaw. Oprócz tego zwoływał i zamykał sesje parlamentu, mianował $\frac{1}{3}$ posłów oraz posiadał prawo rozwiązania sejmu przed upływem jego kadencji. Do najważniejszych kompetencji ustrojodawczych należało prawo uprzywilejowanej inicjatywy w sprawie zmiany konstytucji oraz prawo weta w stosunku do poselskiego projektu zmiany konstytucji. Jeśli chodzi o uprawnienia związane z wykonywaniem władzy wykonawczej, prezydent mianował i odwoływał Prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek ministrów. Mianował sędziów, I Prezesa Sądu Najwyższego, sędziów Trybunału Stanu, Prezesa NIK-u oraz członków jego kolegium, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Były to prerogatywy nie wymagające kontrasygnaty ministerialnej. Wszystkie jego inne akty urzędowe wymagały podpisu premiera i właściwego ministra. Ponadto posiadał prawo łaski, reprezentował państwo na zewnątrz i posiadał zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi. Do kompetencji kontrolnych prezydenta należało prawo rozwiązania parlamentu, odwołania premiera, ministrów, a także prawo pociągania ich do odpowiedzialności konstytucyjnej. Mógł odwołać prezesa NIK-u i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Do nadzwyczajnych prerogatyw głowy państwa w czasie wojny

należało zarządzanie stanu wojennego, wydawanie dekretów w materii całego ustawodawstwa, bez możliwości zmiany konstytucji, przedłużenie kadencji Parlamentu i powoływanie go w zmniejszonym stanie, mianowanie swojego następcy, naczelnego wodza. Tym samym w sytuacji wojny prezydent pełnił władzę niemalże absolutną.

Konstytucja kwietniowa była produktem epoki kryzysu rządów parlamentarnych, traktowanym jako lekarstwo na sytuację polityczną w kraju. Koncepcja silnej prezydentury wynikała z przekonania o konieczności istnienia w państwie czynnika nadrzędnego nad innymi organami państwowymi, który zapewniłby mu zabezpieczenie przed niebezpieczeństwami z zewnątrz, a także wyrażała w pewnym sensie nieufność do instytucji demokratycznych, które zawiodły w trakcie obowiązywania Konstytucji marcowej. Warto dodać, że konstytucja kwietniowa była tworzona na miarę cech osobowości Józefa Piłsudskiego, lecz nie dla niego samego²⁸.

Koncepcja silnej prezydentury w Republice Weimarskiej i Finlandii

Zapoczątkowany uchwaleniem 11 sierpnia 1919 roku konstytucji, ustrój Republiki Weimarskiej uznaje się za początek systemu semiprezydenckiego. Ustawa zasadnicza została uchwalona w szczególnej sytuacji w jakiej znalazła się Rzesza Niemiecka po I wojnie światowej²⁹. Jak wskazuje Mikołaj Labijak „konstytucja niemiecka czerpała z doświadczeń innych państw”³⁰.

²⁸ W praktyce założenie to zawiodło, gdy zabrakło byłego Naczelnika Państwa. Prezydent Ignacy Mościcki po śmierci marszałka nie potrafił samodzielnie sprawować władzy, którą nadawała mu Konstytucja kwietniowa. Zob. szerzej: E. Gdulewicz, A. Gwiżdż, Z. Witkowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1935 r.*, [w:] *Konstytucje Polski*, red. M. Kallas, Warszawa 1990, s. 186.

²⁹ Już w ostatnich miesiącach I wojny światowej (jesień 1918) możemy mówić o rozpoczęciu historii Republiki Weimarskiej. Wśród niemieckiego społeczeństwa zaczęły wzrastać nastroje rewolucyjne domagające się obalenia monarchii, znaczenie zyskiwały radykalne, lewicowe ugrupowania. W listopadzie wybuchła rewolucja, na terenie kraju zaczęto tworzyć rady robotnicze i żołnierskie, działał Związek Spartakusa oraz Niezależna Partia Socjaldemokratyczna, których celem było powielenie scenariusza rosyjskiej rewolucji. W tej sytuacji Cesarz Wilhelm II abdykował i opuścił kraj, 9 listopada 1918 roku proklamowano republikę. 11 listopada sztab generalny podpisał zawieszenie broni. 19 stycznia 1919 w mieście Weimar odbyły się pierwsze obrady Zgromadzenia Narodowego. Miejsce to wybrano ze względu na niebezpieczną, rewolucyjną atmosferę panującą w Berlinie. Zgromadzenie Narodowe wybrało na prezydenta Friedricha Elberta i koalicyjny Tymczasowy Rząd. 5 sierpnia 1919 uchwalono nową konstytucję, która to ustanawiała zupełnie nowy ustrój w stosunku do wcześniejszej praktyki ustrojowej Niemiec. Tak szybko ustanowiona konstytucja miała przyczynić się do stabilizacji sytuacji w kraju. A. Dudek, *Republika Weimarska – kryzys i stabilizacja*, [w:] *Historia polityczna świata XX wieku 1901–1945*, red. M. Bankowicz, Kraków 2004, s. 186.

³⁰ M. Labijak, *Rozwiązania prawoustrojowe Republiki Weimarskiej w perspektywie historycznej i porównawczej*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2014, nr 14, s. 177.

Szczególnie ważne w tym kontekście są doświadczenia ustrojowe III Republiki Francuskiej.

Konstytucja Republiki opierała się na zasadzie podziału władzy i suwerenności narodu. Funkcję ustawodawczą sprawował Reichstag oraz Reichsrat. Rada Państwa mająca mniejsze znaczenie, została ustanowiona w celu utrzymania federalnego charakteru Niemiec. Władzę wykonawczą wykonywał prezydent, wybierany w wyborach powszechnych, który powoływał kanclerza stojącego na czele rządów bez konieczności uzyskania zaufania w Reichstagu. Najważniejszą cechą republiki była wzmocniona pozycja prezydenta. Artykuł 41 konstytucji weimarskiej, wskazując, iż „Prezydenta Rzeszy wybiera cały lud niemiecki”³¹. Wybierany w wyborach bezpośrednich miał stać się przeciwwagą dla wybieranego w wyborach bezpośrednich parlamentu. To rozwiązanie dawało mu demokratyczną legitymację do sprawowania swoich funkcji i pociągnęło za sobą nadanie kolejnych kompetencji. W świetle artykułu 43 głowa państwa sprawowała swoją kadencję przez 7 lat i mogła być wielokrotnie wybrana na tę funkcję. Kadencja prezydenta była więc prawie dwukrotnie dłuższa od wybieranego na czteroletnią kadencję parlamentu. Stwarzało to sytuację, w której zmieniony Reichstag znów stawał przed tym samym Prezydentem. Jak wskazuje Katarzyna Dunaj „nie pozostawało to bez wpływu na postrzeganie urzędu prezydenta jako gwaranta ciągłości władzy państwowej”³². Bardzo ważnym przepisem w tym kontekście jest także art. 25 dający prezydentowi prawo rozwiązywania Reichstagu, ale tylko jeden raz z tego samego powodu. Prezydent, jak organ posiadający legitymację wyborczą sprawował w ten sposób kontrolę nad parlamentem, a więc organem wybranym w wyborach bezpośrednich. Głowa państwa mogła sięgnąć po to narzędzie w imię ogólnego dobra Rzeszy. W praktyce zasadę tę starano się omijać³³. Prezydent mianował i odwoływał kanclerza Rzeszy, na którego wniosek mianował i odwoływał ministrów. Minister był powoływany przez głowę państwa aktem kontrasygnowanym przez kanclerza. Akt powołania do pełnienia funkcji kanclerza był kontrasygnowany przez niego samego. W praktyce gabinet był kreowany pod wpływem prezydenta, z uwzględnieniem zdania parlamentu, co było kwestią dorozumianą. Pozycja prezydenta była więc i w tej sferze relacji między organami władzy wyraźnie faworyzowana. Reichstag nie miał kompetencji sugerowania kandydatów do rządu, leżało to w głównej mierze w kwestii prezydenta. Analogicznie do procesu

³¹ M.J. Ptak, M. Kinstler, *Historia państwa i prawa. Wybór tekstów źródłowych*, Wrocław 1996, s. 212.

³² K. Dunaj, *Weimarski model prezydentury*, Warszawa 2010, s. 59.

³³ Powód rozwiązania parlamentu podawano w sposób bardzo lakoniczny, tak by zatrzymać możliwość zastosowania go ponownie w przyszłości.

powoływania gabinetu, głowa państwa mogła zdymisjonować z własnej inicjatywy kanclerza, a ministrów tylko na jego wniosek. Kolejnym przykładem na to, iż przepisy konstytucji weimarskiej w wielu przypadkach na papierze ograniczały pozycję prezydenta, a w praktyce ją wzmacniały jest art. 56, według którego „Kanclerz Rzeszy ustala linie wytyczne polityki”³⁴, za co był odpowiedzialny przed Reichstagiem. Praktyka ustrojowa republiki pokazała, że decydujący głos w tych sprawach miał jednak prezydent. Jak wspomniano już wcześniej, prezydent posiadał prawo mianowania i odwoływania kanclerza, tak więc oczywistym jest, iż tym samym zdobywał on wpływ na kształtowanie polityki państwa. Prezydent posiadał także kompetencje wydawania różnych rozporządzeń i zarządzeń, które wymagały kontrasygnaty. Taki stan rzeczy niejako uwalniał prezydenta od odpowiedzialności politycznej za akty. W klasycznym systemie parlamentarno-gabinetowym prezydent nie ponosi odpowiedzialności przed parlamentem. Odpowiedzialność ta jest przeniesiona na legislaturę przy pomocy instytucji kontrasygnaty. To rozwiązanie zostało zastosowane w konstrukcji ustrojowej Republiki, jednakże oryginalność koncepcji stanowi formuła odpowiedzialności politycznej prezydenta przed suwerenem. Idea ta była uzasadniana bezpośrednim, powszechnym wyborem prezydenta przez naród. Szczególnie ważnym przepisem, podkreślającym model wzmocnionej prezydentury w konstytucji weimarskiej jest artykuł 48. Przyznawał on prezydentowi prawo wydawania zarządzeń wchodzących w materię ustaw i ją modyfikującą. W sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa publicznego, „przewidywał ustanowienie rządów prezydenckich”³⁵. Dawał możliwość przejściowego zawieszenia całkowicie lub tylko w części, konstytucyjnych praw i wolności, a także użycia siły w celu zmuszenia krajów związkowych do przestrzegania ustaw Rzeszy. „W razie zastosowania art. 48 konstytucyjna dyktatura prezydenta przełamывała zasadę trójpodziału władz”³⁶. Prezydent tym samym stawał się organem nadrzędnym wobec innych. Przepis ten odegrał w praktyce ustrojowej Republiki Weimarskiej szczególną rolę. Był wykorzystywany w sytuacji zagrożenia rewolucją komunistyczną, wielkiego kryzysu gospodarczego na przełomie lat 20. i 30. Po 1925 roku artykuł ten stał się „standardowym sposobem sprawowania władzy wykonawczej”³⁷ i służył celom politycznym, wbrew temu co pierwotnie zakładano.

Wzmocniona prezydentura występowała w tym samym okresie w Finlandii pod rządami konstytucji z 1919 roku. Obowiązujący tam od 1919 roku

³⁴ M.J. Ptak, M. Kinstler, *dz. cyt.*, s. 214.

³⁵ A. Dudek, *dz. cyt.*, s. 186.

³⁶ K. Prokop, *Modele stanu nadzwyczajnego*, Białystok 2012, s. 225.

³⁷ M. Labijak, *dz. cyt.*, s. 188.

Akt o formie rządu czynił fiński system rządów przez długi czas³⁸ przynależnym do rodziny systemów semiprezydenckich. Konstytucja niepodległej Finlandii została uchwalona 17 lipca 1919 roku, a więc w sytuacji szczególnej dla państwa³⁹. Podstawy ustroju Finlandii opierały się zasadzie zwierzchnictwa narodu i przedstawicielskiej formie władzy. Art. 2 wskazywał, iż „władza zwierzchnia w Finlandii należy do narodu reprezentowanego przez parlament”⁴⁰. Ograniczenie władzy Eduskunty wynikało z przepisu, iż sprawuje ona władzę ustawodawczą razem z prezydentem, któremu to przysługuje najwyższa władza wykonawcza. Tym samym art. 2 oprócz wyżej wymienionych zasad ustrojowych, eksponował szczególną pozycję prezydenta i dowodził zawężeniu kompetencji parlamentu tylko do władzy ustawodawczej, dzielonej z głową państwa. Do prezydenta należało prawo inicjatywy ustawodawczej, prawo stosowania weta zawieszającego, prawo do wydawania dekretów z mocą ustawy. Silną pozycję głowy państwa w systemie podkreślał sposób jej wyborów. Oprócz pierwszego prezydenta⁴¹, głowa państwa była wybierana w ogólnokrajowych wyborach dwustopniowych na sześcioletnią kadencję, a więc na okres dwukrotnie dłuższy niż parlament. Jak wskazuje Dawid Michalski „Akt o formie rządów z 1919 r. był na ówczesnym etapie rozwoju fińskiej państwowości dokumentem niezbędnym”⁴². Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, Finlandia by zapewnić stabilne przywództwo w sytuacji kryzysów wewnętrznych potrzebowała silnej głowy państwa.

³⁸ Powstała na bazie reform z lat 90. Konstytucja Finlandii z 11 czerwca 1999 roku przekształciła dotychczasową postać systemu państwa, zmieniając akcenty ważności w trójkącie relacji – prezydent, rząd, parlament.

³⁹ Do 1917 Finlandia funkcjonowała jako autonomiczne terytorium Imperium Rosyjskiego połączone z nim unią personalną. Uzyskując niepodległość 6 grudnia 1917 roku, po raz pierwszy pojawiła się na mapie jako państwo niezależne. W 1918 w kraju wybuchła wojna domowa pomiędzy zwolennikami niezależnienia się od wpływów radzieckich i rewolucjonistami, którzy byli wspierani przez bolszewików o formę rządów państwa. Po jej zakończeniu, na fińskiej scenie politycznej rozpoczęła się rywalizacja pomiędzy zwolennikami republiki, a monarchistami. W 1919 roku odbyły się wybory w których zwyciężyły ugrupowania tych pierwszych; D. Michalski, *Akt o Formie rządów z 1919 roku – pierwsza konstytucja niepodległej Finlandii*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2016, nr 19, s. 245.

⁴⁰ Konstytucja Republiki Finlandii z dnia 11 czerwca 1999 r., J. Osiński (tłum.), Warszawa 2003, <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/finlandia.html> (dostęp: 12.05.2019).

⁴¹ Pierwszy prezydent miał być wybrany przez parlament. Było to spowodowane sytuacją wewnątrz państwa. Brakiem określonego trybu wyboru elektorów do głosowania powszechnego oraz procedury wyboru przez ich kolegium. M. Grzybowski, *Semiprezydenckizm zła-godzony: pozycja ustrojowa Prezydenta Finlandii na tle doświadczeń V Republiki Francuskiej*, „Studia Iuridica Leblinensia” 2014, nr 22, s. 68.

⁴² D. Michalski, *dz. cyt.*, s. 254.

Wnioski

Omawiana tematyka rozwiązań konstytucyjnych przyjętych w czasie dwudziestolecia międzywojennego przez Rzeczpospolitą Polskę jest kluczowa w rozumieniu kształtowania się i ewolucji roli prezydenta jako organu władzy wykonawczej. Okres ten można uznać za czas różnego rodzaju testów rozwiązań konstytucyjnych, które w mniejszym lub większym stopniu sprawdziły się w praktyce. Dekret z 1919 roku o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej co prawda nie wprowadzał urzędu Prezydenta, ale typowe dla silnej prezydentury funkcje powierzał Tymczasowemu Naczelnikowi Państwa. Mała Konstytucja z 1919 roku ustanawiała rządy parlamentarne w zaostrzonej postaci. Konstytucja marcowa podtrzymała tę tendencję, jednakże w złagodzonej formie wprowadzając słaby urząd prezydenta. Regulacje zawarte w tej ustawie zasadniczej nie doprowadziły do stabilności systemu, a długotrwały konflikt pomiędzy ugrupowaniami parlamentarnymi doprowadził do permanentnego konfliktu, który zakończył autorytarny akt jakim był zamach stanu przeprowadzony w maju 1926 roku. Zabiegi racjonalizacyjne podjęte w noweli sierpniowej, a następnie w Konstytucji Kwietniowej z 1935 roku w kierunku wzmocnionej władzy prezydenta, służyły usprawnieniu działania systemu, lecz trudno ukryć fakt, że sankcjonowały one władzę obozu piłsudczykowskiego, który objął rządy w niedemokratyczny sposób i pchnął Polskę na drogę autorytaryzmu. Warto mieć na uwadze, iż polskie rozwiązania dotyczące pozycji głowy państwa w systemie wpisują się nurt wzmocnionej władzy wykonawczej w latach 20., 30. XX wieku, czemu dowodzi przykład Republiki Weimarskiej czy też Finlandii. System rządów Republiki Weimarskiej uznawany jest za model, który dał początek systemowi semiprezydenckiemu, gdzie prezydent posiada silną pozycję. Kwestią sporną pozostaje czy jest on nowym, samodzielnym rodzajem systemu, czy też jeszcze odmianą zracjonalizowanego parlamentaryzmu, niemniej jednak jest to ustrój rządów z wyraźnie zaznaczającą się wzmocnioną pozycją głowy państwa. Podobne rozwiązania ustrojowe obserwujemy w Finlandii pod rządami konstytucji z 1919 roku. Akt o formie rządów niewątpliwie wprowadzał silną koncepcję prezydentury w tym systemie.

Powyższa przekrojowa analiza rozwiązań konstytucyjnych w kontekście wzmocnionej prezydentury ukazuje różnorodność przyjmowanych rozwiązań w niemieckim, finlandzkim i polskim ustawodawstwie konstytucyjnym. Model silnej prezydentury wprowadzony w Polsce, Republice Weimarskiej, a także Finlandii pod rządami konstytucji z 1919 roku łączy szczególna sytuacja tych państw. W Polsce była ona odpowiedzią na powtarzające się

kryzysy parlamentarne i stanowiła wyraz autorytarnych tendencji obozu piłsudczyków. Niemcy osłabione po I wojnie światowej były narażone na wybuch rewolucji komunistycznej, natomiast Finlandia w 1917 roku pojawiła się po raz pierwszy na mapie świata jako autonomiczne terytorium, którego egzystencja była zagrożona z zewnątrz i z wewnątrz. Widzimy więc, że wprowadzenie modelu wzmocnionej prezydentury w tych przypadkach było spowodowane trudną sytuacją wewnętrzną i zewnętrzną państwa. Dyskusyjną pozostaje kwestia, czy w tych przypadkach racjonalizacja w kierunku wzmocnionej pozycji prezydenta w systemie rządów doprowadziła do stabilizacji systemu. Republika Weimarka, mimo wielu dokonaniom, stanowiła formę przejściową do totalitaryzmu III Rzeszy. Demokratyczne założenia konstytucji nie uchroniły w latach 30. Niemców od rosnącej w siłę ideologii totalitarnej. Zupełnie inaczej sprawy potoczyły się w Finlandii. To właśnie nadanie silnych prerogatyw prezydentowi usprawniło działanie i utrwaliło niepodległość państwa w okresie II wojny światowej i stanowiło fundament pod przyszły zreformowany w 1991 roku ustrój.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Gdulewicz E., Gwiżdż A., Witkowski Z., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1935 roku*, [w:] *Konstytucje Polski*, red. M. Kallas, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.
- Konstytucja Finlandii*, J. Osiński (tłum.), Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997, <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/finlandia97-a.html> (dostęp: 12.05.2019).

Opracowania

- Ajnenkiel A., *Konstytucje Polski w rozwoju dziejowym 1791–1997*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2001.
- Balicki R., *Małe konstytucje w polskim prawie konstytucyjnym*, [w:] *Studia nad prawem konstytucyjnym*, red. J. Trzeciński, B. Banaszak, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005.
- Brzoza Cz., Sowa L., *Historia Polski 1918–1945*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.
- Czubiński A., *Miejsce i rola Józefa Piłsudskiego i obozu piłsudczyńskiego w odbudowie i rozwoju odrodzonego państwa polskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1979, nr 2.
- Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989–2012*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2013.
- Dudek A., *Republika Weimarska – kryzys i stabilizacja*, [w:] *Historia polityczna świata XX wieku 1901–1945*, red. M. Bankowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.

- Dunaj K., *Weimarski model prezydentury*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2010.
- Garlicki L., *Polskie prawo konstytucyjne zarys wykładu część 2*, Liber, Warszawa 1998.
- Gdulewicz E., Gwiżdż A., Witkowski Z., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1935 r.*, [w:] *Konstytucje Polski*, red. M. Kallas, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.
- Grzybowski M., *Finlandia zarys systemu ustrojowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.
- Kallas M., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 2001.
- Kraczkowski R., *Mała konstytucja z dnia 20 lutego 1919 r.*, [w:] *Małe konstytucje. Ustawy zasadnicze okresów przejściowych 1919–1947–1992*, red. R. Jastrzębski, M. Zubik, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2014.
- Krukowski S., *Nowela sierpniowa z 1926 r.*, [w:] *Konstytucje Polski*, red. M. Kallas, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.
- Labijak M., *Rozwiązania prawoustrojowe Republiki Weimarskiej w perspektywie historycznej i porównawczej*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2014, nr 14.
- Michalski D., *Akt o Formie rządów z 1919 roku – pierwsza konstytucja niepodległej Finlandii*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2016, nr 19.
- Mołdawa T., *Konstytucje Polskie 1918–1998*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 1999.
- Muszyński J., *Prezydentura w Polsce*, Wydawnictwo ATLA 2, Wrocław 2002.
- Pietrzak M., *Druga Rzeczpospolita*, [w:] *Historia ustroju i prawa polskiego*, red. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 1999.
- Prokop K., *Modele stanu nadzwyczajnego*, Wydawnictwo Temida 2, Białystok 2012.
- Ptak M.J., Kinstler M., *Historia państwa i prawa. Wybór tekstów źródłowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.
- Sarnecki P., *Głowa państwa w obu polskich konstytucjach kwietniowych*, „Studia Iuridica Lublensia” 2014, nr 22.
- Serzhanova V., *Konstytucje finlandzkie*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Administracji Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2006, nr 4.
- Serzhanova V., *Zmiana formy rządu w najnowszej konstytucji Finlandii*, „Zeszyty naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2011, nr 71.
- Szymanek J., *Racjonalizacja parlamentarnego systemu rządów*, „Przegląd Sejmowy” 2007, nr 1.

Weronika Nawracaj

**FORMATION OF PRESIDENCY IN THE SECOND POLISH REPUBLIC
IN COMPARISON TO A CONCEPT OF STRENGTHENED
PRESIDENCY IN THE WEIMAR REPUBLIC AND FINLAND
UNDER THE CONSTITUTION OF 1919**

After gaining independence on November 11, 1918, Poland faced many challenges. The state was a creation formed of the combined territories of the Prussian, Austrian and Russian partitions, which for 123 years were subordinated to different legal systems of the partitioning states. Independent Poland quickly had to work out the foundations for its own new system. This was not facilitated by the struggle for the borders of the Polish state, economic problems, the lack of a coherent centre of power and many other factors destabilizing the situation in the state. Józef Piłsudski had a great influence on the relationship between the main organs of government on the basis of constitutional law and he also managed to combine local governments into a single authority, and thus created the germ of the Second Polish Republic. The analysis of the Polish constitutional solutions shaping the presidency at that time will be enriched with considerations on the introduction of the concept of a strong presidency in the Weimar Republic, and also in Finland under the constitution of 1919. The introduced solutions shaping the presidency against the background of Polish constitutionalism, as well as German and Finnish constitutionalism, will be analysed in terms of rationalizing the system towards a strengthened head of state. The analysis of these solutions will allow to state that the Polish legislator introduced solutions typical of the concept of a strong presidency on the basis of the August Novelisation of 1926 and the April Constitution of 1935.

Keywords: strengthened executive power, presidency, Second Polish Republic, Weimar Republic, Finland.

JAKUB KULIŚ
(UNIwersytet Łódzki)

ROZWAŻANIA O POWSTANIU WARSZAWSKIM NA ŁAMACH „TYGODNIKA POWSZECHNEGO” W LATACH 1945–1953

Streszczenie. Celem niniejszego artykułu było szczegółowe przedstawienie rozważań publicystów „Tygodnika Powszechnego” na temat powstania warszawskiego. W realiach powojennej Polski katolickie spojrzenie prezentowane przez „Tygodnik” było wyraźnie odmienne od promowanego przez ówczesną władzę światopoglądu materialistycznego. Redakcja tego chrześcijańskiego pisma, mimo iż generalnie unikała tematów związanych z losem zwykłych, cywilnych mieszkańców polskiej stolicy podczas tych dramatycznych wydarzeń, nie wahała się poruszać bolesnych tematów. Obszernie potraktowano kwestię religijności walczących i postać Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Choć przy opisie niektórych wątków np. rzekomy udział własowców w walkach, powielano komunistyczne mity w narracji o powstaniu redakcja tygodnika żywo dyskutowała między sobą, ukazując na łamach pisma odmienne światopoglądy (np. polemika między Wojciechem Kętrzyńskim a Stefanem Kisielewskim). W związku z powyższym należy stwierdzić, że „Tygodnik Powszechny” mimo zewnętrznych nacisków podchodził do tematu powstania warszawskiego w możliwie najpełniejszy sposób.

Słowa kluczowe: „Tygodnik Powszechny”, II wojna światowa, powstanie warszawskie, Rzeczpospolita Polska, katolicka prasa.

Powstanie warszawskie trwające od 1 sierpnia 1944 do 2 października 1944 r. wciąż pozostaje jedną z najboleśniej i najwrażliwszych kart historii narodu polskiego. Pamięć o unicestwieniu polskiej stolicy i śmierci ok. 136 tys. Polaków¹ jest do dzisiaj zaskakująco żywa i w wielu

¹ J.Z. Sawicki, *Bitwa o prawdę. Historia zmagania o pamięć powstania warszawskiego 1944–1989*, Warszawa 2005, s. 11, przyp. 16. Inni badacze przywołują jednak liczbę ok. 200 tys.

przypadkach wciąż wywołuje silne emocje. Zasadność owego wydarzenia, podejmowane podczas niego decyzje, a także jego skutki do dzisiaj wywołują żywe dyskusje i spory.

Celem poniższego artykułu jest ukazanie odbioru tej tragedii w „Tygodniku Powszechnym” od narodzin pisma w marcu 1945 r. do jego zamknięcia w marcu 1953 r.² Zlikwidowanie pisma wynikało z odmowy opublikowania odredakcyjnego pożegnania zmarłego wtedy Józefa Stalina.

„Tygodnik Powszechny” został wybrany ze względu na jego katolicki charakter, niezwykle ciekawy skład redakcji oraz niezwykle silne związki z Kurią Metropolitalną. W pewnych kręgach pismo to, było wręcz odbierane jako nieoficjalny organ ks. bp. Adama Stefana Sapiehy. Dlatego właśnie rozważania o powstaniu warszawskim na łamach „Tygodnika Powszechnego” ukazują nam szerszy, katolicki nurt dyskusji o tragedii bohaterskiego miasta. Dzięki powojennej silnej pozycji Kościoła katolickiego wynikającej ze zmian demograficznych i jego działalności podczas II wojny światowej oraz z faktu, że władza komunistyczna początkowo odsunęła w czasie walkę z Kościołem na rzecz rozprawienia się z zarówno opozycją polityczną (Polskie Stronnictwo Ludowe) jak i zbrojną (żołnierze podziemia antykomunistycznego), na łamach pism katolickich była możliwa pewna wymiana myśli i poglądów. Oczywiście choć owa możliwość była dość mocno ograniczona, stosunkowo niewielka liczba tytułów prasowych mogła sobie na nią pozwolić.

Nie sposób jednak opisać przedstawiania powstania warszawskiego na łamach „Tygodnika Powszechnego” bez wcześniejszej znajomości polityki władzy w stosunku do owego wydarzenia w omawianym okresie. Jak trafnie zauważył Jacek Sawicki, powstanie będąc zrozumiałym symbolem niezależności, miało potencjał do podsycania oporu społecznego³. Stało się jasne, że dla przyszłej władzy, sama pamięć o minionym wydarzeniu będzie zagrożeniem. System wobec takiej sytuacji nie mógł być bierny, konieczne stało się podjęcie odpowiednich kroków.

Komunistyczna władza w stosunku do warszawskiego zrywu podjęła następującą taktykę: wprowadzała czczenie „prawomyślnych” bohaterów, czyli osób należących do Armii Ludowej i niewinnych ofiar oraz próbowała „zawłaszczyć” sobie wszystkich zmarłych. Dodatkowo winę za zniszczenie miasta przypisywano dowódcom Armii Krajowej. Ich decyzja była wprost

zabitych. Zob. M. Napiórkowski, *Powstanie umarłych. Historia pamięci*, Warszawa 2016, s. 60; N. Davies, *Powstanie '44*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 2014, s. 833.

² Niniejszy artykuł jest rozszerzeniem i pogłębieniem podrozdziału mojej niepublikowanej pracy licencjackiej *Rozliczenie z II wojną światową na łamach „Tygodnika Powszechnego” w pierwszych latach istnienia pisma*. Owa praca dyplomowa jest przechowywana w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r.

³ J.Z. Sawicki, *Pomnik jako pole bitwy*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2015, t. 7, nr 3, s. 86.

nazywana „zbrodnią”, a oni sami zdrajcami. Siły III Rzeszy miały jedynie wykonać podjętą przez akowców decyzję⁴. Warto tu wspomnieć o 47 numerze pisma „Rzeczpospolita: organ Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego” z 18 września 1944 r., gdzie w publikowanych artykułach usilnie forsowaną taką wizję wydarzeń jeszcze podczas trwania walk. Jako przykład możemy zacytować przykładowe stwierdzenie znajdujące się już na pierwszej stronie owego numeru:

Po tem jak próba Sosnkowskiego powtórzenia pod okupacją sanacyjnego przewrotu majowego w Warszawie poniosła fiasco, klika Raczkiewicz-Bór-Sosnkowski okazała się oskarżona o nieodpowiedzialne wywołanie przedwczesnego powstania i spowodowanie niewinnych ofiar⁵.

W ten sposób przedstawiano historię jakoby AK miała nie tylko wywołać powstanie, ale i je zdradzić, wchodząc przy tym w kolaborację z Niemcami⁶. Należy zaznaczyć, że propaganda ta była wymierzona w ludzi wahających się w sprawach politycznych, nie mających ugruntowanego poglądu na nową rzeczywistość, w której się znaleźli⁷.

Należy tu wspomnieć o masowo drukowanej broszurze *Powstanie w Warszawie. Fakty i dokumenty*. Publikacja ta wyznaczyła drogę, jaką przez długi okres PRL-u sukcesywnie podążała oficjalna narracja⁸. By przekonać się o słuszności tego twierdzenia, warto tu przytoczyć część tytułów rozdziałów i podrozdziałów omawianej publikacji: *Zbrodnicza gra polityczna, Opinia zagraniczna potępia dowództwo A.K., Działanie na szkodę A.L., Setki ton broni, amunicji i żywności⁹, Wydanie Niemcom obrońców Żoliborza*. Nie omieszkało również wytłuszczać najważniejszych tez propagandowych¹⁰.

W ramach ukazywania społeczeństwu „słusznych” bohaterów tworzono silny kontrast między dowódcami AK a członkami sztabu Armii Ludowej, zabitymi podczas walk. Ci drudzy znajdowali się w zbombardowanym przez Niemców budynku. Propaganda nagłaśniała maksymalnie owe wydarzenie „przykrywając” śmierć tysięcy mających odmienne poglądy akowców. Naturalnie nie przeszkodziło to w dalszych sugestjach, że powstańcze masy myślały tak jak polegali alowcy¹¹.

⁴ M. Napiórkowski, *dz. cyt.*, Warszawa 2016, s. 91–92, 96; J.Z. Sawicki, *Bitwa o prawdę...*, s. 30.

⁵ *Panowie w Londynie radzili...*, „Rzeczpospolita: organ Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego” 1944, R. 1, nr 47, s. 1.

⁶ M. Napiórkowski, *dz. cyt.*, s. 100.

⁷ J.Z. Sawicki, *Bitwa o prawdę...*, s. 31.

⁸ *Tamże*, s. 27.

⁹ Naturalnie od Sowietów.

¹⁰ *Powstanie w Warszawie. Fakty i dokumenty*, b.m.w. 1945.

¹¹ M. Napiórkowski, *dz. cyt.*, s. 93–94; J.Z. Sawicki, *Bitwa o prawdę...*, s. 29.

Dla oficjalnej, komunistycznej wizji warszawskich wydarzeń, pierwszym ciosem okazała się kwestia zwłok. Ciała po powstaniu nie były grzebane, aż do stycznia 1945 r. Liczba ciał w oczywisty sposób obnażała komunistyczne twierdzenia jakoby w powstaniu miała brać udział jedynie garstka antypolskich szaleńców. Należy również zwrócić uwagę, że sam udział w uroczystościach pogrzebowych, był odbierany jako swoista deklaracja stosunku do nowej władzy¹².

Dzięki wielu niezależnym inicjatywom oddolnym społeczeństwo niejako wymusiło na władzy podjęcie pierwszych obchodów rocznicy powstania. Jednakże specjalnie utworzony Stołeczny Komitet Obchodu Pierwszej Rocznic Powstania Sierpniowego w Warszawie zorganizował wszystkie uroczystości w sposób eksponujący „jedyną słuszną” wizję powstania. Każda obecna na owych wydarzeniach osoba, musiała zetknąć się z oficjalną retoryką¹³.

Podczas drugiej rocznicy z inicjatywy środowiska antysystemowego, zebranego wokół osoby pułkownika „Radosława”¹⁴, wybudowano w sposób półlegalny pomnik *Gloria Victis* na cmentarzu powązkowskim¹⁵.

Warto tu również wspomnieć o pomniku poświęconemu tragedii stolicy jaki powstał w Słupsku w 1945 r. To dzieło sztuki zostało ponownie odsłonięte 15 września 1946 r. po dobudowaniu kompozycji figuralnej autorstwa Jana Małety. Rzeźbę tę oficjalnie zatytułowano *Bohaterom Powstania Warszawskiego*, by zminimalizować ryzyko ingerencji władz¹⁶.

Należy tu wspomnieć, że po umocnieniu swojej pozycji w wyniku referendum z 30 czerwca 1946 r. retoryka komunistów uległa znacznej intensyfikacji, mimo to jednak obchody drugiej rocznicy były wydarzeniami jeszcze stosunkowo głośnymi. Powodem takiego stanu rzeczy, była legitymizacja władzy Partii, przez ukrywanie sposobu jej uzyskania oraz ukazywanie siebie jako oswobodzicieli¹⁷.

Od roku 1947 do końca roku 1948 rozpoczęto swoisty proces „wyciszania” tematu powstania. W czasie bliskim kolejnym rocznicom, w prasie ograniczano i/lub całkowicie eliminowano miejsce poświęcone na wspomnienie

¹² M. Napiórkowski, *dz. cyt.*, s. 9.

¹³ *Tamże*, s. 154–156.

¹⁴ Jan Mazurkiewicz „Radosław” – ur. 27 sierpnia 1896 r. – zm. 4 maja 1988 r. Oficer służby stałej piechoty WP Od 1 lutego 1944 dowódca Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej, podczas powstania warszawskiego dowódca zgrupowania „Radosław”. Po II wojnie światowej stał na czele Komisji Likwidacyjnej b. AK. 4 lutego 1949 r. aresztowany, skazany na dożywotnie więzienie, zwolniony w wyniku amnestii w 1956 r., zrehabilitowany w 1957 r. Zob.: <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jan-mazurkiewicz,30532.html> (dostęp: 1.12.2020).

¹⁵ Zob. M. Napiórkowski, *dz. cyt.*, s. 181–185.

¹⁶ J.Z. Sawicki, *Pomnik jako pole...*, s. 91.

¹⁷ Tenże, *Bitwa o prawdę...*, s. 59, 63.

tragicznego losu stolicy. Zamiast tego „raczono” społeczeństwo historiami o np. bohaterskich przodownikach pracy¹⁸. Cel wyciszenia powstania został osiągnięty – w roku 1948 warszawskie cmentarze stały się jedynym miejscem celebracji pamięci tragicznych wydarzeń¹⁹.

Pod koniec 1948 r. strategia walki z pamięcią o zrównaniu polskiej stolicy z ziemią stała się niezwykle bezlitosna, brutalna i bezpośrednia. Na przełomie lat 1948/1949 doszło do aresztowania najważniejszych działaczy komitetów ekshumacyjnych. Część osób aresztowanych, jak np. Jan Rodowicz „Anoda”, nie przeżyła śledztwa. Po tych wydarzeniach sam fakt przebywania w pobliżu pomnika *Gloria Victis* mógł skończyć się aresztowaniem przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa²⁰. Dodatkowo w okresie stalinizmu sam fakt udziału w powstaniu warszawskim mógł w skuteczny sposób zablokować dalszą karierę. Jednakże, po śmierci Józefa Stalina władze zaczęły luzować swoją politykę historyczną, dotyczącą tego wydarzenia. Już w 1954 temat powrócił do przestrzeni publicznej, choć naturalnie znów przedstawiano jedynie komunistyczną wizję zagłady stolicy²¹.

Tematyka dotycząca tragicznych wydarzeń z powstania 1944 r. pojawiła się na łamach „Tygodnika Powszechnego” bardzo wcześnie, bo już 6 maja 1945 r. Warto wspomnieć, że po raz pierwszy temat ten nie został podjęty w tekście, który byłby próbą oceny czy generalnej analizy powstańczych wydarzeń. Można założyć, że według publicystów „Tygodnika” od powstania minęło za mało czasu, aby już w pierwszych numerach pisma podjąć się napisania takiego ambitnego tekstu. Uważano, że czytelnicy zwyczajnie potrzebowali czasu, aby móc spojrzeć na powstanie, a zwłaszcza jego klęskę, szerzej i dostrzec jej właściwe rozmiary²². We wspomnianym wydaniu z 6 maja pojawił się tylko „pisany na gorąco” wiersz Marty Dembicz, *Modlitwa warszawska 1944*. Utwór ten powstał we wrześniu 1944 r. w Pruszkowie. Daje się z niego odczuć, ciężką i krwawą, atmosferę towarzyszącą powstaniu, przenikającą się ze świadomością, że jedyne, co może odmienić sytuację walczących to cud.

Kolejne wypowiedzi o powstańczych wydarzeniach również nie zawierają ocen, a ich autorzy ograniczają się do mówienia o powstaniu wyłącznie jako o tragedii setek tysięcy ludzi i olbrzymich stratach materialnych, a zwłaszcza w dobrach kulturalnych²³.

¹⁸ M. Napiórkowski, *dz. cyt.*, s. 195–198.

¹⁹ *Tamże*, s. 198.

²⁰ A.K. Kunert, *W majestacie „prawa” PRL*, „Tygodnik Solidarność” 1997, R. 10, nr 31, s. 12–13; M. Napiórkowski, *dz. cyt.*, s. 200, 212.

²¹ J.Z. Sawicki, *Bitwa o prawdę...*, s. 86, 94.

²² M. Jarczyńska, *Powrót*, TP 1945, R. 1, nr 30, s. 4.

²³ K. Krobicki, *Odrodzenie przez ból*, TP 1945, R. 1, nr 10, s. 2–3; M. Morstin-Górska, *Minie zima – śniegi* [wiersz bez tytułu], TP 1945, R. 1, nr 14, s. 3.

Pewna zmiana nastąpiła w okolicach pierwszej rocznicy powstania – 29 lipca 1945 r., wtedy głos zabrała redakcja, odcinając się jednak od komentowania aspektu politycznego wydarzeń z Warszawy począwszy do 1 sierpnia 1944 r. Powodem tego wystąpienia, według stosownej deklaracji, była zbyt mała wiedza społeczeństwa polskiego na temat powstania. Redaktorzy „Tygodnika”, podając wiele informacji faktograficznych, patrzyli na narodowy zryw jako na akt bohaterstwa zbiorowego, znacznie różniącego się od oglądanych podczas okupacji wielu innych aktów bohaterstwa jednostek i mniejszych grup. Szczególny nacisk kładziono na jedność narodu podczas walk, co kłóci się z treścią, niektórych przywoływanych pamiętników²⁴. Zespół „Tygodnika” znalazł i wyeksponował pozytywy zaistniałej sytuacji – otóż za sprawą bohaterstwa powstańców i ludności cywilnej Warszawy cały świat miał usłyszeć „krzyk zadrażnionego na śmierć narodu”, odpowiadając na jego walkę nie tylko podziwem, ale i pomocą²⁵.

Dalej jednak temat powstania komentowano za pośrednictwem wierszy, odmalowując zniszczenia miasta i martyrologię ludności. Wśród publikowanej powstańczej poezji dalekowzroczną wymowę ma utwór Marii Kretuskiej, *Warszawa*, zawierający profetyczną wizję, że kiedyś nadejdzie czas, gdy bez nienawiści i groźby nowej wojny Polacy będą wspominać o powstaniu²⁶.

Z czasem pojawiły się inne formy dziennikarskich wypowiedzi na temat powstania. Nie unikano w nich tak delikatnych tematów jak udział w walkach dzieci, niedożywienie powstańców, zabijanie rannych warszawiaków przez hitlerowców, celowe niszczenie szpitali. Daje się również dostrzec przekonanie, że „zginęli najlepsi”. Takie stwierdzenie jednak nie prowadziło do rozpacz, a do wniosków, że poległe z bronią w ręku elity należy zastąpić, a zadanie to siłą rzeczy przypada właśnie tym, którzy mieli szczęście przeżyć²⁷.

Nie stroniono również od znacznie mniej chwalebnych wątków. Poruszano temat ratownictwa medycznego podczas walk. Szpitale w dalszych

²⁴ E. Szumańska, *Szkice z powstania*, TP 1945, R. 1, nr 19, s. 6; A. Gołubiew, *Myśli o powstaniu warszawskim*, TP 1946, R. 2, nr 31, s. 1–2; Sanitariuszka „Zosia”, *Z Czerniakowa do Śródmieścia (Fragment Pamiętnika)*, TP 1948, R. 3, nr 32, s. 8–9.

²⁵ *Rocznica warszawskiego powstania*, TP 1945, R. 1, nr 19, s. 1.

²⁶ J. Zagórski, *Warszawa latem*, TP 1945, R. 1, nr 19, s. 1; S. Marczak-Oborski, *Miastu*, TP 1945, R. 1, nr 19, s. 2; M. Kretuska, *Warszawa*, TP 1945, R. 1, nr 19, s. 2; A. Rymkiewicz, *List do emigranta*, TP 1945, R. 1, nr 27, s. 1.

²⁷ J. Dobraczyński, *Nieznany syn*, TP 1945, R. 1, nr 19, s. 5; H. Malewska, *Rocznica*, TP 1945, R. 1, nr 19, s. 5; W. Kętrzyński, *Warszawa 1944*, TP 1945, R. 1, nr 21, s. 1; M. Jarczyńska, *Perspektywy (wrażenia z teatrów)*, TP 1945, R. 1, nr 34, s. 6; też: *Nocny patrol*, TP 1945, R. 1, nr 37, s. 2; B. Włodarz, *Obrona Mokotowa (Urywki z pamiętnika pisanego podczas powstania)*, TP 1949, R. 5, nr 31, s. 6–7.

dniach powstania z miejsc gdzie można było otrzymać pomoc medyczną stawały się miejscami służącymi do „składania rannych pozbawionych opieki, lekarstw i żywności”. Po prostu sanitariuszy i materiałów opatrunkowych było za mało by pomóc wszystkim pokrzywdzonym. Nie stroniono od drastycznych opisów rzeczywistości wynikającej z braku materiałów medycznych i przemęczenia sanitariuszy:

Przeważnie ranni leżą jeden na drugim, byle jak, tak jak im się cisnęło na ziemię kawałek materaca lub koca. Nie obchodzą już nikogo, nikt się nimi nie zajmuje. Bo cóż zresztą można im pomóc, jeśli materiał sanitarny na sto kilkadziesiąt osób stanowi parę opatrunków osobistych, jeżeli nie ma lekarstw, zastrzyków, nie ma dla rannych opatrunków na zmianę, nie ma jedzenia ani picia. Z zupełną wręcz obojętnością słuchamy ich jęków i krzyków, jesteśmy wszystkie bezsilne, załamane, wykończone.

Nawet gdy ktoś faktycznie opatrywał jakiegoś nieszczęśnika, często robił to tylko po to, by go zbyć. Mimo tej dramatycznej sytuacji zdarzały się jednak chlubne jednostkowe wyjątki²⁸. Nie zmienia to jednak faktu, że wielu poszkodowanych ludzi zostawiano po prostu samych sobie.

Stan psychiczny ludzi, również pozostawiał wiele do życzenia. Apatia skrajne przemęczenie, depresja, kłótniwość dotknęły większość Polaków przebywających w stolicy²⁹.

Zwracano uwagę, że ze względu na niesamowicie zróżnicowane motywacje powstańców, wielu z nich podejmowało walkę z niezbyt patriotycznych, chlubnych pobudek. Wiele z nich nie było ludźmi szlachetnymi – „Byli wśród nas ludzie, spaczeni, cynicy, alkoholicy, lub ci, którzy walczyli tylko dla zemsty – tacy oczywiście rozumowali inaczej”³⁰. To właśnie żołnierze najdłużej posiadali chleb, zaś wymieniać mieli go tylko na wysokoprocentowy alkohol³¹. Zwracano również uwagę na głód i pragnienie wśród walczących. By zaspokoić potrzebę napicia się, zdarzały się przypadki spożycia części zaopatrzenia apteczek, np. denaturatu lub wody utlenionej, nie mówiąc już o jedzeniu trujących owoców czarnego bzu³².

²⁸ M.A. Wasilewski, „Rafał” w powstaniu, TP 1947, R. 3, nr 20, s. 5–7; Sanitariuszka „Zosia”, Z Czerniakowa do Śródmieścia (Fragment pamiętnika), TP 1948, R. 4, nr 31, s. 3–4.

²⁹ Sanitariuszka „Zosia”, Z Czerniakowa do..., s. 3–4; B. Włodarz, Obrona Mokotowa (Urywki...), s. 6–7.

³⁰ Tenże, Katolicyzm powstańców warszawskich, TP 1947, R. 3, nr 31, s. 4.

³¹ B. Włodarz, Obrona Mokotowa (Urywki...), s. 6–7.

³² Sanitariuszka „Zosia”, Z Czerniakowa do..., s. 3–4; też, Z Czerniakowa do Śródmieścia (Fragment Pamiętnika), TP 1948, R. 3, nr 32, s. 8–9; B. Włodarz, Obrona Mokotowa (Urywki...), s. 6–7.

Stosunek ludności cywilnej do powstańców został ukazany w sposób prawie jednoznacznie negatywny, często miało dochodzić między nimi do konfliktów. Przytoczono opis niemalże rywalizacji między żołnierzami AK a cywilami, o to kto szybciej będzie w stanie wyciągnąć kawałki mięsa z końskiego truchła będącego pod ostrzałem. Zdarzały się sytuacje, gdy nie biorący udziału w walkach warszawiacy nie chcieli wpuścić do piwnic walczących, chcąc unikać „bandytów z AK”, tłumacząc następnie Niemcom, że wyjście z ukrycia uniemożliwiały im... oddziały AK³³.

Całkowicie osobną kwestią jest stosunek powstańców do religii. Twierdzono, że większa część powstańców była wyznania rzymskokatolickiego, jednak sama „głębokość” wiary była już zróżnicowana. Mimo to pisano, że dla żołnierzy AK modlitwa była wręcz obowiązkiem, zaś mimo iż tematów religijnych w szerszym gronie unikano, to msze polowe były oblegane. Sytuacja zmieniała się diametralnie w mniejszych grupach, gdzie wierzący żołnierze starali się nawracać swoich ateizujących kolegów lub sami toczyli dysputy religijne. Ludność cywilna, również często „uciekała” w modlitwę, znajdując w niej pewne ukojenie. Interesująca jest zmiana jaka zaszła w stosunku do religii wśród walczących Polaków po zakończeniu powstania. Otóż część z wcześniej wierzących ludzi miała stać się ateistami, zaś część niewierzących miała się nawrócić. Pojawiały się nawet stwierdzenia, że Warszawa podczas walk stała się obozem krzyżowców³⁴. Jednym z czynników kształtującym takie opinie był z pewnością stosunek Niemców do księży w ogarniętym walką mieście. Byli oni nazywani „największymi bandytami”³⁵.

Mimo tego wszystkiego zwrócono też uwagę na przebliski normalności podczas opisywanych wydarzeń. Niektórzy ludzie, mieli nawet możliwość pójścia do kina, dawnego niemieckiego Helgolandu, by zobaczyć filmowy reportaż z walk powstańczych. Dzięki poświęceniu filmowców, którzy byli wysunięci na niemalże pierwszą linię starć, miało powstać dzieło na miarę ówczesnych, profesjonalnych kronik wojennych. Owa niezwykła produkcja miała ukazywać żołnierzy AK niemalże jak dobrze zaopatrzoną, regularną armię, co niezwykle mocno kontrastowało z prowizoryczną, pełną wszelkiego rodzaju braków zaopatrzeniowych rzeczywistością. Kolejny dysonans pojawił się w głowie samego autora tekstu, który jak sam wspomina, nie mógł się cieszyć z ukazywanych zwycięstw, branych do niewoli przeciwników i radujących się powstańców. Powodem jego braku radości była

³³ Sanitariuszka „Zosia”, *Z Czerniakowa do...*, s. 3–4; *taż*, *Z Czerniakowa do...*, s. 8–9.

³⁴ M.A. Wasilewski, *Katolicyzm powstańców warszawskich...*, s. 4; B. Włodarz, *Obrona Mokotowa (Urywki...)*, s. 6–7.

³⁵ W. Galiński, *Na starym mieście (Urywek z pamiętnika 8 VIII 1944)*, TP 1949, R. 5, nr 32, s. 5.

znajomość ostatnich polskich porażek w walkach o stolicę. Niestety mimo wylewającego się z ekranu patosu, zarówno sam film, jak i wielu jego bohaterów oraz widzów nie przeżył powstania³⁶.

Jeśli chodzi o poszczególne jednostki biorące udział w walkach, ekipa „Tygodnika Powszechnego” miała wręcz wyjątkowy stosunek do Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Omijając kwestię niezwykle częstego przywoływania dzieł jego autorstwa³⁷, poeta ten był wspominany jako osoba niezwykle wyrozumiała, braterska, lubiana. Był jednym z tych przełożonych, którego polecenia były wykonywane entuzjastycznie, bez jakichkolwiek wątpliwości. Miał wyróżniać się jako dowódca, również podczas walki, swoim rozsądkiem i opanowaniem. Podziw i sympatię budziła również jego żona, która sama miała być zaangażowana w prace konspiracyjną, wspierając swojego męża. Żołnierze AK, mieli nawet śpiewać o niej piosenkę: *O Barbaro*. Pojawiały się również twierdzenia, że mimo jego przedwczesnej śmierci, jego poezja stała się nieśmiertelna³⁸.

Jedyny artykuł pokazujący walkę podczas powstania w sposób beletrystyczny, to tekst Jana Dobraczyńskiego³⁹ o zniszczeniu wrogiego czołgu dzięki broni otrzymanej ze zrzutu. Do śmierci młodych powstańców, która wiązała się z tym faktem, autor podchodził w sposób do bólu „techniczny”, nie okazując większych emocji, nie mówiąc już o patetyzmie⁴⁰.

Niejako w obronie sensu powstania stanął Wojciech Kętrzyński⁴¹ w swoim artykule *Warszawa 1944*. Przywołał on ciekawe argumenty o rzekomym wcześniejszym „spokoju miasta”. Wysuwa opinię, że walki musiały wybuchnąć, czy to przez irracjonalne rozumienie przez Polaków takich wartości jak honor i suwerenność, czy przez świadomą postawę ludności stolicy. Nie zaprzeczał, że walka była beznadziejna, lecz stawiał opinię, że bez

³⁶ L. Prorok, *Powstanie na taśmie filmowej*, TP 1947, R. 3, nr 31, s. 3–4.

³⁷ Np.: K. Baczyński, *Rzeczy ważne. Opowiadanie*, TP 1947, R. 3, nr 14/15, s. 7–8; tenże, *Serce*, TP 1948, R. 4, nr 52/53, s. 5; tenże, *Śnieg*, tamże; tenże, *Wiatr*, tamże; tenże, *Wieczory*, tamże; tenże, *Harmonia Beethovena*, tamże; tenże, *Wspomnienie*, TP 1949, R. 5, nr 42, s. 5; *Wiersze Krzysztofa Baczyńskiego (Inedita z teki pośmiertnej)*, TP 1950, R. 6, nr 51/52, s. 4.

³⁸ B. Deczkowski, *Wspomnienia o pracy dywersyjnej Baczyńskiego*, TP 1948, R. 4, nr 36, s. 4–5; K. Konarska-Łosiowa, *Pamięci Krzysztofa Baczyńskiego*, TP 1949, R. 5, nr 31, s. 7.

³⁹ Jan Dobraczyński ur. 20 kwietnia 1910, zm. 5 III 1994. Uczestnik wojny obronnej 1939 r., i żołnierz AK podczas powstania warszawskiego. Współredaktor pism konspiracyjnych, poseł na sejm 1952–1956 i 1985–1989, 1953–1955 przewodniczący rady redakcyjnej TP. Zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Dobraczynski-Jan;3893252.html> (dostęp: 1.12.2020).

⁴⁰ J. Dobraczyński, *Lusia*, TP 1946, R. 2, nr 7, s. 5.

⁴¹ Wojciech Kętrzyński ur. 1 maja 1918 r. – zm. 2 lipca 1983 r. Historyk, poseł na Sejm 1980–1983 z ramienia Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Zob. <http://orka.sejm.gov.pl/ArchAll2.nsf/887794e0b4e2e4aac125687200399a4d/bdfcf6d8ff67d9eec-125684800323c03?OpenDocument> (dostęp: 1.12.2020).

wybuchu powstania 1 sierpnia dalszy bieg dziejów nie byłby dla stolicy i jego ludności łaskawszy – doszłoby do ewakuacji ludności, a miasto podzieliłoby losy Budapesztu⁴² lub nie doszłoby do ewakuacji, ale wtedy powstanie i tak wybuchłoby, tylko byłoby jeszcze bardziej tragiczne, bo walki toczyłyby się blisko frontu. Kętrzyński nie uważał za szczególnie trafny, upowszechniany już wtedy przez publicystów pogląd o rzekomym podziale warszawiaków na ludzi odpowiedzialnych za wybuch powstania i bohaterskich walczących⁴³. W kolejnym tekście, opublikowanym 30 września 1945 r., Kętrzyński pisał o powstaniu jako logicznym elemencie swoistego fatalnego ciągu wydarzeń, ułożonych w łańcuch przyczynowo-skutkowy⁴⁴. Takie spojrzenie na wydarzenia z powstańczej Warszawy z pewnością wymagało dużego zdystansowania się od tamtej tragedii.

Ostrą polemikę z Kętrzyńskim podjął Stefan Kisielewski⁴⁵. Twierdził on, że każdy warszawiak w przededniu omawianych wydarzeń był przekonany, że zryw będzie nie tylko zwycięski, ale i krótki. Według „Kisiela”, gdyby społeczeństwo знаło prawdziwą stawkę podjęcia walki, to i tak przynajmniej 10% mieszkańców chciałoby rzucić okupantowi rękawicę – byłaby to młodzież, która była tak zaślepiona myślą o zemście, że nie miała możliwości zrozumienia, czym jest ich ojczyzna i służba dla niej, przez co nie wiedziała, czym ryzykuje. Ale w tym wypadku to mniejszość narzuciła swoje zamiary większości. Z tezą, że lwia część mieszkańców była przeciwko zrywowi zbrojnemu, zaś podział na dwie grupy wyznaczało kryterium wieku warszawiaków, całkowicie zgodził się Gołubiew⁴⁶. Dodatkowo – „Kisiel” skonstatował, że jeden z głównych celów powstania – zaznaczenie dążenia do niezależności politycznej Polski – był z góry niemożliwy do wywalczenia – gdyż osiągnięcie wtedy niezależności było zupełnie nierealne. Ponadto właśnie w wyniku powstania, co może się wydawać paradoksalne, Polacy utracili to, co świadczyło o narodowej odrębności: dorobek materialny i warstwę inteligencji. Myśl ta prowadziła autora do wniosków, że naród polski musi jak najszyb-

⁴² Bitwa o Budapeszt była jedną z najkrwawszych i najdłuższych bitew II wojny światowej. Zob.: A. Beevor, *Druga wojna światowa*, Kraków 2015, s. 812–813, 848–849, 851–858; M. Sowa, *Budapeszt 1944–1945*, Warszawa 2002.

⁴³ W. Kętrzyński, *Warszawa 1944...*, s. 1.

⁴⁴ Tenże, *Historyczne perspektywy*, TP 1945, R. 1, nr 28, s. 1–2.

⁴⁵ Stefan Kisielewski „Kisiel” – publicysta, kompozytor, krytyk muzyczny, ur. 7 marca 1911 r. – zm. 27 września 1991 r. Brał udział w wojnie obronnej 1939 r., po przegranej kampanii wstąpił do AK, brał udział w powstaniu warszawskim. Poseł na Sejm w latach 1957–1964. Zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Kisielewski-Stefan;3922499.html> (dostęp: 1.12.2020).

⁴⁶ A. Gołubiew, *Myśli o powstaniu warszawskim...*, s. 1–2.

ciej zacząć kreować swoją politykę w oparciu o realizm, gdyż w przeciwnym wypadku jego egzystencja będzie zagrożona⁴⁷.

Bardzo podobne konkluzje pojawiły się też w jedynym z wierszy opublikowanym w omawianym okresie na łamach pisma. Na pierwszym planie uwidoczniła została zapalczywa młodzież podejmująca straceńczą walkę zbrojną ku niemalże radości Niemców. Tym samym autor wiersza dowodził, że żaden rozsądny Polak nie mógł się cieszyć z wybuchu warszawskiej insurekcji⁴⁸.

Z krytyką podziału na chcącą wywołania powstanie „góre” i walczące z obowiązku „doły” nie zgadzała się Starowieyska-Morstinowa⁴⁹, argumentując, że kilka osób z dowództwa AK, nie byłoby w stanie samodzielnie wywołać tak wielkiego ruchu. Jej zdaniem takie twierdzenia były wręcz szkodliwe, bo odrywały naród jako zbiorowość od odpowiedzialności za swoje czyny. Z tym poglądem bardzo mocno polemizował Bocheński twierdząc, że to faktycznie była decyzja tylko pięciu osób, zaś żołnierze AK po prostu rzetelnie wykonali swój rozkaz i nie można ich za to winić⁵⁰. Ostatni narodowy zryw według Starowieyskiej-Morstinowej w pełni potwierdzał schemat polskich powstań – inspirujące bohaterstwo i męstwo uczestników walk połączone z olbrzymimi stratami materialnymi. Co jednak najsmutniejsze publicystka trafnie zauważała (nie zgadzając się z wcześniejszym stwierdzeniem redakcji „Tygodnika” o „zrozumieniu i podziwie świata” dla Warszawy), że dla świata ta walka nic nie znaczyła, z czym zgadzał się również Kisielewski⁵¹. Dalej przywołana autorka podkreślała, że w czasach zaawansowanej techniki wojskowej, improwizowane powstania są już przeżytkiem⁵². Teza o niemożliwości zwycięstwa powstańców, pojawiła się również u Gołubiewa, który dodatkowo twierdził, że na bazie wydarzeń w stolicy powstała wspaniała legenda, lecz olbrzymia ofiara miasta i jego mieszkańców, która stanowiła podstawę legendy nie była konieczna⁵³.

Kolejny głos redakcji będzie zawierał już inne podejście do opisywanej sprawy. W artykule *Po czterech latach* ukazywała swoją niechęć do patosu, deklarowała swoją zdolność do podchodzenia do tego jakże bolesnego

⁴⁷ S. Kisielewski, *Porachunki narodowe*, TP 1945, R. 1, nr 24, s. 2.

⁴⁸ J. Twardowski, *Piosenka o powstaniu*, TP 1946, R. 2, nr 16, s. 9.

⁴⁹ Zofia Starowieyska-Morstinowa – ur. 21 lipca 1891 – zm. 3 lipca 1966, pisarka i publicystka. Współredaktor TP w latach 1945–1953 i od 1957 r. Zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Starowieyska-Morstinowa-Zofia;3979153.html> (dostęp: 1.12.2020).

⁵⁰ A. Bocheński, *O dyskusji nad Monte Cassino*, TP 1946, R. 2, nr 45, s. 1, 4.

⁵¹ S. Kisielewski, *Most Poniatowskiego – Zagadnienia*, TP 1946, R. 2, nr 34, s. 2.

⁵² Z. Starowieyska-Morstinowa, *Odpowiedzialność*, TP 1945, R. 1, nr 30, s. 1–2.

⁵³ A. Gołubiew, *Myśli o powstaniu...*, s. 1–2.

tematu bez większych emocji. Częściowo wpisywano się w ten sposób w oficjalną narrację o przyszłej odbudowie Warszawy, która z pewnością będzie piękniejszym miejscem. Otwarcie jednak stwierdzono, mimo że powstańcy wypełnili swój obowiązek i należy im się za to szacunek, to ów czyn zbrojny nie zmienił losów narodu polskiego⁵⁴.

Ostatni w omawianym okresie, oraz najbardziej gorzki był artykuł Pawła Jasienicy (Leona Lecha Beynara)⁵⁵. Po zaznaczeniu swojego szacunku dla powstańców (autor sam później skrótowo napomknął czemu nie wziął w nim udziału), rozpoczął on bezkompromisową rozprawę z ideą zrywu. Jego twierdzenia, oprócz tezy, że powstanie mogło nie wybuchnąć, zaś argument o nieuchronności owych wydarzeń tylko kompromitują dowódców podziemia. Wspominał również o zarzucaniu defetyzmu wszystkim ludziom, którzy byli swoistymi „głosami rozsądku” nawołującymi do spokoju. Przygotowanie do powstania, mimo wcześniejszych 5 lat okupacji było całkowicie nieprzemyślane i opłakane. Polacy niczego nie nauczyli się z klęski wojny obronnej 1939 r. Na koniec brutalnie stwierdził, że jedną z przyczyn wybuchu powstania było całkowite nieposzanowanie ludności cywilnej i obawa przed brakiem okazji do zdobycia chwały. Nic nie oddaje lepiej ogólnego wydźwięku artykułu, niż przytoczony przez Jasienicę cytat „Powstanie było wymierzone militarnie przeciwko Niemcom, politycznie przeciw Sowietom (demonstracyjnie przeciw Anglosasom, a faktycznie przeciw Polsce – jak dodaje pewien mędrzec)”⁵⁶.

Oprócz powyższych prób rozliczeń skutków powstania warszawskiego pojawiały się również opisy różnych działań zbrojnych. Zwracano uwagę, że już w pierwszych dniach ponoszono wielkie straty w ludziach, ilość amunicji jaką dysponowali powstańcy, miała wystarczyć tylko na 5–7 dni⁵⁷. Przy tej okazji zwrócono uwagę na mniej znany element insurekcji, jakim były epizody na warszawskiej Pradze. Nie zapominano też o losie ludności, która została wypędzona z miasta po jego kapitulacji. W tym wypadku „Tygodnik” nadmienił chociażby o roli Krakowa w udzielaniu pomocy wysiedlonym warszawiakom⁵⁸. Niestety już wtedy na łamach pisma pojawiały się komu-

⁵⁴ *Po czterech latach*, TP 1948, R. 4, nr 31, s. 1.

⁵⁵ Paweł Jasienica (Leon Lech Beynar) – ur. 10 listopada 1909 – zm. 19 sierpnia 1970, historyk, publicysta. Uczestnik wojny obronnej 1939 r., oficer AK, represjonowany podczas stalinizmu, niezwykle zasłużony popularyzator historii. Zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Jasienica-Pawel;3917131.html> (dostęp: 1.12.2020).

⁵⁶ P. Jasienica, *Wrzesień i sierpień*, TP 1949, R. 5, nr 19, s. 1–3.

⁵⁷ Temat braków w broni i amunicji pojawia się wielokrotnie: Sanitariuszka „Zosia”, *Z Czerniakowa do...*, s. 8–9; P. Jasienica, *Wrzesień i sierpień...*, s. 1–3; Z. Czajkowski, *Śmierć Krzysztofa Baczyńskiego*, TP 1948, R. 4, nr 28, s. 9.

⁵⁸ M. Cz., *Tułactwo polskie*, TP 1945, R. 1, nr 30, s. 6.

nistyczne mity o aktywnym wsparciu walczącego miasta przez ZSRS, czy to w formie dostarczania powstańcom zrzutów, czy próbach obrony Warszawy przez sowieckie myśliwce przed niemieckimi nalotami, nie wspominając już o rzekomym wsparciu artyleryjskim. Pomoc sowiecką przedstawiano jako olbrzymią, zaś zachodnia była tak skromną, że niemal bez znaczenia. Naturalnie pisano również o udziale tzw. własowców w tłumieniu powstania. Opisywano również naloty na Okęcie i Służewiec. Warto jednak zwrócić uwagę, że wspomniano o udziale w walce przeciwko powstańcom oddziałów rekrutowanych z ludzi zamieszkujących ZSRS – Kozaków i Ukraińców. Ponadto, mimo iż „wielka pomoc sowiecka” była niczym innym jak mirażem, to twierdzono, że dzięki sabotażom w niemieckich fabrykach dokonywanych przez pracowników będących w istocie więźniami, przeciętnie co czwarty wrogi pocisk miał okazywać się niewypałem. A niewypały, były cennym źródłem trotylu⁵⁹.

Warto również zwrócić uwagę na przewijające się na kartach pisma komunikaty o zbiórkach pieniędzy na odbudowę stolicy i zwracanie uwagi odbiorców na inicjatywy, mające na celu upamiętnienie tragedii polskiej stolicy. Takimi „cegiełkami” do upamiętnienia hekatombi było udostępnianie ogłoszeń Instytutu Zachodniego, poszukującego zdjęć z powstania (organizacja ta robiła po prostu odbitki zdjęć na swój koszt), promowanie wystawy rysunków Tadeusza Kulisiewicza ukazujące zgłiszcza heroicznego miasta (dwa obrazy zamieszczono w gazecie), czy zamieszczanie recenzji książek opisujących minione wydarzenia⁶⁰. Jeśli chodzi o komunikaty traktujące o zbiórkach, mających na celu sfinansowanie odbudowywania stolicy, to oprócz przekazywania informacji o działalności wydawniczej Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, drukowano komunikaty o koniecznych dalszych pracach w zniszczonej stolicy, loteriach fantowych na odbudowę miasta organizowanych przez Radę Prymasowską Odbudowy Kościołów Warszawy, czy zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy⁶¹.

Jednak mimo opinii o nieefektywności powstań zbrojnych i niemożności zwycięstwa walczących mieszkańców Warszawy pojawił się również

⁵⁹ L. Kowalczyk, *Brulion historii*, TP 1945, R. 1, nr 34, s. 3–4; L. Prorok, *Powstanie na taśmie...*, s. 3–4; Sanitariuszka „Zosia”, *Z Czerniakowa do...*, s. 3–4; Sanitariuszka „Zosia”, *Z Czerniakowa do...*, s. 8–9; P. Jasienica, *Wrzesień i sierpień...*, s. 1–3.

⁶⁰ *Fotografie z powstania*, TP 1947, R. 3, nr 10, s. 9; H. Blumówna, *Warszawa 1945 (Rysunki Tadeusza Kulisiewicza)*, TP 1947, R. 3, nr 20, s. 8; zsm., *W piwnicach Warszawy*, TP 1949, R. 5, nr 6, s. 9.

⁶¹ *Wśród czasopism – Plan odbudowy Warszawy*, TP 1947, R. 3, nr 1, s. 15; *Z dnia*, TP 1949, R. 5, nr 36, s. 3; *II wielka loteria fantowa na odbudowę katedry i kościołów Warszawskich*, TP 1950, R. 6, nr 2, s. 8, nr 3, s. 2; *Loteria na odbudowę kościołów w Warszawie*, TP 1950, R. 6, nr 42, s. 11, nr 43, s. 2, nr 45, s. 2, nr 46, s. 2, nr 47, s. 2, nr 49, s. 2; *Z dnia*, TP 1951, R. 7, nr 36, s. 11.

wątek, z którego wynikało że sami Niemcy doceniali swoich przeciwników. Dowodem na to miało być ustanowienie specjalnego odznaczenia dla żołnierzy biorących udział w tłumieniu powstania⁶².

Bardzo smutną konstatacją, którą można uznać za podsumowanie uwag „Tygodnika Powszechnego” na temat powstania warszawskiego, stanowiło powielane w kilku tekstach otwarte i bardzo brutalne w swojej wymowie stwierdzenie o tym, że po insurekcji Warszawa „umarła” i nawet jeśli zostanie odbudowana, nigdy nie będzie już tym samym miastem⁶³. Na szczęście w tym zakresie redakcja nie miała racji.

Należy zwrócić uwagę, że siłą rzeczy „Tygodnik Powszechny” wpasowywał się do wyznaczonej przez władzę polityki historycznej w poszczególnych latach. Nie sposób nie zauważyć, że od roku 1948 nie opublikowano żadnego tekstu podejmującego rozważania na temat powstania. Wyjątkiem był tekst Pawła Jasienicy wydrukowany w 1949 r. Poza tym ograniczano się do publikowania fragmentów wspomnień, deklaracji redakcji, czy wierszy Baczyńskiego. Na początku lat 50. temat insurekcji warszawskiej praktycznie znika z kart pisma.

Omawiany stosunek „Tygodnika Powszechnego” do powstania warszawskiego nie był jednoznaczny. Po początkowym braku prób wartościowania zagłady stolicy i ukazywaniu jedności narodu, co niestety nie znalazło odzwierciedlenia w później publikowanych wspomnieniach, rozpoczęto właściwe rozliczenie z traumatycznymi wydarzeniami. W publikowanych materiałach widocznie zaniedbano los ludności cywilnej. Nie unikano jednak opisywania trudnych i niezbyt chwalebnych sytuacji. Zdawano sobie sprawę, że propaganda AK nie odzwierciedlała sytuacji. Wyjątkowo dużo miejsca poświęcono kwestiom religijnym i twórczości oraz osobie Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Widocznie rysowały się różnice w redakcji – część osób nie wierzyła w pewny wybuch insurekcji, część sprzeciwiała się komunistycznemu podziału na „górze” i „doły” AK, część wprost uznawała minione wydarzenie było pozbawione jakiegokolwiek sensu. Na koniec należy zwrócić uwagę, że mimo powielania przychylnym komunistom mitów, „Tygodnik Powszechny”, drukując masę informacji, ogłoszeń i zaproszeń, czynnie dokładał swoje cegiełki do odbudowy stolicy i utrwalenia pamięci o tragedii polskiej stolicy.

⁶² L. Kowalczyk, *Brulion historii...*, s. 3–4.

⁶³ J. Osińska, *Warszawa maj 1945*, TP 1945, R. 1, nr 15, s. 5; A.G., *Artur Oppman (Or-Or)*. *Legends warszawskie – Nowe książki – Dla dzieci i młodzieży*, TP 1946, R. 2, nr 30, s. 7.

BIBLIOGRAFIA

Opracowania

- Beevor A., *Druga wojna światowa*, tłum. G. Siwek, Kraków 2015.
- Davies N., *Powstanie '44*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 2014.
- Napiórkowski M., *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Warszawa 2016.
- Powstanie w Warszawie. Fakty i dokumenty*, b.m.w. 1945.
- Sawicki J.Z., *Bitwa o prawdę. Historia zmagania o pamięć powstania warszawskiego 1944–1989*, Warszawa 2005.
- Sawicki J.Z., *Pomnik jako pole bitwy*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2015, t. 7, nr 3.
- Sowa M., *Budapeszt 1944–1945*, Warszawa 2002.

Prasa

- „Rzeczpospolita: organ Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego” 1944.
- „Tygodnik Powszechny” 1945–1953.
- „Tygodnik Solidarność” 1997.

Źródła internetowe

- <http://orka.sejm.gov.pl/ArchAll2.nsf/887794e0b4e2e4aac125687200399a4d/bdfcf6d8f-f67d9eec125684800323c03?OpenDocument> (dostęp: 1.12.2020).
- <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Dobraczynski-Jan;3893252.html> (dostęp: 1.12.2020).
- <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Jasienica-Pawel;3917131.html> (dostęp: 1.12.2020).
- <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Kisielewski-Stefan;3922499.html> (dostęp: 1.12.2020).
- <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Starowieyska-Morstinowa-Zofia;3979153.html> (dostęp: 1.12.2020).
- <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jan-mazurkiewicz,30532.html> (dostęp: 1.12.2020).

Jakub Kuliś

CONSIDERATIONS OF THE WARSAW UPRISING IN "TYGODNIK POWSZECHNY" IN THE YEARS 1945–1953

The purpose of this article was to present in detail the considerations of "Tygodnik Powszechny" journalists on the Warsaw Uprising. In the realities of post-war Poland, the Catholic view presented by "Tygodnik" was clearly different from the materialistic world view promoted by the authorities at the time. Although the editors of this Christian magazine generally avoided topics related to the fate of ordinary civilians in the Polish capital during these dramatic events, they did not hesitate to raise painful topics. The question of the religiosity of the fighters and the figure of Krzysztof Kamil Baczyński were discussed extensively. Although when describing some themes, e.g. the alleged participation of the Russian Liberation Army in the fights, communist myths were reproduced in the narrative of the uprising, the editors of the weekly discussed vividly among themselves, showing different worldviews in the magazine (e.g. the polemic between Wojciech Kętrzyński and Stefan Kisielewski). In connection with the above, it should be stated that "Tygodnik Powszechny", despite external pressure, approached the subject of the Warsaw Uprising as fully as possible.

Keywords: "Tygodnik Powszechny", World War II, Warsaw Uprising, The Republic of Poland, Catholic press.

MATEUSZ KUBICKI

(INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ W GDAŃSKU/
UNIwersytet Gdański)

ROZWIJANA BRANŻA CZY SEKTOR BEZ PRZYSZŁOŚCI? MODERNIZACJA RYBOŁÓWSTWA BAŁTYCKIEGO PRL W LATACH 1970–1989 I JEJ WPŁYW NA LOKALNĄ SPOŁECZNOŚĆ PÓŁWYSPU HELSKIEGO

Streszczenie. Celem artykułu jest prezentacja wpływu państwowego, rybołówstwa bałtyckiego na społeczność Półwyspu Helskiego. W pierwszej części omówiono aspekty geograficzno-biologiczne mierzei oraz historię kształtowania się państwowego rybołówstwa na Morzu Bałtyckim w tym na opisywanym obszarze. W drugiej części wskazano zagadnienia związane z krystalizowaniem się poszczególnych podmiotów na Półwyspie Helskim oraz etapy modernizacji przedsiębiorstw państwowych i spółdzielni do 1989 r. Ostatnia część artykułu prezentuje wpływ rybołówstwa na lokalną społeczność, wskazując aspekty pozytywne i negatywne. Uzupełnienie stanowią losy prywatyzacyjne podmiotów oraz wpływ procesu restrukturyzacji na ludzi mieszkających na Półwyspie Helskim.

Słowa kluczowe: rybołówstwo bałtyckie, Półwysep Helski, kuter rybacki, rybołówstwo państwowe, spółdzielnia rybacka.

P ołożony na północy Polski, Półwysep Helski stanowił jedno z ważniejszych ogniw rybołówstwa na Morzu Bałtyckim. Rozmieszczone na jego obszarze porty i przystanie gwarantują rybakom swobodny dostęp do wydajnych łowisk¹. Na przestrzeni lat 70. i 80. XX w. doszło do transformacji

¹ Półwysep Helski zapewnia dostęp do następujących łowisk pełnomorskich: „Za kamieniami” (dorsze, łososie), „Władysławowskie” (dorsze, śledzie, szproty, ryby płaskie), „Bronka”

rybołówstwa, gdzie do czynników decydujących zalicza się stopniową automatyzację procesów i racjonalizację zatrudnienia. Okres późniejszy przyniósł przekształcenia prywatyzacyjne, które zmieniły branżę doprowadzając do całkowitej modyfikacji struktury własności i upadku większości podmiotów państwowych i spółdzielczych². Pod względem geograficznym obszar Półwyspu jest pasem ziemi, którego długość wynosi 35 km, a szerokość waha się od 150 m, w najwęższym punkcie, do około 3 km w najszerszym, obejmującym tereny aktualnie administrowane przez Gminę Hel³. Na Mierzei znajduje się szereg miejscowości, w tym: dwa miasta (Hel, Jastarnia), dwie osady (Jurata, Kuźnica) oraz jedna wieś (Chałupy)⁴. Aktualnie na obszarze mieszkają się wpływy ludności kaszubskiej (rodzimej) i napływowej.

Już w okresie zaboru pruskiego na Półwyspie realizowano inwestycje. Przykładem była budowa portu w Helu, który stanowił dogodną bazę jednostek łowczych⁵. Okres międzywojenny cechował się dynamiką rozwoju budowli hydrotechnicznych. Do użytku oddano porty w Jastarni oraz w Wielkiej Wsi, dzisiejszym Władysławowie, gdzie druga inwestycja była jedną z najważniejszych w regionie⁶. Rozwój został zatrzymany przez wybuch II wojny światowej. Po wyzwoleniu północnej Polski, nowe władze nie zrezygnowały z dalszego umacniania rybołówstwa na Półwyspie⁷. Podjęto akcję odbudowy

(dorsze, śledzie, śledziki, szproty, ryby płaskie), „I Kula” (dorsze w tarle luty–czerwiec, śledzie, płastugi, łososie), „II Kula” (dorsze w tarle luty–czerwiec, śledzie, płastugi, łososie), „Nord-Ost” (dorsze, śledzie, śledziki, szproty, płastugi), „Krynica–Morska Ost” (dorsze, śledzie, śledziki, szproty, trocie), „Kamerun” (dorsze, śledzie, szproty), „Zatoka Pucka” (dorsze, śledzie, śledziki, szproty), „Kłajpedzkie” (JKSY) (dorsze, śledzie) oraz do następujących łowisk przybrzeżnych: „Karwia” (śledzie, śledziki, szproty, ryby płaskie), „Wielka Wieś” (śledzie, szproty, ryby płaskie, węgorze, trocie), „Hel” (dorsze, śledzie, węgorze, trocie, szproty, ryby płaskie), „Rewa–Mechelinki” (śledzie wiosną, słodkowodne, ryby płaskie, „Zatoka Pucka” (śledzie, szproty, węgorze, sieje, słodkowodne), „Orłowo–Sopot” (dorsze, ryby płaskie), „Górki Wschodnie” (śledzie wiosną, ryby płaskie, dorsze), „Krynica Morska” (śledzie wiosną, płaskie, dorsze). Zob.: W. Robakiewicz, *Rybołówstwo morskie w małych portach*, [w:] *Materiały do monografii polskiego brzegu morskiego*, Z. 2, *Małe porty Pomorza Zachodniego w okresie 1945–1960*, Gdańsk–Poznań 1962, s. 41–42.

² AEK MIR (Archiwum Zakładu Ekonomiki Rybackiej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni) E. Kuzebski, *Analiza przekształceń własnościowych i strukturalnych w państwowych przedsiębiorstwach połowowych*, Gdynia 1995, [maszynopis niepublikowany] s. 15–16; S. Szostak, *Polskie rybołówstwo 1990–1995*, „Studia i Materiały” 1997, Seria E, nr 54, s. 7.

³ T. Piątkowski, *Półwysep Helski. Informator krajoznawczy*, Gdańsk 1988, s. 3.

⁴ *Tamże*, s. 47.

⁵ D. Duda, B. Wandtke, *Port Hel (Przyczynek do 100-letniej historii)*, Gdynia 1993, s. 11–12; H. Wünsche, *Studien auf der Halbinsel Hela*, Dresden 1901, s. 74–75; A. Ropelewski, *Z historii helskiego portu*, Gdynia 2011, s. 16–17.

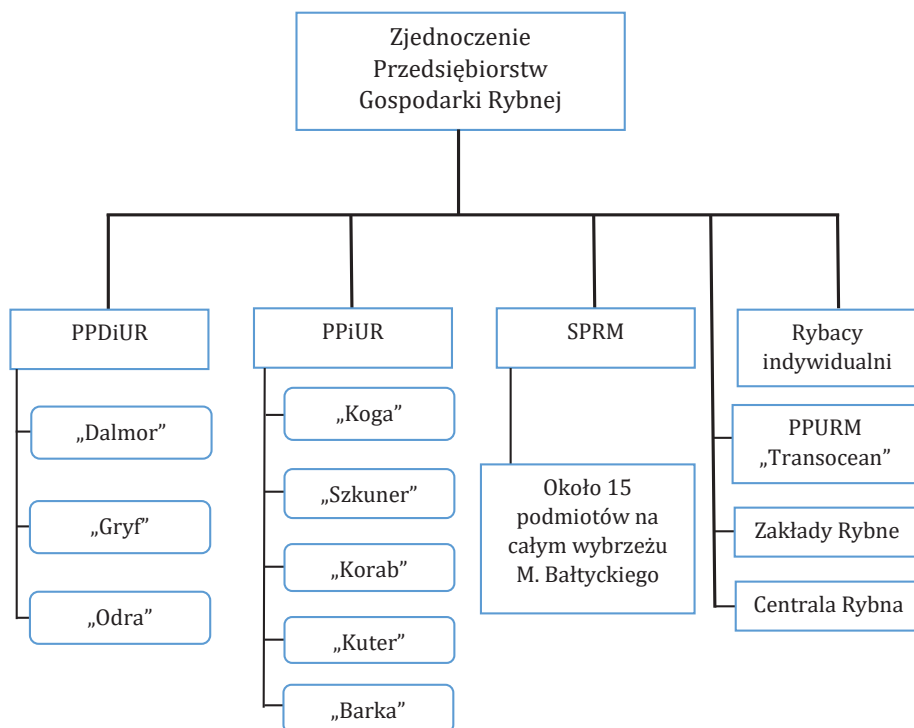
⁶ R. Białkowski, H. Gawlas, H. Spigarski, „Szkuner”, *Port–Szkuner–Miasto*, Gdańsk 2005, s. 18.

⁷ A. Ropelewski, *Polskie rybołówstwo morskie*, [w:] *Polskie ziemie zachodnie i północne. Zagadnienia morskie*, Poznań–Warszawa 1959, s. 35–36.

i ulepszenia infrastruktury⁸. Obok struktur państwowych i spółdzielczych na Mierzei do końca PRL-u funkcjonowali rybacy indywidualni, jednak ich działalność była ograniczana przez komunistyczne władze. Funkcjonowanie rybołówstwa w 1986 r. prezentuje schemat 1.

Schemat 1

Elementy tworzące gospodarkę rybną w 1986 r.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1986–1989*, red. J. Grzenia, M. Gustowska, T. Jasińska i in., Gdynia 1991, tab. 48, tab. 109

W momencie tworzenia podwalin gospodarki centralnie planowanej, rybołówstwo na Półwyspie Helskim opierało się głównie o własność prywatną⁹. Od 1949 r. rozpoczęto proces nacjonalizacji majątku prywatno-spółdzielczego, zastępując go udziałami państwa. Przykładem takich działań

⁸ Z. Ciesielski, S. Gierszewski, B. Kreja i in., *Polska myśl morska*, Gdańsk 1971, s. 132.

⁹ *Morska gospodarka rybna PRL 1945–1985*, red. W. Borowski, P. Bykowski, D. Dutkiewicz, i in., Gdynia 1989, s. 5.

było Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich (dalej: PPDiUR) „Dalmor” w Gdyni, które powstało jako wskazana wyżej inicjatywa, później znacjonalizowana¹⁰. Analogicznym podmiotem eksploatującym łowiska Morza Bałtyckiego było Przedsiębiorstwo Połowów Kutrowych (dalej: PPK) „Arka” z siedzibą w Gdyni, które posiadało swoje oddziały w niemal, każdym większym porcie bałtyckim¹¹. Do 1959 r. na ich bazie stworzono pięć Przedsiębiorstw Połowów i Usług Rybackich (dalej: PPiUR)¹². Funkcjonowanie rybołówstwa doby Polski Ludowej wzorowane było na sowieckich kombinatach, z różnicą ograniczonego dopuszczenia własności prywatnej. Taki system, z drobnymi zmianami trwał do około 1992 r.

W momencie powoływania poszczególnych oddziałów „Arki”, każdy z nich otrzymał niemal identyczne wyposażenie połowowo-przetwórcze. Tworzyły je: flota, hale przetwórcze, hale manipulacyjne, fabryka lodu, myjnie opakowań, Armatorski Ośrodek Remontowy (AOR) lub Armatorska Stocznia Rybacka, składy opakowań, park maszynowy, budynki administracyjne oraz majątek nieprodukcyjny: mieszkania pracownicze, dom rybaka, stołówki, przedszkola, restauracje itp.¹³ Każdy z kombinatów posiadał cechy samodzielnego przedsiębiorstwa, które mogło funkcjonować w ramach gospodarki centralnie planowanej.

Rozwój państwowego rybołówstwa miał wpływ na ulepszenia infrastruktury technicznej na Mierzei. Przykładem były modernizacje portów w Helu i Jastarni oraz budowa niewielkiej przystani rybackiej w Kuźnicy. Przebudowano największy port we Władysławowie¹⁴. Dynamiczny rozwój branży był jedną z przyczyn migracji ludności do regionu. Dotyczyło to zwłaszcza Helu i Władysławowa, miejsc gdzie zlokalizowano przedsiębiorstwa połowowe¹⁵. Dnia 1 stycznia 1955 r. z majątku kombinatu PPK „Arka” w Gdyni

¹⁰ AEK MIR, E. Kuzebski, *Analiza przekształceń własnościowych...*, s. 16; AEK MIR, J. Janson, *Historia przedsiębiorstwa „Arka” w Gdyni (opracowanie z okazji 10-lecia istnienia)*, Gdynia 1959, [maszynopis niepublikowany], s. 10.

¹¹ AEK MIR, J. Janson, *dz. cyt.*, s. 16, 18–19.

¹² Do końca 1959 r. powołano do życia: PPiUR „Koga” w Helu, PPiUR „Szkuner” we Władysławowie, PPiUR „Korab” w Uście, PPiUR „Kuter” w Darłowie i PPiUR „Barka” w Kołobrzegu.

¹³ K. Podoski, A. Sobociński, *Wybrane problemy rozwoju miasta Hel w latach 1920–1967*, [w:] *Dzieje Helu*, Gdańsk 1967, s. 120; R. Białkowski, H. Gawlas, H. Spigarski, *dz. cyt.*, s. 19; J. Kulikowski, *Dzieje rybołówstwa morskiego w zarysie*, Gdynia 1960, s. 235; A. Ropelewski, *Polskie rybołówstwo morskie...*, s. 39.

¹⁴ R. Białkowski, H. Gawlas, H. Spigarski, *dz. cyt.*, s. 19.

¹⁵ J. Narkowicz, *Zgoda na czas dzisiejszy*, [w:] *Opowieść o trwaniu Kaszub*, red. E. Szczesiak, Gdańsk 1985, s. 175–176; Wywiad z emerytowanym szyprem Mieczysławem Antoszkem z 2 III 2013 [w kolekcji autora], s. 1.

wydzielono PPiUR „Szkuner” we Władysławowie, które rozpoczęło samodzielną działalność¹⁶. W latach 60. XX w. rozbudowano potencjał przetwórczy oraz uruchomiono fabrykę lodu łuskowego¹⁷. Przedsiębiorstwo otrzymało własną stocznię rybacką ze slipem do dokowania jednostek. Modernizowano port, jedną z najważniejszych baz rybołówstwa bałtyckiego. W latach 70. XX w. rozpoczęto ulepszać park maszynowy. Przedsiębiorstwo wyposażono w maszyny do obróbki ryb pelagicznych „Arenco” SFD-300 oraz Seffelar¹⁸. W „Szkunerze” stale modernizowano urządzenia chłodnicze, co pozwoliło zwiększyć wydajność działów odpowiedzialnych za mrożenie ryby.

Wyodrębnione z gdyńskiej „Arki”, 1 kwietnia 1959 r. PPiUR „Koga” w Helu w początkowym okresie prowadziło ograniczoną działalność. Polegała ona na prostej obróbce surowca oraz skupie ryb od rybaków indywidualnych¹⁹. W latach następnych rozbudowywano infrastrukturę, skupiając się na poprawie warunków socjalno-bytowych. Od 1970 r. w przedsiębiorstwie rozpoczęto wprowadzać mechanizację procesów produkcyjnych, poprzez oddanie nowych linii obróbki dorsza (firmy Baader) i śledzia (Arenco SFD-300) oraz nowego budynku AOR²⁰. W połowie lat 70. XX w. oddano do użytku zaplecze zamrażalnicze oraz trzysegmentową chłodnię, która umożliwiła przechowywanie części wytworzonego asortymentu. Stale unowocześniano linie produkcyjne, które zostały częściowo dostosowane do produkcji eksportowej²¹. W dalszej perspektywie oddano magazyn podchładzany, budynek sieciarni oraz myjni opakowań²². Rozwijano też nadbudowę socjalną, która pozwalała pracownikom na uzyskiwanie mieszkań lub innych korzyści wiążących się z pracą w „Kodze”. Ostatnie modernizacje przedsiębiorstwa miały miejsce pod koniec lat 80. XX w., jednak w związku z rozpoczętym w 1990 r. procesem prywatyzacji nie wpłynęły one znacząco na dalsze funkcjonowanie kombinatu.

¹⁶ R. Białkowski, H. Gawlas, H. Spigarski, *dz. cyt.*, s. 25.

¹⁷ *Tamże*, s. 37.

¹⁸ *Tamże*, s. 40.

¹⁹ AF PPiUR „Koga” (Archiwum Firmowe Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Koga” w Helu), Biuletyn jubileuszowy PPiUR „Koga” w Helu 1979, Hel 1979, s. 3.

²⁰ *Tamże*, s. 5–6.

²¹ AF PPiUR „Koga”, Biuletyn jubileuszowy PPiUR „Koga” w Helu 1989, Hel 1989, s. 8–9.

²² *Tamże*, s. 10.

Tabela 1

Wielkość floty kutrowej eksploatowanej przez polskich armatorów
na Półwyspie Helskim w latach 1970–1995 [szt.]

Rok	Liczba jednostek w eksploatacji [szt.]			
	PPIUR „Koga”	PPIUR „Szkuner”	SPRM „Gryf”	Rybacy indywidualni
1970	33	49	40	89
1975	34	49	31	80
1980	33	56	29	91
1985	29	52	21	76
1990	24	35	20	83
1995	–	4	–	126

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1967–1995*, Gdynia 1970–1998

Biorąc pod uwagę rozmieszczenie jednostek państwowych kombinatów na Mierzei Helskiej (tab. 1) widoczne są różnice dotyczące liczebności flot „Kogi” i „Szkunera”. Pierwsze z przedsiębiorstw przez cały badany okres dysponowało mniej licznym taborem pływającym, składającym się głównie z kutrów burtowych²³. Drugi kombinat – „Szkuner”, został zaklasyfikowany do tzw. „przedsiębiorstw silnych”, co znajduje odzwierciedlenie w liczebności floty, w wyższym udziale kutrów rufowych²⁴.

W wypadku obu podmiotów uwidoczniła się tendencja do stopniowej redukcji jednostek znajdujących się w eksploatacji. Miało to związek z prowadzonymi pracami modernizacyjnymi we flotach. Analogiczna sytuacja wystąpiła we flocie Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego (dalej: SPRM) „Gryf”, która wraz z postępującymi uzupełnieniami zmniejszała swoją liczeb-

²³ Kutry burtowe – wszystkie prace manipulacyjne odbywają się na pokładzie roboczym umieszczonym w centralnej sekcji jednostki. Włoki trałowe wydaje się przez burtę (*Gospodarka rybna w latach 1979–1981*, „Studia i Materiały”, Seria E, nr 47, red. P. Bykowski, H. Ganowiak, J. Krępa i in., Gdynia 1986, s. 105; *Morska gospodarka rybna PRL...*, s. 103; zob.: *Gospodarka rybna w latach 1986–1989*, red. J. Grzenia, M. Gustowska, T. Jasińska i in., Gdynia 1991, tab. 48).

²⁴ Kuter rufowy – całość prac manipulacyjnych odbywa się na pokładzie umiejscowionym w rufowej sekcji jednostki. Włók trałowy wydaje się przez pochylnię znajdującą się na rufie kutra. Zob.: *Gospodarka rybna w latach 1979–1981...*, s. 106; *Morska gospodarka rybna PRL...*, s. 103; *Gospodarka rybna w latach 1986–1989...*, tab. 48).

ność. Kasacja kutrów uznanych przez zarządy poszczególnych podmiotów za wyeksploatowane przełożyła się na wzrost udziału jednostek wykorzystywanych przez rybaków indywidualnych. kutry eksploatowane przez ostatnią z omawianych grup cechowały się najniższym stopniem automatyzacji procesów połowowych, co znajdowało odzwierciedlenie w uzyskiwanych wynikach²⁵.

Na przestrzeni pierwszych 25 lat od zakończenia II wojny światowej obraz rybołówstwa nie uległ przeobrażeniom. Do połowów wykorzystywano głównie kutry burtowe, a stosowane metody produkcji cechowały się znikomym stopniem automatyzacji. Analogiczna sytuacja dotyczyła podmiotów gospodarujących na Mierzei Helskiej. W celu poprawy tak niekorzystnego stanu rzeczy Zjednoczenie Gospodarki Rybnej zdecydowało o wprowadzeniu w życie planu inwestycyjnego, który miał poprawić poziom zaawansowania technologicznego rybołówstwa.

Tabela 2

Skład flot poszczególnych przedsiębiorstw państwowych i spółdzielni rozmieszczonych na Półwyspie Helskim według stanu na 1989 r. [szt.]

Typ kutra ^a	Udział kutrów we flocie [szt.]		
	PPiUR „Koga”	PPiUR „Szkuner”	SPRM „Gryf”
17m [B]	–	–	14
KB/KŁ 21 [B]	–	–	8
B-25s [B]	6	5	–
B-25s/A [B]	9	13	–
TR-27 [R]	1	–	–
B-403 [R]	–	9	–
B-410 [R]	6	10	–
B-280 [R]	3	1	–

^a B – kuter burtowy, R – kuter rufowy.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1986–1989*, red. J. Grzenia, M. Gustowska, T. Jasińska i in., Gdynia 1991, tab. 4

²⁵ *Morska gospodarka rybna PRL...*, s. 131; *Gospodarka rybna w latach 1986–1989...*, tab. 48.

Jednym z pierwszych elementów planu modernizacyjnego było wzmocnienie flot łowczych, co miało miejsce na przestrzeni lat 70. XX w. W latach 1972–1976 wprowadzono do służby pierwsze zmodyfikowane kutry burtowe typu B-25s/A, które zasilły floty państwowych kombinatów²⁶. Łącznie wybudowano 62 jednostki. W drugiej fali modernizacyjnej do służby masowo wprowadzano kutry rufowe typu B-410 oraz B-403. Pierwsze z nich oddawano kombinatom na przestrzeni lat 1974–1983 w liczbie 65 szt.²⁷ Drugie w liczbie 14 szt. weszły w latach 1977–1979 w skład flot PPiUR „Szkuner” oraz PPiUR „Barka”²⁸. Równolegle do realizowanych prac ze służby wycofywano kutry starszych typów przekazując je, jako wyeksploatowane, rybakom indywidualnym. Trzecia i ostatnia fala modernizacyjna flot przedsiębiorstw państwowych miała miejsce pod koniec lat 80. XX w. Od 1988 r. rozpoczęto wprowadzanie do służby trawlerów rufowych typu B-280, których łącznie do 1993 r. oddano 18 szt.²⁹

Odmierna sytuacja miała miejsce w przypadku składu flot znajdujących się w eksploatacji SPRM. Zrzeszeni w podmiotach rybacy dysponowali mniej nowoczesnymi jednostkami połowowymi. Łącznie w trakcie analizowanego okresu przeprowadzono jedną modernizację flot, na którą składały się dwie serie jednostek. Pierwsze z nich otrzymały oznaczenie KB-21 (kuter burtowy) i wprowadzono je do służby w liczbie 21 szt. na przestrzeni lat 1978–1989³⁰. Analogiczne jednostki serii, określone jako KŁ-21 (kuter łososiowy) wprowadzano do służby w latach 1978–1982 w ilości 6 szt. głównie dla floty SPRM „Gryf” we Władysławowie³¹. W ramach prowadzonych modernizacji taboru pływającego znajdującego się w eksploatacji kombinatów połowowych, spółdzielnie otrzymały cztery kutry typu B-410 oraz pojedynczy trawler typu B-280. Poza wskazanymi zmianami nie realizowano żadnych innych programów modernizacyjnych.

Analizując połowy uzyskiwane przez poszczególne podmioty funkcjonujące w ramach gospodarki rybnej PRL i początku transformacji, można wyciągnąć wnioski dotyczące ich powiązania z poszczególnymi etapami modernizacji (tab. 3). Istotne były warunki meteorologiczne oraz wydajność biologiczna, które mają duży wpływ na połowy. Przykładowo na początku badanego okresu PPiUR „Koga” uzyskała poniżej 15 tys. ton surowca w skali

²⁶ W. Błady, *Polska flota rybacka w latach 1921–2001. Kalendarium tragicznych zdarzeń na statkach rybackich w latach 1945–2001*, Gdynia 2002, s. 75.

²⁷ *Tamże*, s. 78, 80.

²⁸ *Tamże*, s. 81; M. Kubicki, *Trawlerzy rufowe typu B-403 w polskiej, państwowej flocie kutrowej w latach 1978–1989*, „Zapiski Puckie” 2019, z. 18, s. 145.

²⁹ W. Błady, dz. cyt., s. 83; J. Lisiecki, *Założenia współczesnej polityki morskiej PRL i jej realizacja*, [w:] *Polityka morska państwa w 40-lecie PRL*, Gdańsk 1986, s. 24.

³⁰ W. Błady, dz. cyt., s. 74.

³¹ *Tamże*.

roku³². Wraz z procesem wdrażania nowych jednostek oraz podjętymi pracami modernizacyjnymi osiągane wyniki wzrosły do ponad 20 tys. ton³³. Podobna sytuacja wystąpiła w PPIUR „Szkuner”. W badanym okresie połowy przedsiębiorstwa przekroczyły 35 tys. ton w skali roku³⁴. Na wyniki w latach późniejszych miały wpływ spadek wydajności, efektywności oraz postępujący proces prywatyzacji kombinatów³⁵.

Biorąc pod uwagę przykład SPRM „Gryf” we Władysławowie, szczytowe momenty połowów przypadały na wprowadzenie do służby nowych jednostek³⁶. Okres późniejszy cechował się spadkiem uzyskania surowca, który wynikał z procesu dekompletowania majątku trwałego i obniżającej się kondycji biologicznej stad ryb, głównie dorsza. W rybołówstwie indywidualnym wyniki, wyłączając te osiągnięte w 1980 r., cechowały się niewielką zmiennością³⁷. Było to związane z ograniczaniem rozwoju prywatnego kapitału w branży przez komunistyczne władz. Dodatkowo rybacy indywidualni nie mieli możliwości modernizacji eksploatowanego taboru, ze względu na prymat własności państwowej w rybołówstwie. Mogli nabywać tylko zdekompletowane jednostki, wyeksploatowane przez kombinaty lub spółdzielnie.

Tabela 3

Połowy floty kutrowej eksploatowanej przez polskich armatorów
na Półwyspie Helskim w latach 1970–1992 [t]

Rok	Łączna wielkość połowów [t]			
	PPIUR „Koga”	PPIUR „Szkuner”	SPRM	Rybacy indywidualni
1970	13 769	25 262	6 882	7 756
1975	22 663	35 319	8 517	8 533

³² *Morska gospodarka rybna w latach 1969–1971. Materiały do badań*, „Studia i Materiały”, Seria E, nr 24, red. R. Maj, J. Kochanowski, J. Pietkiewicz i in., Gdynia 1973, s. 90.

³³ *Gospodarka rybna w latach 1979–1981...*, s. 160.

³⁴ *Gospodarka rybna w latach 1975–1977. Materiały do badań*, „Studia i Materiały”, Seria E, nr 43, red. B. Draganik, P. Bykowski, D. Dutkiewicz i in., Gdynia 1981, s. 124; *Gospodarka rybna w latach 1979–1981...*, s. 160; *Morska gospodarka rybna PRL...*, s. 141.

³⁵ S. Szostak, *Polskie rybołówstwo 1990–1995...*, s. 8; AEK MIR, Z. Polański, *Sytuacja polskiego rybołówstwa na Bałtyku (Nakład połowowy, połowy, efekty, limity)*, Gdynia 1991, s. 1.

³⁶ *Gospodarka rybna w latach 1975–1977...*, s. 160; *Gospodarka rybna w latach 1986–1989...*, tab. 48.

³⁷ *Morska gospodarka rybna w latach 1969–1971...*, s. 90; *Morska gospodarka rybna w latach 1973–1975. Materiały do badań*, „Studia i Materiały”, Seria E, nr 35, red. R. Maj, D. Dutkiewicz, H. Ganowiak i in., Gdynia 1978, s. 124; *Morska gospodarka rybna PRL...*, s. 141; *Gospodarka rybna w latach 1979–1981...*, s. 160.

Tabela 3 (cd.)

Rok	Łączna wielkość połowów [t]			
	PPIUR „Koga”	PPIUR „Szkuner”	SPRM	Rybacy indywidualni
1980	21 584	38 566	8 718	13 742
1985	15 944	34 548	3 879	8 943
1990	5 622	18 784	1 967	.
1992	2 912	7 147	276	.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1967–1995*, Gdynia 1970–1998

Poczynione przez władze zwierzchnie inwestycje w rozwój państwowego rybołówstwa miały dwójaki wpływ. Analizując pozytywne oddziaływanie na Półwysep Helski, należy w pierwszej kolejności wymienić stymulację regionu, czego wyrazem był spadek bezrobocia oraz stopniowy wzrost zamożności, co dotyczyło zwłaszcza pracowników państwowych przedsiębiorstw³⁸. Zwiększyła się liczba mieszkańców, co uwidoczniło się w przypadku Wielkiej Wsi, późniejszego Władysławowa, które uzyskało prawa miejskie w 1963 r.³⁹ W tym samym roku odzyskał je Hel. Rozbudowano bazę socjalną, którą tworzyły: mieszkania zakładowe, świetlice, dom rybaka, a nawet przyzakładowe ośrodki zdrowia i żłobki⁴⁰. Jedną z pozytywnych cech była konsolidacja lokalnej społeczności, biorącej udział w świętach takich jak: Dni Morza, Dzień Kobiet i inne. Przedsiębiorstwa i spółdzielnie organizowały refundowane wczasy zakładowe, gdzie istniała dalsza możliwość integracji pracowników. Występowanie prywatnej własności w rybołówstwie przyczyniło się do akumulacji kapitału i rozwoju bazy turystycznej, czego modelowym przykładem była i jest Jastarnia. Tak rozbudowana opieka państwa powodowała, że mieszkańcy regionu mieli poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego i względnej stabilizacji.

Państwowe rybołówstwo miało również negatywny wpływ na Mierzeję Helską i jej mieszkańców. Do najistotniejszych czynników należy włączyć jednodzielinowy charakter: „Szkuner” zrezygnowała tylko z utrzymania

³⁸ J. Narkowicz, *dz. cyt.*, s. 176–177.

³⁹ R. Białkowski, H. Gawlas, H. Spigarski, *dz. cyt.*, s. 37.

⁴⁰ AF PPIUR „Koga”, Biuletyn jubileuszowy PPIUR „Koga” w Helu 1989, Hel 1989, s. 6; AEK MIR, E. Kuzebski, *Analiza przekształceń własnościowych...*, s. 20.

zbędnych, z punktu widzenia ekonomii, elementów majątku, konsolidując części odpowiadające za połowy i produkcję. Decyzja ta przyczyniła się do przetrwania przedsiębiorstwa. W PPIUR „Koga” proces wyprzedaży majątku zakończył się w 1998 r., a finalnie nowy nabywca ogłosił upadłość w 2001 r. i zakład zamknięto. Po zaniechaniu połowów SPRM „Gryf” przebranżowiła się, zajmując się wyposażaniem jednostek rybackich oraz produkcją sieci.

Proces prywatyzacyjny w przedsiębiorstwach i spółdzielniach miał wpływ na lokalną społeczność. Skutkował wzrostem bezrobocia, co należy uznać za następstwo racjonalizacji zatrudnienia⁴¹. Poprzez skoordynowane działania zmniejszono liczbę pracowników. Wzrost stopy bezrobocia przyczynił się do pogłębienia ubóstwa wśród części z byłych zatrudnionych. Zlikwidowano osłony socjalne, które z punktu widzenia ekonomiki wolnego rynku, stanowiły obciążenie finansowe dla podmiotów. Proces restrukturyzacji miał też dobre strony. Należy do nich zaliczyć uwolnienie kapitału, co było następstwem prywatyzacji flot oraz części działów podmiotów⁴². Wystąpiła sytuacja, w której można było, posiadając niewielki kapitał własny, stworzyć podmiot gospodarujący. Pracownicy uzyskali możliwość wykupu mieszkań zakładowych, uznanych przez władze podmiotów za zbędne elementy generujące koszty⁴³. Na bazie rozdzielanego majątku powstał szereg spółek, które częściowo lub w całości przejęły poszczególne działy produkcji oraz usług na rzecz restrukturyzowanych podmiotów. Przeprowadzone na przestrzeni niemal trzydziestu lat, procesy inwestycyjne, miały wpływ na lokalną społeczność i rozwój Półwyspu Helskiego. Wytworzono korzystne warunki dla rybołówstwa, jednak system miał szereg patologii, związanych z centralnym planowaniem w gospodarce rybnej. Spadek efektywności przypadający na koniec 80. XX w. podkreślił wszystkie złe cechy wytworzonego układu. Wpływ na rozwój regionu miała również rozpoczęta w 1990 r. prywatyzacja. W jej efekcie przetrwało tylko jedno przedsiębiorstwo PPIUR „Szkuner” we Władysławowie, a SPRM „Gryf” zmieniła specyfikę produkcji. W ramach przekształceń własnościowych uwolniono dużą grupę środków trwałych, która w przyszłości przyczyniła się do dynamicznego rozwoju regionu⁴⁴. Aktualnie na Półwyspie Helskim główną gałęzią gospodarki jest turystyka, a rola rybołówstwa stopniowo maleje.

⁴¹ AEK MIR, E. Kuzebski, *Ocena efektów ekonomicznych...*, s. 8; S. Szostak, *dz. cyt.*, s. 8.

⁴² AEK MIR, E. Kuzebski, *Ocena efektów ekonomicznych...*, s. 9.

⁴³ *Tamże*, s. 10.

⁴⁴ S. Szostak, *dz. cyt.*, s. 8.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Firmowe Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Koga” w Helu

Archiwum Zakładu Ekonomiki Rybołówstwa Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni

Biuletyn jubileuszowy PPIUR „Koga” w Helu 1979, Hel 1979.

Biuletyn jubileuszowy PPIUR „Koga” w Helu 1989, Hel 1989.

Janson J., *Historia przedsiębiorstwa „Arka” w Gdyni (opracowanie z okazji 10-lecia istnienia)*, Gdynia 1959 [maszynopis niepublikowany].

Kuzebski E., *Analiza przekształceń własnościowych i strukturalnych w państwowych przedsiębiorstwach połowowych*, Gdynia 1995 [maszynopis niepublikowany].

Kuzebski E., *Ocena efektów ekonomicznych zmian strukturalnych i własnościowych w państwowych przedsiębiorstwach połowowych*, Gdynia 1996 [maszynopis niepublikowany].

Polański Z., *Sytuacja polskiego rybołówstwa na Bałtyku (Nakład połowowy, połowy, efekty, limity)*, Gdynia 1991.

Russek Z., *Opinia o prywatyzacji Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Koga” Hel*, Gdynia 1991.

Źródła drukowane

Ustawa z dnia 13 lipca 1990 r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (Dz.U. nr 51, poz. 298).

Źródła wywołane

Wywiad z emerytowanym szyprem Mieczysławem Antoszkem z 2 III 2013 [w kolekcji autora].

Opracowania

Białkowski R., Gawlas H., Spigarski H., „Szkuner”, *Port-Szkuner-Miasto*, Gdańsk 2005.

Błady W., *Polska flota rybacka w latach 1921–2001. Kalendarium tragicznych zdarzeń na statkach rybackich w latach 1945–2001*, Gdynia 2002.

Ciesielski Z., Gierszewski S., Kreja B. i in., *Polska myśl morska*, Gdańsk 1971.

Duda D., Wandtke B., *Port Hel (Przyczynek do 100-letniej historii)*, Gdynia 1993.

Gospodarka rybna w latach 1975–1977. Materiały do badań, „Studia i Materiały”, Seria E, nr 43, red. B. Draganik, P. Bykowski, D. Dutkiewicz i in., Gdynia 1981.

Gospodarka rybna w latach 1979–1981, „Studia i Materiały”, Seria E, nr 47, red. P. Bykowski, H. Ganowiak, J. Krępa i in., Gdynia 1986.

Gospodarka rybna w latach 1986–1989, red. J. Grzenia, M. Gustowska, T. Jasińska i in., Gdynia 1991.

- Kubicki M., *Trawlery rufowe typu B-403 w polskiej, państwowej flocie kutrowej w latach 1978–1989*, „Zapiski Puckie” 2019, z. 18.
- Kulikowski J., *Dzieje rybołówstwa morskiego w zarysie*, Gdynia 1960.
- Lisiecki J., *Założenia współczesnej polityki morskiej PRL i jej realizacja*, [w:] *Polityka morska państwa w 40-lecie PRL*, Gdańsk 1986.
- Morska gospodarka rybna PRL 1945–1985*, opr. W. Borowski P. Bykowski, D. Dutkiewicz i in., Gdynia 1989.
- Morska gospodarka rybna w latach 1969–1971. Materiały do badań*, „Studia i Materiały”, Seria E, nr 24, red. R. Maj, J. Kochanowski, J. Pietkiewicz i inni, Gdynia 1973.
- Morska gospodarka rybna w latach 1973–1975. Materiały do Badań*, „Studia i Materiały”, Seria E, nr 35, red. R. Maj, D. Dutkiewicz, H. Ganowiak, i inni, Gdynia 1978.
- Narkowicz J., *Zgoda na czas dzisiejszy*, [w:] *Opowieść o trwaniu Kaszub*, red. E. Szczesiak, Gdańsk 1985.
- Piątkowski T., *Półwysep Helski. Informator krajoznawczy*, Gdańsk 1988.
- Podoski K., Sobociński A., *Wybrane problemy rozwoju miasta Hel w latach 1920–1967*, [w:] *Dzieje Helu*, Gdańsk 1967.
- Robakiewicz W., *Rybołówstwo morskie w małych portach*, [w:] *Materiały do monografii polskiego brzegu morskiego*, Z. 2, *Małe porty Pomorza Zachodniego w okresie 1945–1960*, Gdańsk–Poznań 1962.
- Ropelewski A., *Polskie rybołówstwo morskie*, [w:] *Polskie ziemie zachodnie i północne. Zagadnienia morskie*, Poznań–Warszawa 1959.
- Ropelewski A., *Z historii helskiego portu*, Gdynia 2011.
- Szostak S., *Polskie rybołówstwo 1990–1995*, „Studia i Materiały”, Seria E, nr 54, Gdynia 1997.
- Wünsche H., *Studien auf der Halbinsel Hela*, Dresden 1901.

Mateusz Kubicki

DEVELOPING INDUSTRY OR A SECTOR WITHOUT A FUTURE? MODERNIZATION OF THE BALTIC FISHERIES OF THE POLISH PEOPLE'S REPUBLIC IN THE YEARS 1970–1989 AND ITS IMPACT ON THE LOCAL COMMUNITY OF THE HEL PENINSULA

The article aims to present the influence of the state, Baltic fishing on the community of the Hel Peninsula. The first part discusses the geographic and biological aspects of the spit and the history of the state-owned fisheries in the Baltic Sea, including the described area. The second part indicates the issues related to the crystallization of individual entities on the Hel Peninsula and the stages of modernization of state-owned enterprises and cooperatives until 1989. The last part of the article presents the impact of fishing on the local community, indicating both positive and negative aspects. The privatization fate of entities and the impact of the restructuring process on people living on the Hel Peninsula are supplementary.

Keywords: Baltic fishery, Hel Peninsula, fishing boat, state fishing, fishing cooperative.

MACIEJ KWIATKOWSKI
(UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU)

SZTUKA MELORECYTACJI STUDIA NAD GENEZĄ MUZYKI RAP

Streszczenie. Artykuł jest poświęcony problematyce związanej z początkiem muzyki rap. Studiowanie najstarszych utworów pokazuje, że w większości przypadków, ludzie rapowali dla zabawy albo by zachęcić innych do uczestnictwa w tej formie interakcji. Autor bada nie tylko pierwsze utwory i rapowych artystów, ale także pochodzenie, które wynikało z inspiracji kilkoma gatunkami muzycznymi, jak blues, funk, czy jazz. Analiza paru singli z lat 70. i 80. próbuje odpowiedzieć na pytanie, co stało za popularnością danych brzmień. Przez swoją specyfikę, tekst pośrednio dotyczy kulturę miejską Nowego Jorku ubiegłego wieku, w Stanach Zjednoczonych.

Słowa kluczowe: przeszłość, geneza, kultura, rap, scratch.

Wstęp

Potrzeba napisania poniższego artykułu wynika z przekonania, że w umysłach wielu osób rap pozostał niezbadaną częścią historii. Postawa ta wynika z faktu, iż omawiany gatunek muzyczny należy wciąż do najpopularniejszych na świecie, natomiast z racji datowania pierwszych utworów, utrzymanych w klimacie rapu, niewiele współczesnych ludzi ma możliwość opowiedzenia o początkach zjawiska. Dodatkowo, kiedy powstawał, kontakty kulturowe między Polską oraz Stanami Zjednoczonymi były mocno ograniczone. Rozważania będą dotyczyły przede wszystkim datowania istotnych wydarzeń i korzeni muzyki rap. Mniej miejsca poświęcimy dla samego zjawiska społecznego, które przybrało na sile w latach 70. ubiegłego wieku w Stanach Zjednoczonych, o ile nie będzie to potrzebne w uświadomieniu czytelników. Niewątpliwie musimy wspomnieć o kulturze hip-hop. Autor zdaje sobie sprawę z ogromu materiału, którego mogą dotyczyć rozważania,

ze wskazaniem na różne państwa. W takim wypadku kluczowe jest zbadanie macierzy, a więc prehistorii gatunku, czyli Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Poniższe wyniki badań przede wszystkim mają za zadanie wskazać, co wpłynęło na całokształt omawianego gatunku muzycznego, do roku 1980. Ustalenie tejże daty granicznej wynika z ważnego epizodu, jakim było uzyskanie pierwszego statusu złotej płyty, dla artysty czynnie wykonującego rap. Ów certyfikat jest zarazem wyraźnym sygnałem, iż specyficzna forma artyzmu dotarła do szerszego grona odbiorców i tym samym mamy do czynienia ze zjawiskiem masowym.

Źródła

Specyfiką niniejszej pracy będzie szeroki zakres źródeł muzycznych. Zostały one zaprezentowane w przypisach według schematu: autor, nazwa piosenki¹, wytwórnia, rok wydania ścieżki dźwiękowej. W kontekście omawianego zagadnienia, kluczowe wydają się pojedyncze utwory, często opublikowane w ramach winylowych singli. Oczywiście staramy się prześledzić również treść niektórych albumów długogrających. Jesteśmy w stanie dotrzeć do nagrań, ocierających się o rap z lat 50.² oraz 60.³ Ciekawy przykład melorecytacji dostarczył nam znany bokser Muhammad Ali, w ramach swojego muzycznego odpowiednika⁴. Utwór autorstwa Gilla Scott-Herona wyraźnie pokazuje, że zwykłe wypowiadanie słów, może być istotną częścią produkcji⁵. Nietypowe akcentowanie treści znajdziemy przy okazji odsłuchu piosenki Curtisa Mayfielda⁶. Utworem, na którym zakończymy omówienie muzyków, którzy próbowali swoich sił w rapowaniu, ale nie byli profesjonalnymi wykonawcami tego gatunku, jest produkcja autorstwa Fatback Band⁷.

Wreszcie oddzielną kategorię stanowią samplowane kompozycje, z których niekiedy korzystali raperzy. Omawiana kwestia dotyczy zwłaszcza utworów, które powstały po 1979 roku⁸.

¹ W niniejszej pracy czytelnik może spotkać się z paroma synonimami tego słowa, tj. muzyką, trackiem, beatem, utworem. Podobnie sprawa wygląda z raperami (wokalista, wykonawca, przedstawiciel, MC).

² C. Berry And His Combo, *Too Much Monkey Business*, Chess Record Corp., 1956.

³ P. Markham, *Here Comes The Judge*, Chess Producing Corp., 1968.

⁴ C. Clay, Round 1: „*I Am the Greatest*”, [w:] *I Am the Greatest*, Columbia Records, 1963.

⁵ G.S. Heron, *The Revolution Will Not Be Televised*, BGP, 1971.

⁶ C. Mayfield, *Pusherman*, [w:] *Superfly*, Curtom Records, 1972.

⁷ Fatback Band, *King Tim III*, Spring Records, 1979; ściśle rzecz ujmując, autor ma na myśli, iż Fatback Band nie był stricte rapowym zespołem, natomiast faktycznie do współpracy zaprosili zawodowego rapera.

⁸ Chic, *Good Times*, Atlantic Recording Corporation, 1979.

Względem drugiego rozdziału, skorzystamy ze ścieżek dźwiękowych, które wykonali czynni raperzy. Niestety, zbadanie tego zagadnienia jest utrudnione, przez brak istnienia legalnie wydawanych materiałów muzycznych, z gatunku rap, aż do 1979 roku. Wiemy natomiast, że niektórzy rzeczywiście organizowali imprezy, na których odtwarzano pewne piosenki. Zwracają na to uwagę sami artyści. Pośrednio poświadczają o tym plakaty, bądź bilety na koncerty, w tym także po wydaniu kilku legalnych produkcji, po 1979 roku⁹. Co istotne, możemy również skorzystać z kilku ówczesnych nagrań na żywo¹⁰.

Wydaje się, że pierwszym, pełnoprawnym utworem z gatunku muzyki rap, był singiel Sugarhill Gang¹¹, wydany kilka miesięcy po premierze utworu *Fatback Band*. Nie znamy dokładnej daty wydania kilku utworów z 1979 roku, takich reprezentantów jak The Younger Generation¹² Spoonin Gee¹³, czy Funky Four Plus One More¹⁴, jednak mnogość tych produkcji świadczy o rosnącej popularności gatunku. W sumie z lat 1979–1980 możemy znaleźć kilkadziesiąt różnych utworów, ale prezentacja ich wszystkich mija się z celem pracy. W 1980 roku Spoonie Gee, wraz z The Threacherous Three wydał kolejny track, wyraźnie nawiązujący do przedmiotu niniejszych studiów¹⁵. Wypada również wspomnieć o debiucie pierwszej kobiecej grupy, nagrywającej dla wytwórni Sugar Hill Records¹⁶.

⁹ R. James/*Grandmaster Flash Kansas City Concert Poster*, 1976, <https://entertainment.ha.com/itm/music-memorabilia/posters/rick-james-grandmaster-flash-kansas-city-concert-poster-al-haymon-1976-/a/7011-51068> (dostęp: 8.09.2020); R. Laurence, *40 years on from the party where hip hop was born*, <https://www.bbc.com/culture/article/20130809-the-party-where-hip-hop-was-born> (dostęp: 3.09.2020); *Bronx River Center*, May 30, 1980, <https://digital.library.cornell.edu/catalog/ss:1335161> (dostęp: 3.09.2020).

¹⁰ Grand Wizard Theodore, *Mean Gene, Live on 3rd Avenue-Ballroom*, 1977, <https://www.youtube.com/watch?v=jw3CqFzcOfM> (dostęp: 9.09.2020); Grandmaster Flash & The 4 MCs, *Live at the Audubon Ballroom*, 1978; <https://www.youtube.com/watch?v=AupuYHEo2p0> (dostęp: 9.09.2020). Warto jednak z pewną dozą ostrożności badać wspomniane nagrania. Nie wiemy, czy rzeczywiście przedstawiają one muzykę z danego okresu, bowiem w przeciwieństwie do płyt, datowanie pozostawało w gestii nieoryginalnych autorów, którzy opublikowali owe nagrania kilkanaście lat później.

¹¹ Sugarhill Gang, *Rapper's Delight*, Sugarhill Records, 1979.

¹² The Younger Generation, *We Rap More Mellow*, Brass Records, 1979.

¹³ Spoonin Gee, *Sound of New York A Soulful Sound: Spoonin Rap*, Queen Constance Records, 1979.

¹⁴ Funky Four Plus One More, *Rapping and Rocking The House*, Enjoy Records, 1979.

¹⁵ Spoonie Gee and The Threacherous Three, *The New Rap Language*, Enjoy Records, 1980.

¹⁶ The Sequence, *Funk You Up*, Sugarhill Records, 1979; Spoonie Gee, *Spoonie Gee Meets The Sequence*, Monster Jam, Sugar Hill Records, 1980.

Na zakończenie rozdziału, swoją uwagę skupimy na analizie tracku, autorstwa Kurtis Blowa¹⁷. Prócz zapisu muzycznego, zanalizujemy kilka plakatów i ulotek bezpośrednio dotyczących tematu pracy. Ich obserwacja dodatkowo pozwoli obserwatorowi na wglębie się w omawianą problematykę.

Literatura

Poszczególne pozycje przede wszystkim pełnią funkcję pomocy naukowej. Z drugiej strony to właśnie bardziej współczesne prace są w stanie ocenić zjawisko, jakim było powstanie rapu, w większym stopniu podążając do upragnionego obiektywizmu. Możemy odnieść wrażenie, że kompleksowe studia, w stylu encyklopedii są w przypadku badanego tematu najważniejsze¹⁸. W tym wypadku uzasadnione wydają się skorzystanie także z anglojęzycznej formy objaśniania pewnych zjawisk¹⁹. Bardzo interesujący przykład opracowania popełnił Ed Piskor, przedstawiając całe zjawisko kultury hip-hop w formie komiksu²⁰. Poszczególne elementy tych prac, w ramach opisu niektórych postaci potrafią dostarczyć ciekawych, choć zapewne nie zawsze sprawdzonych informacji. Interesujące dla czytelnika może być przedstawienie poszczególnych odmian, omawianego gatunku muzycznego. Autor ma zamiar zasygnalizować odpowiednik rapu, spoza Stanów Zjednoczonych²¹.

Powstało kilka filmów, których nie powinniśmy lekceważyć²². Wydają się, że dociekliwi czytelnicy mogą zainteresować się kulisami muzyki, od strony biznesowej, w tym samego zarobkowania dzięki muzyce²³. W ten sposób prześledzimy historię powstawania pierwszych wytwórni, specjalizujących się w wydawaniu omawianego gatunku. Przedstawione w artykule zagadnienia obracają się wokół czarnoskórej społeczności, więc podejrzewamy, iż nakreślenie zjawiska czarnoskórego nacjonalizmu będzie konieczne²⁴.

¹⁷ Kurtis Blow, *The Breaks*, Mercury Records, 1980.

¹⁸ A. Buda, *Encyklopedia Hip-Hopu*, 2005; R. Miszczak, A. Cała, Beaty Rymy *Życie: Leksykon Muzyki Hip-Hop*, Poznań 2005.

¹⁹ A.K. Harrison, C.E. Arthur, *The Foundations of Hip-Hop Encyclopedia*, Blacksburg 2019; F. Muray, M.A. Neal, *That's The Joint! The Hip-Hop Studies Reader*, Nowy Jork 2004.

²⁰ E. Piskor, *Hip Hop Genealogia*, cz. 1, Warszawa 2018.

²¹ T. Riggs., *African Hip-Hop*, [w:] *The St. James Encyclopedia of Hip Hop Culture*, Farmington Hills 2018.

²² D. Wheler, R. Bascuñán, *Ewolucja Hip-Hopu: Początek*, Netflix 2016; T.L. Marrow, *Something From Nothing: The Art of Rap*, 2012; D. Pray, *Scratch*, 2001.

²³ D. Charnas., *The Big Payback: The History of the Business of Hip-Hop*, Nowy Jork 2011; D. Sköld, A. Rehn, *Makin' It, by Keeping It Real: Street Talk, Rap Music, and the Forgotten Entrepreneurship „From The Hood”, „Group & Organization Management”* 2007, t. 37, nr 1.

²⁴ E.A. Henderson, *Black Nationalism and Rap Music*, „Journal of Black Studies” 1996, t. 26, nr 3.

W mniejszym stopniu będziemy posilkować się tytułami, które narastające socjologiczne problemy, zgromadzone wokół muzyki²⁵. Książka autorstwa Paula Edwardsa pełni pomocniczą rolę w pracy²⁶. Solidnym dopełnieniem literatury niechaj będzie słownik angielsko-polski, który tłumaczy niektóre wyrazy używane na co dzień przez społeczność obracającą się wokół kultury hip-hop²⁷.

Prekursorzy i najstarsze źródła, dotyczące omawianego zagadnienia. Poruszając się po meandrach rapu niezaangażowanego

Poniższy rozdział ma za zadanie przybliżyć czytelnikowi czynniki, które wpłynęły na brzmienie muzyki rap w latach 70. i 80., na przykładzie ludzi niekoniecznie związanych z tą materią dźwiękową. Rap niezaangażowany jest rozumiany jako ten, który faktycznie spełnia wymogi rytmicznej wypowiedzi w takt grającego w tle beatu. Z drugiej strony dany utwór muzyczny niekoniecznie przynależy do kultury hip-hop i nie jest wykonywany przez zawodowych raperów. W tym wypadku raczej mówimy o formie zabawy muzycznej, w której odchodzimy od klasycznej formy ekspresji wokalisty w muzyce, czyli śpiewu. Bardzo często takie niecodzienne wykonywanie pracy piosenkarza, jest charakterystyczne dla jazzmanów, ludzi kojarzonych z popem, czy funkiem²⁸.

Pierwszym z omawianych artystów, według porządku chronologicznego jest Chuck Berry²⁹. Bardzo ważne jest, że możemy w sposobie wykonywania przez niego utworu, znaleźć nietypową formę wypowiedzi, która ociera się o rap. Utwór składa się z siedmiu zwrotek i refrenów o takiej samej liczbie³⁰. Podczas realizowania danej zwrotki, muzyka przycisza się, praktycznie nie słyszemy uderzającego werbla. Przedziwna intonacja tyczy się również samego Chucka Berry'ego. Wydaje się, że wykonawca nie śpiewa, a mówi. Na dodatek zwrotki są recytowane w rytmiczny sposób. Twórca ułożył tekst według klasycznego monorytmu, w którym dominują rymy męskie. Z tego powodu utworowi niedużo brakuje do rapu, który uformował się dwie dekady później.

²⁵ W tym wypadku choćby zjawisko mizogini; R. Weitzer, C.E. Kubrin, *Misogyny in Rap Music: A Content Analysis of Prevalence and Meanings*, „Men and Masculinities” 2009, t. 12, nr 1; E.G. Armstrong, *Gangsta Misogyny: A Content Analysis of The Portrayals of Violence Against Women In Rap Music, 1987–1993*, „Journal of Criminal Justice and Popular Culture” 2001, t. 2, nr 8, <https://web.archive.org/web/20120920054843/http://www.albany.edu/scj/jcipc/vol8is2/armstrong.html> (dostęp: 12.11.2020).

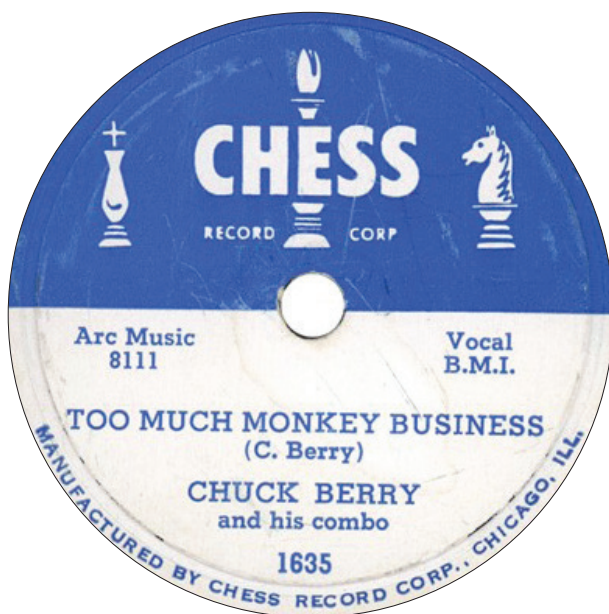
²⁶ P. Edwards, *How to Rap: The Art & Science of the Hip-Hop MC*, Chicago 2009.

²⁷ P. Ratajczak, *Hip-Hop: słownik angielsko-polski*, Zielona Góra 2006.

²⁸ Mówimy oczywiście o trzech, odrębnych gatunkach muzycznych.

²⁹ C. Berry And His Combo, *dz. cyt.*

³⁰ *Tamże.*



Fot. 1. Singiel Chucka Berrego z 1956 r. Czy w kontekście omawianego zagadnienia, początków muzyki rap, faktycznie możemy nazwać go nowatorskim?
 Źródło: <http://www.45worlds.com/78rpm/record/1635> (dostęp: 8.10.2020)

Utwór boksera Muhammada Alego, używającego wówczas imienia Cassius Clay, na płycie *I Am The Greatest* pozbawiony jest ścieżki dźwiękowej³¹. Występ głównego bohatera nagrania polega na deklamacji 32 wersów, czyli 8 zwrotek. Jego rola polega na wychwalaniu własnych zdolności, co czyni w nieraz zabawny sposób. Ową atmosferę podkreślają dograne do tracku śmiechy rzekomo zgromadzonej publiczności³². Dzięki popełnieniu *I Am The Greatest*, Cassius Clay stworzył podwaliny pod braggadacio, czyli formę artyzmu, polegającą na wznoszeniu własnych umiejętności, w konfrontacji z innymi, często jedynie potencjalnymi postaciami³³. Popis Claya miał w przyszłości także zdefiniować stronę audiowizualną bitew freestyle'owych.

W przypadku *Here Comes The Judge* trudno mówić jednoznacznie o śpiewie. Także ten utwór jest przesiąknięty komizmem. Składa się z 28 wersów, które zostały nierówno podzielone w ramach zasadniczo 2 zwrotek³⁴.

³¹ C. Clay, *dz. cyt.*

³² Ów zabieg jest charakterystyczny dla sitcomów, w ramach korzystania z laugh tracków, czyli gotowych nagrań ze śmiechem.

³³ P. Edwards, *dz. cyt.*, s. 25–27.

³⁴ P. Markham, *dz. cyt.*

Całość okraszona jest funkowym brzmieniem, na co wskazuje rytmiczna perkusja oraz dźwięki gitary elektrycznej. Podczas poszczególnych przerw w rapowaniu, mają miejsce dialogi między tytułowym „sędzią” oraz bohaterami drugoplanowymi. Przytoczmy jedną z kwestii. Wygląda ona w następujący sposób:

Judge: *Order, order in this courtroom*

Woman: *Judge, your honorship. Hi, sir*

Did I hear you say order in the court?

Judge: *Yes, I said ORDER*

Woman: *Well, I'll take two cans of beer, please*³⁵.

Dialog prowadzi do zabawnej konkluzji, gdzie słowo „order” możemy przetłumaczyć jako swoiste wezwanie do wypowiedzenia postanowienia sędziego. Drugie znaczenie oznacza zamówienie. Klarownie widzimy to w przypadku ostatniej kwestii (dosłowny przekład brzmi: „W takim razie poproszę dwie puszki piwa”).

Popis Deweya Pigmeata Markhama nie był notowany na amerykańskich listach Billboard. Za to utwór uzyskał rozgłos poza obszarem Stanów Zjednoczonych. Według Official Charts Company, utwór *Here Comes The Judge* dotarła do 19 miejsca na liście singli i znajdowała się na niej przez 8 tygodni³⁶. Piosenka Pigmeat Markhama jest o tyle ważna, iż w przyszłości wpłynęła na dwie kwestie:

1. Charakterystyczne brzmienie muzyki funk stanie się inspiracją do stworzenia wielu beatów dla przyszłych raperów.
2. Rymowanie może opierać się o zabawę, wraz z uczestnictwem bohaterów drugoplanowych.

Dzieło Gilla Scotta-Hernona ma diametralnie inny wydźwięk³⁷. Choć pozornie muzyka wykorzystana w tracku ma pozytywny wydźwięk, studioowanie poszczególnych wersów zmienia wizerunek autora i jego twórczości. Przesłuchując piosenkę od razu rzuca się w oczy arytmiczność skonstruowanego tekstu. W związku z tym liczenie wersów nie ma sensu. Niewiele pod płaszczykiem nieregularności schowane jest sedno popełnienia ścieżki dźwiękowej. Możemy odnieść wrażenie, że utwór wprost namawia do

³⁵ *Tamże*.

³⁶ Official Singles Chart Results Matching: *Here Comes The Judge*, <https://www.official-charts.com/search/singles/here%20comes%20the%20judge/> (dostęp: 16.09.2020).

³⁷ G.S. Heron, *dz. cyt.*

rewolucji, bądź przestrzega nią społeczeństwo. Względem uchwycenia stosunku Gilla Scotta-Herona do przepowiadanego zjawiska, nasze zadanie jawi się jako ciężkie. W utworze wielokrotnie możemy usłyszeć słowa tytułowego wykonawcy, który powtarza: *The Revolution Will Not Be Televised* (Rewolucja nie będzie emitowana przez telewizję). Sens utworu wiele lat później wyjaśnił sam autor, w filmie z ok. 1989 roku. Wymowa piosenki polega na tym, iż rewolucja, która nadejdzie, wpierw wykiełkuje w umysłach ludzi, lecz nie będziemy w stanie jej uchwycić. Tak rozpowszechnione i wydawałoby się potężne narzędzie jakim była telewizja, ma poważne trudności w zarejestrowaniu owego procesu, wręcz jest to niemożliwe³⁸.

Jak więc widzimy, sensem popełnienia powyżej wynotowanego utworu, była chęć przekazania wiadomości. Prawdopodobnie jako słuchacze powinniśmy samodzielnie doszukiwać się owego przesłania, na co pośrednio wskazuje celowy brak zastosowania wyraźnej rytmiki tekstu. Badanie *The Revolution Will Not Be Televised* może nam zasugerować, iż tekst głównego wokalisty jest najważniejszy w piosence. Właśnie przekaz utworów stanie się w latach 80. istotą występów raperów.

Curtis Mayfield również nie stronił od zajmowania się poważnymi zagadnieniami. *Pusherman* jest częścią soundtracku, do filmu o tym samym tytule³⁹. Warstwę liryczną skonstruowano na podstawie ok. 42 wersów, bez refrenów. Warstwa wokalna ociera się o śpiew, z drugiej strony umiejscowienie jej w realiach rapowania zdaje się problematyczne. Odrzucenie jednej, bądź drugiej wersji nie musi być słuszne. Oczywiście możemy skupić się na fałsetowym tonie Mayfielda, ale badanie problemu w ten sposób jest działaniem drugoplanowym. Zapewne przysłuchiwanie się sztuce wokalne również jawi się jako intrygujące, jednak podobnie jak w przypadku Gilla Scotta-Herona, wydają się, iż artysta zachęca nas do zagłębienia się w następną warstwę wątku ścieżki dźwiękowej. Musimy mieć brać pod rozwagę profesję, którą wykonywał wcielający się w przypisaną mu rolę artysta. Tytułowy *Pusherman*, jest handlarzem narkotyków. Faktyczna wymowa piosenki jest przypuszczalnie nieuchwytna dla badacza. Odczucia mogą być ambiwalentne:

1. Główny bohater ścieżki dźwiękowej śmieje się, biorąc pod uwagę, że ma władzę nad wieloma hipotetycznymi postaciami, oferując im narkotyki.
2. Potencjalnie artysta kpi ze społecznego wyobrażenia losu dilerów.

³⁸ S. Blumberg, *The ,90 raw: Gill Scott-Heron*, <https://mediaburn.org/video/the-90s-raw-gill-scott-heron/> (dostęp: 16.09.2020).

³⁹ C. Mayfield, *dz. cyt.*

Niezależnie od opowiedzenia się przy jednej, bądź drugiej wersji *Pusherman* pokazują dobitnie, iż tematem utworów nie muszą być wyłącznie komediowe sfery. Stworzony przez Mayfielda album *Superfly*, na czele z analizowaną muzyką okazał się sporym sukcesem, docierając do 1 miejsca na liście Billboard i spędził na niej w sumie 46 tygodni⁴⁰. Pierwsza zwrotka została w 1988 roku zsamplewana przez Traycego Laurena Marrowa, na użytek wydanej wówczas singla *I'm Your Pusher*⁴¹.

W przytoczonych wyżej piosenkach zauważyliśmy, iż wyraźnie pokierowanie słuchacza nie było odosobnione. Co jednak zrobić w sytuacji, gdy ścieżka dźwiękowa nie ma wyraźnie zaznaczonej tematyki? Przykładem takiej muzyki jest track autorstwa The Fatback Band⁴². W 1979 roku zaprosili oni do współpracy rapera Tima Washingtona⁴³. Rapujący artysta namawia do tańca, utwór ma zatem typowo dyskotekowy charakter. W piosence *The Fatback Bandy* nie znajdziemy wzniosłych przenośni. Wszystko obraca się wokół zabawy na parkiecie. Nieraz King Tim III wykrzykuje: „To the break everybody” lub słyszymy użyte w przyszłej twórczości Afrika Bambaatay zwołanie „Party people”⁴⁴.

Analiza wszystkich powyższych źródeł pozwala nam wysnuć wniosek, iż rap, zaprezentowany przez twórców mógł wpasować się w kilka ram: warstwę komediową, w której śmieszyła konstrukcja wersów, wokalizacja artysty, bądź komentowano aktualne w danym okresie wydarzenia polityczne, poprzez poetyckie metafory. Rapowanie mogło być także zabawą, w której wokalista starał się nakłonić publiczność do uczestnictwa na dyskotekach, podczas koncertów na żywo. Przypuszczalnie sam fakt rymowania się danych wersów jawił się jako atrakcyjny. Dodatkowe okraszenie warstwy lirycznej humorem pozwalało lepiej zapamiętać tekst i przełamywało barierę na linii artysta-słuchacz. Zbyttna powaga podczas popisów muzycznych teoretycznie również nie musiała być złą, ale widzimy, że połączenie wyżej wymienionych cech, skonstruowanych w konwencji rap, trafiło w gusta odbiorców, względnie zainteresowało tę grupę. Fakt ten wynika przede wszystkim z racji określania badanych piosenek, jako jedne z pierwszych, w których wykonawca faktycznie rapował⁴⁵.

⁴⁰ *Billboard 200*, Chart History, Curtis Mayfield, <https://www.billboard.com/music/curtis-mayfield/chart-history/TLP/song/376012> (dostęp: 17.09.2020).

⁴¹ T.L. Marrow, *I'm Your Pusher*, Sire Records Company, 1988.

⁴² Fatback Band, *King Tim III*, Spring Records, 1979.

⁴³ E. Piskor, *Hip-Hop Genealogia*, cz. 1, dz. cyt., s. 37.

⁴⁴ Afrika Bambaataa, dz. cyt.

⁴⁵ Przykładowo, magazyn XXL o działalności Pigeata Markhama, <https://www.xxlmag.com/did-pigmeat-markham-release-the-first-hip-hop-song/> (dostęp: 16.09.2020).

Podmioty uczestniczące w kulturze hip-hop. Rola DJ-ów i mistrzów ceremonii, czyli rap zaangażowany

Rozdział pierwszy miał zaprezentować czytelnikowi pierwsze próby mówienia a nie śpiewania wersów, wraz z zarysowaniem tematu ścieżek dźwiękowych i samej muzyki. Powinniśmy jednak podkreślić, iż zaprezentowani artyści popełniali analizowane piosenki, w ramach wariacji muzycznej. Nie możemy określić ich jako typowych wykonawców muzyki rap. Były to raczej pierwsze, nieśmiałe próby wypracowania nowego gatunku.

W refleksji nad disc jokeyami, pojawia się dość naturalne pytanie: kto był pierwszym DJ-em, przynależnym do hip-hopu? Wielu jako pierwszego wymienia DJ Kool Herca⁴⁶. Stworzył on technikę, zwaną merry-go-round⁴⁷. Polega ona na użyciu dwóch płyt winylowych, położonych bezpośrednio na oddzielnych gramofonach. Wykorzystuje się nagrania o podobnych tempie, bez zarysowanej części wokalne, zarazem bardzo rytmicznych, czyli tzw. breaków⁴⁸.

Istnieją problemy z ustaleniem pierwszego artysty, czynnie rapującego. Możemy domyślać się, że pierwszym lub jednym z pierwszych raperów mógł być nieznan z imienia człowiek, posługujący się pseudonimem Coke La Rock. Być może technika omówionego już po krótko turnbalisty były na tyle pochłaniające, że zaprosił on do współpracy właśnie Coke La Rocka⁴⁹.

Jesteśmy w stanie przedstawić w poniższej pracy nagranie występu Grand Wizard Theodora, które pochodzi przypuszczalnie z 1977 roku⁵⁰. Jako młodzieniec, przypadkiem odkrył scratchowanie⁵¹. Jeżeli dzieło faktycznie pochodzi z 1977 roku, możemy śmiało wskazać je jako dowód na to, iż faktycznie odbywały się pewne imprezy, na których kształtowała się odrębna muzyka.

⁴⁶ D. Wheler, R. Bascuñán, *dz. cyt.*; E.A. Henderson, *dz. cyt.*, s. 310; A.K. Harrison, C.E. Arthur, *dz. cyt.*, s. 64.

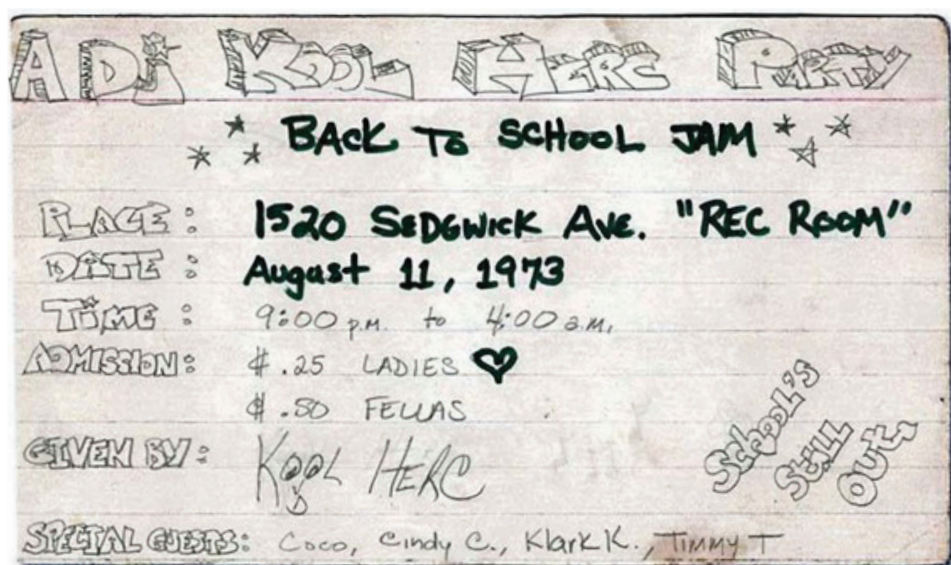
⁴⁷ E. Piskor, *dz. cyt.*, s. 5.

⁴⁸ R. Miszczak, A. Cała, *dz. cyt.*, s. 23–24; A. Bennett, *Hip-Hop am Main, Rappin' on the Tyne: Hip-Hop Culture as a Local Construct in Two European Cities*, [w:] M. Forman, M.A. Neal, *dz. cyt.*, s. 178.

⁴⁹ D. Wheler, R. Bascuñán, *dz. cyt.*; D. Hebdige, *Rap and Hip-Hop: The New York Connection*, [w:] M. Forman, M.A. Neal, *dz. cyt.*, s. 224.

⁵⁰ Grand Wizard Theodore and Mean Gene, *dz. cyt.*, <https://www.youtube.com/watch?v=jw3CqFzcOfM> (dostęp: 9.09.2020).

⁵¹ E. Piskor, *dz. cyt.*, s. 5. Możemy domniemywać, że doszło do tego latem 1975 roku, zob. A. Buda, *dz. cyt.*, s. 75.



Fot. 2. Zaproszenie na prawdopodobnie pierwszą imprezę, zorganizowaną przez Dj Kool Herca 11 VIII 1973 r. Część strony graficznej przekazu potwierdza także wcześniejsze kontakty DJ Kool Herca z graffiti⁵²

Źródło: R. Laurence, 40 years on from the party where hip hop was born, <https://www.bbc.com/culture/article/20130809-the-party-where-hip-hop-was-born> (dostęp: 3.09.2020)

Osobą, cieszącą się niewyobrażalnie wielkim autorytetem jest Grandmaster Flash. Bez wątpienia jego występy były znane już w latach 70. ubiegłego wieku. Potwierdza do szereg opracowań⁵³. W przypadku źródeł niepisanych, do których udało się dotrzeć autorowi czytanej w tym momencie pracy, powinniśmy wykazać się roztropnością. Jednym z takich przekazów jest zapis audio koncertu, którego hipotetycznie możemy oszacować na 23 grudnia 1978 roku⁵⁴. Ważne jest, iż Flash zaśląnął ze scratchowania ludzkiego głosu⁵⁵.

⁵² N. George, *Hip-Hop's Founding Fathers Speak The Truth*, [w:] M. Forman, M.A. Neal, dz. cyt., s. 46.

⁵³ N. George, *Hip-Hop's Founding Fathers Speak The Truth*, [w:] M. Forman, M.A. Neal, dz. cyt., s. 45–46; E.A. Henderson, dz. cyt., s. 59; A.K. Harrison, C.E. Arthur, dz. cyt., s. 28; A. Buda, dz. cyt., s. 75–77.

⁵⁴ Grandmaster Flash & The 4 MCs, *Live at the Audubon Ballroom*, 1978, <https://www.youtube.com/watch?v=AupuYHEo2p0> (dostęp: 9.09.2020).

⁵⁵ A. Buda, dz. cyt., s. 75.

Godne zapamiętania jest, że raperzy i disc jockeye zaczynali tworzyć muzykę z niczego. Właśnie ci ludzie zaczęli przeszukiwać i selekcjonować utwory, których słuchali ich rodzice. Były to tracki z pogranicza funku czy soulu⁵⁶. Oczywiście twórcy prezentowali coś odrębnego: umiejętności nietypowego puszczenia muzyki czy rapowania. Natomiast początkowo utwory, do których tańczyli ludzie, pochodziły od różnych wykonawców i nie były tworzone samodzielnie, od początku do końca, przez przedstawicieli hip-hopu.



Fot. 3. Plakat promujący koncert Grandmaster Flasha, ok. 25 IX 1976 r.

Źródło: Rick James/Grandmaster Flash Kansas City Concert Poster, <https://entertainment. ha.com/itm/music-memorabilia/posters/rick-james-grandmaster-flash-kansas-city-concert-poster-al-haymon-1976-/a/7011-51068.s> (dostęp: 28.09.2020)

⁵⁶ Wypowiedź Grandmaster Cuza, [w:] T.L. Marrow, *Something From Nothing: The Art of Rap*, 2012.

Fundamentalnym, legalnie wydanym utworem reprezentującym muzykę rap jest *Rapper's Delight*⁵⁷. Zapewne żadnym zaskoczeniem dla słuchacza będzie wybór stylu muzycznego, który preferowali wykonawcy. W utworze możemy usłyszeć trzy, odmienne style muzyczne. Już pierwsze słowa uwiadaczniają utożsamianie się wykonawcy z kulturą hip-hop. Uwagę obserwatora powinna przykuć także powaga początku pierwszej zwrotki: rap przestał być bezrefleksyjnym wykrzykiwaniem do mikrofonu⁵⁸.

Debiut Sugarhill Gang'u okazał się wielkim sukcesem muzycznym. W samych Stanach Zjednoczonych miał sprzedać się w 2 milionowym nakładzie⁵⁹. Warto odnotować, że swój wkład w powstanie tracku miał również Grandmaster Caz, który napisał tekst. Warstwę liryczną wykorzystał później Big Bank Hank⁶⁰. W takim wypadku praca zespołu nie była w pełni samodzielna. Niewątpliwie twórców należy zaliczyć do pierwszych, którzy w legalny sposób wydali rapowy singiel.

Rok 1979 oferował wiele unikatowych nagrań, związanych z rapem. Światło dzienne ujrzał choćby singiel grupy The Younger Generation *We Rap More Mellow*⁶¹. Pozornie track na pierwszy rzut oka może nie wyróżniać się w szczególności, spośród wielu, które zadebiutowały w roku 1979. Musimy jednak podkreślić kilka czynników, dlaczego źródło znalazło się w poniższej pracy:

- Formacja The Younger Generation jako pierwsza użyła słowa MC (Master of Ceremony): That the five MCs are definitely here⁶²,
- Cowboy, członek grupy uchodzi za pierwszego, który wymyśla termin hip-hop⁶³.

Utwór jest raczej przykładem muzyki, dedykowanej do grania w klubach. Stylistyka ociera się o braggadacio. Dość zabawny jest fakt, że The Younger Generation w rzeczywistości nazywali się The Furious Five. Zmiana wynikała z woli producentów, którzy sądzili, że nowa marka zespołu zabrzmiałaby lepiej i szybciej się przyjmie⁶⁴.

⁵⁷ Sugarhill Gang, *dz. cyt.*

⁵⁸ Sugarhill Gang, *dz. cyt.*

⁵⁹ A. Buda, *dz. cyt.*, s. 194.

⁶⁰ Świadczy o tym fragment tekstu: „Check it out, I'm C-A-S-AN, the O-V-A and the rest is F-L-Y”. Casanova Fly była pierwszym pseudonimem, używanym przez Grandmaster Caza: Zob.: Piskor E., *Hip-Hop Genealogia*, cz. 1, *dz. cyt.*, s. 36.

⁶¹ The Younger Generation, *dz. cyt.*

⁶² *Tamże.*

⁶³ E. Piskor, *dz. cyt.*, s. 15.

⁶⁴ *Tamże*, s. 43.

Mniej więcej w tym samym czasie zadebiutował również Gabriel Jackson, czyli Spoonin Gee z grupy The Threacherous Three⁶⁵. Punktem wyjścia do wypuszczenia singla było doświadczenie wujka Jacksona, Paula Winleya. Krewny Sponniego Gee w tamtym okresie reprezentował wytwórnię Winley Records, którą założył. W piosence możemy usłyszeć kilka interesujących wersów, takich jak:

See I'mma roll my barrel and keep the bullets still
And when I shoot my shot, I'm gonna shoot to kill

Niewybrednie brzmiące słowa możemy zdefiniować jako pierwsze wśród omawianego gatunku muzycznego, przypominające pogroźki, znane z gangsta rapu. Track oferuje także kilka zabawnych spostrzeżeń, takich jak rada, by nie upuszczać mydła: „And please my brother, don't drop the soap”⁶⁶.

Trudno w sposób zdecydowany określić, dlaczego Gabriel Jackson zdecydował się rozpocząć karierę samodzielnie. W każdym razie, choć Spoonie Gee wystąpił w tracku jako solowy artysta, w następnym roku nagrał swój kolejny popis muzyczny wraz z macierzystym składem, The Threacherous Three⁶⁷.

Dotychczas zaprezentowane piosenki zostały wykonane przez przedstawicieli płci męskiej. Nie możemy jednak całkowicie wykluczyć kobiet z uczestnictwa w rapowaniu. Taka wizja narracji historycznej byłaby działaniem niezgodnym z prawdą. Zainteresowani dziejami muzyki rap, wyodrębniliby zespół Funky Four Plus One More, jako ten, w którym brała udział reprezentantka płci pięknej. Faktycznie, Sha-Rock⁶⁸ jest jedną z bohaterek początków rapu. Otwarcie dla jej kariery muzycznej razem z resztą składu, było wypuszczenie singla *Rappin and Rocking The House*⁶⁹. Strona tekstowa nie wyróżnia się wyraźnie spośród innych dzieł muzycznych. Artyści podobnie jak The Young Generation (a właściwie The Furious Five) scharakteryzowali się jako MC's i zachęcają do tańca⁷⁰. Bezspornie czytelnika nie zaskoczy fakt, iż piosenka jest wręcz zanurzona w funku.

Sha-Rock nie jest jedyną kobietą, która zajęła się w sposób profesjonalny rapem, w początkowej fazie gatunku. W 1979 roku swoje pierwsze kroki sceniczne stawiała grupa The Sequence. W skład trójki wchodziły: Angie

⁶⁵ Spooning Gee, *dz. cyt.*

⁶⁶ *Tamże.*

⁶⁷ Spoonie Gee and The Threacherous Three, *dz. cyt.*

⁶⁸ Właściwie Sharon Green.

⁶⁹ Funky Four Plus One More, *dz. cyt.*

⁷⁰ *Tamże.*

Brown Stone, jako Angie B, Cheryl Cook, która przyjęła pseudonim Cheryl The Pearl i Gwendolyn Chisolm, używająca nazwy Blondie. Co ciekawe, zespół nie wywodził się z Nowego Jorku, ale reprezentował miasto Carolina. Trio, składające się w całości z kobiet zadebiutowało za sprawą wytwórni Sugarhill Gang⁷¹. Widzimy więc, że działalność wytwórni Sylvii Robinson nie ograniczała się tylko do nieoficjalnej stolicy muzyki rap. Muzyka przyjęła się na tyle dobrze, iż w 1980 roku połączyły one siły z już przedstawionym Spoonie Gee⁷². Całe nagranie przypomina konwersację, momentami romantyczną, pomiędzy zespołem The Sequence a Gabrielem Jacksonem.

W tym miejscu wyprzedzając nieco wydarzenia muszę wdać się w krótką polemikę z Piotrem Ratajczakiem. Dyskusja odnosi się do raczej ogólnego wyobrażenia, dotyczącego rapu. Według tego zapatrywania, środowisko raperów jawi się jako źle ustosunkowane do płci pięknej. Twórca tytułu *Hip-Hop słownik angielsko-polski* snuje wniosek, jakoby przedmiotowe traktowanie kobiet stoi na porządku dziennym i pogarda wobec nich jest „Dość powszechna”⁷³. Poza prywatną opinią autora, nie pokusił się on na poparcie swojej tezy żadnymi badaniami statystycznymi, w oparciu o źródła muzyczne. Wspólna praca Ronalda Weitzera i Charisy E. Kubriny starała się uszczegółowić ów problem⁷⁴. Zagraniczni twórcy we wspólnym artykule pokrótce nakreślili problematykę: W środowisku socjologów i dziennikarzy pokutuje przekonanie o wywyższaniu się raperów, wobec jednoczesnego umniejszania roli kobiet. Często panie miały być sprowadzane do roli podmiotów, które miały spełniać choćby seksualne żądze mężczyzn. Ronald Weitzer i Charisa E. Kubrin, w oparciu o 403 utwory, pochodzące z albumów studyjnych, które sprzedały się w przynajmniej platynowym nakładzie i debiutowały w latach 1992–2000, snują odmienny wniosek. Uważają oni, iż jedynie 22% spełniają kryterium mizoginii⁷⁵.

Identyczny procentowo rezultat wyliczeń dla wszystkich analizowanych tracków, wynikały ze studiów Edwarda G. Armstronga⁷⁶. Naukowiec pokusił się o zbadanie mizoginii w przedziale lat 1987–1993 na jeszcze większej grupie reprezentatywnej. W tym zestawieniu najmniej korzystnie wypada

⁷¹ The Sequence, *dz. cyt.*

⁷² Spoonie Gee Meets The Sequence, *dz. cyt.*

⁷³ *Tamże*, s. 19.

⁷⁴ R. Weitzer, C.E. Kubrin, *dz. cyt.*, s. 1–5.

⁷⁵ *Tamże*, s. 12.

⁷⁶ E.G. Armstrong, *Gangsta Misogyny: A Content Analysis of The Portrayals of Violence Against Women In Rap Music, 1987–1993*, „Journal of Criminal Justice and Popular Culture” 2001, t. 2, nr 8, <https://web.archive.org/web/20120920054843/http://www.albany.edu/scj/jcpc/vol8is2/armstrong.html> (dostęp: 12.11.2020).

grupa Too Much Trouble. Z kolei najbardziej pozytywnie w badaniu prezentuje się sylwetka utworów Dr. Dre⁷⁷. Tekst z 2001 roku Piotr Ratajczak powinien już znać, ale widocznie nie poszukiwał podobnych treści.

Powyższe wyniki badań utwierdzają nas w przekonaniu, iż nienawiść wobec kobiet jest jak najbardziej obecna w tekstach raperów, jednak ich natężenie możemy określić jako stosunkowo niskie. Zbadanie kolejno 403 i 490 ścieżek dźwiękowych, jawi się jako imponująca liczba. Rezultat obu danych naświeśla nam nieco zjawisko mizogini.

Powróćmy do sedna tematu. Rok 1980 wydał bardzo ważną treść muzyczną. Właśnie w tamtym czasie ujrzała światło dzienne piosenka *The Breaks*⁷⁸. Popis Kurtisa Falkera i sprzedaż jego piosenki, jednoznacznie wskazała na pozycję, którą zdobywał rap. Mianowicie owa muzyka stawała się coraz bardziej popularna. Wspomniałem już na wstępie pracy, że *The Breaks* jest pierwszym trackiem, który uzyskał certyfikat złotej płyty⁷⁹. Czy jesteśmy w stanie stwierdzić, co było miarą sukcesu? Moglibyśmy pokusić się na wskazanie kilku subiektywnych czynników, takich jak głos, osobista charyzma Kurtisa Blowa, czy łatwo wpadająca w ucho melodia.

Ed Piskor, uknuć pseudonimu muzycznemu przypisuje Russelowi „Rush” Simmonsowi, założycielowi wytwórni Def Jef Recordings. Sukces artysty miało przynieść skojarzenie ze słowem Blow, które w slangu amerykańskim miało oznaczać kokainę, kojarzące się ze spożywaniem jej, przez zamożniejsze warstwy tamtejszego społeczeństwa. W ten sposób powstał przydomek Kurtis Blow⁸⁰. Słowo może być przetłumaczony na wiele sposobów (przerwa, złamanie, stłuc, rozrywać). Bardziej sensownie, w kontekście utworu *The Breaks* wydaje się wskazanie na **trudności** (podkr. M. Kwiatkowski), z którymi zmagają się na co dzień ludzie.

If your woman steps out with another man
And she runs off with him to Japan
[...]
You say last week you met the perfect guy
And he promised you the stars in the sky
He said his Cadillac was gold
But he didn't say it was 10 years old
He took you out to the Red Coach grill
But he forgot the cash and you paid the bill

⁷⁷ Tamże, s. 126.

⁷⁸ Kurtis Blow, dz. cyt.

⁷⁹ https://www.riaa.com/gold-platinum/?tab_active=default-award&se=Kurtis+Blow#search_section (dostęp: 27.10.2020).

⁸⁰ E. Piskor, dz. cyt., s. 7.

Być może na podstawie dość powierzchownej analizy tekstu, sukces kryje się w pewnym humanizmie artysty, który jest w stanie dostrzec problemy dnia codziennego, ale mówi: „Well, these are the breaks!” (Cóż, to właśnie są trudności), czyli: żyj po swojemu, nie poddawaj się.

Wyniki badań

Studia nad początkiem rapu w USA, są w Polsce praktycznie nietknięte. Poszczególne informacje w Polsce możemy wyzyskać, dzięki wydaniu kilku encyklopedii, bądź innych, pomocnych tworców literackich. Dużo bardziej pomocne okazały się prace zagraniczne. Badania autora miały pokazać, że kształtująca się wtedy kategoria muzyczna, może być uchwycona jako zjawisko historyczne, wraz z przyczyną i skutkiem. Do tej pory brakuje naukowego opracowania problemu, tj. genezy muzyki rap w Stanach Zjednoczonych, w postaci obszernego tytułu, napisanego przez zawodowego historyka. Materia ta jest o tyle interesująca, że w pewien sposób tłumaczy, dlaczego później nagrywana muzyka w Polsce, mogła być przyjęta jako wyjątkowa.

Zostały obalone stereotypy, orzekające, iż rap był domeną jedynie mężczyzn. Sprawdziliśmy także, jak się okazało, błędne przypisywanie zjawiska mizoginii, dla całej płci męskiej, kultywującej omawiany gatunek muzyczny. Z drugiej strony, zdecydowanie musimy przeciwstawić się potencjalnemu wybielaniu artystów. Branża muzyczna skrywa w sobie wiele tajemnic a artyści nie zawsze byli osobami, pochodzącymi z dobrych domów. Analiza utworów, pochodzących z epoki rapu niezaangażowanego, uwypuklają styl melorecytacji, który wraz z muzyką, charakteryzuje ogólny obraz warstw dźwiękowych, popełnionych przez pierwszych raperów.

BIBLIOGRAFIA

Źródła muzyczne

- Berry C., And His Combo, *Too Much Monkey Business*, Chess Record Corp., 1956.
Blow K., *The Breaks*, Mercury Records, 1980.
Cheba E., *Lookin' Good (Shake Your Body)*, TreeLine Records, 1979.
Chic, *Good Times*, Antlantic Recording Corporation, 1979.
Clay C., *Round 1: „I Am the Greatest”*, [w:] *I Am the Greatest*, Columbia Records, 1963.
Flesh Grandmaster & The 4 MCs, *Live at the Audubon Ballroom*, 1978, <https://www.youtube.com/watch?v=AupuYHEo2p0> (dostęp: 9.09.2020).

- Funky Four Plus One More, *Rapping and Rocking The House*, Enjoy Records, 1979.
- Gang Sugarhill, *Rapper's Delight*, Sugarhill Records, 1979.
- Gee Spoonie, *Sound of New York A Soulful Sound: Spoonin Rap*, Queen Constance Records, 1979.
- Gee Spoonie and The Threacherous Three, *The New Rap Language*, Enjoy Records, 1980.
- Gee Spoonie, *Meets The Sequence*, Monster Jam, Sugar Hill Records, 1980.
- Heron G.S., *The Revolution Will Not Be Televised*, BGP, 1971.
- Markham P., *Here Comes The Judge*, Chess Producing Corp., 1968.
- Marrow T.L., *I'm Your Pusher*, Sire Records Company, 1988.
- Mayfield C., *Pusherman*, [w:] *Superfly*, Curtom Records, 1972.
- The Sequence, *Funk You Up*, Sugarhill Records, 1979.
- Theodore Grand Wizard, *Mean Gene*, Live on 3rd Avenue-Ballroom, 1977, <https://www.youtube.com/watch?v=jw3CqFzc0fM> (dostęp: 9.09.2020).

Plakaty i bilety

- Bronx River Center, May 30, 1980, <https://digital.library.cornell.edu/catalog/ss:1335161> (dostęp: 3.09.2020).
- Laurence R., *40 years on from the party where hip hop was born*, <https://www.bbc.com/culture/article/20130809-the-party-where-hip-hop-was-born> (dostęp: 3.09.2020).
- Rick James/Grandmaster Flash Kansas City Concert Poster, <https://entertainment.ha.com/itm/music-memorabilia/posters/rick-james-grandmaster-flash-kansas-city-concert-poster-al-haymon-1976-/a/7011-51068.s> (dostęp: 28.09.2020).

Opracowania

- Armstrong E.G., *Gangsta Misogyny: A Content Analysis of The Portrayals of Violence Against Women In Rap Music, 1987–1993*, „Journal of Criminal Justice and Popular Culture” 2001, t. 2, nr 8, <https://web.archive.org/web/20120920054843/http://www.albany.edu/scj/jcpc/vol8is2/armstrong.html> (dostęp: 12.11.2020).
- Buda A., *Encyklopedia Hip-Hopu*, 2005.
- Charnas D., *The Big Payback: The History of the Business of Hip-Hop*, Nowy Jork 2011.
- Edwards P., *How to Rap: The Art & Science of the Hip-Hop MC*, Chicago 2009.
- Generation The Younger, *We Rap More Mellow*, Brass Records, 1979.
- Harrison A.K., Arthur C.E., *The Foundations Of Hip-Hop Encyclopedia*, Blacksburg 2019.
- Henderson E.A., *Black Nationalism and Rap Music*, „Journal of Black Studies” 1996, t. 26, nr 3.
- Miszczak R., Cała A., *Beaty Rymy Życie: Leksykon Muzyki Hip-Hop*, Poznań 2005.
- Muray F., Neal M.A., *That's The Joint! The Hip-Hop Studies Reader*, Nowy Jork 2004.
- Piskor E., *Hip Hop Genealogia*, cz. 1, Warszawa 2018.
- Riggs T., *African Hip-Hop*, [w:] *The St. James Encyclopedia of Hip Hop Culture*, Farmington Hills 2018.
- Sköld D., Rehn A., *Makin' It, by Keeping It Real: Street Talk, Rap Music, and the Forgotten Entrepreneurship From „The Hood”*, „Group & Organization Management” 2007, t. 32, nr 1.
- Weitzer R., Kubrin C.E., *Misogyny in Rap Music: A Content Analysis of Prevalence and Meanings*, „Men and Masculinities” 2009, t. 12, nr 1.

Źródła internetowe

- Billboard 200, Chart History, Curtis Mayfield*, <https://www.billboard.com/music/curtis-mayfield/chart-history/TLP/song/376012> (dostęp: 17.09.2020).
- Blumberg S., *The 90 raw: Gill Scott-Heron*, <https://mediaburn.org/video/the-90s-raw-gil-scott-heron/> (dostęp: 16.09.2020).
- Did Pigmeat Realase first hip-hop song*, <https://www.xxlmag.com/did-pigmeat-markham-release-the-first-hip-hop-song/> (dostęp: 16.09.2020).
- Official Singles Chart Results Matching: Here Comes The Judge*, <https://www.officialcharts.com/search/singles/here%20comes%20the%20judge/> (dostęp: 16.09.2020).
- Wygląd winylowego singla Chucka Berrego, <http://www.45worlds.com/78rpm/record/1635> (dostęp: 8.10.2020).
- Wyróżnienie singla „The Breaks” przez Recording Industry Association of America (RIAA), https://www.riaa.com/gold-platinum/?tab_active=defaultaward&se=Kurtis+Blow#search_section (dostęp: 27.10.2020).

Filmografia

- Marrow T.L., *Something From Nothing: The Art of Rap*, 2012.
- Pray D., *Scratch*, 2001.
- Wheler D., Bascuñán R., *Ewolucja Hip-Hopu: Początek*, Netflix 2016.

Słowniki

- Ratajczak P., *Hip-Hop: słownik angielsko-polski*, Zielona Góra 2006.

Maciej Kwiatkowski

THE ART OF MELODECLAMATION STUDIES ON THE ORIGIN OF RAP MUSIC

The article focus on problematic associated with beggining of rap music. Studying old-est songs from genre showing, that in most instances, people rapping for fun or to encourage other in participation in it. Author probe not only first rap songs and rap artists, but also music extraction, which arise from inspiration some type of music, like blues, funk, or jazz. Analise few singles from 70. and 80. trying answer on question, why some tracks were so popular. By specyfic of subject, text vicariously keeping on city culture of New York, previous century in United States

Keywords: past, origins, culture, rap, scratch.

